

1140510

DZIEJE WĘGIER

→ W ZARYSIE. ←

SKREŚLIŁ

Justyn Feliks Gajsler.

z Zapomogi Kassy Pomocy
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM
imienia D-ra JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

TOM I.

WARSZAWA
Skład główny w Księgarni E. WENDEGO i S-ki

1898.

Дозволено Цензурою
Варшави 30 Сентября 1897 года



VII 1208

I 352964/1.2.3



Biblioteka Główna

UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO



1100585883

32 228/37/84

PRZEDMOWA.

W skromnej tej książce, uwzględniając łączniejsze całości objęcie, podzieliliśmy dzieje Węgier na trzy poniekąd okresy, z których każdy oddzielny tom stanowić będzie. Podział ten tak się przedstawia:

Okres I Arpadów t. j. od przybycia Madjarów pod Arpadem (r. 892) aż do śmierci Andrzeja III (r. 1301).

Okres II dynastyj mieszanych t. j. od śmierci Andrzeja III (r. 1301) do bitwy pod Mohaczem (d. 29 sierpnia r. 1526)

Okres III Austryjacki t. j. od bitwy pod Mohaczem (d. 29 sierpnia 1526 r.) aż do naszych czasów.

Pracę swoją oparliśmy na kronikach, rocznikach, dyplomatach i innych źródłach, w odsyłaczach zacytowanych.

Autor.

Dawna Pannonia i Dacya.

„Magyar-Orszag“ czyli „Kraj Madjarów“ rozciągający się na przestrzeni średniego Dunaju t. j. w tych miejscach, gdzie od zachodu Morawa, od wschodu zaś Sawa ujścia swoje mają, stanowił część starożytnej Pannonii, tak nazwanej od Pajonów czyli Pannonów, pierwotnych, różnego języka prowincyi tej mieszkańców.

Juliusz Cezar, na czele legionów rzymskich przybywszy tutaj, po nad brzegami Dunaju założył obóz oszańcowany Juliobona i Colonia Julia (r. 59 przed Chr.). Oktawian zdobył twierdzę Segestia czyli Siscia, dziś Syszek (r. 35 przed Chr.). Za czasów Augusta Pannonia wraz z Norykiem i Recyą stanowiła prowincyę Illiryę. Dopiero za Klaudyusza (41 po Chr.) tworzy niezawisłą od Noryku i Recyi krainę. Oddzielały ją na zachód góra Kahlenberg (Mons Cetius) od Noryku, na południe rzeka Sawa (Savus) od Illiryi, na wschód Dunaj (Danubius) od Dacyi i na północ od Wielkiej Germanii; w ten sposób Pannonia zawierała część wschodnią Austrii, Styrska czyli Styryi i część Krainy, tudzież Węgry, Sławonię i Bośnię. Linia przeciągnięta od rzeki Raaby (Arrabo) do Sawy, dzieliła Pannonię na P. *superior* (wyższą) i *inferior* (niższą). Za czasów cesarza Galeryusza odróżniano cztery prowincye: P. *prima*, P. *secunda*, *Valeria* i *Savia*. Cesarz ten przeprowadził ujście jeziora Błotnego (Pelso czyli Pejso) do rzeki Dunaju (r. 395 po Chr.). Rzymianom zawdzięcza Pannonia uprawę wiła.

W Pannonii Wyższej wymieniają pisarze rzymscy następujące plemiona: Azali, Cytnei, Boii, Latovici, Coletiani, Scordisci; w Pannonii Niższej: Aravisci, Hercuniatae, Andiantes, Iassii, Amantes. Znaczniejsze grody założone przez Rzymian: Vindobona (Wiedeń), Poetovio (Pettau), Aemona (Lublana, Laibach), Novidunum (Mahrburg), Arrabona dziś Raab, Bregetio w pobliżu Komorna. Niedaleko Budy leżało Acincum otoczone w trójkąt trzema kastelami: Contraacincum, Crumerum i Campana. Następnie Taurunum przy ujściu Sawy. Jedna część tego grodu stanowi dzisiejszy Zemlin, druga zaś Belgrad. Zwaliska Sirmium widzieć można w pobliżu Mitrowicy. Tam gdzie Zagrzeb (Zagreb, Agram), wymieniają Sorogę, a Praetorium na miejsce Waradzynu. Pod Pięciokościelcem (Fünfkirchen) było niegdyś Serbinum, a pod Osiekiem (Essek, Eszeg) — Mursa.

Chrześcijaństwo zawitało do Pannonii za panowania Konstantina W. (312-337 r.). Ustanowiono metropolitę w Sirmium i Laureacum. Do metropolii tej należały dyecezye w Siscia, Petovio i Mursa.

Kwadowie i Jazygowie (dziś już w Węgrzech nieistniejący) nie pokoją Pannonię (r. 374). Wkrótce po tych najeźdźcach osiadają w Pannonii Hunnowie czyli *Hien-yuen* albo *Hong-nu*, plemię mongolskie (383). Wizygotowie, którzy, bawiąc krótko w Pannonii, wyruszyli stąd do Italii, a pokonani przez Rzymian, zamierzali powrócić do opuszczonych siedlisk, lecz chagan Hunnów Ruas czyli Tan-ju-Rua nie tylko że powściągnął Gotów, ale i Rzymian do opłacania trybutu przymusił. Następcą jego był Attila, syn Mundzuka. Ten, zabijając brata swojego Bledę, sam sobie wyłącznie przywłaszczył panowanie. W pobliżu Cissy (Tibiscus) obrał sobie stałe siedlisko, gdzie przyjmował posłów z darami od wszystkich narodów. Po śmierci jego (453 r.), Słowianie (w niewiadomym osiedleni czasie) i Germanowie zrzucili jarzmo barbarzyńców, którzy niebawem udali się w okolice nad Donem, gdzie resztki ich pod nazwą Utrigurów i Katrigrurów czas niejaki koczowały.

Niebawem po Hunnach najeżdżali Pannonię kolejno: Gepidowie, Scyrowie, Herulowie, Ostrogotowie, Longobardowie i Awarowie. Potężny chagan awarski Bajan (r. 577) ujarzmił plemiona słowiańskie nad Dunajem, Cissą, Sawą i Drawą. Awarowie, plemię fińsko-turańskie, budowali szańce, które kronikarze „Var“ i „Ring“ nazywają. Okrutni barbarzyńcy, według opowiadania Fredegara i Nestora, jęte do niewoli białogłowy do wozów i pługów swoich zaprzęgali. Ciężone przez Awarów liczne plemiona słowiańskie zrzuciły w VII st. ich jarzmo. Awarowie ograniczeni już ziemiami od Sawy aż do rzeki Enns. Niebawem dla przymierza swojego z Tassilonem II księciem bawarskim, ściągnęli Awarowie gniew Karola W. króla Franków, który urządzał jedną po drugiej siedm wypraw, dopóki ich nie pokonał i nie wytępił (791—796).

Po śmierci Karola W. z podziału dokonanego przez Ludwika Pobożnego między synów: Lotara, Pipina i Ludwika, zdobyte na Awarach ziemie, tudzież Bawary, Korutany (Karyntya, Caranthonia, Kärnten) a nawet Czechy przypadły Ludwikowi r. 817. ¹⁾ W tym czasie tworzące się w Pannonii państwo Wielkich Moraw ²⁾ opłacało trybut i składało holdy królom frankońskim. Składało się ono pierwotnie z dzisiejszego margrabstwa Morawskiego, części arcyksięstwa Austryjackiego czyli Rakuz i Słowaccyzny węgierskiej. Znaczniejsze grody: Welehrad (Weligrad), Dieczyn, Ołomuniec (Speculi Julium, Olomouc, Olmütz) i Brno czyli Berno (Brünn). Mojmir (Mojmar) był pierwszym księciem Wielkich Moraw (803—846), następnie Rostic czyli Rościsław (846—870 r.) i Świętopełk, synowie poprzedniego

¹⁾ Erben, Regesta diplomatica I r. 817, str. 7.

²⁾ Dümmler (Excurs über die Nationalität der alten Mährer w Archiv für Kunde oester. Gesch. Quellen I) ma dawnych Morawian za Słowienców czyli Korutańczyków, ci to pierwotni mieszkańcy W. Moraw, po upadku swojego państwa znikli. Czechowie, otrzymawszy Morawy, zaludnili je swoją narodowością. Słowacy mniej ulegający wpływowi czeskiemu, zachowali właśnie ślady pochodzenia słowieńskiego czyli korutańskiego. Ustrój jednakże dźwiękowy i formalny mowy słowackiej, przedstawiający charakter zbliżony do dawnej polszczyzny i czeszczyzny, kłan hipotezie tej zadają.

(870—894 r.). Wielkie Morawy rozszerzyły się przez przyłączenie Czech, kraju Milczanów, Łużyc i części Szlązka, tudzież Małopolski. W Nitrze panował Priwina czyli Pribina, który od króla Ludwika otrzymał Pannonię Dolną aż do rzeki Drawy. Stolicą jego był wybudowany przezeń gród Mosaburch czyli Moosburg nad jeziorem Blotnem (Peiso). Między Drawą a Sawą rozciągało się państwo Chorwatów pannońskich (z mst Syszek i Syrmium), gdzie rządził wtedy Ratymir. ¹⁾ Kroniki wspominają także o Dolnych Morawach czyli kraju Bułgarów pannońskich, z którymi zawierali sojusze Priwina czyli wspomniany wyżej Pribina książę nitrzański (836—837) i Rostic czyli Rościsław (około r. 848—850). ²⁾ Tymoczanie czyli Serbowie pannońscy, zwani Braniczewcami siedzieli nad Morawą.

Skreśliwszy arenę przyszłej Węgry czyli Madjarów działalności, jaśniej już nam zacząć właściwie ich dzieje, których początki w jaśniejszym czytelnikowi przedstawia się światło. Należałoby jednakże, abyśmy ustęp ten wzmianką o Dacyi zakończyli, co też krótkimi czynnymi słowy, nie chcąc szczegółami obciążać pamięci czytelnika.

Powiedzieliśmy, że od wschodu Pannonię rzeka Dunaj od Dacyi oddziela. W skład tej prowincyi za czasów starożytnych wchodziły: Siedmiogród czyli Transylwania (po madjarsku: Erdély, Erdélyoorszag, po niem. Siebenbürgen od Cibinburg, Cybin, co mylnie Słowianie na Siedmiogród, po czesku: Sedmihradsko, Sedmihrady, przetłóżyli), banat Temesvár, część wschodnia Węgier, Bukowina, Wołoszczyzna i Besarabia. Zamieszkały pierwotnie Dacyę dwa plemiona tracyjskie, zwane przez Rzymian „Dakami,” przez Strabona „Davi,” co ma oznaczać niewolników. Niektórzy uczeni mają Daków za Słowian, inni zaś za Gotów. Stolicą ich była Sarmizegethuza (dziś Varhely w Siedmiogrodzie). Po raz pierwszy z Dakami zaznajomili się Rzymianie za czasów Cezara. Król dacki Cotiso był sprzymierzeńcem Antoniusza (31 roku). Za Diurpaneusa czyli Dorpaneusa z przydomkiem „Decebal“ (król, książę) Dacya stała się zdobyczą Rzymian (r. 103). Cesarz Trajan sprowadził kolonistów. Część zromanizowanych Daków osiadła nad Dnieprem pod nazwą „Tyragetów.“ W III w. po Chr. zajęli Dacyę Gotowie, w IV zaś Hunnowie i Gepidowie. Pierwotni mieszkańcy znikli.

1) Pierwotną ojczyzną Chorwatów była Dalmacya, skąd niektórzy, opuściwszy swoich rodaków, osiedli w Pannonii i Illiryi. Książę Chorwatów pannońskich, dla utrzymania związków spółności plemiennych, wyprawiał niekiedy postów z darami do Dalmacyi, o czem wyraźną Konstanty Purpurorodny czyni wzmiankę.

2) Annalista hildesheimski w Pertza Monumenta Germaniae historica III.

Okres pierwszy

ARPADÓW.

Od przybycia Madjarów pod Arpadem do Pannonii (r. 892)
aż do śmierci Andrzeja III (r. 1301).

ROZDZIAŁ I.

Pierwotne siedlisko i pochodzenie Madjarów. Opowiadaniu Konstantyna Purpurorodnego i Araba Abu-Ali-Achmeda-Ben-Omar-Ibn-Dastu o Madjarach. Kultura.

§ 1.

Opuściwszy na chwilę Pannonię, nad którą mają czasem zaprowadzić Węgrzy, potrzeba, abyśmy coś o ich pochodzeniu powiedzieli, nim zastanawiać się będziemy nad przyczynami, które wywołały najazd i wytworzenie się nowego państwa tych napoly dzikich koczowników, na zwaliskach Wielkich Moraw rozwiniętego i dziś jeszcze trwającego.

Cesarz bizantyński Leon Mądry t. j. Grammatikos (886—912 r.), który zawarł z Madjarami przymierze przeciwko Bułgarom, jak również wszyscy inni pisarze bizantyńscy, nazywają ich *Turkami* (Tourkoi) ¹⁾. Jornandes i Theophylakt z Simokaty przywodzą nazwę *Hanugari*, *Hungari* i *Ourogoi*. W mianownictwie tem atoli nie widzimy Węgrów, bo pisarze ci nic jeszcze o tem wiedzieć nie mogli. Dopiero kontynuatorowie kroniki Jerzego Amartola ²⁾ i Leona Grammaticusa ³⁾ Węgrów mianem „Ouggroi, Ounnoi“ obdarzają. Konstantyn Purpurorodny ⁴⁾ utrzymuje, że jedno z plemion węgierskich, według niego tureckich, mianuje się „megeré.“ Termin „mazaroi“ u tegoż pisarza, ma być zdaniem Grota ⁵⁾ pomyłką zamiast „chazaroi.“ Tak więc nazwa jednego plemienia, od którego ród królewski Arpa-

¹⁾ Imper, Leonis Tactica. Editio Meursius. Leiden 1612.

²⁾ Georg Amartolus. Editio Muraltii p. 725.

³⁾ Leo Grammaticus. Editio Bonn p. 232.

⁴⁾ Constantinus Porphyrogenitus. De Thematibus et de Administrando Imperio accedit Hieroclis Synecdemus cum Bandurii et Wesselingii Comentiariis recognovit Bekkerus. Bonni MDCCCXL. (Corpus scriptorum Historiae Bizantinae. Volumen III).

⁵⁾ Моравія и Мадьяри съ половины IX до начала X вѣка. С.-Пб 1881.

dów pochodzi, przeszła zczasem na wszystkich Węgrów. Zagadkową jest u Konstantyna nazwa *Salartoiásfaloi*, mająca właśnie oznaczać ten naród. Żyjący w X st. podróżnik arabski Abu-Ali-Achmed-Ben-Omar-Ibn-Dast miano „Modżgar“ stosuje już do całego ogółu wszystkich plemion węgierskich.¹⁾ Rozmaite są wywody imienia *Madjar*, lecz wszystkie niepewne. Według Roeslera²⁾ wyraz „Madjar“ oznacza „człowieka ziemi“, bo *kör* po wogulsku „człowiek“, porówn. węgierski *gyer-m-ek* — „dziecię.“ więc *ma-gyer-m-ek* — „dziecię ziemi“ czyli dosłowne *ma* — „ziemia“, *gyer* — „człowiek.“ Nawet w nazwie „Ungar“ domyśla się Roesler pierwiastku „gar“ — człowiek. Tomaszek³⁾ przeciwnie od wyrazu węgiersk. *magas* — „wysoki“ Madjarów wywodzi. Chwolson w „Madjar“ widzi przeistoczenie imienia „Baszkir;“ ponieważ pisarze arabscy wymieniają formy: *Badżar, Baszdżurd, Baszgyrd, Baszdżerd, Baszgot* i t. p. Nie zdaje nam się, aby wywód Chwolsona zupełnie zadawał krytykę; bo aż druga część złożenia *kir* może odpowiadać wogulskiemu *kör* i węgierskiemu *gyer*, tudzież pierwsza *ba*, na zasadzie wyłączenia półdźwięcznej nosowo-wargowej przez odpowiednią z półwargowych t. j. *m* na *b* czyli *ma* — *ba*, to pojawienie się szumu *sz* przed tylnopodniebienną bezdźwięczną *k*, nietylko utrudnia zrozumienie zasad autora, ale poniekąd argumentację jego wątpliwą czyni; transkrypcya zaś tego imienia, przywiedziona przez pisarzy arabskich nie stanowi poważnego dowodu, bo opartą jest na afazyi t. j. nieudolności do wymawiania dźwięków, właściwych językom gromady fińsko-altajskiej. Afazyę tę zastąpili Arabowie dobozem t. j. upodobnieniem pomienionego systemu do ustroju głosowego języków semickich.

Niektórzy historycy węgierscy nader lekkowiernie imię „Madjar“ od zburzonego jakoby przez Węgrów grodu „Mad'shar“ czyli „Magyar“ wywodzą, co, jako mi się widzi, na krytykę nawet nie zasługuje. Do zabawek także etymologicznych należy zaliczyć naukę Aureliana Do Feslera,⁴⁾ który nazwę „Ungri“ zestawia z zamkiem *Ungh* w Węgrzech. „Madjarami“ nazywają się Węgrzy sami, gdy w ustach Słowian i innych narodów zachodnich obdarzani są mianem: „*agri, ougri, Uhry, Węgry* i t. p., tudzież: *Ungri, Ungari, Onogari, Ungarn, Hongrois*“ i t. p. Bizantynowie ich zwykle „Turkami“ mianowali, Roczniki ś. Gawła (*Sangallenses maiores* w *Pertz* Monumenta Germaniae historica I) nawet „Agareni.“

§ 2.

Sami Madjarowie opowiadają o mniemanem swoim od Hunów pochodzeniu, co wszakże zdaniem Hunfalvy⁵⁾ jest bajką ze źródeł niemieckich przejętą; albowiem nie skąd inąd, jeno od Niem-

1) Хвольсонъ Д. А. Извѣстiя о Хазарахъ, Булгарахъ, Мадыарахъ, Славянахъ и Руссахъ Абу-Али-Ахмеда-Бенъ-Омаръ-Ибнъ-Даста. С.-Пбг. 1869.

2) Romänische Studien. Leipzig 1871.

3) Zeitschrift für oesterr. Gymnas. B. XXII str. 151.

4) Geschichte der Ungarn und ihrer Landsassen I str. 242.

5) Ethnographie v. Ungarn str. 129—200.

ców dowiedzieli się Madjarowie o Attili i Hunnach. Hypoteza ta stała się u Madjarów zasadą uroszczeń prawnych do Pannonii, nad którą, będący rzekomymi dziedzicami Hunnów, panować mogli. Sprawa ich pochodzenia była zawsze punktem spornym między uczonymi. Znani już Herodotowi Partowie (Partoi), według Justyna plemię scytyjskie, mają być, jak chce Jerzy Fessler ¹⁾ przodkami współczesnych Madjarów. Nowsze atoli badania naukowe, oparte na rodzie (naturze) głosowni, odmienni (nauka o deklinacjach i konjugacjach) a poniekąd składni (syntaxis) i semazyologii (nauka o znaczeniu wyrazów) języka węgierskiego, przemawiają za fińskiem z pewną przymieszką turańskiego Węgrów pochodzeniem.

Pierwotną ojczyzną Finnów nazwać można kraje u stóp gór Uralskich. Dzielią się Finnowie na zgermanizowanych w połowie Czuchocńców i Czudów w Finlandyi i Estonów, do których także Karelowie się zaliczają; należą jeszcze do tego szczepu Czudowie wołżańscy z Mordwinami, Mokszanami i Czeremisami, Permianie z Wotyakami i Zyryanami czyli dawnymi Peczorcami, tudzież Wogule, Ostyacy i Madjarowie.

Według Grota ²⁾ pierwotnego siedliska Madjarów szukać należy w części północno-wschodniej Rosyji, po obu stronach grzbietu północnego gór Uralskich, gdzie starożytna *Jugra*, zamieszkała dziś przez Wogulów i Ostyaków i t. p. Ścisłe powinowactwo języka węgierskiego z narzeczami wogulskiem i ostyackiem przemawia za tą hipotezą. Żywiół turański w tym języku nie obala powyższego twierdzenia; albowiem jest śladem stosunków z Chazarami, Pieczyngami, Kumanami czyli Połowcami i Turkami Osmanami.

§ 3.

Ponieważ nie masz żadnych danych co do czasu opuszczenia Jugry przez Madjarów, przeto według Grota, przypuścić należy, że to się stało nie później ani wcześniej, jak w pierwszej połowie IX w. Być może, iż Pieczyngowie, koczujący wtedy na przestrzeniach między Wołgą a Jaikiem, nacierani przez Uzów (Oghusi) t. j. Kumanów czyli Połowców, w sojuszu z Chazarami, wyparli Madjarów z pierwotnego siedliska. Rzeki Wołga i Jaik nazywają się u Konstantego Purpurorodnego Atele i Geecha. ³⁾ Pozbawieni ojczyzny Węgrzyni słysząc, że wrogowie Pieczyngów Uzowie czyli Kumanowie t. j. Połowcy doznają niemałych w sojuszu z potężnymi Chazary korzyści, postanowili wejść w bliższe z tymi drugimi stosunki; dlatego w sąsiedztwie ich nowe obrali sobie siedliska. Pozwolimy sobie, iż słówko tak wpływowym i potężnym ongi Chazarom poświęcimy, w czem niejednemu, jako nam się widzi, czytelnikowi dogodzimy.

1) Ueber den parthischen Ursprung der Magyaren. Patrz: Mailáth, Geschichte der Magyaren. t. I. Wien 1829.

2) Моравія и Мадыри съ полов. IX до нач. X в.

3) De administrando Imp. Cap. 37.

Chazarowie Kozarowie, plemię uralско-fińskie, pierwotnie przy ujściu Wołgi siedliska swoje mający. ¹⁾ Około r. 650 wyruszyli z dawnej ojczyzny, podbiwszy część Bułgarów nad Donem, następnie wszystkie kraje nad m. Czarnem i Kaspijskiem a nawet Krym (około r. 790—800). Stolicą ich był Astrachań, naonczas miano Bulanger noszący. Według opowiadania chagana chazarskiego Józefa na zapytanie, które uczynił Izraelita Chazdaj-Ibn-Szapsal minister i poseł kalifa Abderahmana III w Hiszpanii w X st., to niejaki chagan Bulan zaprowadził u nich wiarę żydowską, ²⁾ lubo Firkowicz misję tę przypisuje Izaakowi Sangari, zmarłemu w r. 767 po Chr. ³⁾ Słynęli oni kupiectwem. W mieście Itile mieli sklady towarów. Naród mógł chagana pozbawić tronu, jeżeli był z niego niezadowolony. Mają oni państwie swoim trzy stolice. W pierwszej mieszka żona chagana z białogłowami i rzezańcami, drugą zaś i trzecią sam chagan naprzemiany zamieszkuje. W wojsku chazarskiem służyło dużo Muzułmanów a nawet i Chrześcijan. Historycy ruscy chwala ich łagodność i tolerancję. W r. 965 Światosław podbił Chazarów i zdobył ich twierdzę Sarkal czyli Białą Wieżę w pobliżu stancy Kozaków kaczalińskich, w niewielkiej odległości od ujścia Donu: Nareszcie i Chazarowie krymscy ⁴⁾ ulegli Rusi w r. 1016, pokonani przez Mściława Władymircza kniazia tmutarakańskiego. Chagan Jerzy Zula wzięty do niewoli.

Z takim to narodem zapoznali się Węgrzyni, którzy też w sąsiedztwie z nim osiedli. Konstanty Purpurorodny o nich mówi, że mieszkają w pobliżu Chazaryi w Lebedyi (Lebedias), tak nazwanej od pierwszego ich wojewody (boëbodus) Lebedyasa. ⁵⁾ Słynęli oni wtepierwszego ich wojewody (boëbodus) Lebedyasa. ⁶⁾ Słynęli oni wtepierwszego ich wojewody (boëbodus) Lebedyasa. ⁷⁾ Słynęli oni wtepierwszego ich wojewody (boëbodus) Lebedyasa. ⁸⁾ Słynęli oni wtepierwszego ich wojewody (boëbodus) Lebedyasa. I tu Pieczyngowie, odwieczni nieprzyjaciele, ich dosięgli. Jedni bowiem z tych najeźdźców, a szczególnie przedniejsi między nimi, ongi „kangar“ nazwani, co szlachetność i męstwo oznacza, ponieśli oręż przeciwko Chazarom, lecz zniechęceni porażką, Lebedę najechali; zwłaszcza, iż Madjarowie, przez trzy lata posiłkując Chazarów, tudzież wojewoda ich Lebedyasz, pojawiwszy za żonę z polecenia chaganowego jedną znakomitą Chazarkę, wielce się im narazili i przeto

1) Григорьевъ, О древнихъ походахъ Руссовъ на востокъ (Журналъ народнаго Просвѣщенія I. 1835).

2) Bielowski, Monumenta Polon. hist.

3) Kraushar, Historia Żydów w Polsce II.

4) Niesprawdza się „źródłami, co piszą, jakoby Chazarowie krymscy nawróceni i ochrzczeni zostali przez 84. apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego. Światosław, syn Igora († 945), okrom Chazarów, przemógł także Jasów (Osełyńców) i Kasogów, że zdobytych posiadłości chazarskich na brzegach wschodnich morza Azowskiego i z Tamatarchy (Fanagoryi), powstało z czasem księstwo Tmutarakańskie. Światosław zabity przez Pieczyngów w r. 971.

5) Turcarum gens olim prope Chazarum habitat, in loco cui cognomen Lebedias a primo ipsorum boëbodo, qui nomine Lebedias adpellatur“ 38.

6) „non Turcae sed Sabartoeasphali quadam de causa dicebantur.“ 38.

7) „In hoc igitur loco, in praedicta Lebedia annis Chidmas, qui etiam Chingilas cognominatur.“ 38.

8) Моравія и Мадири.

w srogiej u nich nienawiści byli. ¹⁾ W krwawym z Pieczyngami boju, ponieśli klęskę zawždy ²⁾ trwożni przed wrogiem swoim Madjarowie. W ucieczce rozpierchli się na dwie strony. Jedni bowiem schronili się do Persyi, inni zaś do Atelkuzu. ³⁾ Działo się to między r. 885 ⁴⁾ a 889 ⁵⁾.

Atelkuzu (Atelkouzou) leżało według Chwolsona ⁶⁾ między Dunajem i Dniestrem t. j. w dzisiejszej Bessarabii, której część północna obficie pokryta lasami. O krainie tej mówi Ibn-Dast: „Ziemia ich obszerna; jednym pograniczem swoim przylega do morza Rumskiego (m. Czarne), w które wpadają dwie rzeki; jedna z nich większa Dziejguna (?); między temi dwiema rzekami jest miejsce pobytu Madjarów.“

Gdy się już Madjarowie w Atelkuzu osiedlili, chagan chazarski przez posłów zapytał starszego z Madjarów Lebedyasa, azaliby gwoli szlachetności i waleczności swojej, nie zechciał przyjąć godności książęcej, uznając w chaganie zwierzchniego pana. Lebedyasz wszakże, gorące uczyniwszy dzięki, wskazał na innego wojewodę Salmuca (Salmutzes) ojca Arpadowego. Kronikarz węgierski z XIII w. „Anonim“ notaryusz króla Beli IV, nazywa Salmuca „Almusem.“ ⁷⁾ Węgrzyni jednak zamiast ojca Salmuca, syna jego Arpada wodzem obwołali i, na szczytach czyli tarczach swoich posadziwszy, z tryumfem wielkim i okrzykami wszędy obnosili. ⁸⁾ Rychło potem wyruszyli z Atelkuzu w celu ograbienia Frankonii. Niewiadomo czy przed, czy też po tej wyprawie, przyłączyli się do nich Kabarowie, o których mówi Konstantyn, iż byli rodu chazarskiego. ⁹⁾ Konstantyn wymienia siedm innych pokoleń, a mianowicie: Nece, Megere (Madiary?), Curtugermati, Tariani, Gemach czy Genach, Care i Case: Niebawem przywołani przez cesarza bizantyńskiego Leona Mądrego (Grammaticos), który naonczas walczył z Symeonem carem bułgarskim, przyczynili się do świętego Bizantynów nad Bułgarami zwycięstwa (890 r.) i szczerze za waleczność swoją wynadgrodził, do Atelkuzu powrócili, skąd atoli jedna część ich pod Arpadem na łupy w kierunku do Pannonii drogę skierowała, druga zaś, słuchając rozkazów Liudika, syna Arpadowego, miała sobie powierzoną obronę pozostałych w Atelkuzu białogłów i dzieciak. Wiedząc o tem, Symeon bułgarski pokój z cesarzem zawiera i w sojuszu z Pieczyngami ogniem i mieczem niszczy Atelkuzu i pozostałe z dziećmi niewiasty w pień wycina. Nic o tem nie wspomina Konstanty, ażali Liudik z rzezi tej ocalał. To wszakże wiadomo, iż Arpad, zastawszy Pieczyngów w Atelkuzu, widząc, iż zbyt małe miał hufce, aby z tak potężnym wrogiem mógł iść w zapasy o lepsze, nowej ojczyzny swojej w Pannonii szukać postanowił.

1) De administrando Imp. 38. 2) Tamże. 3) Tamże. 4) Дриновъ, Южные славяне и Бизантия въ X в. 5) Regino (Pertz, Monumenta Germ. hist. D. 9) Извѣстїя о Хазарахъ, Буртасахъ, Мадѣрахъ і т. р.

7) Gesta Hungarorum Anonymi Belae regis Notarius (Schwandtner, Scriptores rerum Hungaricarum. Vindobonae 1746—1748. vol 3).

8) De administ. Imperio 38. 9) Tamże 39.

§ 4.

Ibn-Dast mówi o Madjarach: „mieszkają w szalasach, koczują z miejsca na miejsce, szukając trawy na pokarm i odpowiednich pastwisk. Z nastąpieniem pory zimowej, który z nich bliżej jakiej rzeki siedzi, tam i rad bawi i koczuje. Wciągu dalszym zimy zajmują się rybołówstwem.“ To też nam tłumaczy, dlaczego Madjarowie, o czym dalej Ibn-Dast wspomina, chętniej w zimie bliżej rzek, aniżeli gdziekolwiek indziej namioty swoje rozbijali. Aczkolwiek niemało było w Atelkuzu pól zdalnych pod uprawę roli, jak świadczy pomieniony Arab, wszakoż milczenie jego o korzyściach, jakieby stąd Madjarowie osiągnąć mogli, dowodzi, że pierwotni ci koczownicy i rybołowcy z ogólnego zgoła o rolnictwie pojęcia nie mieli. Okryci skórami, z ogólną głową, opuszczali niekiedy na rączych jak strzała konikach chwilonę swoje w pobliżu rzek koczowiska, czyniąc łupieżkie do sąsiednich ludów wycieczki. Gdy znaczniejsze nieprzyjaciela widzieli siły, wtedy jeno jeńcami i łupami się zadawali; przeciwnie zaś, słabszego nieprzyjaciela uciążliwymi daninami obarczali, żywiąc kosztem jego pracy i obchodząc się z nim, jak z niewolnikiem, z czego się jeszcze lubili. Ponieważ sąsiadując z Chazarami a nawet z Grekami nad morzem Czarnem, wcześniej dosyć zapoznali się z korzyściami z obrotów handlowych wynikającymi, a że dla dzikości nie mogli być w przemyśle wytwórczymi, przeto według opowiadania Ibn-Dasta, w ciągłym będący ze Słowianami boju, siła jeńców wojennych na targi wiodą i tam opisywanej przez Herodota i innych historyków starożytnej Karkinie czyli Karkinig, zwanej przez Ibn-Dasta „Karch“ nad morzem Rumskim (Czarnem),“ spodziewając się już oczekujących na spotkanie ich Greków, dostawiają im transport jeńców, otrzymując w zamian złotogłowy, kobierce i inne przemysłu tudzież sztuki greckiej wyroby. Nawet żyjący w przymierzu z Madjarami Chazarowie, mówi Ibn-Dast, kopali rowy, aby się przed łupieżstwem tej barbarzyńskiej chronić hordy. Oprócz Ibn-Dasta, i cesarz Leon Mądry, który swego czasu zawierał z nimi sojusze, świadczy o ich dzikiem, napół pasterskiem i koczowniczym życiu.¹⁾ Wiarołomni, lekceważyli sobie wszelkie z sąsiednimi ludami umowy i przysięgi. Obyczajem ludów koczowniczych nie znali własności i małżeństwa, acz Lebedyasz z polecenia chagana chazarskiego pojął był jedną Chazarzkę wielce znamienitego rodu, co wszakże na zasadzie pojęć chazarskich, a nie madjar-tych i to jedno wyjątkowo nastąpić mogło; bo przypuścić należy, iż pomieniony Lebedyasz, stosując się do woli potężnego orędownika, poniekąd zwierzchniego swojego pana, nie postąpił gwoli obyczajowo-plemiennemu, nakazującemu widzieć w białogłowie niewolnicę, na-tynie do zadowolenia swojej chuci i narzędzie do robót upadających.

1) Imperatoris Leonis Tactica. Editio Meursius Leiden 1612, pag. 27.

To, co Toldy, ¹⁾ Boldenyi ²⁾ i inni prawią o szlachetności, poszanowaniu czystości i świętości związków małżeńskich u Madjarów, za pług zbyt wybujałej wyobraźni, a nie za fakty historyczne uważać należy. O religii ich nic pewnego powiedzieć nie można. Ibn-Dasf krótko wspomina, iż „wiera ich polega na czci ognia.“ Kronikarze i wślad za nimi nadmieniony już wyżej Toldy popuszczają w tej materii cugle zbyt płodnej poetyczności, okrytej w togę erudycyi poważnej.

Zasadą mitologii madjarskiej miał być monotheizm dualistyczny, przejęty widocznie z systemu religijnego Parsów. *Isten*, bóg dobrego walczył z *Armány* czyli *Ūrdiing* albo *Ōrdög*, panem ciemności t. j. czartem, którego strząną (isten nyila) t. j. piorunem pokonywał. *Armány* jest żywcem wzięty z „Zend-Avesty“ Zaratustra, zwanego u Greków Zoroastrem. Nie posągi bóstw (balvány), lecz same te najwyższe istoty, w obrazach swoich, według Toldego czci religijnej doznawały. Sam jakoś wyraz „balvány“ widocznie pochodzenia słowiańskiego, porówn. st. sł. БАЛВАНЪ (Życie Barlaama i Józefa), БАЛЛОВАНЪ (Кормчая Книга), rusk *болванъ* (истуканъ, чурбанъ, идоль, кумиръ), czesk. *balvan* lub *balban* i t. p., wskazuje, że twierdzenie Toldego nie ma podstawy; albowiem „balvány“ nie odnosi się do bóstw węgierskich, jeżeli widocznie przejęte zostało ze słowiańskiego dopiero w Pannonii i to prawdopodobnie po ochrzczeniu się Węgrów. Czy Madjarowie mieli kapłanów, nie masz w tym względzie pewności, acz p. Toldy za rzecz niezawodną uważa, polegając na dokumencie swojego natchnienia. Ustrój społeczny u pierwotnych Madjarów był demokratyczno-rodowy. Nie znano stanów, dlatego nie mogła być ich reprezentacya na sejmach, zjawiska znacznie późniejszego w dziejach Węgier. Nie mieli oni książąt, lecz naczelników rodowych. Konstancy Purpurorodny nazywa ich „boëbodos,“ co zdaje się być przyswojeniem ze słowiańskiego „wojewoda.“ Azali tak Madjarowie sami naczelników swoich mianowali, czy też termin ten brzmiał tak w uściech Konstatego i innych Greków, niewiadomo. Termin rzeczony tembardziej nas zaciekawia, że Grecy nie znali nazwy madjarskiej „nagy-ur,“ oznaczającej właśnie wojewodę. Wiadomo

¹⁾ Toldy Franz, Culturzustände der Ungarn vor der Aufnahme des Christenthums. (Sitzungsberichte d. Kaiserlichen Akademie d. Wissenschaften. Philosophisch-Historische classe. Band V 1850.) Mimo obiecującego tytułu, rozprawa zasługuje na miano panegiryku patryotycznego, bez wszelkiej wartości naukowej.

²⁾ Dzieło Boldeniego przerobione na język polski p. t. Dzieje Węgier pod względem historycznym, artystycznym, literackim i społecznym, podług najnowszych i najlepszych źródeł, głównie podług dzieła wydanego przez towarzystwo pisarzy francuzkich pod kierunkiem madziarskiego historyka p. Boldenyi. Przekład polski przez S. P. (ruszakową). Do naszych czasów doprowadzone przez Leona Rogalskiego. Poglądem na stosunki polityczne, jakie łączyły ten Kraj z Polską, opisem wypadków w Węgrzech zaszytych w 1848—1849 oraz przypisami do Historji Polskiej odnośnemi uzupełnił K. W. Wojcicki. Dzieło ozdobione chromo-litografowanym tytułem symbolicznym podług rysunku Lessera, oraz 600 przeszło drzeworytami w tekście wykonanemi w Paryżu. Z dodaniem szczegółowej mapy Węgier. Warszawa. Nakładem Aleksandra Nowoleckiego 1863 r. Pierwsza więc zasługa w tym względzie należy się wymienionym autorom. Czas jednak i wyczerpanie dzieła, wymaga opracowania innej zgoła publikacyi.

nam, że Madjarowie z polecenia chaganowego obrali sobie Arpada, który, jak się ze słów Konstantego dowiadujemy, był najwyższym wodzem, a nie księżciem panującym; gdyż on pod względem administracyjnym równymi z naczelnikami innych rodów cieszył się prawami, nie mając żadnej nad nimi zwierzchności. ¹⁾ Dwaj inni wojewodowie „gylas“ i „karchan“ sprawowali przy najwyższym wodzu naprzemianny urząd sędziowski. ²⁾ Są to jednak nie imiona własne, lecz urzędy. ³⁾ Z tych „gylas“ starszy od „karchana.“ ⁴⁾ Stało się odtąd powszechnym zwyczajem, iż na pamiątkę tej Arpada elekcyi tylko z rodu jego, najwyższych obierano wodzów.

Ibn-Dast mówi: „Naczelnik ich wybiera się w pochód z 20,000 jeźdźców i nazywa się *Kendeh*. To jest tytuł króla, bo właściwe imię człowieka, który u nich królem, jest — *Dżyla*. Wszyscy Madjarowie słuchają tego naczelnika imieniem Dżyla.“ Chwolson ⁵⁾ przypisuje w tem Ibn-Dastowi pomyłkę, bo właśnie Dżyla tytuł, gdyż i u Konstantego „gylas“ jest „dignitas.“ Co do „Kendeh“, to według Chwolsona czytać należy Lebed t. j. imię naczelnego wodza Madjarów. Nie zdaje nam się, żeby „Kendeh“ miało znaczyć Lebed; boć według Konstantego Lebed był pierwszym wojewodą (a primo ipsorum boëbodo, qui nomine quidem Lebedias adpellatur), a nie pierwszym wodzem (primus dux exercitus), jakim się stał dopiero Arpad, za którego, o ile wnosić możemy, Ibn-Dast zwiedzał Atelkuzu. Aczkolwiek powszechnie wojewoda znaczy tyle co „dux“, jednakże pod piórem Konstantego, zajmował stanowisko naczelnika rodu, jeżeli Lebedyusza „wojewodą“ a Arpada „pierwszym wodzem (primus dux)“ mianuje. Tego to wodza podróznik arabski raz naczelnikiem, to znowu parę razy królem nazywa.

Słyszac coś o gylasie i karchanie, nietylko nazwy te na „dżyla“ i „kendeh“ przeistoczył, ale nie znając ich znaczenia, błędnie je zastosował. Sędziowie ci, towarzyszący zawsze najwyższemu wodzowi, wykonywali sprawiedliwość, dotyczącą się spraw dyscyplinarnych; trudno albowiem przypuścić, aby w hordzie koczowniczej istniały jakieś prawa, o których wszakże pierwobytności u prastarych Madjarów Toldy i Boldenyi nie wątpią. Późniejsze atoli dzieje Węgiei przekonują nas o błędzie, tkwiącym w głębokiej wierze tych panów w sprawiedliwość koczowniczą swoich przodków, o których pierwotnej kulturze, zaledwie garstkę szczegółów zachowali nam Konstanty Purpurorodny i Ibn-Dast. Jeżeli obaj ci pisarze, nieznający dokładnie stosunków madjarskich, szwankowali w swoich opowiadaniach tem mniej jeszcze zasługują na wiarę kronikarze z XIII w. *Anonim* czyli notaryus króla Beli IV i *Szymon Kèza* (*Gesta Hungarorum* w Endlichera Monumenta Arpadiana 85—130), na których Toldy, Boldenyi, a nawet poniekąd i Engel, wywody swoje opierają. Pierwszy prze-

1) „Habent autem primum ducem exercitus principem e prosapia Arpade.“

2) „Cum quo alii gylas et carchan, qui iudicium vicem obtinent.“

3) „gylas et carchan non nomina propria sed dignitates.“

4) „gylas qui tamen maior est quam carchan.“

5) Известия о Хазарахъ, Бурусахъ, Мадырахъ etc.

pisat Regina kronikę, Historję trojańską Darefię Solinusa, a szczególnie Justyna, popularną historyka. Podobnie opisuje przeszłość i Kérekomych dziejopisarzy, autor „Chronicon Bedense” pracy, opiewającej dzieje od r. 1002, czyni Nimroda biblijy których uważa za Hunnów.

ROZDZIAŁ II

Charakterystyka języka Węgierskiego czyli Madjarskiego

§ 1.

Lubo nie masz właściwej mowy narodu, jeżeli z Hermannem Paulem ¹⁾ zechcemy uważać za takową pewne cechy wspólne, łączące mowę osobników (indywiduów) w pewną przybliżoną jęz. całość. Jednakże ze względu, że stanowi ona środek, zapomocą którego pracy umysłowej wyniki, przechodząc od jednostki do jednostki w czasie i przestrzeni, orzekają o psychicznem narodu obliczu, na którym poniekąd niezatartemi literami wypisane są dzieje obyczajowe, do własnie tak zwane „ja” ogółu jednostek utrzymuje i o warunkach jego istnienia głosi. Bądź co bądź, w języku tkwi dusza narodu, a poznanie onej dziejopisarz sumienny lekceważyć nie powinien.

§ 2.

Język madjarski należy do rodziny języków *zlepiających* (z angli. tinirende Sprachen), które w stosunku do nieskładających, wyobalających, izolujących czyli właściwiej *jednozgłoskowych* (isolirende Sprachen) stanowią drugi rozwoju mowy stopień. W pierwszych osnowy czyli tematy zlepiają się w pewne niezbyt spójne zbitki, gdy w drugich osnowa nieruchoma jest poniekąd sama wyrazem; bo występuje w formie rzeczownika, przymiotnika, czasownika, przysłówka i t. p. Z zestawienia dwóch takich osnów bez żadnej jednej z drugą łączności, tworzą się wzgledy odmienne (deklinacyjne), które z powodu swojego wyosobnienia, zaledwie w zdaniu znaczenie swoje odgrywają. Języki właśnie: anamicki, birmański i chiński zaliczone być mogą do jednozgłoskowych. Co do pierwszych t. j. zlepiających istnieją w Polsce dwa podziały: Jülga ²⁾ i Castréna. ³⁾ Wypada więc według Jülga, że do rodziny tej należą *fińsko-turuńskie* t. j. np. węgierski, turecki; *wralsko-altyjskie* np. kirgizki, kałmucki, następnie japoński, ajnoski, a nawet mowa Basków w górach Pirenejskich, na wyspach Balearskich i Pituzyjskich. Castrén wszystkie te języki obejmuje ogół

1) Principien der Sprache 1886.

2) Ueber Wesen und Aufgaben d. Sprachwissenschaft. Innsbruck 1869.

3) Ethnologische Vorlesungen über die altaischen Sprachen. Petersburg 1857.

ną nazwą *walsko-altajskich*, wyróżniając w nich pięć odłamów: 1) tunguzki; 2) mongolski; 3) turkański z odcieniami tatarskim czyli dżagatajskim i tureckim czyli osmańskim; 4) samojezdki i 5) fiński czyli czudzki, do którego węgierski należy.

§ 3.

Acz głosownia nie cieszy się u nas popularnością, uważaną będąc za naukę suchą i nudną, jednakże, iż przedmiotem jej jest wymawianie t. j. badanie dźwięków na podstawie akustyki i fizjologii, tudzież psychologii ze względu na różniczkowanie dźwięków, zabarwiających się odcieniami innych głosek, uważaliśmy za odpowiednie poświęcić jej wzmiankę, uznając naukę tę za klucz do poznania rody (natury) i istoty każdego języka. Bez poznania tej podstawowej gramatyki, możemy mieć co najwyżej dyletanckie o języku pojęcie, choćbyśmy nawet nietylko biegle ale i poprawnie mową danego władali narodu.

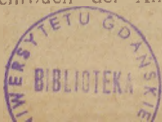
Dźwięk składa się z głosu czyli tonu t. j. ruchu powstałego z drgań jakiegokolwiek ciała; następnie ze szmeru t. j. głosu powstałego z mieszaniny różnolitych tonów; z szelestu t. j. szmeru krótko trwałego i oddźwięku (resonansu).¹⁾

Podział dźwięków na samogłoski i spółgłoski nie ma już w spółczesnej lingwistyce zasady. Wobu tych dźwiękach główną rolę odgrywają narzędzia mowne t. j. wargi, podniebienie twarde w ścianie górnej jamy ustnej i dziąseł, podniebienie miękkie, będące przedłużeniem pierwszego, gardziel, przełyk t. j. przedłużenie gardzieli, łączące się z żołądkiem, krtań w części górnej i zwierzchniej szyi, tchawica od środka szyi do klatki piersiowej, rozdzielająca się tu na dwie odnogi zwane oskrzelami i głośnia t. j. otwór wężki, wiodący do tchawicy, a składający się z błon cienkich sprężystych czyli strun głosowych.

Głoski obdarzone akcentem czyli przyciskiem nazywają się samogłoskami, czem się właśnie wyróżniają od tak zwanych spółgłosek. Akcent pada w węg. na pierwszą zgłoskę. Następujące w języku węgierskim samogłoski krótkie nieakcentowane: *a, o, ö, i, u, ü*. Z tylnego położenia języka według systemu Bella czyli tak zwane tylne (hintere, back, gutturales): *a, o* (brzmiące między *a o*); przednie (vordere, front, palatales) *i, u, ü* tudzież mieszane (gemischte mized-guttural-palatales) *e, ö*. Długie zaś: *á, ó, í, ú, ü (ü), é, ö*. Nazwaliśmy je długimi, bo takim obdarzane są mianem, acz ze względu na genezę nie przedstawiają one śladów ściągnięcia (kontrakcyi) i przedłużenia, co poniekąd o charakterze samogłosek długich stanowi. Harmonia samogłosek właściwa rodzinie uralsko-altajskiej czyni język węgierski rytmicznym t. j. zasadzającym się na regularnem dźwięków akcento-

1) Meyer Georg Herman, *Unsere Sprachwerkzeuge und ihre Verwendung zur Bildung der Sprachlaute*. Leipzig 1880.

2) Hoffman Dr. Karl Ernst, *Lehrbuch der Anatomie des Menschen*. Erlangen 1877.



wanych i nieakcentowanych następstwie. Brak dwugłosów wynagradza sobie język węgierski pełnogłosem (Vollaut, anaptysis, svarabhakti) t. j. wyróżnieniem samogłosek krótkich albo zredukowanej między płynnymi (l, r), nosowymi (m, n, ŋ) lub innymi spółgłoskami; np. Barabóra — Barbara, darabant — straża przybocznej, darabolni — drobić, faradni — nużyć, stąd faradalmas — znużony, zmęczony, faragni — rzeźbić, się zajmować, stąd faragmany — rzeźba, snycerstwo, garabonciás, garaboncos — czarnoksiężnik, harácsolni — haracs — ocena, harag — gniew, haramia — rozbójnik, ny — dowódca rozbójników, herszt, harambasa — herszt, harambanda — banda rozbójników; harang — dzwon, ni — dzwonić, harapás — ugryzienie, karácson — Boże Narodzenie, karácsonfa — choinka, karácsonhava — grudzień; marasztalani — zatrzymać się, paraj — szpinak, parancs — rozkaz, polecenie, stąd paransuv — dyktator, paraszt — chłop, rolnik, kardá, zarándok — pielgrzym, pątnik, zsaratolni — palenie, czekać; huruba — chata, jama w ziemi, hurutolni — karczma, nazwa stronnictwa; borosba z niem. Borste, Bürste — rotva ze słów — brzytwa, doromb — harmonijka, dorombos — słowiańskiego; koroda — szpital, koros — podeszły w rosodni — starzeć się; beresz — najemnik, cserebere — handel, ny, deredara — gadanina, derekas — zdolny, odważny, geréb — hrabia, chłop dworski, gerely — włócznia, heresz — zajmujący się kastracją, mysiarz, kerengas — wiercenie, kiwać, dosługiwać się stopniowo, kereskedés — handel, krzyż, keresztelni — chrzciciel, kereszteles — chrzest, keresztes — chrześcijanin, keresztes — krzyżak, kereszteshad — krucjata, kereszterni — znak krzyża ś. (mergel) — trucizna, zólc, gniew, sereg (szregek v. szereg) — wojsko, chmara, kupa, klasa, seregelni — zbierać, zlatywać, wieść, dźwigać, terefere — gadanina, teremteni — stwarzać, wyłaniać; balarany — nieporozumienie, falat — kęs, kalafal — brudny, niechlujny, haladni — postępować, halal — śmiertelny, kalabalni — łamać język, malata — stód; bolond — głupi, csele — działać, meleg — ciepły; bilincselni — związać i t. p.

Nietylko pełnogłos ale i przyrzutnia samogłosek raz za razem przyczynia się do dźwięcznej języka węgierskiego. Przyrzutnia taka nazywa się *prothese* np. aształ ze słów adát — data (datum) iskátula, iskatulya — szkatuła, iskolá. Zdaje się, że słowackie oskola a nawet iskola, powstają pod wpływem węgierskiego. W stosunku do gałęzi mowy i samogłosek *o*, *a*, wyręczają się przez *a*, *o*; np. o — wołowina, słów. obrok, abraz, abrazat ze słów. — obraz, abrosz — węg. *o*: obsit — Abschied, oltár — Altare.

Z płynnych ma język węgierski twarde: *r*, *l* i miękkie: *ř*, *ľ* twarde *l* wymawia się na sposób podwójnego *ll*, co

wackiemu *l* u hl'baka (głębka); *ly* natomiast jak *lj* a raczej *l'*. Z nosowych *m*, *n* i miękkie *ny* — polsk. *ń*. Z powiewnych (spirantes): *v*, *f*, *z*, *zs* (polsk. *ź*), *s* (polsk. *sz.*, czesk. *sz*), *sz* (polsk. *s*), *j*, *h*. Z doraźnych: *b*, *p*, *d* i miękkie *gy* (*d'*), *t*, *ty* (*t'*), *g*, *k*. Z półpowiewnych (alfricatae): *cz* (*c*), *cs* (*cz*, czesk. *cz*). Zastanowimy się szczególnie nad doraźnymi miękkimi i przednio-językowymi: *dy* t. j. *gy* (*d'*) i *ty* (*t'*), będącemi przedmiotem sporu między uczonymi. P. Balasa¹⁾ utrzymuje, że *ty* w ustach wykształconego Węgry powstaje z rozczłonkowania (artykulacyi) przedniego grzbietu językowego w kierunku średniej części podniebienia twardego; część przednia języka wznosi się w pobliżu środka, naciskaną będąc przez podniebienie: następnie szczyt przednia posuwa się ku przodowi, a koniec języka dotyka rzędu zębów dolnych. P. Leonard Massing²⁾ niezadowolony z tego określenia, twierdzi, jakoby w madjarsk. *ty* nietylko zmiękzone *k* ale i także *t* tkwiło, przedstawiając strumień, do którego wpłynęły dwie wody, zlewające się w jednolitą całość. Przewaga jednak jest po stronie *t*. Szunic³⁾ w tym wypadku przypuszcza nawet dźwięk pośredni między *t* a *k*. Między rusk. *mb* a madj. *ty* nie masz wprawdzie zdaniem Massinga tożsamości, ale blizkie dźwięków tych pokrewieństwo zaprzeczyć się nie daje. Co do *dy* wyrażonej u Węgrów w postaci *gy*, to ta zachodzi między *ty* różnica, że przy pierwszym krtan się zwęża, gdy przy drugim rozwiera. Massing madj. *gy* zestawia z czesk. *d'* rusk. *db*. Z innych właściwości tego rodzaju dźwięków zanotować nam należy charakterystyczny spółgłoski nagłosowej zanik, np. okmany — dokument.

§ 4.

Strona psychiczna czyli mózgowa (cerebracyjna) stanowi przedmiot *osnowni* (morfologii) t. j. nauki o tworzeniu się wyrazów, gdzie dźwięki, kojarząc się ze znaczeniem, nabierają życia, tkwiącego we wzajemnem zjawisk akustyczno-fizyologicznych i psychologiczno-semazyologicznych (znaczeniowych) oddziaływaniu. *Morfema* t. j. żywioł psychiczno-językowy w szacie głosowej, niepodzielny fonetycznie; bo ściśle ze znaczeniem zespolony jest poniekąd pierwszym szczeblem w przejściu z peryferyi (wymawiania) do cerebracyi, uzmysławiając się w rdzeniu czyli pierwiastku (Wurzel) i w osnowie czyli temacie (Stamm), tudzież łączności onegoż z przyrostkiem (Suffix). Dobór czyli analogia t. j. dążność języka do jaśniejszego określenia pojęć nieznanych lub swojskich, niepomierną w osnowie odgrywa rolę. Jeżeli dobór tknie się znaczenia wyrazu, wtedy jest etymologią ludową czyli słot-

¹⁾ Phonetik d. ungarischen Sprache w Techmera Zeitschr. f. allg. Sprachwiss. IV. 130.

²⁾ Zur Laut-und Akzentlehre der Macedoslavischen Dialekte. Ein Beitrag zur Kritik derselben. St. Petersburg 1891.

³⁾ De ratione depingendi rite quaslibet voces articulatas seu de vera orthographia cum necessariis elementis alphabeti universalis. Vindobonae 1853.

worodem (Volksetymologie), przeciwnie zaś w związku z cząstkami osnownemi nazwanym być może właściwym dobozem czyli analogią. W węgierskim, jak we wszystkich językach, rzeczowniki tworzą się zapomocą następujących przyrostków: 1) *ság* i *ség*: *birhatlan-ság* — niezdolność, brak warunków do posiadania, od *birhatlan* — niemający prawa posiadania; *dugárus-ság* — przemysłnictwo, od *dugárus* — przemysłnik; *elmenyugtalan-ság* — niepokój uczuciowy; *csodaszerü-ség* — cudowność, *egész-ség* — doskonałość, całość, zdrowie; 2) *lék*: *apólek* — małość, od *apó* — mały; 3) *ka* i *ke* lub *ocska* *ecska* — zdrobniale: *leánya* i *leányocska* — dziewczynka, córeczka, od *leány* — córka, dziewczyna; 4) *ász* i *ész*: *hal-ász* — rybak, od *hal* — ryba; *eb-ész* — piesiarz, od *eb* — pies; 5) od czasowników: a) *adék* i *edék*, a przy wielokrotnych tylko na *ék*: *hull-adék* — odpadek; *marad-ék* — pozostałość, od *marád* — pozostaje; b) *ás* i *és*: *ir-ás* — pismo, od *ir* — pisze, *nevet-és* — śmiech, od *nevet* — śmieje się; *dermed-és* — zeszywnięcie, zdechnięcie, od *dermed* — sztywnieje, zdycha; c) *at* i *et*: *fordulat* — obrót, przekręcenie; *akar-et* — wola, od *akar* — chce; *él-ét* — życie, od *él* — żyje; d) *mány* i *mény* lub *omány* i *omény*; *forгат many* — przekaz pismienny wekslu czyli żyrowanie (*giro*); *talal-mány* — wyznalezek, od *talal* — znajduje; *szüle-mény* — urodzony, od *szül* — rodzi, *elmeszül-emény* — objawy ducha. Przymiotniki: 1) *i*: *isteni* — boski, od *Isten* — Bóg; 2) *os*, *as*, *es*: *tanacs-os* — radny, od *tanacs* — rada; a) od czasowników zapomocą *t*. Są to właściwie imiesłowcy cz. przeszłego np. *ver-t* — bity; b) od czasowników i imion zapomocą *lan* i *len*. W formach tych tkwi przeczenie (negacya): *ártat-lan* — niewinny, *vélet-len* — niespodziewany, *eghetet-len* — niespalony. Czasowniki: a) od imion: 1) *ítom* *item*: *szép-itom* — czynię pięknym; 2) *zom*, *zem* i *zöm*; *ruhá-zom* — ubieram się, od *ruha* — suknia ze słowiańsk. 3) *ászok*: *hal-ászok* — ryby łowią; 4) *lom* i *lem*: *szag-lom* — wącham; 5) *ülök* i *ülök* — *agg-ülök* — starzeję się; 6) *odom* i *edem* lub *ödöm* np. *erös-ödöm* — staję się mocnym; od czasowników: 1) *üdom*: *buntet-üdom* — jestem karany; 2) bierne za pomocą *tátom* i *tétem*: *olvas-tátom* — będę czytany; *szeset-tétem* — będę kochany; 3) czasowniki zezwalające (v. mandativa) zapomocą *tatok*, *tatom*, *tetek*, *tetem*: *tatok* — pozostawiłem go czytającym; 4) cz. możliwości (v. potentialia): *hatok*, *hatom* i *hetek*, *hetem* np. mogę czytać; 5) częstotliwie: *dogalok* i *degelek*: *ír-dogalok* — pisują. Przysłówki: 1) *ül* i *ül*: *Magyarul* — po madyarsku; 2) *vul*: *olá-vul* — po wołosku od *olá* — Wołoch, Rumuni; 3) *an* i *en*: *okos-an* — mądrze, od *okos* — mądry. Liczebniki główne: 1 *egy*, 2 *két*, 3 *kettő*, 3 *három*, 4 *négy*, 5 *öt*, 6 *hat*, 7 *hét*, 8 *nyolcz*, 9 *kilencz*, 10 *tíz*, 11 *tizen-egy*, 12 *tizen-ket*. *kettő* i t. p. 20 *húsz*, 21 *huszon-egy* i t. p. 30 *harmincz*, 40 *negyven*, 50 *ötven*, 60 *hatvan*, 70 *hetven*, 80 *nyolczvan*, 90 *kilenczven*, 100 *száz*, 1000 *czer*, 1000,000 *miljom*. Porządkowe tworzą się zapomocą *dik* z wyjątkiem: *első* — pierwszy; np. *második* — drugi, *harmadik* — trzeci, *negyedik* — czwarty i t. p. Przymiotniki liczebnikowe na *as*, *es* (dwojaki, trojaki). Przysłówki liczebnikowe na: *szor*, *szor*, *ször* — raz i fél — pół np. *masfél* — półtora, *harmadfél* — półtrzecia i t. p.

§ 5.

Przyrostek bądź przypadkowy (Flexionssuffix) bądź osobowy (Personalsuffix), łącząc się z osnową czyli tematem, tworzy odmianę wyrazu dla wyrażenia względów własności, zależności, narzędzia, towarzystwa albo też czynności w czasie, osoby, okoliczności, warunków i t. p. Jeżeli w odmianie takiej przypadki i liczby odgrywają rolę, nazywa się to *skłanianie* (declinatio); przeciwnie zaś osoby, liczby, sposoby czyli tryby, czasy i strony, wtedy jest *czasowaniem* (coniugatio).

W języku węgierskim należącym do rodziny zlepiających (agglutini rende Sprachen) najwyraźniej przedstawia się proces powstawania przyrostków odmiennych, które są niczem innym, jak partykułami z tematem. Jeden tylko dopełniacz (genitivus) i biernik (accusativus) zaliczone być mogą do fleksyj; bo inne przypadki, aczkolwiek co do ilości obficie, przedstawiają tylko przerzutnię partykuł, które bądź następują, bądź też poprzedzają dany wyraz. Okrom więc tych dwóch fleksyi, spójność wszystkich innych jest nader luźną i niepewną. Stosownie do tego, czy fleksya łączy się z osnową za pośrednictwem samogłoski twardej czy miękkiej skłanianie bywa podwójnem t. j. twardem i miękkim.

Skłan. I twarde: l. p. dopełn.—*nak*, podobnież celown. (ember-*nak*—człowieka, człowiekowi), biernik—*t*,—*at*,—*ot*; w odm. mięk. dopeł. celow.—*nek* (kafe-*nek*—szcztoki, szcztotce); l. m. mianownik (nominativus—*k*,—*ak*,—*ok*, dopełn. celown. *knak*, biern. *kat*; w odm. miękkiej: mianow. l. m.—*k*,—*ek*,—*ök*, dopł. celw. *knek*, biern. *ket*. Mianownik l. p. równy osnowie czyli tematowi. Użycie trojakich końcówek biernika l. p. tudzież mianownika i dopełniacza l. m. zależy od zakończenia osnowy.

Na wyrażenie innych względów przypadkowych, używa się następujących partykuł twardych i miękkich, oznaczonych tutaj cyframi rzymskimi I i II: I *ba*, II *be*, — w (in) w ruchu; I *ban*, II *ben* — w (in) w spoczynku; I *bul*, II *biil* — z (ex); I *haz*, II *hez* — do; I *nal*, II *nel* — przy, I *nak*, II *nek* przy (partykuła celownika); I *on*, II *en* na (w ruchu); I *ru*, II *re* — na (w spoczynku); I *rul*, II *riil* — z (de) I *tul*, II *tül* — od, I *val*, II *vel* — z (cum). Rodzajów wcale się nie oznacza.

Przymiotniki same odmieniają się jak rzeczowniki, a w połączeniu z rzeczownikami wcale nie ulegają skłanianiu. Przymiotniki liczebnikowe na *an* i *en* w znaczeniu nasz, wasz, ich (ludowe: ichny), dwa trzy i t. p. albo: my wy i t. p. np. nyegen öten (4, 5), wyróżniają się szczególnie w l. mn.

Zaimki osobowe *en*—*ja*. *te*—*ty*, *ö*—*on*, *on*, *mi*, *miak*—*my*, *ti* *tik*—*wy*, *ök*—*oni*, *one*. Są to formy mianownikowe l. p. i mn, w bierniku bowiem wypada: *engemet*, *tegedet*, *ötet*, *minket*, *tekteket*, *öket*. Następujące są jeszcze przyrostki, łączące się w formie skróco-

nej z partykułami; forma jednak rzeczona odrębną jest od partykuł, do których przylega, a mianowicie:

	1	2	3		1	2	3	
L. poj.	am	ad	a;		L. mn.	unk	atok	ok
	em	ed	e;			ünk	etek	ek
	öm	öd	e;			ünk	ötek	ök.

Zaimki dzierżawcze niezależne: *enyim* = mój, *tied* = twój, *öne* = jego, *mienk* = nasz, *tietek* = wasz, *övek* = ich, łącząc się z rzeczownikami w znaczeniu domiotowem (atrybutywnem) pełnią funkcję przyrostków, gdyż zlepiają się z osnową (tematem) wyrazową. Przyrostki te należą do odmiany I np.

<i>m,</i>	<i>am,</i>	<i>om</i>	= mój	<i>nk,</i>	<i>unk</i>	= nasz	
<i>a,</i>	<i>ad,</i>	<i>od</i>	= twój	<i>tok,</i>	<i>atok,</i>	<i>otok</i>	= wasz
<i>ja</i>	<i>a</i>		= jego	<i>jok,</i>	<i>ok</i>		= ich.

Dla rzeczowników odmiany II.

<i>m,</i>	<i>em</i>	<i>nk,</i>	<i>ünk</i>
<i>d,</i>	<i>ed</i>	<i>tek,</i>	<i>etek</i>
<i>je,</i>	<i>e</i>	<i>ek</i>	

Dla rzeczowników w znac. I. mn.

<i>im</i>	<i>ink</i>
<i>id</i>	<i>itok,</i> <i>etek</i>
<i>i</i>	<i>ik</i>

Partykuły te jak i poprzednie zlepiają się z osnową, bez poprzedniej z końcówkami I. mn. łączności. Zakończenia przypadkowe i tak zwane postpozycje czyli partykuły w tyle stawiane, łączą się dopiero z temi przyrostkami; np. ruham = moja suknia.

Zaimki wskazujące: *az* (á) = on, ów, *ez* (e) spełniają funkcję przedimka czyli artykułu, co Węgrzy niepotrzebnie od Niemców i Romanów przyjęli. Z zaimków pytających i względnych notujemy: *ki* = kto i *melly* = który.

Stopniowanie przymiotników tworzy się zapomocą przyczepienia *bb*, *abb* lub *ebb* do stopnia równego (positivus). St. najwyższy (superlativus) formuje się z przerzutni *ley* przed st. wyższym (comparativus) np. jó = dobry, jo-bb = lepszy, leg-jobb; rosz = zły, rosz-abb = gorszy, leg-rosz-abb = najgorszy. Chcąc wyróżnić w porównaniu dwóch rzeczy jedną z nich, używa się formy przedłużonej w postaci *jobbik*, *jobbika*, co znaczy „lepszy z dwojga.“

Dwojakim jest czasowanie (coniugatio). Z tych pierwsze i drugie mają po dwie odmiany: twardą i miękką. Według czasowania I, w którym osoba I kończy się na *k*, odmieniają wszystkie czasowniki nieprzechodnie (intransitiva); według czasow. II w I osobie *m*, pochodne na *odom*, *edem* i na *szom*, *szem*. Czasowniki przechodnie, gdy

się łączą z biernikiem bez zaimka, nazywają się *nieokreślne* (indeterminata), przeciwnie z zaimkiem—*określne* (determinata). Różnica ta stanowi niezwykłą trudność dla uczących się języka węgierskiego; nieokreślne (indeterminata): Irok levelet — piszę list, określne (determinata). Irom leveletem — piszę mój list. Od osoby III cz. terażn. tworzą się inne formy konjugacyjne zapomocą przyczepionych do osnowy końcówek. Język pospolity tworzy jeno cz. terażn. i przeszły sp. oznajmującego (indicativus), tudzież cz. przeszły niedokonany sp. łączącego i sp. rozkaz. W stylu historycznym używa się niekiedy cz. przeszłego dokonanego historycznego i takiegoż przyszłego. Jest jeszcze sp. bezokoliczny (infinitivum) i imiesłów w rozmaitych formach. Wszystkie inne czasy formują się zapomocą czasowników posiłkowych. I tak z cz. przeszłego cz. zaprzeszły, dodając jeno formę *valla* (był); podobnież z cz. przeszł. zapomocą *légyen* (niech będzie) cz. przeszły dokonany sp. łączącego, a przez *volna* (byłby) cz. zaprzeszły sp. łączącego. Cz. przyszły powstaje zapomocą sp. bezokolicznego i czasownika posiłkowego *faqok, fagom*, umieszczanego bądź na przodzie, bądź w tyle wyrazu, lubo zwyczajnie funkcję tę spełnia cz. terażn. z przerzutnią partykuły *meg, el*.

§ 6.

Ze składni czyli nauki o zdaniu, notujemy tylko niektóre języka węgierskiego właściwości: Osoba III l. p. i mn. czasownika *lenni* (być) t. j. *van* (jest) i *vannak* (są) wyraża się jeno wtedy, gdy stanowi orzeczenie w znaczeniu być, istnieć. Spełniając funkcję łącznika (copula), nieobjawia w węgierskiem swej obecności, bo się zazwyczaj opuszcza; np. az atya (ojciec) ott (tam) *van* (jest), a pamlag (kanapa) itt (tułaj) *van* (jest). Isten (Bóg) *van* (jest) és (i, lac. et, niem. und) *lesz* (będzie); natomiast: az anya (matka) jó (dobra) a gyermek szorgalmas (dziecię pilne zam. jest pilne). Partykuła *is* (także), ponieważ następuje po wyrazie, nie zaczyna nigdy zdania, np. a gyermek *is* tanul (także dziecię uczy się) a gyermek tanul *is* (dziecię uczy się także, bo tu partykuła *także* odnosi się do nauki).

Przymiotnik, będący domiotem (atrybut), jeżeli poprzedza rzeczownik (np. jó ember — dobry człowiek) wcale się nie odmienia, przeciwnie zaś w orzeczeniu, zgadza się z rzeczownikiem w liczbie (np. az ember-ek jó-k — ludzie są dobrzy). Rzeczownik, oznaczający posiadacza, w dopełniaczu nie poprzedza rzeczy posiadanej, lecz zwykle poń następuje: a gyermeknek csészeje — dziecięcia filiżanka zam. filiżanka dziecięcia. Zgłoska *je* oznacza w osobie III l. p. posiadacza i rzecz posiadaną. Oprócz *je*, takiemiż zgłoskami osobowem! są *ja, — a, je, e*. Niekiedy funkcję tę spełniają przyrostki osobowe, co szczególnie przy różnolitości posiadania nader częste: np. *i, — ai — jai, — ei, — jei*. Przypomina to wyraźnie staroruskie: *братъ Владумура жена*, a poniekąd słowackie *toho a toho* kralov najmladsi sin i górnołuzyckie: *zoltoho*

1) Miklosich Fr. Vergleichende Syntax der slavischen Sprachen, Wien 1868—74.

knudzove sin ¹⁾ tudzież wyrażenia w gwarze wiedeńskiej: np. dem Kind sein Hut ist hier zam. der Hut des Kindes ist hier ¹⁾).

Charakterystyczną jest poniekąd cechą języka węgierskiego, że nie masz w niem słowa, któreby własność t. j. „mieć“ i posiadanie t. j. „posiadać“ oznaczało. Posiadacz więc występuje w celowniku (in dativo), słowo zaś „mieć,“ jeżeli mowa o jednej rzeczy, wyraża się przez osobę III l. pojed. O wielu rzeczach przez taką osobę l. mn. słowa „lenni“ t. j. „być“ i tak zam. powiedzieć: mam filiżankę Węgier mówi: mnie jest moja filiżanka t. j. nekem van csészé-m zam. dziecę ma filiżankę: dziecku jest jego filiżanka t. j. gyermek-nek van csésze-jé i t. p.

§ 7.

Słowoźbiór stanowi najciekawszą, bo najbardziej widoczną stronę języka. Wymienimy tutaj niektóre wyrazy węgierskie, oznaczające stosunki pokrewieństwa, religijne i zjawiska przyrody. I tak ojciec — *atya*, *apa* np. nyakas apának fejes a fia (jaki ojciec, taki syn), np. atyák amiul dúdolnak, fiak úgy tancolnak (jak ojciec gra na dudach, tak syn tańczy); matka — *anya*. Na wyrażenie dziadka i babki dodaje się do *atya*, *apa*, *anya* przymiotnik *nagy* (duży, wielki) np. *nagy apa nagy anya*. Porównaj niem. der Grossvater, die Grossmutter, franc. grand-père, grande mère i angielsk. grand father i grand mother. Następnie: syn — *fiú*; córka — *leány*, *leány gyermek*, wnuk, wnuczka — *bátyiök*, albo ze słowieńskiego *unoka* (nő); brat — *fivér*; siostra — *nővér*, *nőtestvér*, *nene* v. *hügy*, v. *öcs*; siostra młodsza — *hüga*, *hugonó* stryj, wuj — *nagybatya*, *fitestvére*, *atyjúnak* v. *anyjának*; ciotka — *nagy néne*, *anyanéne*. Z wyrazów religijnych: Bóg — *Istén*; wieczność — *örök-ke valóság*, *öröklet*; niebo — *ég*; *menny*, *menny-ey* piekło — a *lvilág* albo ze sławiańs. pokol, porówn. starosław. Пекло greck. pissa, łac. *pix*; dusza — *lélek*; życie — *élet*, *nelkül*; śmierć — *halál*. Twory przyrody: ziemia — *föld*; woda — *víz*; ogień — *tűz*; powietrze — *idő*, *időjárás*, *idővalto-zás*; gorący — *forró*, *forrómeleg*; ciepły — *meleg*; zimny — *hideg*; stworzenie — *teremtény*; ciało fizyczne — *test*; człowiek — *ember*; zwierzę — *állat*; ptak — *madár*; ryba — *hal*; robak — *féreg*; roślina — *növény*; kamień — *kő*. Bydło domowe: bydlę — *barom*; koń — *ló*; wół — *ökör*; krowa — *tehén*; osiel — *szamár*; trzoda — *nyáj*. Od Słowian przejęli Madjarowie nazwy drzewostanu i krzaków: *topoly* — topola, *jávör* — jawor; roślin gospodarskich i warzyw: *kukoricza* — kukurydza, *prósza* — proso; wyrazów rolniczych: *kuldsz* — kłos; *pelyva* — plewy; *pönye* — pień; *mezga* — miazga; *vasgyu* — różga; *szálma* — słoma; *széna* — siano; *szécska* — sieczka; *palókó* — podkowa; *kolya* — koła; *szany* — sanie; *gereble* — grabie; *lemes* — lemiesz, porówn. starosł. ЛЕМЕШЬ, czesk. lemesz, lemech, lemez, rusk. лемешъ lub лемехъ; *borona* — brona; *asztag* — stóg; *abrák*

¹⁾ Görg Ferdinand, Practisches Lehrbuch der ungarischen Sprache. Wien, Pest, Leipzig.

obrok; *ganaj* — gnój; *gerenda* — grzęda; *deszku* — deska; *ugar* — ugor; *barazda* — bruzda; *kasza* — kosa; *szita* — sito. Owoce: *sceresnye* — czereśnie; *szilva* — śliwa; *visnye* — wisznia; *málna* — malina; *körtvely* — gruszka, porów. serbs. *krusza*, *kruszka*. Są jeszcze inne wyrazy: *hirip* — grzyb; *bars* — barszcz, *konkoly* — kąkol.

Według statystyki leksykologicznej wypada w języku madjarskim wyrazów, przejętych ze słowiańskiego: kościelnych 32, państwowych 37, monet i miar 17, wojennych 25, zoologicznych 110, botanicznych 150, mineralnych 9, gospodarstwa 90, rzemiosł 66, żeglugi 7, domowych 64, ubrania 40, barw 5, potraw i napojów 48, sprzętów, naczyń 28, rozrywki 15, rodziny 16, ludzi i zajęć rozmaitych 7, części ciała 10, chorób, kalectw 40, etnograficznych i geograficznych 30. W ogóle 846 wyrazów ¹⁾.

ROZDZIAŁ III.

Przybycie Madjarów do Pannonii. Stosunki polityczne tamże. Najazd na Włochy Górne. Upadek Wielkich Moraw. Bitwa Brzetysławska. Najazdy Madjarów do Niemiec i Włoch. Bitwy pod Merseburgiem i Augsburgiem. Wyprawa Bułgarska.

§ 1.

Prześladowani przez Pieczyngów Madjarowie, nie mając nadziei odzyskania ojczyzny, gdzie pozostałe białogłowy i dziatki śmiercią okrutną z ręki mściwego wyginęły wroga, postanowili nowych sobie szukać siedlisk, posuwając się pomału ku Pannonii, która w r. 892 i 893 dwukrotnym nawiedzili najazdem, a w r. 894 czy 895 ostatecznie w niej koczowiska swoje założyli ²⁾.

„Żelazne wrota“ t. j. równina średniego Dunaju między Banatem a Serbią, może być nazwaną bramą, którą pod dowództwem Arpada tłoczyły się hordy koczowniczych Madjarów. Kronikarze a za nimi nawet wielu bieżącego wieku historyków na Munkacs i Unghvár wskazują, co między bajki policzyć należy. Część południowa Węgier zwana Alföld, w stosunku do północnej górzystej Felföld, stanowiąca nizinę, przedstawiała najodpowiedniejsze dla koczowników siedlisko. „Pustynie, na których przebycie wielu dni potrzeba, pisze Konstanty

¹⁾ Szufek, Pogled biljarstwa u praviak slavenah (Rad jugoslavenske akademije znanosti i umjetnosti XXXIX r. 1877.

Miklosich Fr. Die slavischen Elemente im Magyarischen (Denkschrift d. Kais. Akad. d. Wiss. Philosoph, hist. Classe XXI.

²⁾ Гротъ, Моравія и Мадыяры въ половинѣ IX ст. Ст. Пбг. 1881.

Purpurorodny, oddzielają Turków (Madjarów) od posiadłości Gyli (zapewne Gyuli, w Siedmiogrodzie).“ Krones ¹⁾ utrzymuje, że część Alföldu na wschód Cissy, wcieloną została znacznie później do Węgier.

W nowej ojczyźnie swojej mieli Madjarowie sąsiadów: na północ i północno-wschód—Słowian; na wschód Słowian siedmiogrodzkich, o czym później będzie mowa, następnie Pieczyngów; na południu zachód Słowienców czyli Korutańczyków i posiadłości niemieckie Marki Wschodniej, na koniec na północno-zachód—Wielkie Morawy. Marka Wschodnia zwana pierwotnie „Ostarichi“ czyli „Ostmark“ pojawia się dopiero po upokorzeniu księcia bawarskiego Tassilona II, który się z Awary przeciwko Karolowi W. sprzymierzył. Od marki wschodniej wyróżnić należy krainę na wschód Enns, zwaną „Hunnia“ lub „Avaria“ albo „Ostland“ a od r. 1074 „Austria.“ Pierwszym margrabią był Burchhard, współczesny biskupowi passawskiemu Adalbertowi (945—971). Stolicą było Pechlarn, później za Henryka I Melk (Mölk) z relikwiami ś. Kolomana, w końcu Tuln.

Historycy Kéza ²⁾ Thuroczy ³⁾ i inni, podają liczbę Madjarów na 1,000,000; bo było 7 plemion; każde znowu z nich stanowiło 100 rodów (tribus, generationes) z 200 jeźdźców t. j. wszystkiego 216,000 wojowników. Grot i Krones cyfrę tę uważają za przesadzoną. Przyjąć należy połowę tej liczby.

Rząd był patryarchalny, ze starszych rodu złożony. Umowa Arpada z naczelnikami rodów co do przelania władzy na jego ręce, krytyka za wymysł kronikarzy uważa. Toż odnosi się do mniemania o zdobyciu przez Arpada Bułgarii, Sławonii i Rascyi, co do poglądów z XIII w. należy. W podaniach ludowych przypisuje się Arpadowi wybudowanie zamków, wałów i t. p. I tak, o półtorej mili od Jagru (po węg. Eger, po niem. Erlau), w pobliżu wsi Szihalomtu lud pokazuje niby przez Arpada wzniesioną mogiłę, zwaną „Földvár“ lub „Arpádvár“ t. j. gród Arpadów.

Genealogia pierwszych Arpadów (Arpad † 907; Zoltan † 947; Taksony) nader wątpliwa. Czterech synowie Arpada, wymienieni przez Konstantina Purpurorodnego ⁴⁾: Tarcatus, Ielech, Iutotzas, Zoltan, już r. 950 nie żyli ⁵⁾. Natomiast pierwotny Tarcatus miał syna Tebele drugiego Ielech-Ezelecha, trzeci Iutotzas-Phalitzina, którego Konstany Purpurorodny „wielkim archontem“ nazywa. Od Taksy, bratanka Phalitzinowego, syna Zoltanowego, który zdaje się być równoznacznym z Taksonym, genealogia staje się pewniejszą. Zwrócić należy uwagę, że Konstany wymieniając czterech synów Arpadowych, zapominał o Liudiku czy Liundyce, który zapewne zginął w Atelkuzi i potomka żadnego nie zostawił.

¹⁾ Handbuch der Geschichte Oesterreich Berlin 1876—79.

²⁾ Gesta Hungarorum (Wyd. Horanyi z ręk. Kósy. Wien i Buda 1781. Podhradczyk z kopii Hevenesia. Endlicher Monumenta Arpad. 85—130)

³⁾ Chronica Hungarorum (Schwandtner, Scriptorum rerum Hung. Pars I.).

⁴⁾ Sciendum vero Arpadem magnum Turciae principem filios genuisse quatuor quorum primus Tarcatus, secundus Ielech, tertius Iutotzas, quartus Zoltan.“

⁵⁾ „Et omnes quidem Arpade filii mortui sunt.“

§ 2.

Potrzeba, abyśmy się trochę rozejrzeli w Pannonii, a dla zrozumienia stosunków tamtejszych, nieco wstecz się cofnęli. Po śmierci Ludwika Niemieckiego, syna Ludwikowego, a wnuka Karolowego (876 r.), syn jego Karloman otrzymał Bawary, Korutany (Karyntyę), Rakuzy (Austryę), Pannonię i zwierzchnią nad Morawami i Czechami władzę ¹⁾. Ten synowi swojemu Arnulfowi wydzielił Korutany i Pannonię a młodszemu bratu Ludwikowi—Bawary. Wnet po zgonie Karlomana (880) i brata jego Ludwika frankońskiego, wszystkie ich ziemie okrom prowincyj Arnulfowych dostały się najmłodszemu Karolowi Otyłemu, który w 884 zjednoczył pod berłem swoim kraje, stanowiące ongi państwo Karola W. (884 r.).

Tymczasem wybuchła wojna między Arnulfem korutańskim i Świętopełkiem morawskim. Arnulf, ubiegając się wtedy o tron frankoński, nie nawidził stryja swojego Karola Otyłego; Świętopełk natomiast, zamierzający wyłamać się z pod hołdownictwa Arnulfowego, chwycił się strony Karolowej.

Gdy po śmierci Wilhelma i Engelskalka Rakuzy przeszły w ręce Ariba, popieranego przez Karola Otyłego, synowie margrabiów wystąpili z uroszczeniami, które pobudzał Arnulf korutański, rad, że mógł ujawnić nienawiść, długo w duszy tajoną. Zagrożony Aribo czyli Erbo, jak go Enhard annalista fuldajski nazywa, zawarł sojusz z Świętopełkiem, nie omieszkawszy syna swojego dać w zakład. ²⁾ Megingoz i Pabo, takie bowiem były imiona synów Engelskalka i Wilhelma ³⁾ czem rychlej Ariba wygnali. Naonczas Świętopełk spustoszył Rakuzy i wziął do niewoli znaczniejszych wojowników t. j. Werinhara i Vezzilona. Pokonani synowie margrabiów szukali schronienia u Arnulfa. Świętopełk domagał się ich wydania, lecz nie otrzymał zadosyć uczynienia. Niewiele myśląc, spustoszył Pannonię (r. 883), co powtórzył w następnym roku (884). Wczasie tej drugiej wyprawy polegli Megingoz i Pabo. Rychło sam Karol Otyły przybył do Rakuz i wezwał Świętopełka do Königstaeden. Dolna Pannonia (z wyjątkiem hr. Dudleipa) miała być nagrodą usług Świętopełka względem cesarza. Aribo otrzymał Rakuzy. Arnulf nie widząc korzyści w bojach z Morawianami, pokój z nimi zawarł (885). We dwa lata później Świętopełk nie mało był pomocnym Arnulfowi w wyniesieniu jego na tron niemiecki, gdy stany zebrawszy się na sejmie w Tryburze, zde-tronizowały Karola Otyłego (r. 887), który umarł w r. 888. Nagrodą tej pomocy były Czechy, zależne odtąd od Wielkich Moraw. Wzra-

1) Regino Chronica 787—797 (Pertz, Monum. Germ. hist. I).

2) „Hoc experimento Arbo concussus (concessus) amicitiam inijt cum Zuentibaldo, duce Moravorum gentis. firmaque inter illos foedera (foedere) filium suum obsidem fieri non tardavit.“ Enhardi, Fuldenses Annales. (Pertz, M. I).

3) „filii Wilihelmi et Engilschalchi, qui maiores natu erant. Megingoz (megin-gor) et Pabo.“ Enhardi. Annales Fuld. V.

stająca wszakże potęga Świętopełka stała się z czasem przyczyną za-
targów. Początek onych widoczny w r. 892, gdy Świętopełk zapro-
szony przez Arnulfa dla jakichś negocjacyj, mimo przyrzeczenia nie
przybył. ¹⁾ Wzrąca gniewem Arnulf zawarł w Hengisfeldonie przy-
mierze z Braclawem księciem Chorwatów pasawskich ²⁾ i wnie-
sł z Frankami, Bawarami i Alemanami Morawy pustoszył. W wyprawie
tej, o czym po raz pierwszy wspomina kronika Fuldajska, mieli i Wę-
grzy udział. Z krótkiej i lakonicznej wzmianki o tem Enharda
trudno wnosić, azali Arnulf koczowników tych do Pannonii sprowo-
dził. W lipcu tegoż roku wojnę z Świętopełkiem rozpoczął, zobowią-
zawszy sobie Braclawa, o którego uczestnictwie w tem najeździe
kronika Fuldajska milczy. Prawdopodobnie miał on król frankoński
Madjarów pod ręką; zostawiwszy bowiem na łup Bułgarów i Pieczy-
gów Atelkuzu, wpadli oni dla rabunku do Pannonii. Włócząc się
i owdzie z namiotami, zwrócili uwagę Arnulfa, który obietnicą bogactw
tych łupów, nakłonił ich do wyprawy, ponowionej jeszcze w nastę-
pnym roku (893). Zdaje się, że napady te ograniczały się na spusto-
szeniu Moraw, lubo Szafarzyk ⁴⁾ i Zahorsky ⁵⁾ utrzymują, jakoby
Madjarowie doznali wtedy porażki, co Grot ⁶⁾ za mylne odczytanie
źródeł uważa. W czasie, gdy Madjarowie stałe sobie w Alföldzie
obrali stanowisko, wyparłszy resztki Awarów (894—895), Świętopełk
umarł. Kronika Regina, nazywa go „mężem najroztropniejszym (pru-
dentissimus) i najchytrzejszym (callidissimus) między swoimi (inte-
suos).“

Arnulf, przewidując grożące państwu jego ze strony Madjarów
niebezpieczeństwo, gwoli któremu Morawianie, połączywszy się z ro-
dowymi przybyszami, łącniejby koniec panowaniu jego w Pannonii po-
łożyli, rychlej do przymierza z synami zmarłego Mojmirem i Święto-
pełkiem przystępuje. Zdawało się, że odetchnie, lecz zmora w postaci
Madjarów nie przestawała go trapić we dnie i w nocy. W następnym
roku (895) umawia się z Czechami w Ratysbonie, aczkolwiek sam
przed laty ofiarował kraj nadweltański Świętopełkowi. Rad był też
jeżeliby mógł uwolnić Czechów, zgniółszy tem nienawistnego sobie
sąsiada, a niegdyś hołdownika. We dwa lata później (897). Czechy
wie już jawnie proszą Arnulfa o pomoc przeciw Morawianom. ⁷⁾ Za-
targi synów Świętopełkowych rozdwajały państwo, wywołując krwawą

¹⁾ „Inde orientem proficiscitur, sperans ibi Zuentibaldum ducem obviam ha-
bere, sed ille more solito ad regem venire renuit, fidem et omnia ante promissa est.
Annal. fuld. V.

²⁾ „Inde rex irato animo in Hengistfeldon (Hengistfelduns) cum Braclavon
duce colloquium habuit.“ Ann. fuld. V.

³⁾ „Ungaris etiam ibidem ad se cum expeditione venientibus.“

⁴⁾ Slovanské starožytosti II 2.305.

⁵⁾ Mad'ari pred opanevanim terajszej vlasti (Letopis Matice slovenskej, Rocznik
XI. Sv. Martin 1879.

⁶⁾ Моравія и Мадьяри.

⁷⁾ „... gentis Bohemitorum duces ad imperatorem Arnulfem, qui tunc (temp-
ris) Ratisbona urbe moratus est, devenerunt offerentes ei munera regia, et sua suorum
que fidelium suffragia contra eorum inimicos Marahabitas (marobitas) postulantes...“
Annal. Fuld. V.

i bratobójcze między samymi Morawiany boje. Już w r. 898 Świętopęk zażądał pomocy Arnulfowej przeciwko bratu Mojmirowi. Bawarowie wkroczyli do Moraw, gdzie wojna mimo śmierci Arnulfa (899 r.) nie ustawała. Dudik ¹⁾ przypuszcza, że Aribro podtrzymywał Mojmira w wojnie przeciw Świętopękowi i Arnulfowi, Grot jednak widzi w tem rękę Isanricha syna Aribowego ²⁾

Węgry, nie uprawiając roli z myśliwstwa, rybołówstwa i z grabieży żyli. Na rączych rumakach zapędzili się aż do Włoch Górnych ³⁾, niszcząc po drodze Niemcy południowe i markę Fryulską, powstała po upadku Longobardów (r. 774) z księstwa tegoż nazwiska. Panował wtedy we Włoszech Górnych Berengaryusz fryulski, którego posadził na tronie Arnulf, pokonawszy pierwaj Gwidona spoletańskiego. Ten, zebrawszy wojowników, uderzył na hufiec Wędzynów pod Pawią i pokonał na głowę, ścigając aż do Bassano. W trwodze i popłochu uciekali najeźdźcy, miotając oręż po drodze. Ścisk wozów nalaadowanych łupami, ryk bydła połączonego z wyciem i kłatwami rozhukanej tłuszczy, pomnażały nieład i zamieszanie. Nie widząc tedy ratunku dla siebie, błagali szczęśliwego zwycięzcę o pokój, zwracając mu łupy, lecz gdy uporu i mściwości Berengaryusza tem nie zmiękcyli, postanowili korzystać z jego nieroztropności; bo upojony zwycięstwem Lombardczyk zasnął w namiocie, pozostawiwszy obóz bez wszelkiego dozoru, czem swobodne dla chytróści Madjarów rozwarł wrota. Ci też wpadli do obozu i śpiących wojowników bądź wysiekli, bądź rozproszyli, wniwecz obróciwszy owoce zwycięstwa Berengaryuszowego (24 Września 899 r.). Ośmieleni tem, zagony swoje zapuścili aż do Placencji, zajęli Bergamo, spalili klasztor w Nonantula, kościół w San Savino w pobliżu Placencji, zburzyli Modenę i Reggio, tudzież zamordowali biskupa Liutwarda. Żywotopisarz s-go Jaminiana przywodzi modlitwę Modeńczyków:

„Nunc te rogamus, licet servi pessimi
Ab Ungarorum nos defendas iaculis.“

Jeden z hufców madjarskich dotarł do Wenecyi, lecz pod Albiola przez dożę Piotra pokonany. W liście arcybiskupa salzburskiego do papieża Jana IX (899 r.) jest wprawdzie wzmianka o najazdach Madjarów do Włoch Górnych, lecz nie masz ani słówka o klęsce Madjarów w wycieczce na Wenecyę ⁴⁾. Lukę tę wypełnia właśnie inny dokument, odkryty przez Ljubića w archiwum weneckiem ⁵⁾.

1) Mährens allgemeine Gesch. I. 325—326.

2) Моравия и Мадьяры.

3) „Ungri Italiam invaserunt, et Longobardos vicerunt.“ Annales aleman. Cod. Turicensis et Simondianus. „Ungari Italiam ingressi Bellum primum inter Ungaros et christianos in Italia ad Parentum (Brenta):“ Annal. aleman. Cod. Modoetiensis et Veronensis. „Ungari Italiam ingressi“ Annal. Laubacenses. „Ungri Italiam invaserunt.“ Annal. Weingartenses. „Ungari Italiam ingressi“ Ann. Augiensis.

4) Feyer, Codex dipl. Ung. I. 219.

5) Ljubić S. Ugri u Mletackoj (Starine na sviet izdaje jugoslavenska akademija znanosti i umjetnosti. Knjiga I. U Zagrebu 1869, str. 211—215.

Dokument ten właśnie świadczy o zburzeniu przez Madjarów miasta Altinatum (r. 900). Pamiątką tego pochodu jest „Strada Ungarorum” t. j. droga na północnym brzegu Adryatyku, koło miasta Pieve di Sacco; pod miastem Bassano wymieniają „Mons Ungarorum,” a w pobliżu zaś miasta Mestre: „Campo degli Ungari.”

Gdy Węgrzy z wyprawy włoskiej wrócili do Pannonii, ta już zupełnie była spustoszoną, ¹⁾ Wojna między Frankami a Morawianami ciągle jeszcze trwała. Przyłączyli się doń Bawarowie, którzy wspólnie z Czechami pustoszyli Morawy. Węgrzy żądni zawždy łupów nie mając co czynić na koczowiskach, bacznie mieli na Bawaryę oko i dokąd niebawem kilku ze swoich na zwiady wyprawili. Ci, zabawiając Ludwika księcia bawarskiego rzekomemi układami, wszystko wybadali i do swoich z dobrą powrócili otuchą. Powziąwszy też Węgrzyni języka, wpadli do krainy bawarskiej Trangau i łupiąc do woli siła bogactw i jeńców do Pannonii przywiedli. Innemu hufcowi nie udało się pomyślnie wiodło; acz był zburzył klasztor Krems w Rakuzach, stamtąd zaś aż po Ratysbonę się zapędził w chwili, gdy zamierzał przebyć wbród Dunaj, zniemacka przez margrabiego Luitpolda napadnięty, mnóstwo ludzi utracił. Około 1200 Węgrzynów utonął w nurtach bystrego Dunaju ²⁾. Uradowani zwycięstwem Niemcy wybudowali twierdzę Ennsburg (Anesipurch) przeciwko Węgom, którzy wszakże nie pomnąc kłeski, w obyczajach łupieżczych trwali, zagoniwszy swoje w Styrii aż po Lublanę zapuścili. Wtedy margrabia Eberhard, książę Godfryd i patriarchy akwilejski zebrali zbrojnych i na Węgrzy uderzyli. Godfryd, acz mężnie sobie poczynał, poległ z orężem w rękę. Patriarchy ocalenie szybkości swojego bieguna zawdzięczył.

Opiekunowie syna i następcy Arnulfowego Ludwika „Dziecko (900—911) t. j. Hatto arcybiskup moguncki i Oton książę saski, lubo orężnie chcieli się rozprawić z Morawianami, jednakże wobec zagrażającego od Węgrów niebezpieczeństwa, pokój z Mojmiem w Ratysbonie zawarli (901 r.). Obawy te nie były próżne, bo w tymże roku Madjarowie ogniem i mieczem nawiedzili Korutany i Lombardy, w następnym zaś roku na Morawy uderzyli (902 r.), lecz odpardzając najazd swój ponowili pod przewodem Czörsa, którego kroniki „Chussalem” nazywają. Tym razem pośpieszyli na pomoc Morawianom Bawarowie. W czasie bitwy Bawarowie poczęli zwabiać Madjarów czyniąc im znaki przyjazne, a gdy już tym fortelem w mocy ich swojej mieli, na ucztę zaprosili i wodza ich Czörsa czyli Chussala wraz z przedniejszymi Węgrzynami zamordowali (904) ³⁾.

Upadek państwa Wielkomorawskiego szybkoimi zbliżał się krokami. Kroniki milczą o chwili tak ważnej w dziejach Słowiańszczyzny państwa morawskiej. Konstanty Purpurorodny krótko wspomina, że Moraw-

¹⁾ Letopis Matice Slovenske, roczn. IX. sv. I. 1879 r.

²⁾ Annales Fuldenses r. 900.

³⁾ Annales Sangallenses podają rok 902, gdy Annales aleman. Cod. Tauricensis et Simondianus et Cod. Modoetiensis et Veronensis przemawiają za rokiem 904.

spustoszone przez Turków (Madjarów), gdzie panował Świętopelk (ho Morabias archon ho Sfentopelos). Dramat ten rozegrał się bez zgiełku, bo Madjarowie Wielkie Morawy wraz z hordą Welehrada do szczytu zburzyli. Bawarowie, sprawiwszy się z Czesem królem Chussalem, na łup barbarzyńców państwo Mojmirów zastawili. To też krwawą za śmierć wodza wywarli zemstę na Morawach, wymierzonych z Bawarami. Grot przypuszcza, że upadek ten nastąpił w latach 905—906. ¹⁾ Oprócz Węgrów, Polacy, Czesi i Niemcy mieli swój udział w spadku po Wielkich Morawach. Nie masz dokumentu, któryby opiewał o nabytkach, pozyskanych przez państwa w pomienionym podziale. Zda się, że Słowaki i Morawy przypadły Czechom, acz Pilgrim biskup passawski Węgry i Morawy do decyzji swojej zalicza. Uwzględniwszy atoli, że Pilgrim, chcąc otrzymać paliusz na arcybiskupa Lorchu (Laureacum) fałszował dokumenty, twierdzenie to upada. Szafarzyk ²⁾ czyni domysł, że zdobyczą Polaków stała się Małopolska, co wszakże niektórzy do r. 909 odnoszą. Palacky i inni dziejopisarze, w upadku Wielkich Moraw widzą zgon Słowiańszczyzny pannońskiej. Rozważywszy atoli rozwój kultury niemieckiej w Pannonii, sadzimy, idąc wtem za Grottem, że najście Madjarów, acz okupione krwią Morawian i rozwalinami Welehradu, odciągwszy Słowian od Niemców, oswobodziło tych pierwszych od zgubnego dla nich wpływu teutońskiego. Słowianie, lubo pozbawieni bytu politycznego, żyli jednak długie wieki pod panowaniem Arpadów, przetrwawszy w prastarych plemienności tradycjach aż po dni współczesne. Zwycięzcy niżsi kulturą, nie tylko że Słowian nie pochłonęli, lecz obyczajami ich nasiąkli.

§ 3.

Dalemińcy czyli Głomacze, walczący wtedy z Sasami, zawezwali na pomoc Węgrów, którzy już otwartą do Misnii przez Morawy mieli drogę (906). Upadek Wielkich Moraw i sojusz Węgrów z Dalemińcami zatrwożył Hattona arcybiskupa, sprawującego naówczas urząd kanclerski. Zwołał on wszystkich orężnych do obozu pod Anesburg i klasztorem ś. Floryana. Nie tylko ilością mężów, lecz i sprawnością w rzemiośle rycerskim nad innymi Bawarowie przodowali. Niebawem szcęk oręża zagłuszył jęki umierających. Lotne strzały puszczane z łuków madjarskich roznosiły zniszczenie. Między poległymi liczono arcybiskupa salzburskiego Dytmara, biskupów Otona i Zacharyasza, księcia Luitpolda, podчасzego królewskiego Eysengrūna i piętnastu hrabiów. ³⁾ Król Ludwik ratował się ucieczką (907 r.). Niektórzy hi-

1) *Моравія и Мадьяры*, str. 406—407.

2) *Słowackie Starożytności II*, str. 36.

3) *Maginonis Chronica continuatio* (907—915), *Annales alem. cod. Turicensis*, *Annals of Alamanni*, *Annals of the Germans*, *Annales Augiensis*, *Annales de la France*, *Annales de la France*, jak np. *Annales Sargaburgenses maiores* i *Annales Lam-*

stolicy mieć chcą, jakoby bitwa ona stoczona była pod Brzetysławiem (Presburgem), a uczony Szafarzyk, każe walczyć Mojmirowi morawskiemu, licząc go między poległymi (?). Nie masz jednak pewności co do miejsca pobojuwiska. Okrom Niemców, nie było w onym boju żadnego narodu, któryby walczył w onej chwili z Madjary.

Upojeni i ośmieleni tak łączem nad Słowiany i Niemcy pannońskimi zwycięztwy, zawždy chciwi łupów Węgrzyni, wkroczyli do Turyngii i pokonawszy w boju Burchharda turyngskiego, pochód swój przez Turyngię, Sasy Górne, Frankonię, Bawary i Szwabię, ogniem i mieczem znaczyli. Ośmnastoletni Ludwik zwolywał orężnych, lecz nim zdołał zebrać wojska, napadnięty i pokonany przez Węgrów, ledwie trybutem sromotnym pokój okupił (910 r.). Po śmierci Ludwika (911 r.) Konrad, znaczny adalung rodu frankońskiego, obwołał królem niemieckim. Węgrzy przez zwiadów powiadomieni o niezadobności Konrada, wpadli do Sas, Turyngii, Bawar i Szwabii, gdzie zburzyli Bazyleę, tudzież krwawo zaznaczyli Alzację i Lotaryngię. Arnulf Bawarski, syn Luitpoldów, gdy się zawiódł w rokoshu przeciwko Konradowi, wszedł w przymierze z Węgrzynami.

W następnym roku, po zgonie Hattona arcybiskupa i kanclerza państwa, koczownicy pannońscy nawiedzili Frankonię i Turyngię,¹⁾ Dopiero Bawarowie i Alemanowie na głowę ich pokonali,²⁾ wysieklszy do woli. Najbardziej wszakże upamiętnili się najazdem na Sasy w r. 915. Zburzyli Bremen, pałac kościoły i nie szczędząc kapłanów. Zabobonni, widząc, iż wichura zarżące się jeszcze gońty z kościołów między tłumy w obozie roznosiła, złowróbną sobie czynili przepowiednią i co jeden, to drugi z obozu bieżeli, lecz mieszczanie, zauważwszy ich trwogę, wielce na sercu sobie ulżyli, a uzbrojeni w topory i berdysze, wielu z nich pozabijali. Mimo tego ciągle jeszcze Madjarowie w nałogu swoim trwali; bo pod r. 917 kroniki zapisały najazd na Alzację.³⁾ Gdy zapędzili się w 921 r. do Włoch Górnych, najął ich Berengaryusz przeciwko rokoshanom, zamierzającym posadzić na tronie Rudolfa burgundzkiego. Wyruszyli też z Werony i ciężką rokaśzanom zadali klęskę. Albrecht, margrabia Iwrei, w ucieczce szukał ocalenia. Przywiedli też Węgrzyni związanego hr. Gilberta, którego Berengaryusz ulaskawił. Hrabia wszakże zamiast wdzięczności, sprwadził Rudolfa burgundzkiego. Naówczas rokoshanie podnieśli głowę i pana swojego zamordowali (924 r.). Węgrzy, chcąc pomścić śmierci Berengaryuszowej, zdobyli Pawię i obywateli w pień wycięli. Gdy przebywali Alpy, aby ukarać Rudolfa, napadnięci przez nieprzyjaciół, ledwie z niedobitkami uszli.

Po śmierci Konrada frankońskiego (918), Henryk I książę saski rządy w Niemczech objął. Węgrzy zażądali trybutu od nowego króla (925 r.). Ten w odpowiedzi zagroził im wojną. Pod Peuchen, w pobliżu Wurzen, nastąpiło starcie. Pokonany król schronił się do twier-

1) Continuator Reginonis Trevirensis (Pertz, Mon. Germ. his. I).

2) Annales alem. Ann. Sangallenses Maiores, Annales Augienses.

3) Ann. Augienses Continuator Reginonis Trevirensis.

dzy Werla pod Goslar. Jeden ze znaczniejszych Węgrów stał się jeńcem Sasów. Wzgardziwszy król okupem, który mu koczownicy za onego wodza dawali, wymówił sobie rozejm dziewięcioletni i jeńca na wolność puścił. Korzystając teraz Henryk z tak długoletniej przerwy, budować kazał zamki i twierdze drewniane, ostrokołem otoczone, do których zbiegała się ludność okoliczna, schronienia szukając. Polecił także, aby co dziewiąty mąż, straż w onych zamkach i twierdzach zmieniał. Łotrzykowie, uwolnieni od kary, pomnażali liczne znaki zbrojnych wojowników. Pierwszy stworzył konnicę. Tak przygotowany i pewny siebie Henryk, spokojnie oczekiwał terminu ukończenia rozejmu. Gdy też termin ten upłynął, Węgrzy nie zasypiali sprawy. Uszykowali się oni we trzy hufce. Jeden z nich udał się do Tracyi, lecz nic nie wskórał; bo pod murami Carogrodu patrycyusz Theophanes pieniędzmi i wymową, rozejm wytargował. Drugi hufiec skierował się ku Włochom. Tam wszakże król Hugon, zamierzając sprawić się z Arabami w Hiszpanii, najeźdźców przekupił i do wyprawy onej nakłonił. Trzeci najliczniejszy, przed wyruszeniem w pochód, gońców do króla niemieckiego wyprawił, domagając się zaległego przez tyle lat trybutu. Henryk atoli miasto uległości, ufny w męstwo swojego rycerstwa, wyzwał Węgrów na ostre. Wtedy poczęły się poruszać ich tłumy, które przez Czechy ciągnęły ku Misnii. Mieli bowiem już Madjarowie pewną o uzbrojeniach Henryka świadomość; dlatego postanowili połączyć się z Dalemińcami, którzy wszakże mając w pamięci barbarzyństwa dawnych swoich sojuszników, przyjaźnią ich wzgardzili i spółudziału swojego w wyprawie odmówili. Wtedy Węgrzy, acz wielce zuchwałością Dalemińców poruszeni, nie chcąc w wywarciu zemsty osłabiać siły i tracić czasu, pogroźki i urągania ich mimo uszu puścili i dalszą w pochód udali się drogę. Zamierzali oni zaczepić Sasów ze strony wschodniej i zachodniej; dlatego we dwa uszykowali się oddziały. Henryk, lubo ciężką trapiiony niemocą, zwoływał zewsząd wojowników. Sasi, śpiewając „Kyrie elejson,” uderzyli na Węgrów, którzy nacierających chmurami strzał obсыпали. Wojownicy sascy puklerzami się zasłaniali i następnie długimi włóczniami bodli Węgrzynów, którzy poczęli się rozsypywać i uciekać w nieładzie. Zwycięzcy rzucili się na opuszczony obóz węgierski; gdy wschodni hufiec Madjarów, podsunawszy się już pod mury Merseburga, na wieść o porażce swoich, opuścił stanowisko (934 r.).

Zdawało się, że po tak dotkliwej klęsce, Madjarowie, zniechęceni przygodami, nie opuszczą swoich stepów, lecz głód, on nieubłagany wróg koczownika, do nowych zniewolił ich wypraw. W trzy lata już po tej pamiętnej pod Merseburgem bitwie, hordy ich łupily Bawary, Szwabię, Frankonię i pod Wormacją (Worms) Ren przebyły; następnie, jak stada drapieżnych sępów, rzuciły się na Alzację, Lotaryngię, Francję, a wracały przez Burgundię i Włochy (r. 937). ¹⁾ Gdy po śmierci króla niemieckiego Henryka I (936) Oton I, syn jego, objął rządy, Węgrzy, przywołani przez synów zmarłego Arnulfa bawarskiego, od-

¹⁾ Annales Lobienses (Pertz, Mon. Germ. II).

wiedzieli znowu Sasy i Turynię. ¹⁾ Jedni rozbili namioty nad rzeką Bodą, drudzy zaś skierowali się ku Brunswikowi i otoczyli konne Stederburg, lecz nieumiejętni w sztuce oblężniczej, nic nie wskórali i sami przez załogę tamtejszą o żywot przyprawieni zostali. Ludy sław Szalay, historyk węgierski, gwoli ocaleniu sławy wojennej swego narodu, utrzymuje, jakoby Węgrzyni wielce pochodami wojennymi strudzeni, nie okrzykli zgoła Stederburga, lecz załoga tamtejsza, wypadszy z twierdzy, straszne u przechodzących mimo miasta Węgrack sprawiła zniszczenie. ²⁾ Niedobitki rzuciły się na klasztor panięński w Oberkirchen. Aurelian Fessler, ³⁾ podnoszący rycerskość Madjarów, zapewnia, że zakonnice, acz głowy pod miecz dały, wszakże nie na czeći swojej przed zgonem nie ucierpiały. Sorabowie i Sasi powracający z klasztoru Węgrów zagnali na bagna i tam wygubili. ⁴⁾ Pamiątką tego zdarzenia ma być „Hunnentränk“ pod Dortmundem. ⁵⁾ Gdy po czterech latach nawiedzili oni Bawary, Bertold wziął ich na ostre i siła zniweczył (942 r.). ⁶⁾ Podobnegoż losu doznali Madjarowie w Korutanach (944 r.). Szalay (Gesch. v. Ungarn I. 39), opierając się na Widukindzie, utrzymuje, że Węgrzy raz tylko w Bawaryi, a nie dwa razy (942 i 944) pobici byli.

We Włoszech Lotar, syn Hugona, pieniędzmi sobie pokój u Węgrów okupił (947 r.). Po upływie siedmioletniego z Bizantynami rozejmu, Węgrzy pojawili się pod murami Carogrodu, gdzie wódz ich Bulcsu przyjął chrzest według obrządku greckiego; powróciwszy atoli do domu, zapomniał widocznie o swoim chrześcijaństwie i po starożytnemu cześć ogniewi oddawał.

Po śmierci Bertolda, księcia bawarskiego, Oton osierocone Bawary dał bratu swemu Henrykowi, który zaczepiony przez Węgrów, walczył z nimi i zwyciężnie sobie z nimi poczynał. Niebawem wszakże najął Węgrów przeciwko Otonowi syn jego Ludolf, książę szwabski, który rokosość podniósł. Jeden z uczestników tego rokосу Konrad, książę lotaryński, wiódł ich przez Frankonię, lecz w pobliżu Trewiru, przejęty skrępowaną, rzucił barbarzyńców, którzy niewiele to sobie ważąc, palili, grabili i następnie przez Francję i Włochy wracając do domu, gdzie krótko zabawiać się mogli. Wnet pod pozorem układów pokojowych, wyprawili Węgrzy posłów na zwiady do Niemiec. Zaledwie posłowie oni opuścili dworzec króla niemieckiego, aliści w Bawaryi ukazały się liczne chmury koczowników, ciągnące, jak szarańcza, w kierunku ku Augsburgowi. Tu znaczna część ich rozłożyła się obozem, inna zaś pod dowództwem Botonda udała się ku Menowi. O tym to Botondzie, który „Anonimus“, iż miał tegoż roku (955) zdobyć Carogród, uderzając mieczem czy też innym jakim orężem w złotą tegoż miasta

1) Annales Quedlinburg ad anno 937.

2) Geschichte Ungarn Pest 1866 B. I.

3) Geschichte v. Ungarn. Leipzig 1867. B. I.

4) Ann. Quedling, anno 937.

5) Szalay Lad. Gesch. Ung. I.

6) Kontynuator Reginona mieć chce, że Bertold w Karyntyi z Madjarami walczył.

bramę. Alzali podanie kronikarskie o szczerbcu Chrobrego nie ze wspólnego wywodzi się źródła? Uwzględnić także należy, że bliżsi czasów onych Dytmar i Nestor, nic o tym szczerbcu nie wiedzą ¹⁾. Wróćmy jednak do rzeczy. W chwili wkroczenia Węgrów do Niemiec, Oton wyruszył w pochód przeciwko Słowianom połabskim. Na wieść wszakże o pojawieniu się koczowników, nakazuje odwrót i bez wycieńczenia spieszy swoim z pomocą. Przybył i Bolesław czeski z chrobrymi wojownikami. Gdy już wojska niemiecko-słowiańskie były w pobliżu nieprzyjaciela, król przez modły i posty przygotowywał się do jutrzejszej potrzeby, a nie będąc pewnym o żywot, spowiedź z wojskiem odbył i sakramenty przyjął. Nazajutrz o świcie (d. 10 sierpnia 955 r.), Węgrzyni, zbrojni w łuki, na rączych rumakach pieniaąc się z szumem rzekę Lech przebyli, poczem cichaczem, posiadawszy z koni i pelzając na brzuchu, chytrze wojska niemieckie obeszlili i zniecka z tyłu na Czechów i Alemanów uderzyli. Bronili się mężnie Czechowie, acz cimą strzał świszczących obsypani i stryczkami duszeni. Jęki umierających, okropne wrzaski i przeraźliwe wycia walczących przeraziły Alemanów, którzy w bezmyślnym popłochu ocalenia szukali. Przytomny wszakże i zawsze pełen rozważli Konrad lotaryngski na czele dwu hufców frankońskich wpadł między rozwścieczoną tłuszcą Madjarów, siekąc i rąbiąc na około. Celne strzały madjarskie dzwicznie odbijały się o długie szczyty frankońskie. Widząc taką waleczność Franków, poczęli się zbierać pod proporce rozproszeni Alemanowie i na znak dany przez Konrada, z otuchą rzucili się na wroga. Oton tymczasem z Sasami i Bawarami z drugiej nacierał strony. Trupami zasłane było pobojowisko. Konie bez jeźdźców rżały przeraźliwie. Madjarowie w szalonym popłochu, nie widząc nigdzie wyjścia, rzucali się w nurty wezbranego Lechu. Tysiące ich padały i topiły się w rzece. Niemcy rozgrabili opuszczony obóz węgierski. Jeńców żywcem grzebali w ziemi, a wodzów madjarskich: Lehelu, Bulcsu i Usurę, ze związanymi wtył rękoma, na gałęzi powiesili.

Wieść o porażce swoich doszła innym Węgrów, którzy, wrzący zemstą, jeńców niemieckich pozabijali; następnie ścinając kłody w Czarńm lesie (Schwarzwald), w ukryciu czyhali na powracających z bitwy Alemanów, lecz niewiele wskórali, bo znaczną liczbę swoich stracili (955 r.), a chroniąc się do Czech, przez strażników pogranicznych wygubieni, albowiem książę czeski Bolesław I Okrutny (936—967 r.) był wtedy w sojuszu z królem niemieckim. — Ponowili jeszcze jedną wycieczkę do Bawar, zapewne niezbyt pomyslną.

W r. 961 widzimy ich pod Carogrodem, gdzie atoli przez patrycyusza Pothusa Argyrosa pokonani. Zaczepili nawet Bułgarów (963 r.). Rządził nimi wtedy Piotr, syn nieżyjącego już Symeona. Wzywał on pomocy Nicefora, cesarza bizantyńskiego, a gdy jej nie otrzymał, wszedł z Węgrzynami w układy pokojowe, zastrzegłszy sobie, że w razie wojny Bułgarów lub Węgrzynów z Bizantynami, ani ci pierwsi, ani drudzy pomocy cesarzowi dawać nie będą. Na-

¹⁾ Marczałi, Ungarns Geschichtsquellen im Zeitalter der Arpaden. Berlin 1882.

stępnego roku, cesarz, zwiedzając Trację, wielce się spustoszeniem, dokonaniem przez Węgrów, przeraził, poleciwszy Piotrowi, aby odtąd niedopuszczał Węgom przeprawy przez Dunaj. Car wszakże, powołując się na traktaty pokojowe z Madjarami, nie okazał w tem cesarzowi posłuszeństwa. Wtedy Nicefor najął Swiatosława, księcia kijowskiego. Ten wstawiony zwycięstwem nad Wiatyczanami, Chazarami, Jasami (Osetyńcami) i Kosogami (Czerkiesami), przybył z liczną drużyną i całe opanował Bułgary; potem słysząc wiele o waleczności Węgrzynów, najął ich sobie i na Adrianopol uderzył, lecz przez wodzów bizantyńskich Bardasa i Sklerusa odparty, cofnął się pod Sylistryę i ją zdobył. Węgrzy, acz mężnie się sprawiali, jednakże siła ludzi i dwóch wodzów potraciwszy, nic na onej wyprawie nie wskórali. Odtąd już, wycieńczeni, postanowili zaniechać niepewnych w dalekie kraje wycieczek. Byłać to ostatnia wyprawa.

ROZDZIAŁ IV.

Mieszkańcy Siedmiogrodu: Słowianie, Rumuni, Pieczyngowie i najnowsze nauki co do Węgrów Siedmiogrodzkich w IX st. wyniki.

§ 1.

Do najdawniejszych po Dakach mieszkańców stałych Siedmiogrodu należą Słowianie, których Szafarzyk ma za plemię bułgarskie ¹⁾. Niektórzy uczeni, opierając się na słowniku Dioskoryda i pseudo Appulejusa, nawet już uważają Daków za Słowian, ²⁾ czemu Jireczek zaprzecza ³⁾ lubo wszakże nie wątpi, że w państwie króla Diurpaneusa, zwanego „Decebałem,“ obok Daków i Słowianie mieszkali ⁴⁾. Zwycięzca Daków, cesarz Trajan żyje jeszcze nietylko w pieśniach samych Bułgarów, ale poniekąd Serbów i Małorusów. W jednym z apokryfów tłumaczonych z greckiego na bułgarski w XII st. p. t. *Хождение Богородицы по мукамъ*, tłumacz czyni uwagę, że poganie obok Chorsa i Welesa, nawet Trajana między bogi policzyli.

Starożytna też Dacya t. j. dzisiejsze: Siedmiogród, Wołoszczyzna i Mołdawa, stanowiła jedną z pierwszych widowni działalności Słowian. Dzielili się oni w VI wieku na dwa szczepy: 1) wschodni Antów i 2) zachodni, liczniejszy Słowian. Spółczesny wtedy Jordanis v. Jorrandes, Got rodem, kompilator Florusa, ⁵⁾ mówi: „Antowie za-

1) Slovanské Starožitnosti II.

2) Sitzungsberichte d. Wiener Akademie Philosoph. His. Classe 1866.

3) Geschichte d. Bulgaren str. 73.

4) Tamże str. 74.

5) De Getarum origine et rebus gestis c. 5 et 23 (Muratori, Script. rerum ital. I. 187—241).

iste, najwaleczniejsi z tych, których morze Czarne okraża, rozciągają się od Dniestru aż po Dunaj (Antes vero, qui sunt eorum fortissimi, qua Ponticum Mare curvatur, a Danastro extenduntur usque ad Danubium).“ Tak więc Dniestr rozgraniczał jednych od drugich. Słowianie dacyjscy nie ulegli Awarom, lubo ci, według opowiadania Menandra, wyprawili posłów do nich, a szczególnie wojewody ich Dobręty v. Dobrenty (po gr. Dauréntios, Dauritas), aby on i przedniejsi z jego narodu, zwierzchność Awarów nad sobą uznali i daninę składali.¹⁾ Dobręta wszakże i starsi ludu, taką odpowiedź dali chaganowi: „Azaliby był który ze wszystkich ludzi, promieniami słońca ogrzewanych, coby się wzdragał uznać zwierzchności naszej? Nawykliśmy panować nad innymi, a nie sromotne ich dźwigać jarzmo. Nie damy się dopóki wojny trwać będą i mieczów nam stanie.“ Posłowie awarscy, wielce śmiałą odpowiedzią Dobręty wzburzeni, wyniosłem swojemu postępowaniem dali powód do pojedynku, w którym przemożeni. Widząc chagan, iż Słowian dacyjskich dla mężstwa i waleczności ich zwyciężyć niezdolen, pogroźki mimo uszu puścił i wojny z nimi zaniechał. Nietakiej wszakże myśli był cesarz bizantyński Maurycy (582—602 r.), który postanowił załatwić się ze Słowian, półwypowii Bałkańskiemu zagrażającymi. Nie czekając przeto ich napadu, uznał za odpowiednie zaczepić Słowian w Dacyi, dokąd z wojskiem Priskosa wyprawił. Ten przeprowił się przez Dunaj (593) i liczne hufce Słowian, pod dowództwem Radgosta, pokonał. Jeńcy słowiańscy oddani pod dozór rodaka swojego Tatymira i do cesarza wyprawieni. W drodze do Carogrodu, Tatymir, napadnięty przez Słowian, ledwie z życiem uszedł, straciwszy jeńców. Tymczasem Priskos, prowadzony przez przewodnika gepidzkiego, ciągnął dalej przez rzekę Paspirius (?) i pokonał jakiegoś wodza słowiańskiego Mązuka (Monsokios, Monsoukios, Monsougios). Wkrótce cesarz odwołał Priskosa, zastąpiwszy go bratem swoim Piotrem (Petros), który wszakże, niepokojony w drodze przez Słowian, niewiele w Dacyi zdziałał. Zdaje się, że już nie zakwitły więcej wawrzyny bizantyńskie w Dacyi; bo następcy Maurycego: Fokas (602—610) i Heraklios (610—641 r.) zbyt mieli w państwie swoim kłopotu, aby się Słowian dacyjskimi zajmować mogli. Pozostawili też ci Słowianie liczne ślady pobytu swojego w nazwach gór (Stina Magura) i wiosek (Toplica, Dobra, Ruda) tudzież rzek (Bistrica, Czerna t. j. Tsierna i t. p.). Z imion własnych, przywiedzionych wyżej przez Manandra, jak Dobręta, Mązúk, widzimy, że w mowie Słowian dacyjskich, istniały dźwięki nosowe: *ę*, *ą* — starosłow. *ę* *ą*. Żyły one jeszcze przed stoma laty w mowie Bułgarów siedmiogrodzkich,²⁾ być może, iż bezpośrednich Słowian dacyjskich potomków; lubo, przypuszczając częste z sąsiedniej Turcyi emigracye, z pewnością twierdzić tego nie możemy. Miklosich utrzymuje, że Słowianie dacyjscy utonęli w dzisiejszych Rumunach.³⁾

¹⁾ Editio Bonn. 406.

²⁾ Die Sprache der Bulgaren in Siebenbürgen (Denkschr. d. W. Akad. VII).

³⁾ Altslovenische Formenlehre in Paradigmen. Wien 1874. XI.

§ 2.

Rumuni czyli Wołochowie albo Włachowie, dzielą się na Rumunów naddunajskich i Macedo-wołochów czyli Cincarów, od rumuńskiego *cznar* = gatunek bodzącego komara. Polegając na wzmiankach pisarzy bizantyńskich, pierwotnej ich ojczyzny szukać należy w Tesalii, którą Grecy wielką Wołoszczyzną (megale Blachia) nazywają. Natomiast miano małej Wołoszczyzny nosiła Etolia i Akarnania, gdzie już nie ma Rumunów. Odnosi się to do Macedo-wołochów czyli Cincarów; bo Rumunl naddunajscy czyli północni wyszli z Bułgarii¹⁾.

Było nawet w Epirze małe państewko, również przez Bizantyńców mianem „Blachia“ obdarzane. Założycielem Wołoszczyzny epińskiej był Michał Aggelos Komnes Duka, syn nieprawy sebastokratora Michała Aggelosa i bratanek cesarzy: Izaaka II Anioła (1185—1204 r.) i Aleksego III (1195—1203 r.). Chwilowo do państewka tego przyłączano. Macedonię i Tesalię. Rumuni tesalscy a poniekąd i macedońscy byli pierwotnie pasterzami, koczującymi w górach. Niekiedy gdy im głód dokuczał, trudnili się rozbojem. Pod panowaniem serbskim, pozbawieni praw politycznych, byli poddanymi nietylko możnowładców, ale cerkwi i monasterów. Król serbski nie wymienia ich nawet w swoim tytule urzędowym.

Różne są hipotezy co do pochodzenia Rumunów, Thunmann²⁾ wywodzi ich od Traków pomieszanych z osadnikami rzymskimi. Teorię tę holdowali i inni uczeni lubo z pewnemi modyfikacyami; bo np. Tomaszek³⁾ uważa Rumunów za zromanizowanych Traków, a szczególnie Besów tracyjskich, wygnanych przez Bułgarów z pod gór Pindu, gdzie byli znani pod imieniem Włachów czyli Cincarów. Schulzer⁴⁾ przypuszcza w Rumunach mieszaninę Rzymian ze Słowianami. Według nauki Engla, wypada, że z Getów i osadników rzymskich powstała ludność przeniósł Aurelian z Dacyi do dzisiejszej Bułgarii. Byli to właśnie Rumuni.⁵⁾ Miklosich⁶⁾ ma Rumunów za zromanizowanych Geto-daków, zmieszanych ze Słowianami, a szczególnie Słowienkami czyli Korutańczykami. Jest to ulubiona, a nawet lekką tendencją zabarwiona teoria uczonego lingwisty, we wszystkim widzieć Słowienców, którzy według niego nietylko w Pannonii ale i w Dacyi mieszkali. Z tego powodu język starosłowiański starosłowiańskim (altslovenisch) nazywa. Biederman⁷⁾ przemawia za kelto-liguryjskim

1) Roesler, Dacier u. Romanen (Sitzungsberichte d. phil. hist. Cl. d. Ak. B. 35. Wien 1867).

2) Ueber d. Geschichte u. Sprache d. Albaner u. Valachen (Untersuchungen über die Geschichte d. östlichen europaisch Völker. Leipzig 1774 r.).

3) Brunalia u. Rosalia (Sitzb. d. phil. hist. Cl. d. Ak. LV. Wien 1869).

4) Geschichte d. transalpinischen Dacien. Wien 1781—89.

5) Commentatio de expeditionibus Trajani ad Danubium et origine Va'aehorum Vindobonae 1794, tudzież Geschichte d. Moldau u. Walachei 1804.

6) Die slavischen Elemente im Rumunischen (Denkschr. d. k. Ak. d. Wiss. Wien 1862).

7) Die Romanen u. ihre Verbreitung in Oesterreich.

Rumunów pochodzeniem. Hunhalvy ¹⁾ mieć chce, że w Siedmiogrodzie Rumunów wcale nie było, bo Madjarowie, zdobywszy tę krainę, Słowian tylko tam zostali; nawet w Marmaroszu pierwotnymi mieszkańcami byli Słowianie; po nich dopiero przybyli Węgrzy, Niemcy, a na koniec Rumuni i plemię ruskie.

Nowy zwrot w nauce o pochodzeniu Rumunów stanowi teoria ściśle negatywna Roberta Roeslera. ²⁾ Początek Rumunów widzi autor w Tesalii, Macedonii, Illiryi i Mezyi. Nazwa ich t. j. Romanów czyli Rumunów pochodzi od tego, że oni byli poddanymi państwa bizantyńskiego, które się rzymskiem mieniło; w podobny sposób Nowogrecy i Bułgarowie posługują się mianem Romanów (Romaioi). „Rumuni są to potomkowie, mówi Roesler, licznych osadników rzymskich, którzy wyparali z Dacyi Trajańskiej do Aureliańskiej, wskutek następujących później wędrówek ludów poruszeni, do państwa greckiego wtargnęli, pozbawieni łączności, rozproszyli się po całej wschodniej przestrzeni półwyspu bałkańskiego. Picz ³⁾ przypuszcza, iż tam właśnie, za czasów cesarza Herakliosa (610—641) pomieszali się ze Słowiany i ulegli panowaniu Bułgarów, od których nazwani zostali Wołochami; ponieważ panowie ich z nad Wołgi pochodzili. ⁴⁾ Sami zaś między sobą mienili się Romanami t. j. Rzymianami.

Wiadomo, że po wysiedleniu się Daków za Aureliana, ojczyznę ich Dacyę zajęli Gotowie, Hunnowie i inne ludy, przeto przypuścić należy z Roeslerem, że Rumuni siedmiogrodzcy tudzież w Mołdawii i Wołoszczyźnie, nie pochodzą od Daków, bo ich tam wtedy nie było. Wynika więc z tego, że oni są przybyszami. Większość uczonych zgadza się co do przybycia ich z Bułgaryi. ⁵⁾ Stanowią, oni więc szczep północny wołosko-słowiański, a nie południowy czyli eincarski t. j. macedo-wołoski, mający niegdyś siedliska swoje w Macedonii i Tesalii, a dziś zaledwie w szczątkach zachowany. Czas jednak przybycia ich do Siedmiogrodu chwije się między IX a XIII st. Engel i Schulzer sprowadzają Rumunów do Siedmiogrodu w IX st. Owóż chagan bułgarski Krum (812—815), spustoszywszy Trację, przywiódł z Adryanopola 13,000 jeńców i osadził ich w Siedmiogrodzie. Mieli to być Rumuni, co wszakże, uwzględnwszy, że jeńcy oni, niebawem do ojczyzny swojej powrócili, nie potwierdza tej hipotezy. Świadcstwo „Anonima“ z XIII w. niewiele przedstawia wartości. Opowiada on, że jednemu z wodzów Arpada poddał się jakiś książę Gelu, panujący w Siedmiogrodzie nad Rumunami i Słowianami. Jest to fakt oparty na fantazji autora w czasach, gdy jeszcze krytyki historycznej nie znano.

1) Die Ethnographie Ungarns 1877.

2) Romanische Studien. Leipzig 1718. Dacier und Romanen (Sitzb. d. phil. hist. Cl. d. Ak. 35. Wien 1867).

3) Ueber die Abstammung d. Rumänen. Leipzig 1880.

4) Wołochami mianowali Słowianie nie tylko Rumunów, ale nawet inne plemiona szczepu romańskiego.

5) Óvary Leopold. Die Dacoromanische Frage (Ungarische Revue 1894 r.).

Zapewne Piotr Fryderyk Sum,¹⁾ wspominając, że Pieczyngowie w sojuszu z Uzami (Kumanami, czyli Połowcami) najeżdżali w r. 903. Siedmiogród, zamieszkały przez Rumunów i Słowian, wiadomość tę zawdzięcza Anonimowi. S. Bruno, biskup Verden, przebywający w Węgrzech między r. 973 a 974, w liście do brata Henryka II, opisując narodowości Siedmiogrodu (Bulgaria Nigra), ani słowa nie wspomina o Rumunach.²⁾ Picz odnosi przybycie Rumunów do XII w. (1118 r.), a Roesler do XIII st. opierając się na dyplomatach z roku 1222, 1223 i 1224. Mieszkali oni wtedy w Fogarasie t. j. w połudn. wsch. cz. Siedmiogrodu, w sąsiedztwie ziemi Borzańskiej (terra Borza, Burzenland). Zdaniem Picza, Rumuni przybyli do Fogarasu w czasie wyswobodzenia Bułgarów z pod jarzma bizantyńskiego, gdy dwaj Bracia Piotr i Asen wskrzesili w XII st. to państwo. Nietylko Siedmiogród, ale i księstwa naddunajskie Mołdawy i Wołoszczyzna nie wykazują Rumunów między mieszkańcami w X st. W dyplomacie króla węgiersk. Beli IV (1247 r.) Wołoszczyzna, którą miał wtedy bronić zakon Joanitów, nazywa się „Cumania“³⁾. Potrzeba teraz, abyśmy coś powiedzieli o innych mieszkańcach Siedmiogrodu t. j. Pieczyngach.

§ 3.

Pieczyngowie, nazwani przez Greków Patzinakitai i Patzinakai, a kraj ich Patzinakia; u pisarzy zaś łacińskich mianowani: Pincenates, Pizenati, Petinci, Pezinegi, Petinegi, Pincinati, Pincenarii, Pizenaci, Pensenaci, Pedeneci, Pecinci, Pezenati, a w dyplomatach węgierskich: Biseni. Pierwotne ich siedlisko w okolicach Samarkandy, skąd przez Jaik i Wołgę wtargnęli zczasem do Europy.⁴⁾ Około r. 840 koczowali w rozległych stepach, ciągnących się między pomienionymi rzekami. Skąd przez Uzow czyli Kumanów albo Połowców w sojuszu z Chazarami wyparci, zajęli Jugrę, pierwotne siedlisko Madjarów, następnie mszcząc się, iż Węgrzy mieli przymierze z Chazarami, przegnali ich z Lebedyi do Atelkuzu, gdzie i tam posiłkując Bułgarów, srodze trapili nieprzyjaciela. Ścigając ciągle Węgrów, rozbili namioty w Mołdawii, skąd posuwali się ku Wołoszczyźnie. Już w r. 903 trapili najazdami Siedmiogród. Byli to Pieczyngowie zachodni, którzy w pierwszej połowie X wieku, zawitać mieli do Siedmiogrodu. Oprócz tej krainy i dzisiejszych księstw naddunajskich, tudzież Bessarabii, zajęli już całe Podole, Pokucie, a nawet znaczną część Rusi Czerwo-

1) Историческое разсѣдованіе о Падинакахъ или Печенѣгахъ. Чтенія въ ИМПЕРАТОРСКОМЪ обществѣ исторіи и древностей россійскихъ примосковскомъ университетѣ Nr. 1. Москва 1846.

2) Miklosich, Slavische Bibliothek II.

3) Fejér Cod. dipl. IV. l. 447. Według tradycyi rumuńskich Radu Negru z Fogarasu założył w XIII st. księstwo mołdawskie, a Dragosz, syn Bogdana który w XIV st. wywędrował z ludem swoim z Marmaroszu, dał początek państwu Rumunów na Wołoszczyźnie.

4) Сумъ П. Ф. Историческое разсѣдованіе о Падинакахъ или Печенѣгахъ.

nej, Wołynia i Podola. Roesler¹⁾ nie wątpi o ich pobycie w Siedmiogrodzie: „Zdaje się, mówi Roesler, że Pieczyngowie wyłącznie w Siedmiogrodzie siedliska swoje mieli. Mieszkali oni od Sylistryi, w Atelkuzu t. j. w kraju między Seretem a Dniestrem. Ku wschodowi sąsiadowali z Chazarami, ku północy zaś z Rusami; boć koło Kijowa blizką już do nich mieli drogę.“ Konstanty Purpurorodny wspomina, że Turcy (Węgrzy) oddzieleni są pustynią od posiadłości Gyli, zapewne Gyli Starszego (u Dytmara: Devix). Miał to być książę Bułgarów czy chagan Pieczyngów zachodnich, ochrzczony w Carogrodzie według obrządku greckiego (947—950) i w wierze tej, jak głosi tradycja kronikarska, miał wytrwać aż do zgonu. Biskup wschodni Hieroteus głosił w państwie Gyli naukę Chrystusa. Panował on nad Słowianami. Niektórzy w samych Węgrzech państwa jego szukają. Picz znajduje Pieczyngów nie w Siedmiogrodzie, gdzie według niego mieszkali wyłącznie Bułgarowie, lecz w okolicach między Prutem a Serretem.²⁾ Na Rusi pojawili się po raz pierwszy w r. 915. Wspomina o tem mnich (czerniec) ławry pieczarskiej w Kijowie Nestor. Igor Rurykowic zawarł z nimi przymierze (915 r.) i najał ich przeciwko Grekom (943—944). We dwadzieścia przeszło lat później, Pieczyngowie, korzystając z nieobecności Świętosława Igorowica, bawiącego u Bułgarów, Kijów oblegli, lecz nic nie wskórawszy, przez powracającego Świętosława rozproszeni (968 r.). Owóz, niewiadomo, bo nie masz o tem u historyków wzmianki, azali to byli znani nam Pieczyngowie *zachodni*, o których panowaniu w Siedmiogrodzie, nic pewnego powiedzieć nie umiemy, czy też rodacy ich *wschodni*, siedzący w ziemi Kozaków zaporozkich, tudzież na całej przestrzeni w kierunku północno-wschodnim aż po Don. Wtym czasie t. j. w X st. nie mieli już Pieczyngowie ani Pokucia ani Podola. Konstanty Purpurorodny utrzymuje, że z 8 plemion na które się dzielili Pieczyngowie, wyróżniały się męztwem i walecznością szczególniejszy trzy zwane *Kangar*, co ma oznaczać waleczność. Ma to być wyraz, wzięty żywcem z języka Pieczyngów. Uczony Sum,⁴⁾ uwiedziony podobieństwem dźwięków, w Herodotowych Gandarach onych Kankarów widzi. Konstanty Purpurorodny świadczy, iż Pieczyngowie walecznością swoją nie tylko lepsze szli z sąsiednią Rusią, ale jej w tem zawždy przodowali, zmuszając sąsiadów, iż ci gwoili okupieniu pokoju, konie i woły w daninie im składali; dlatego cesarz ten radzi synowi, aby corocznie pełnomocnika z darami (apocrisarium cum donis) wyprawiał i tak nie tylko pokój ale i przymierze z Pieczyngami sobie zapewnił.³⁾ Godfryd z Viterbo⁵⁾ pisze o nich, że pili krew ze świeżo zabitego zwierzęcia, tudzież nie gardzili mięsem surowem z koni, lisów i wilków. Zapewne, jako pobratymcy ich Uzowie [czyli Kumanowie albo Połowcy, ciała zmarłych na koniu z całym rynsztunkiem wojennym w ziemi grzebali,

1) Dacier u. Romänen,

2) Ueber die Abstammung der Rumänem. Lpz. 1880

3) Историческое разсѣдованіе о Падцикахъ или Печенѣгахъ.

4) De Thematibus et de Administrando Imperio Cap. I.

5) Regina apud Pistor I p. 69.

wyprawiając na mogiłach płasy i uczty, na których konina, główną stanowiła potrawę, co także i Madjarowie czynili. Jakieby było panowanie Pieczyngów w Siedmiogrodzie, do którego przecież bądź przez Mołdawy, bądź Wołoszczyznę blizką mając drogę, snadno wkroczyć i zapanować mogli, o tem milczą dokumenty dziejowe. Kończąc ten rozdział, zastanowimy się pokrótce nad wynikami nauki społecznej co do pobytu Węgrów w Siedmiogrodzie w X st.

§ 4.

Historycy węgierscy nie wątpią o podbiciu Siedmiogrodu przez Tahutama, jednego z wodzów Arpadowych, który, pokonawszy księcia Gelu, panującego nad Rumunami (?) i Słowianami, rządy nad ludami temi objął. Gyulę czyli Devixa mają oni za Madjara, acz Roessler i Picz o bytności tego księcia w Transylwanii nic wiedzieć nie chcą; lubo wątpliwości swojej w tym względzie żadną nie popierają argumentacją, zapomniawszy widocznie, że nietylko Konstanty Purpurorodny ale i Dytmar († 1018—19 r.) wzmiankę o tem czynią. Według powszechnej tradycyi kronikarskiej, Leuntin czy Liudiek, syn Arpada, pospieszywszy na pomoc zagrożonym w Atelkuzu przez Pieczyngów i Bułgarów Węgom, waleczność swoją śmiercią przypłacił. Pokonany hufiec jego schronił się do Siedmiogrodu, gdzie do dziś dnia mieszkają Szeklerowie, rzekomi potomkowie tych wojaków Leutinowych (?). Engel nawet bajeczkę tę poparł etymologią, wywodząc nazwę Szeklerów (Székely) od *szökni* — uciekać, bo Szekler oznacza zbiega. Sądzę, że powinienem być zwolnionym od polemizowania o teorye, które już krytyka dawno wniwecz obróciła. Wiadoma rzecz, iż Szeklerów w X st. zgoła nie było; gdyż zdaniem uczonych stanowią oni mieszaninę z Kumanami, dopiero w XIII st. do Węgier przybyłymi. Pierwsze wzmianki o nich w dyplomatach z r. 1213, 1224 i 1256. Byli oni strażnikami pogranicznymi; bo nazwa ich wywodzi się od *székely* — strażnik. Pierwotnie pasterze, którzy od czasów Kolomana (1095—1114), ze strony północno-wschodniej, przez wąwoz Meszes, przywędrowali do niezaludnionego wtedy Siedmiogrodu wschodniego ¹⁾

Aczkolwiek kruche i niepewne są dowody co do bytności Pieczyngów w Siedmiogrodzie, bo zaledwie na paru wzmiankach kronikarskich oparte, to jednak obecność ich w onym czasie w księstwach naddunajskich niewątpliwa, o czem nawet najbardziej tendencyjni, duchem przesadnej żarliwości patryotycznej ujęci historycy węgierscy nie wahają się twierdzić. Wątle nader ciągłemi bojami wycieńczone siły Węgrów, tudzież pustynię, oddzielającą ich od Siedmiogrodu, wielce z natury obwarowanego górami, przedstawiały niepokonane trudności nietylko w zdobyciu tej krainy, ale poniekąd w łupieżczych do onej

¹⁾ Pauler Gyula, A Magyar nemzet története az Arpádhazi királyok alatt I-I¹ kötet. Budapest 1893. XVI. l. Dzieje Węgier pod Arpadami.

wycieczkach; boć nie było tam miast bogatych, któreby koczowników nęciły. Trwoga przytem przed Pieczyngami, nawet Rusi i Państwu bizantyńskiemu strasznymi, dostateczną, o ile się zdaje, była rękojmią, któraby o niemożliwości pobytu Madjarów w onym czasie w Transylwanii upewnić nas nie mogła. A choćbyśmy wątpliwości co do panowania a nawet bytności Pieczyngów w ziemi onej mieli, to i tak argumentacya nasza nie upada; albowiem w razie najazdu madjarskiego, nietrudno byłoby Siedmiogrodzianom przywołać z Mołdawii bądź z Wołoszczyzny Pieczyngów i zamiary najeźdźców wniwecz obrócić. Roesler mówi: „Achtum był w X st. jednym z najpotężniejszych naczelników madjarskich. Na wschód Cissy posiadłości jego sięgały od Szeren (Szerenc) aż po małą Wołoszczyznę, naprzeciw Widdynu, ale omijały Siedmiogród.“ Wcielenie tej krainy do Węgier należy do faktów późniejszych, o czem czytelnika w danym czasie powiadomimy.

ROZDZIAŁ V.

Gejza (Güzö). Nawrócenie Węgrów. Rokosz Oligarchów. Stefan ś. otrzymuje koronę. Zdobycie zachodniej części Siedmiogrodu. Pokonanie Othuma czyli Achthuma. Wojna z Niemcami i Czechami. Królewic Emeryk. Zgryzoty rodzinne. Śmierć ś. Stefana (d. 15 Sierpnia 1038 r.). Rady ostatnie.

§ 1.

Żywot koczowniczy, połączony z częstemi do Niemiec, Włoch i Bizancyum wyprawami, tudzież nierzadko nawiedzający mór i głód, spowodowały powolny liczebności Madjarów ubytek, ubytek tem widoczniejszy, bo grożący nieuniknionem plemienia tego zniweczeniem. Szczupłe siły zbrojne, zdziesiątkowane ostatniemi w Niemczech i Bułgarii klęskami, tudzież doświadczenie sąsiadów, którzy nauczeni ciągłemi koczowników napadami, obwarowali się w miastach, przeprowadziwszy przekształcenie systemu wojowania przez nowy ustrój feodalny, na lenności wazalów względem suzerenów oparty, zagroziły drogę do wycieczek łupieżczych i zniweczyły nadzieje przyszłego wyżywienia się ludności, nienawykłej do pracy i stałych po grodach i siolach siedlisk. Mieszano się wprawdzie z jeńcami wojennymi, lecz i tych trzeba było sprzedawać dla zaspokojenia głodu. Własność plemienna i rodowa, demokratyzm niezabezpieczony odpowiedniami prawami, tudzież rząd patryarchalny z naczelników rodowych złożony, z pośród których wybirano a raczej okrzykiwano wodzów, dając przed innymi rodami Arpadom przodek, nie mogły wytworzyć takiego ustroju społecznego, któryby zabezpieczał koczowniczych Madjarów od

zaniku. Kult ognia, będący treścią pojęć religijnych, pozbawiony dogmatyki i hierarchii kapłańskiej, nie sprzyjał wytworzeniu się stosunków państwowych, na monarchii opartych, w których właśnie zbawienie narodu widział obrony naówczas wodzem syn Taksonyego czyli, Toksyisa, bratanka Phalitzinowca, *Gejza* (Gyözö) t. j. Victor (972—997 r.). Kronika węgiersko-polska ¹⁾ i Breve Chronicon Silesiae ²⁾ „Jessem,“ ³⁾ a Dytmar „Deuix“ ⁴⁾ nazywa, dodając, że to był człowiek okrutny (crudelis), uniesiony nagłym gniewem (subito furore) wielu zabijający (occidens). Chärtwig natomiast, biskup ratyboński, autor legendy o ś. Stefanie p. t. Vita S. Stephani Regis, ⁵⁾ acz również Geję nazywa surowym (severus) i okrutnym, nieprzebiegającym w środkach gwałtownych, jednakże dla obcych wspaniałomyślnym (misericors), szczególniejszemi względami Chrześcijan obdarzającym. Mąż ten, nieodrodny potomek Arpadów, postanowił przeprowadzić reformę w duchu monarchicznym. Pomagali mu w tem nietylko liczni jeszcze Niemcy pannońscy, ale i przybysze zagraniczni. Z tych i drugich utworzył sobie Gejza drużynę przyboczną, wielce w umiejętnem na czasy one rzemiośle rycerskiem biegłą. Nieobeszło się bez przelewu krwi, acz o tem dzieje milczą. To jednak jest faktem, że zwycięstwo przechyliło się na stronę Gejzy; bo historyk Kéza wspomina, że wódz ten zniósł odwieczny Madjarów zwyczaj, gwoli któremu, winien on był zdawać sprawę przed rodami, a gdyby w czynnościach swoich okazał niebezpieczne dla dobra ogółu dążności, wtedy mógł być nietylko godności swojej pozbawiony, lecz i do odpowiedzialności pociągany. Chcąc się zabezpieczyć od gwałtowności oligarchów, wielce z tego powodu na niego rozszroczonych, a może i zachęcić Węgrów do przebywania w miastach i porzucenia życia koczowniczego, schronił się Gejza do obwarowanego Ostrzyhomu (Gran, lac. Strigonium v. Istrogranum, węg. Esztergom, po słow. Hron), gdzie stałe sobie obrał siedlisko. Niewiadomo czy Gejza osadę tę zdobył, czy też przez przyjaznych mu mieszkańców Niemców i Włochów doń wpuszczony. Ożenił się z Saroltą, o której pochodzeniu nic pewnego powiedzieć nie umiemy; acz „Anonimus“ mieniając ją córką wspomnianego już wyżej Gyuli siedmiogrodzkiego, sztuczną przodków małżonki

1) Cronica ungarorum inuenta et mixta cum Cronicis Polonorum. Autorem kroniki jest duchowny w Ostrzyhomie czyli Strygonii (po słowack. Hron, po niem. Gran) w 1200 r. Dwa są rękopisy. 1) w bibl. hr. hr. Zamoyskich z XIV w. i 2) Sandka czyli Sędziwoja z Czechła. Kronikę tę ogłosili drukiem: Endlicher w Rerum Hungaricarum Monumenta Arpadana, Pars I Scriptorum, Sangall 1848 i Bielowski, Monumenta Polon. his. I, str. 485.

2) Stenzel Scriptorum rerum Silesiacar. I, 34.

3) „Ibique uxor sua concepit et peperit filium, quem vocavit *Jessem*, qui accepit uxorem de regione Polonia de civitate Cracovia (?), sororem Mesehonis ducis nomine Athleitam.“ Cron. Ung. „Iste Mesco habuit Sororem nomine Adelheidam, quam Jesse rex Hungaria accepit in uxorem.“ Breve Chron. Siles.

4) „Hujus pater erat Deuix nomine“ III, 3, 313 (Bielowski Mon.)

5) Schwandtner Script. rer. hung. I, 414—449. Endlicher Rer. hung. Mon. Germ. 295-

Gejzowej tworzy genealogię.¹⁾ Polegając na domniemanym chrzcie Gyuli w Carogrodzie, na jedynym świadectwie pisarza bizantyńskiego Cedrema opartym, niektórzy historycy przypisują wpływowi jej nawrócenie Gejzy, co wszakże nie jest faktem stwierdzonym. Miała ona być matką ś. Stefana czyli pierwotnie Salomona, ale trzy legendy, dotyczące się biografii tego świętego, milczą o jego rodzicielce. Są tacy, co Saroltę mieniają córką księcia burgundzkiego, nie wymieniając atoli imienia ojcowskiego. Rzecz ta wymaga sprawdzenia. Między córkami księcia burgundzkiego Karola Spokojnego (937—964 r.) nie masz żadnej Sarolty²⁾.

Po śmierci Sarolty, Gejza „miłośnik pokoju“ jak się o nim wyraża Hartwig, autor legendy ś. Stefana (de pace cujus unquam antea fuit amator), począł traktować z państwami sąsiednimi, pragnąc w przyszłych żyć z nimi stosunkach. Wyprawił też posłów z darami do Kwedlinburga (r. 973), gdzie spędził święta wielkanocne cesarz niemiecko-rzymski Oton I (936—973 r.). Był tam liczny zjazd książąt, gdzie między innymi niedawno nawrócony Mieszko I polski († 992) miał udział wraz z Bolesławem II czeskim. Pierwszy przybył tam dla ukończenia sporów swoich z margr. Hodonem, następcą Gerona; drugi zaś starał się o założenie biskupstwa pragskiego. Cesarz, załtwszy się z pomienionymi książętami w sposób dla nich pomyślny, chętnie do przymierza tego i Gejzę wciągnął. Zdaje się, że zaręczyny owdowiałego Gejzy z Adelajdą, siostrą Mieszka, załatwiono na tym zjeździe za pośrednictwem Otona. Zapewne w następstwie tego zjazdu Gejza, widząc potrzebę nawrócenia Węgrów, którzy jeno przez przyjęcie chrześcijaństwa mogli się uspołecnić w duchu kultury rzymsko-zachodniej i zająć odpowiednie w rodzinie narodów europejskich stanowisko, przywołał Piligrina czyli Pilgrima, biskupa passawskiego, starającego się wtedy o palusz arcybiskupa Lorchu (niegdyś rzymskiego Laureacum). Passawa bowiem biskupstwo swoje zawdzięcza Theudonowi I księciu bawarskiemu (w VII st.). Po zburzeniu przez Awarów Lorchu (737 r.), gdzie była siedziba archidiecezyi,

¹⁾ Tahutum . . . genuit Horcam, Horca genuit Geulam et Zabor, Geula genuit duas filias, quarum una vocabatur Caroldu et altera Saroldu, et Sarolt fuit mater sancti regis Stefani. Anonimi Belae regis Notarii cap. XVII. „Porro Toxon genuit Geycham et Michaelen. Michael vero genuit calvum Ladislaum et Vazul, Geycha vero, divino praemonitus oraculo, anno Dominicae Incarnationis noningentesimo nono quaenam in legenda sancti Stephani Regis, scriptum est, genuit sanctum Stephanum Regem dum ex Sarolth.“ Joan Thwroc, Chronica Ungarorum (Schwandtner, Script. rer. hung. I. str. 115). „Stephanus rex Ungaricus super avunculum suum regem Julum cum exercitu venit, quem cum comprehendisset cum uxore et filiis duobus etc.“ Annales Hildeheimenses ad anno 1003. „Geyha suscipit filium ex Sarolta, Giulai viri nobilissimi filiam.“ Petri Ranzoni Epitome rerum hung.

²⁾ Jest natomiast: 1) Gizella, wydana za Henryka II, niegdyś księcia bawarskiego (Henryka VI) i późniejszego króla niemieckiego; 2) Berta, żona Odon hr. Szampanii i 3) Gerburga, żona Hermana II szwabskiego. Jedyń syn Konrada burgundzkiego (Henryka III) zmarł bezpotomnie (1032 r.); dlatego Burgundya wcielona do Niemiec przez Rudolfa Saljskiego (1034 r.). Z tego, coś iny przywiedli, upada burgundzkie Sarolty pochodzenie. Podobnie i Szalay zbija tę hipotezę, lubo to czyni gołostownie, nie przywołując żadnych argumentów.

Passawa zajęła stanowisko stolicy arcybiskupstwa. Karol Wielki, zamierzając usunąć tę przeszkodę, upatrzył sobie założony przez Ruprechta czyli Hrodperta, biskupa Wormacyi i pierwszego apostoła Bawarów (około r. 696) klasztor nad rzeką Igontą, zwany „Salzache“ i założył tam arcybiskupstwo salzburskie (798 r.), gdzie pierwszym arcybiskupem był Arno, opat ś. Amanda. Mimo tego, Piligrin, powołując się na dawną zanikłą tradycję, istniejącej nigdy w Lorchu archidiecezyi, nie chciał zrezygnować z paliusza, a że negocjował wtedy z Rzymem, przeto na początek wyprawił do Węgier misjonarzy (974 r.), gdyż państwo Gejzy uważał za podległe swojej pieczy, sprawiając urząd arcybiskupa Lorchu, bylego nigdy zwierzchnika kościelnego w Pannonii.

Gejza, acz jeszcze czciciel ognia, przywiódł do skutku umówione nigdy małżeństwo z Adelajdą, siostrą Mieszka I. Związek ten z Chrześcijanką, lubo dla sakramentalnego znaczenia przedstawiał trudności, jednakże ze względu, że błogosławieństwo kapłana połączone z obrządkiem religijnym (hierologia, copulatio), nie stanowiło o jego ważności, nie był więc o tyle niesnadnym, aby nie mógł się stać faktem. ¹⁾ Świadcstwo Dytmara, biskupa świadomego zwyczajów, dotyczących się małżeństwa, ważne może mieć znaczenie i potwierdza to, o czem wyżej wzmiankowałem. Opowiada kronikarz, że Dubrawka, siostra Bolesława II, księcia czeskiego, wydana była za Mestka czyli Mieszka I, księcia polskiego, będącego naówczas poganinem. ²⁾ To właśnie dowodzi, że małżeństwa takie bez hierologii czyli kopolucyi mogły być zawierane przed przyjęciem chrztu jednego z małżonków. O siostrze tego Mieszka Adelajdzie, którą Dytmar „Białą knieginia (Bela knegini)“ mianuje, czytać można u tego kronikarza, że pijaństwu się oddawała (supra modum bibebat) i obyczajem wojowników zawždy na koniu w drodze czas spędzała (et in equo more militis iter agens), a nawet raz pewnego uniesiona gniewem, mężczyznę zabiła (quendam virum iracundiae nimio fervere occidit). Gallus prawi, że była córką Ziemiomysła (Semimisl), syna Leszkowego (Lestik), a wnuka Ziemiowitowego, władców prawie mitycznych. Sądząc z tego opisu, potwierdzonego przez kronikę węgiersko-polską, wychowana była w obyczajach dzikich, pogańskich, bynajmniej pozornem nawróceniem nie zatarfych. Dytmar tłumaczy, że „Biała knieginia“ znaczy po słowiańsku „piękna pani (pulchra domina).“ Naruszewicz (t. II. 20) Adelajdę z Białej Chrobacyi wywodzi, lubo nie masz zgody między historykami co do panowania Mieszka I w tej krainie. Kętrzyński twierdzi, że wiadomość o zdobyciu Krakowa pod r. 999

¹⁾ Ponieważ z powodu takich związków zawierano podwójne małżeństwa, przeto sobór trydencki ustanowił ściśle w tej rzeczy przepisy, na mocy których, osoby dopuszczane do łask z Sakramentu tego wynikających, winny złączyć się w kościele w obec dwóch świadków, co ma być poprzedzone trzema zapowiedziami.

²⁾ Oswald Balzer datę zaślubin z Mieszkiem podaje w r. 965, a chrztu tego drugiego r. 966. (Genealogia Piastów. Wydanie akademii umiejętności w Krakowie zasiłkiem z funduszu ś. p. Józefa Curzydły. Kraków 1895 r.).

u Kosmasa, opiera się na podejrzanym wielce dyplomacie Henryka IV z r. 1086. 1) Zdanie to popiera Oswald Balzer 2).

Czy Gejza się wtedy ochrzcił? niewiadomo. Bądź co bądź uznawał on już ważność chrześcijaństwa w rozwoju państwowości, lubo ducha onegoż nie rozumiał, a istotę religii w powierzchownych jeno obrządkach widział. Rad będąc przysłanym z Passawy misyonarzom, nie tylko, że im w niczem nie czynił przeszkody, ale zapewne siłą zbrojną, gdy było potrzeba, od zaciekłości ludu zasłaniał. Odbarzony zmysłem politycznym, acz poganin w duszy, nie wahał się sprawować obrządków chrześcijańskich, z pogańskimi je mieszając. Gdy skrupulatni w wierze katolickiej kapłani, według opowiadania Dytmara, surowo go w tem napominali, Gejza mało to sobie ważąc, miał im odpowiedzieć: „Jam bogaty, mam więc prawo i środki potemu, abym tak postępował, jakom sobie upodobał.“ 3) Charakterystyka ta jednak zdaniem Waitza i Wattenbacha, „tudzież Büdingera 4) odnosi się nie do Gejzy, lecz wspomnianego już wyżej Gyuli czyli Devixa, ojca Gyuli młodszego czyli „Prociui,“ jak go Dytmar nazywa. Wypadłoby więc, że Adelajda wyszła nie za Gejzę, lecz za Gyulę młodszego. Ten to „Prociui“ według Oswalda Balzera 5) miał być bratem Mieszka I a stryjem Bolesława Chrobrego. Stąd „avunculus regis Pannonici (u Dytmara)“ jest bratem Adelajdy czyli „Białej knieginii.“ Zarzuty Waitza, Wattenbacha i Büdingera, nie obalają jednak małżeństwa Adelajdy z Gejzą, bo polegają na przelotnem i nieważnem przeczytaniu odpowiedniego tekstu Dytmara. 6) Według kroniki Anonima wypada, że wuj ś. Stefana t. j. brat domniemanej jego matki Sarolty był synem Gyuli, który miał brata Zabora, wnukiem Horki a prawnikiem Tahutama. Kronikarz Wincenty z Pragi czyli „Vincentius Pragensis (Pertz M. G. SS. VIII. p. 667) nawet Gejzę .I Devixem t. j. „Deuca“ nazywa, co dowodzi, że formę tę stosowano do imienia „Gejzy.“ Uwagę tę zawdzięczamy Bielowskiemu. 7) Układ bezładny tekstu Dytmarowego, gdzie splątano w jedno dwa opowiadania o Gyuli i ś. Stefanie, wywołał między historykami polemikę, z której z niemalym trudem wywikłać się można.

1) Granice Polski za Mieszka I.

2) Genealogia Piastów.

3) Pertz, Mon. Germ. his. XV 23. Anmerk. 23.

4) Oesterreichische Geschichte bis zum Ausgange des dreizehnten Jahrh. I. 392.

5) Genealogia Piastów.

6) Z tekstu Dytmarowego wynika, że tutaj mówi się o Stefanie ś. synu Gejzy. Prociui nazwany przez biskupa merseburgskiego „wujem króla Pannonii (avunculus regis Pannonia).“ Opowiedziawszy kronikarz przygodę Gyuli, przechodzi nieznacznie do Stefana, zastępując go zaimkiem przymiotnym „jaki (qui (?))“ i następnie przystąpiwszy do nowego zdania, zaczyna je od zaimka „ten“ w formie dopełniacza l. p. (genitivus singularis): „tego“ (hujus) ojciec był (pater erat), Dewiks (Deuix) imieniem (nomine). „Hic (ten)“ bowiem w stosunku do „ille (ów)“ wskazuje na przedmiot bliższy; bo gdyby kronikarz mówił o rodzicu Gyuli młodszego, wyraziłby się w formie „illius.“ Niewątpliwą jest mowa o Gejzie a nie Gyuli starszym, jak chcą uczeni niemieccy; zwłaszcza Büdinger, nie wolny od tendencji centralistycznych, będących płodem dążności prusofilskich.

7) Tygodnik literacki Poznański 1841. II. 115: Monumenta Polon. hist. I. 313.

§ 2.

W krótkce po zjeździe w Kwedlinburgu przybył do Węgier dla zawarcia traktatu pokojowego z cesarzem niemieckim ś. Bruno, biskup Verden, który według Dümlera ¹⁾ i Büdingera, ²⁾ miał ochrzcić Gejzę, nadawszy mu imię: „Stefan.“ Wypadek ten atoli nie mógł wtedy nastąpić; albowiem nie dopuściłby do tego Piligrin, biskup passawski, roszczący sobie wyłączne do Pannonii prawo. Na tej zasadzie biskup ten zapozwał do Passawy Wolfganga, zakonnika Schwäbisch Einsiedel, ³⁾ który ośmielił się głosić Ewangelię w państwie Gejzowem. Otrzymawszy surowe od biskupa napomnienie, zakonnik zamiaru swego zaniechał. Takiego losu doznałby i Bruno, to też, o ile się zdaje, działalność jego zasadzała się na rokowaniach pokojowych. Z tego też powodu Gejza nie mógł być ochrzczonym, bo Piligrin zajęty ciągle negocyacjami o paliusz arcybiskupi, zwlekał z spełnieniem obrządku chrztu ś. na samym panującym, gdyż zaszczyt ten sobie tylko zostawić zamierzył. Czytamy też skargi duchowieństwa co do opłakanego stanu prac apostołskich. Chrześcijaństwo pomieszane z bałwochwalstwem, gorszem od barbarzyństwa być mienia; zwłaszcza, że sam książę, ulegający napoły dzikiej małżonce, ważnym tego jest powodem. ⁴⁾ Jakoby książę przyjął chrześcijaństwo w onym czasie (qua duce erat christianitas coepta), uważać należy za przechwałkę, bo inaczej wyrażanoby: „baptisatus.“ Sam nawet Piligrin w liście do Benedykta VI (972—975 r.) uznaje potrzebę założenia oddzielnej od innych i wyłącznej dla Węgier dyecezyi, acz z drugiej strony, chcąc negocjacje swoje uwieńczyć skutkiem pomyślnym, nadmieniał, że kapłani i zakonnicy z dyecezyi passawskiej ochrztili około 5,000 ludzi t. j. mężczyzn i niewiast. W dalszej atoli relacji, widocznie przez zapomnienie wyraża się dosadnie, że mieszkańcy w przeważnej liczbie wiarę chrześcijańską wyznawają, a jeno ukradkiem dziatki swoje do chrztu przynoszą. Niżej nieco objaśnia, iż owymi tajemnymi wyznawcami Chrystusa są jeńcy wojenni. Podzielał też słuszną uwagę Büdingera, że na onę większość, w obec której nieliczni Madjarowie czciciele ognia, zachować się musieli spokojnie, nie śmiejąc tknąć apostołów, składali się nietylko jeńcy, ale oddawna już ochrzczeni Słowianie pannońscy i liczni wtedy osadnicy niemieccy. Zdaje się, że sam Piligrin, chcąc przyspieszyć dzieło nawracania Madjarów, osobiście przybył do Węgier, gdzie atoli od śmierci króla niemieckiego Otona

1) Piligrin, Bischoff v. Passau str. 168.

2) Oesterreichische Geschichte I. 385,

3) Vitas Wolfgangi w Pertza Mon. SS. IV.

4) „Miserat his diebus ad Ungarorum seniores magnum, immo ad uxorem eius quae totam regnum manu tenuit virum et quae erant viri ipsa regebat qua duce erat christianitas coepta; sed immiscebatur cum paganismus polluta religio et coepit deterior esse barbarismo...“ Dümler, Piligrin v. Passau 167.

(973 r.) zmienił się horoskop polityczny względem jego syna Otona II (973—983 r.). Nowy bowiem król niemiecki osierocił śmiercią Burcharda II (12 list. 973 r.) księstwo szwabskie nadał swojemu bratankowi t. j. synowi Ludolfa Otonowi, nie uwzględniając uroszczeń brata stryjecznego Henryka bawarskiego, z którego siostrą Jadwigą ożenił się, będący już w podeszłych latach, zmarły książę szwabski. Matka Judyta, niewiasta wyniosła, z godnym doradcą swoim Abrahamem, biskupem fryzyjskim, podniecali iskrę niechęci, tlejącą w duszy młodocianego Henryka, przypominając mu, że jest synem brata cesarskiego, obdarzonego niegdyś księstwem bawarskiem i że dla bezpotomnego zgonu szwagra, śmiało wystąpić może z prawami do pozostałej po nim schedy. Przytem gwoli obudzeniu w nim żywszej do czynu chuci, karmili go nadzieją uwieńczenia koroną królewską a następnie cesarską młodzieńczych jeszcze skroni. Przeworny a w chytrości wywiczony biskup Abraham, postanowił usnadnić młodemu księżęciu drogi, którymby bezpieczniej u celu swoich marzeń stanął. Zwrócił się on do Bolesława II czeskiego, którego wciągnął do przymierza. Ten z powinowacony z Mieszkiem I polskim przez siostrę Dubrawkę, pozyskał dla sprawy Henrykowej nowego sprzymierzeńca. Do sojuszu tego przyłączył się Gejza, idąc za głosem Adelajdy, siostry Mieszkowej. Wtedy Henryk podniósł jawnie proporzec rokосу. Gotował już może Gejza hufce na wypadek niebezpieczeństwa, gdy nastąpiło zetknięcie się z Pilgrinem, który był żarliwym stronnikiem Otona wraz z Luitpoldem Batenbergiem, niemiłym dla Węgiei w przyszłości sąsiadem. Stosunek ten drażliwy nie mógł wpłynąć nietylko na przyspieszenie, ale na dokonanie uroczystego obrządku chrztu na osobie Gejzy: zwłaszcza, że niechętna biskupowi małżonka księcia, nie dopuściłaby go do tego aktu, bądź co bądź doniosłego, a w zasługach biskupa nie mało ważącego. Niepozostało więc nic innego Pilgrimowi, jak opuścić Węgry i przerwać prace apostołskie.

Tymczasem pokonany Henryk bawarski, na mocy zwołanego przez Otona II zgromadzenia książąt, między którymi Poppo, biskup utrechcki i hr. Gebhard przedniejsze zajmowali miejsce, pozbawiony swych posiadłości i wtrącony do więzienia w Ingelheimie (974 r.). Bawary otrzymał książę szwabski Oton, Markę Wschodnią zaprzyjaźniony z Pilgrinem Luitpold z Babenbergu, a Karyntya z przynależną niegdyś do Bawar Marką Werońską stała się udziałem Henryka, syna Bertoldowego. Henryk, omyliwszy strażę w Ingeihelmie, schronił się do Czech, dokąd cesarz, wyprawił wojska, pokonane jednakże w bitwie pod Pilzнем (975—976 r.). Bierny dotąd tych wypadków świadek Gejza, powziąwszy wieści o niepowodzeniu cesarza, zajął Melk (Mölk), skąd zbrojni Węgrzyni najeżdżali włości Pilgrima w Bawaryi. Luitpold z Babenbergu, sojusznik wierny biskupa passawskiego, mając znaczną ilość Passawczyków, pośpieszył z odsieczą i Melk po krótkim oblężeniu odzyskał, przegnawszy Węgrów aż po Kahlenberg. Pilgrim musiał pożegnać się z marzeniami co do otrzymania palusza i wskrzeszenia prawie mitycznej w Laureacum archidiecezyi; w czasie bowiem między r. 972—974, papież Benedykt VI w liście do arcybiskupa salz-

burgskiego ¹⁾ przyznając mu prawo do Pannonii, potępia Pilgrima, który zawiedziony w nadziejach, rzekł się nawracania Węgrów; bo nie wdział w niem korzyści. Z upadkiem sprawy Pilgrimowej, Gejza już nie ponawiał wojny z Luitpoldem, zostawiając go w spokojnem posiadaniu Melku.

Owoce działalności Pilgrimowej zacierać się zaczęły. Potrzeba było przyłożyć ręki, aby chrześcijaństwo w Węgrzech nie zanikło. Lata schodziły, o których w kronikach i rocznikach głucho panuje milczenie. Ktoś doradził księciu, aby zawezwał Wojciecha (Adalbertus), syna możnowładcy Sławnika i Strzeżysławy czy też drugiej jego żony Adilburgi ²⁾. Ten po śmierci Dytmara biskupa pragskiego obrany pasterzem przez osierociałą dyecezyę (982 r.). Chartwig w życiu ś. Stefana ³⁾ zdarzenie to przyoblekł w szatę mistycznej cudowności. Pograżonemu w modlitwie Gejzie, objawia się anioł w postaci urodziwego młodziana, który, powitawszy go słowami pokoju, zwiastuje mu urodziny syna Stefana, zalecając, aby ś. Wojciecha przywołał. Małżonce zaś Gejzy (tutaj legenda nie wymienia imienia) nowinę tę przynosi sam ś. Szczepan, dyakon i pierwszy męczennik, patron królowica. Piotr Ranzoni w widzeniu ⁴⁾ Gejzy kładzie Bogarodzicę. „Cronica Ungarorum ivncta et mixta cum Cronicis Polonorum“ opowiada o widzeniu tem zgodnie z legendą Chartwiga, wyraźnie jednak Adelajdę wymienia. W tym celu nawet, aby Adelajdę uczynić matką ś. Stefana, kroniki, jak „Breve Chronic Polon.“ u Stenzlera i Roczники polskie (Slavische Bibliothek Miklosicha II 141) podsuwają datę urodzin syna Gejzowego w r. 975. Szalay natomiast zgodnie z Thuroczym przyjmuje rok 964, a gwoli poparciu swojej hipotezy, dyplomata z r. 1001, będący opoką daty 975 r., bez ogródek apokryfem nazywa; ponieważ Stefan w dyplomie onym mieni się dzieckiem, co niweczy wcześniejszą datę urodzin, przez Thuroczego i Szalaya ukutą. ⁵⁾ Tak więc różnica wynosi o lat 6. Chartwig uważa Ostrzyhom czyli Strygonię, pierwsze Gejzy siedlisko, za miejsce urodzenia Stefana. ⁶⁾

Historycy czeszy przybycie ś. Wojciecha do Węgier datują o lat 10 wcześniej. Utrzymują oni, jakoby Słowacczyzna wchodziła wskłąd dyecezyi pragskiej. Ś. Wojciech przeto, zwiedzając Słowaków, należącego do jego dyecezyi, odbył z tamtąd wycieczkę do Węgier. Bruno jednak, żywotopisarz tego biskupa, czas przybycia jego do Węgier podaje między r. 992—995. Wojciech ś. przybył ostatecznie do Ostrzy-

1) Büdinger, Oester. Gesch. I. 276.

2) „Sanctus Adalpertus primus Sclavorum natalibus Slaunitze patre et Adilburgi matre editus.“ Passio sancti Adalperti Martiris (Bielowski, Monumenta I. 153—156).

3) Admirante autem eo de viro, divinitus ipsi praedicto; nuntiatum illi Beatum Adalbertum Bohemensis Ecclesiae antistitem, ad ipsum venire ad christianam religionem, fidemque non factam, eum traducere, et ob fidei profectum, Domino laudis hostiam immolare, cupientem.“ Vita sancti Hungarorum regis Stephani (Schwandtner, Scripta hung. II).

4) Epitome rerum hung.

5) Gesch. Ung. I. 501.

6) „Oppido quidem Strigoniensi natus est.“

homu w r. 994. ¹⁾ Był z nim kapelan jego Radła czyli Astricuś, zwany inaczej „Anastazyuszem“ ²⁾.

Stefan, zwany Salomonem, był już nieco podrośnięty, ojciec zaś jego Gejza dla kłopotów Piligrima nie był dość utwierdzonym w wierze, przeto Wojciech ś., zająwszy się oświeceniem w zasadach religii, przystąpił do spełnienia chrztu ś. równocześnie na ojcu i synu ³⁾ Młody następca zwany Salomonem a także i „Wojkiem“ u Niemców „Waitz“ otrzymał na chrzcie ś. imię „Szczepana“ t. j. „Stefan“ ku czci pierwszego dyakona i męczennika. Niektórzy historycy węgierscy utrzymują, że „Wojk“ u Niemców „Waitz“ jest formą zdrobniałą imienia „Wojciech“, które syn Gejzy na chrzcie ś. obok imienia „Stefan“ miał otrzymać. Ojcem chrzestnym, według Thuroczego, był Deodot (Deodotus), komes z San Severino w Apulii. ⁴⁾ a według Ranzoniego Adeodot (Adeodotus) z Kampanii, który się zajął jego wychowaniem. ⁵⁾ Dr. Rajmund Kaindl ⁶⁾ dosyć tendencyjnie w powieści o nawróceniu Gejzy i Węgrów przez Adelajdę upatruje wymysł czysto polski. W przebiegu atoli wypadków historycznych, powieść ta przedstawia więcej prawdopodobieństwa, aniżeli legenda o mistycznej i niepewnego rodzaju Sarolcie. Ochrzcili się także brat Gejzy Michał i synowie jego Wazul (Bazyli) i Ładysław Łysy. W legendzie mniejszej ⁷⁾ powiedziano, że Gejza uniesiony żarliwością religijną nowonawróconego neofity, groźbami zmusił przejętych bojaźnią wojowników do przyjęcia chrztu. Wojciech ś., sprzykrzywszy sobie pobyt na dworze dla surowości obojga małżonków książęcych, opuścił Węgry, acz autor „Passionis sancti Adalperti Martiris“ przyczynę tego w powolnem Węgrzynów nawróceniu widzi. Stamtąd udał się z bratem Radymem czyli Gaudentym do Prus, gdzie poniósł śmierć męczeńską (r. 997) ⁸⁾.

Od śmierci cesarza niemieckiego Otona II (983) r.) stosunek Gejzy względem Henryka bawarskiego wcale się nie zmienił, lubo

¹⁾ Gesch. Ung. I.

²⁾ Szalay wątpi, azali pomieniony kapelan nosił imię Anastazyusza (Gesch. Ung. I.). Giesebrecht odróżnia Radłę od Astryka (Kaisergeschichte I), w czem mu jednak Buidinger niepotakuje (Oesterreich. Gesch. I 389). Balzer Astryka z Międzyrzecza (Genealogia Piastów 33) wywodzi.

³⁾ Eum (ś. Stefana) vero beatus et Deo dilectus episcopus Adalbertus baptisavit, et nomen Stephani ei impositum est, non sine nutu et consilio Dei, ut nos quidem persuasum habemus. Vita sancti Hungarorum regis Stephani (Schwandtner II). Cronica polonorum inuncta et mixta cumronicis Polonorum, również za chrztem ś. Stefana z r. ś. Wojciecha przemawia.

⁴⁾ Deodotos, de comitibus sancti Severini de Apulia, qui fundator extitit, monasterii de Tata et parator. Iste etiam cum sancto Adalberto, Pragensi episcopo, sanctum Stephanum baptizavit.

⁵⁾ „Hunc vir quidam, qui ex Campania cum suis venerat auxiliis, Adeodotus nomine, ortus ex genere Classimorum Comitum Sanseverini.“

⁶⁾ Studien zu den ungarischen Geschichtsquellen III und IV. Ueber die ungarisch-polnische Chronik (Archiv für österreichische Geschichte. B. XXVIII 1895 r.).

⁷⁾ Vita minor c. 2. SS. XI. 226.

⁸⁾ Przyłączyli się doń Benedyktyni, przysłani z Włoch do Polski przez ś. Romualda t. j. Benedykt i Jan, z którymi także wybrali się w drogę: Mateusz, Izaak i Chrystian. Rozproszeni po śmierci ś. Wojciecha, schronili się do Polski, gdzie wiódąc żywot pustelniczy, przyprowadzili o żywot przez chełmych złota łotrzyków.

książę nie miał już zbrojnego spółdziału na korzyść swojego sojusznika, który wprawdzie, pogodziwszy się z cesarzem Otonem III (983—1002 r.), odzyskał Bawary, ale bez marek: Werońskiej i Wschodniej. Gejza rozpoczął rokowania co do skojarzenia małżeństwa między synem Stefanem a siostrą księcia bawarskiego Gizellą. Zdaje się, że sam cesarz niemiecki, chcąc pozyskać sobie Geję, pośrednictwem swoim przywiódł do skutku uwięczenie pomyślnym wynikiem tych dzieł wosłębów. Chartwig w legendzie opowiada, że Gejza, czując się blizkim śmierci, zwołał naczelników rodowych (proceres) i innych przedstawicieli stanów (et reliquos ordines), prosząc ich, aby po śmierci jego, syna ksiąciem obwołali; obawiał się on nie bez przyczyny, że naczelnicy rodów, dość jeszcze silni, wyrzucił by mogli zemstę i przywróciwszy dawny porządek rzeczy, zniweczyć posiewy nienawistnego dla Węgrów chrześcijaństwa. Rok śmierci Gejzy według Chartwiga—997. Büdinger ¹⁾ i Balzer ²⁾ podają datę w r. 995. Ten pierwszy twierdzi, jakoby Gejza nie doczekał się małżeństwa Stefana z Gizellą.

Zostawił zmarły książę trzy córki, z których jedna poszła za księcia Abę Samuela, którego Büdinger „Övö“ nazywa. Druga (Judyta) była za Bolesławem Chrobrym. ³⁾ Ten z niej miał syna Bezbrajina—Bezprema czyli Bezpryma, zwanego inaczej Lambertem. ⁴⁾ Trzecia zwana Saroltą czyli Gizellą wydana była za dożę weneckiego Otona Urseoli.

§ 3.

Ostatnia wola Gejzy, wyrażona w legendzie Chartwiga, jest po niekąd oddźwiękiem tradycyi staromadjarskiej, gwoli której z plemienia koczowniczego, niespojęnego instytucjami państwowymi, opierającemi się na ustroju administracyjno-hierarchicznym, nie mogła się wyłonić monarchia sukcesyjna. Na to potrzeba było długiego wiece czasu. Gejza posiadał tylko władzę wojskową, ale nie wytworzył jeszcze monarchizmu uzasadnionego tradycją, tkwiącą w zwyczajach Madjarów, którzy go obwołali wodzem. Prostując ścieżki napływającemu z zachodu katolicyzmowi, zwoził on cegłę na założenie kamienia węgielnego do budowy wspaniałego gmachu monarchii w stylu wielkiego króla Franków Karola W-go. Ponieważ chrześcijaństwo nie przeniknęło jeszcze o tyle organizmu plemiennego, aby go oswoić z formami państwowymi, mającemi odrodzić Węgrów w nowem życiu, osnutem na podstawie cywilizacyi zachodniej, skryształowanej w duchu kościoła rzymskiego, przeto pierwiastki rodowe drgały jeszcze pełnią

¹⁾ Oesterreich Gesch. I ²⁾ Genealogia Piastów. 34.

³⁾ O niej mówi Dytmar: „Ab Ungaria sumpsit (Boleslaus) uxorem, de qua habuit filium Bozprim nomine.“ Balzer imię Judyty uważa za wymysł późniejszy. Rozwód Bolesława Chrobrego z córką Gejzy wypada między r. 986—987. Data śmierci tej Węgierki, zapisana u Długosza pod r. 1017, odnosi się do trzeciej żony Chrobrego Erynildy, córki Dobromira, księcia słowiańskiego, bo w r. 1018 książę polski ma już czwartą małżonkę Odę, córkę Ekeharda, margrabiego Misnii.

⁴⁾ Lambertem nazywał się także syn Mieszka I z Ody, córki Dyttryka, margrabiego marki Północnej.

życia. Niektórzy naczelnicy rodów raczej oligarchowie, niedość silni, aby się mierzyć z potęgą uzurpatora, schylali wprawdzie w obec konieczności głowy swoje przed kapłanami cudzoziemskimi dla przyjęcia chrztu, jednak w tradycyi i obyczajach odwiecznych trwali, widząc w Gejzie tylko wodza i orędownika całego plemienia. Tych to właśnie ochrzczonych oligarchów Chartwig „proceres“ nazywa. Obok licznych cudzoziemców stanowili oni bliższe otoczenie władcy, troszczącego się o los swojego syna następcy. Nie było sukcesyi, a tem bardziej pisanej w tej materyi ustawy. Przy pomocy więc tych „proceres“ i siły zbrojnej *Stefan I* objął rządy (997—1038 r.). Chartwig przywykły do zwyczajów germańskich, mówi, iż Stefan ś., przez lud obrany, zasiadł na stolicy majestatu ¹⁾.

Demokratyzm madjarski nie dopuszczał różnic stanowych. Tam byli wolni i niewolnicy z jeńców wojennych. Ogół przeto madjarski niezupełnie jeszcze nawrócony, nie mógł mieć udziału w obiorze monarchy. Gylas i Karchan, sprawujący po dawnemu urząd sędziowski, niezbyt, o ile się zdaje, pochopnymi byli do zrezygnowania z swojej godności. Stefan, widząc w katolicyzmie fundament majestatu, zapewne przywdziawszy zbroję, siłą oręża spędzał tłumy, zmusiwszy je do przyjęcia chrztu. Zatrzymał on Astryka czyli Radłę, niegdyś Benedyktyna z Brzewniowa w Czechach. ²⁾ Jeden z uczniów Astryka Bonifacy, ³⁾ uderzony mieczem w głowę, acz naonczas nie skonał, jednak korony męczeńskiej nie uniknął. Przybyli z Polski eremici Andrzej i Benedykt, życiem ascetycznem pociągali tłumy, które się zewsząd zbierały, słysząc o cudach na grobie pierwszego i stygmatyzacji krwi Chrystusowej na ciele drugiego. Inny Benedykt, również Polak, uczeń Żórawka czyli Zoerarda, osiadł w Węgrzech, a żywotem pustelniczym, pełnym zaparcia w walce z namiętnościami, wzbudzał podziw dzikich Węgrzynów; legenda wszakże głosi, iż opryszkowie, szukając u niego pieniędzy, noże swoje w piersiach pustelnika utopili (999 r.).

Nienapróżno wyraził się o Stefanie Chartwig, że „nie serce w ustach, lecz usta miał w sercu (non tamen ille cor in ore, sed in corde os erat).“ Stosował on słowa te do zakonu Benedyktynów, przestrzegających reguły pokory i milczenia; albowiem młodzieńczy Stefan, słysząc wiele o cnotach i uczoności zakonników, szczególnym był ich

1) Przez lud rozumie Chartwig „swobodnych,“ którzy wraz z „adalungami“ w zgromadzeniach narodowych, zwanych „conciilia“ „conventus“ „placita“ dawali swe głosy. Zczasem, gdy „beneficia“ „honores“ „fiscalia“ t. j. ziemie dawane za wysługę wojownikom, na czas trwania służby, stawszy się pierwaj dożywotniami i następnie dziedzicznymi, przeszły w lenne czyli feudum, ludzie swobodni (leudes, lidi) stali się bądź poddanymi (Hörige), bądź nieswobodnymi (Knechte), wydali z siebie „ministeriales“ czyli służebników, którzy obok rycerstwa, mieli głos w zgromadzeniach narodowych i stanowili to, co my ludem nazywamy. Takie było kryterium Chartwiga, biskupa ratysbońskiego, stosowane do plemienia, dla którego podobne ideje zgoła były obce.

2) Fundacya ta zawdzięcza początek księciu Bolesławowi II Pobożnemu albo Szczodremu (967—999 r.).

3) Chartwig czyni go Opatem.

orędownikiem. Byli oni kierownikami ówczesnej polityki zachodu. Stefan też, ceniąc ich naukę i doświadczenie, pragnął korzystać z rozmów, którzy przechowali nam w kopiach ułamki pisarzy będących dla świata starożytnego ożywczą piękną krynicą. Astrykus, Bonifacy i wszyscy misjonarze pierwotni w Węgrzech, bądź pochodzili z tego zakonu, bądź też w uczelniach onegoż umysł swój światłem wiedzy kształcili.¹⁾ Mnożyły się szkoły benedyktyńskie, gdzie wykładano gramatykę i dyalektykę (trivium), tudzież arytmetykę, geometryę, muzykę i astronomię (quadrivium). Były one jedynymi rozsądnymi naukami, wielce naówczas zaniedbanych. Chciwi wiedzą młodzieńcy udawali się do Arabów, którzy mieli swoje uczelnie w Babilonie, Kordowie i t. p. Korzystali z tego Benedyktyni, kierując nie tylko prądem umysłowym ale i politycznym, wyłamali się oni z podzwierzchności biskupów dyecezyalnych, ścieląc tem drogę do supremacji Rzymu. Gdziekolwiek też przebywali, wszędy nasiona tej doktryny rozsiewali. Stefan, snujący w głowie swojej plany monarchiczne, nie obawiał się tej supremacji; owszem, w niej on widział podporę w swych zamysłach, które jeno na opoce Piotrowej w brzemienne dla przyszłości dojrzeć i urosć mogły następstwa. Od papieża bowiem spodziewał się on korony, potrzebnej mu nie tylko do uprawienia władzy z zasady pomazańca Pańskiego i ustalenia tradycyi królewskiej, ale i do odpowiedniego blasku. Starania atoli o koronę trzeba było nateraz puścić w odwłokę. Legenda Chartwiga głosi, iż Stefan w pobliżu miastu Raabu (st. rzymsk. Arrabona, węg. Győr, łac. Jaurinum) fundował opactwo benedyktyńskie ś. Marcina na „górze żelaznej“ t. j. Mons ferrei (Martinsberg, węg. Sz. Márton), gdzie Astryka opatem uczynił²⁾.

Na utrzymanie kościołów i duchowieństwa potrzeba było należyć dziesięcinę, którą nie tylko według odpowiedniej ustawy kanonicznej

1) Założycielem Benedyktynów (ordo sancti Benedicti) był Benedykt z Nursji (Nurcia) w Umbryi, ur. r. 480. W obrzydzeniu mając namiętności, postanowił je opuścić. Schronił się w góry i tam wśród głuchej ciszy, zrzekłszy się bogactw, sławy, znaczenia i wszelkich roskoszy, ciało katuszami i pracą, a umysł rozmyślaniami zaprawiał. Wieści rozsiewane przez pasterzy okolicznych, uczyniły głośnem imię nieznanego ascety. Zakonnicy jakiegoś klasztoru włoskiego obrali go opatem, lecz zniechęceni jego surowością, zamierzali go otruć. Wtedy Benedykt, opuściwszy wszechczynnych mnichów, widząc powszechną naówczas na zachodzie ciemnotę umysłów, stworzył regułę nowego zakonu, którego powołaniem miało być pielęgnowanie nauk i oświecanie połączone z uprawą roli, zakładaniem ogrodów i ciągłą wszelkiego rodzaju pracą. Poskramianie namiętności, pokora, milczenie miały być jeno środkami do urzeczywistnienia tak wzniosłego celu. Pierwszy klasztor powstał na Monte Cassino (Mons Cassinus) r. 529. Benedykt umarł w r. 543. Longobardowie zburzyli klasztor. Zasłynęli wszędy uczniowie Benedykta. Powstawały nowe klasztory. Z czasem wkraśli do zakonu zepsucie, które wymagało reformy przeprowadzonej przez Benedykta z Aniany, syna Aigilulfa, komesa Magnelone (Megalovensisa) w Langwedocyi. Założył on klasztor w Anianie na zachód od Montpellier. Śmierć jego nastąpiła w r. 817.

2) Pauler (Ungarische Revue z 1894) nazywa dyplomatą ś. Stefana co do fundacyi ś. Marcina apokryfem, co i dr. Ralmund Kaindl (Archiv für oesterreich. Gesch. B. XXVIII 1895) potwierdza. Karácsanyi (Ungarische Revue XII) początek opactwa do r. 1030 odnosi.

nej, na uposażenie nowowznoszących się świątyń, ale na szpitala, szkoły i przytulki obracano. Na synodzie turoneńskim II (r. 567) nastąpiła pierwsza o dziesięcinie uchwała. Karol W. (r. 801) ustawę o niej w kapitularnu obwieścił (cap. VII), co i Stefan, idąc w ślady króla Franków, uczynił. Ponieważ nie było jeszcze w Węgrzech parafij, ani biskupów, przeto w zastępstwie takowych, pobierali dziesięcinę przełożeni duchowni nowowznoszących się instytucyj religijnych. Wnoszono ją w snopach zbożowych, zwierzyńie, rybie, bydłe rogatem, trzodzie i t. p. Była to więc dziesięcina rzeczowa (realna), którą odróżnić należy od osobistej (personalnej), składanej od dziesiątej części zarobku osobistego, własnym przemysłem zdobytego. Dziesięcina mieszana, zwana kiwawą (mixtae, decimae animalium) nie mogła być w Węgrzech prawnie obowiązującą, gdyż nie masz o tam żadnej w kanonach wzmianki.

Tlejące oddawna wrzenie niektórych oligarchów, niezadowolonych z uzurpacyi Gejzy i syna jego Stefana, podsycane dziesięciną, wybuchło płomieniem ogarniającym i lud, bądź na polu, bądź wcale nie-nawrócony.

Na czele burzycieli stanął *Kupa* czyli *Koppány*, syn Zirinda Ły-sego, ¹⁾ naczelnik pokolenia w Sümeghar (Samogy), podobno jakiś blizki krewny Stefana. Żarliwy czciciel ognia, przytem chciwy władzy, zamierzał on ożenić się z Adelajdą, wdową po Gejzie, aby w ten sposób sięgnąć po władzę i przywrócić pogaństwo. Na czele tłumów, znaczących swój pochód zniszczeniem, stanął pod Wesprimem, umyśląc zdobyć to miasto. Stefan, zawdzięczający Wenzellinowi (Wenzellinus) z Vazunburga, Bawarczykowi, ²⁾ tudzież innym cudzoziemcom: Huntowi i Pazmanowi oraz braci Wolfgerowi (Volphgerus) i Henrykowi (cum fratre Hedrico), miał już wojsko, na sposób niemiecki uzbrojone i wyćwiczone. Przed wyruszeniem w pochód, Hunt i Pazman pasowali Stefana na rycerza w obec zadziwionych obrządkiem tym Węgrzynów. Następnie książę przeniósł rezydencyę z Ostrzyhomu czyli Strygonii na lewy brzeg Dunaju w pobliżu Kenéd, tam gdzie do dnia dzisiejszego zachowały się szanice Benye. ³⁾ W pobliżu Ostrzyhomu Stefan z Huntem i Pazmanem, poleciwszy przed wojskiem nieść proporce z wyobrażeniem Bogarodzicy i ś. Jerzego, uderzył na rokoszanów i na głowę ich pokonał (998 r.). Wenzellin obległ Kupę w Wesprimie, wyzwał na ostre i w pojedynku zabił. Ciało poległego z rozkazu Stefana ćwiertowano. Szalay ⁴⁾ Wenzelina czyni protoplastą

1) „Sanctus autem rex Stephanus, iam pridem in adolescentia sua, contra Cupan Ducem, fortem potentatem, gessit bellum gloriosum. Erat autem Cupan filius calvi Zirind, qui etiam vivente Geycha Duce, Ducatum tenebat, mortuo autem Geycha Duce, Cupan, voluit matrem sancti Regis sibi per incentuobat, copulare cannubium, et sanctum Stephanum occidere, Ducatum que ejus. suae subdere potestati. Hic fuerat Dux Simigensis.“ Thwrez, Chron. Hung. c. XXVIII.

2) „Accendit quoque de Bavaria, Winczellinus, videlicet de Vazunburg.“ Twrcz, c. XII.

3) Szalay, Gesch. Ung. I.

4) Gesch. Ung. I.

Szalayów i Niczkych, gdy Szabo ¹⁾ zamiast Niczkych kładzie Jaków Od Hunta i Pazmana wywodzi Szalay rody: Bathyánych, Forgacsów, Kubynych i Ujhelyich; Szabo zaś, dodaje jeszcze Szentgyörgyich. Niewiem na czem historycy wywody swoje opierają; jeżeli Thuroczy wspomina, że Wenzellin był ojcem Radi, dziadem Miski i pradziadem Kupana i Marcina. ²⁾ Bracia Wolfger ³⁾ i Henryk przybyli z Niemiec za czasów Gejzy, od którego starszy Wolfger otrzymał górę Kiscen (montem Kiscen) i wyspę na Dunaju około Raabu, gdzie wybudował zamek drewniany i fundował opactwo.

Pobożny Stefan, przypisując zwycięztwo nad rokoszanami przy czynieniu się Bogarodzicy, polecił, aby Ją uważano za patronkę i orędowniczkę Węgier, a miesiące: sierpień i wrzesień imieniu Jej poświęcił.

§ 4.

Zwycięztwo nad Koppánym z Samogy było ważnym w rozwoju chrześcijaństwa i państwowości krokiem. Pokonani rokoszanie, zagrożeni karą śmierci, musieli chrzest przyjąć. Tradycya głosi, iż Stefan wydał edykt, nakazujący bezwzględne nawrócenie się do nowej religii. Wykupywał on niewolników chrześcijańskich, obdarzając ich swobodą. Fundował kościoły i klasztory. Począł tworzyć nowe urzędy, porządek i ustawy, które widział u sąsiadów zachodnich. Z rozpowszechnieniem się chrześcijaństwa, Węgrzy przywykli do stałych po miastach i sielach siedlisk, ćwiczyli się w rzemiosłach i rolnictwie, zawierając bliższą znajomość z własnością, osiągniętą drogą pracy i pożycia w związkach małżeńskich. Liczni przybysze zagraniczni i duchowieństwo cudzoziemskie przodowali wszędy przykładem, nauczając dzikich koczowników w wierze i życiu społeczno-państwowem.

Działalność Stefana w Węgrzech i świeże nad obróbcami barbarzyństwa koczowniczego zwycięztwo, nie uszło uwagi papieża Sylwestra II, który naonczas zasiadł na stolicy Piotrowej w Rzymie (999 r.).

Słynny ten uczonością mąż, znany pod imieniem Gerberta, urodzony w połowie X w. w Aurillac, gdzie kształcił się u tamtejszych Benedyktynów. Podróżował wiele. W Hiszpanii słuchał wykładów Arabów, Biegły był w filozofii, matematyce i astronomii. Pozyskał sobie względy Otona I. W Reims powierzył mu biskup Adalbert wykład klasyków i filozofii, Adelajda zaś, żona możnego hrabiego Paryża Hugona Kapeta uczyniła go ochmistrem syna swojego Roberta a Oton II opatem w Bobio. Po śmierci ostatniego Karolowinga w Francji Ludwika V (987 r.), Gerbert, przyczyniwszy się do wyniesienia na tron francuzki Hugona Kapeta, otrzymał biskupstwo w Reims. Oton II, ceniąc jego naukę, polecił mu syna swojego Otona III, który przejął się poglądami swojego mistrza. Oczytany w klasykach, Ger

¹⁾ Das Zeitalter der Herzoge (Die öster. Ungarische Monarchie in Wort und Bild. B. I. Heft II. str. 47.

²⁾ Thwrez. Chron. Ung. c. XXX. 116.

³⁾ Tamże cap. XI. str. 100.

bert, marzył o wskrzeszeniu dawnego cezaryzmu; gdyż ustrój państwowy i wiekopomne wiecznego miasta prawa i zwyczaje uważał za fundament, na którym zamierzał wnieść gmach supremacji kościoła nad państwem. Idea ta, pielęgnowana przez zakon ś. Benedykta, zakwitła już wspaniałym kwiatem w opactwie Clugny (Klunjak) w Akwitanii. Wilhelm, książę Akwitanii, był fundatorem, a Berno, książę burgundzki, pierwszym opatem ¹⁾ w Clugny (910 r.). Słynnym był następca jego Odon (937 r.). Ten, zaostrzywszy zreformowaną już przez Benedykta z Aniany regułę, nie uznawał ani zwierzchności świeckiej ani biskupów dycecezalnych.

Filozofia ówczesna coraz bardziej napawała się duchem Arystotelesa, przejętego od Arabów. Z subtylizacji atoli wielkiego myśliciela przeistoczono realizm, będący jądrem jego nauki. Realizm ten przerozdził się w dyalektykę. Była to broń obosieczna w rękę Benedyktynów. Bronią tą wywalczyli stanowisko, które szczególnie nadawało się do tendencji Gerberta, kierującego wychowaniem młodego Otona III. Za czasów opata Majolusa (948—994 r.) ideje kluniackie wydawać już poczęły owoce. Korzystając z tego, mistrz rozbudzał wyobraźnię ucznia, zapalając go blaskiem wszechświatowej cesarów potęgi. Rozmarzony Oton zbrzydził sobie prostotę obyczajów niemieckich. W Rzymie widział on siedlisko władzy i oś polityki ówczesnej. Zaprowadził na dworze swoim zwyczaje bizantyńskie i ubiór grecki przywdział. W r. 998 zasiadł Gerbert na stolicy biskupiej w Rawennie, a rok później na stolicy Piotrowej w Rzymie pod imieniem Sylwestra II (999—1003 r.) Zdaniem dr. Franciszka Czernego, ²⁾ z objęciem stolicy apostolskiej przez byłego biskupa raweńskiego, wyłonila się odrazu różnica pojęć między Mentorem a Telemakiem. Sylwester wystąpił z supremacją kościoła, Oton dążył do cezaryzmu rzymskiego; dlatego chciał zapanować nad Polską i Węgrami. Czechy bowiem już od Wacława I (928—936 r.) opłacały Niemcom trybut. Papież jednak, chcąc trzymać Otona na wodzy, zamierzał z Polski, Węgier, a ponieważ i z Czech przeciwstawić mu ligę chrześcijańską. Czerny przypuszcza, że papież sam nakłaniał Bolesława Chrobrego, aby się starał o koronę. Było to wczasie, gdy Chrobry korzystając ze śmierci Bolesława czeskiego (999 r.) zdobył Morawy i Słowaczczyznę, a rozszerzywszy państwo swoje aż po Dunaj, wyprawił do Rzymu Radyma, czyli Gaudentego, aby przeprowadzić organizację kościelną w Polsce, z przyłączeniem doń ziem, niegdyś pod względem hierarchicznym do dycecezy pragskiej należnych. Sylwester i Oton radzi byli, że Bolesławowi dogodzić mogli. Pierwszy widział w tem już krok do urzeczywistnienia ligi chrześcijańskiej; drugi zaś sądził, że laczniej sobie tem Chrobrego uzyskawszy, silniejszymi węzły wymarzoną w duszy ideę cezaryzmu skojarzy. Rychło Radym otrzymał palusz na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Powstało także biskupstwo krakowskie; jedno

¹⁾ Czerny dr. Franciszek, Związki państwowe i kościelne Czech, Polski i Węgier (1872 r.). Autor ten mylnie Berna fundatorem opactwa Kluniackiego czyni.

²⁾ Związki państwowe i kościelne.

wszakże poznańskie, założone w r. 968, zależnem było od metropolii magdeburskiej. Sam cesarz, chcąc uprzędzić starania Bolesława o koronę, osobiście pośpieszył do Gniezna, własną z głowy koroną uwieczywszy skronie Chrobremu, aktem tym wyróżniając go między książęty rzeszy, uczynił patrycyuszem państwa rzymskiego ¹⁾.

Stefan, mając swobodną teraz po uśmierzeniu rokoszów głowę, postanowił przyspieszyć sprawę królewskości. Wieści o skończeniu świata napelniały trwogą przesadnie naonczas umysły. Benedyktyni nakłaniali lud po pokuty. Wrażliwy też, ulegający wpływowi zakonników Stefan, postanowił koronę, błogosławioną przez papieża, pozyskać sobie i narodowi swojemu łaskę Opatrzności. Wiedział on, że w razie odwołki sprawa jego w Rzymie upaść może za wpływem cesarza, który przez akt nominacji patrycyuszowskiej w Gnieźnie, postawiwszy Chrobrego w pewnej od siebie zależności, snadniejby i Węgry między hołdownicze sobie państwa wciągnął. Wyprawił niebawem poselstwo do Rzymu, prosząc o błogosławieństwo dla nowonawróconego ludu, o utworzenie dyecezyi w Ostrzyhomie, potwierdzenie przez benedykcyę innych biskupstw i udzielenie korony, tudzież praw królewskich (*regio etiam dignaretur ipsum diademate roborare*. Chartwąg 35). Przy tej okoliczności Stefan państwo swoje stolicy apostolskiej ofiarował, w czem kierunek polityki benedyktyńskiej widoczny.

Papież gotował wtedy koronę dla Chrobrego; ofiara jednak, uczyniona przez Stefana była zbyt cenną, aby jej nie przyjąć. Cesarz, uważając w Stefanie ważnego sojusznika, nie chciał nateraz czynić mu trudności, a przez to zrywać z papieżem, którego dla przeprowadzenia planów swoich potrzebował. Trzeba też było uwzględnić prośby Stefana kosztem Chrobrego. Legenda opowiada, że gdy papież gotował koronę dla Mieszka (Bolesława), objawił się w nocy anioł Pański i polecił mu, aby dla zasług władcy węgierskiego, gwoli królestwu Niebieskiemu poniesionych, koroną dla Bolesława przygotowaną, głowę Stefana uwiecznył. Papież, stosując się do słów anioła, wydał dyadem wraz z odpowiedzią bullą Astrykowi, przybyłemu po nią do Rzymu.

1) Bielowski (Monum. Polon. hist. I 143—150) winnem zgoła światło starania o koronę Chrobrego wystawia. Wygnana przez pasierba Bolesława Chrobrego Oda, żona Mieszka I, przybrawszy jakiegoś Dagona za opiekuna synów swoich, uczyniła zapis Gniezna pap. Janowi IV (985—996 r.). Wdzięczny papież gotował już koronę dla starszego syna Ody—Mieszka († 999), którego Długosz ma za ojca t. j. Mieszka I (992). Czerny potępia tę hipotezę, mówiąc: „Zbyt naciągnięte te rozumowania, sprzeciwiają się najwyraźniej skreślonym wyżej tendencyom papieżstwa, szczególnież Sylwestra II, któremu widocznie wypędzony przez Chrobrego Mieczysław, wcale nie mógł być pożądanym sprzymierzeńcem, zwłaszcza w sprawie ugruntowania mocarstwa czesko-polskiego, do jakiego bliżej było Chrobremu niżli Mieczysławowi, wyzutemu z wszelkiego dziedzictwa (str. 168).“ Hypoteza Bielowskiego traci grunt w przeciwstawieniu, jakie stawia sam autor w „Wstępie krytycznym do Dziejów Polski (51—515)“ czyniąc Dagona—Taginem archyb. mogunckim, lubo w zapisie powiedziano: „Dagone iudex et Ote senatrix et filii eorum.“ Giesebrecht (*Wendische Gesch. I. 232*) ma Dagona za księcia pomorskiego, drugiego męża Ody (?). Za nim idzie Grünhagen (*Schlesisch. Reg. I. 10*). Balzer przypuszcza (*Genealogia Piastów 24*), że Dagonem jest sam Mieszek I. „Degome“ jest to nie innego, jak EGO ME z dodaną przez kopistę literą: D.

Sylwester nazywa Stefana Dawidem, Węgrów zaś wybranym Izraela ludem. Chwali jego bogobojność, cześć dla ś. Piotra i szczodrość; gdyż nietylko siebie, ale kraj i lud stolicy Apostolskiej ofiarował. W nagrodę tych cnót, papież nadaje Stefanowi koronę i tytuł królewski, tudzież wyraża zgodę co do fundacyi arcybiskupstwa w Ostrzyhomiu i innych dyecezyi. Przyznając Stefanowi tytuł: *Apostolskiej Mości*, zaleca, aby w uroczystych pochodach krzyż przed nim niesiono. Fessler, ¹⁾ objaśniając stosunek Stefana do kuryi rzymskiej, w następujący wysławia się sposób: „Stefan zdecydował się więc, aby czynić starania o koronę u papieża, który wprawdzie względem autorytetu swojego domagał się uległości, ale uległość ona, okazywana przez całe chrześcijaństwo, nie była jednakże stosunkiem lennym. ²⁾ Prawo bowiem feudalne, okrom aktu uroczystego, wymagało pewnych powinności wazala względem suzerena, a o tem nie masz żadnej w bulli wzmianki. Lubo akt ofiarowania państwa papieżowi nie ulega wątpliwości, jednakże co do autentyczności samej bulli Sylwestra II, trwa jeszcze spór między uczonymi. ³⁾ Jest to dzieło Franciszkanina Levakovicha. Koronacja Stefana nastąpiła w Ostrzyhomiu d. 15 sierpnia r. 1000. Według Thuroczegp, legendy Chartwiga i „*Chronica ungarorum*“ odbyło się to w Białogrodzie (Stuhlweissenburg, Székes Fehérvár, Alba Regalis), co atoli nie ma podstawy; gdyż fundacya bazyliki tamtejszej datuje się w r. 1004. Według legendy Chartwiga pierwszym arcybiskupem Ostrzyhomu był Benedyktyn z opactwa ś. Marcina—Sebastian, Kolocsy zaś—Astryk. ⁴⁾ Przepisywana fundacyi Stefana ś. dyecezya w Jagrze (Erlau, węg. Eger), zaledwie w XII w. wykazać może biskupów. Jemu także zawdzięczać mają początek opactwa benedyktyńskie: w Pécsavárad w pobliżu Pięciokościelca (Fünfkirchen, węg. Pécs), Szalavár, Zaborze pod Nitrá i Bakonybálye. Niemasz pewności co do założenia w tym czasie stolicy biskupiej w Warazdynie i Weitzen. W Starej Budzie (Budavár) król ten fundował probostwo ś. Piotra. Nawet po za granicami Węgier wymieniają jego fundacye, a mianowicie w Jeruzolimie klasztor panieński, w Rzymie gospodę i szpital dla pielgrzymów węgierskich, a w Rawnie klasztor z obowiązkiem podejmowania strudzonych drogą patrykików z Węgier. Znosił się ś. Stefan z Odilonem, opatem Benedyktynów w Kluniaku, dokąd bogate wota, ornaty, krzyże i kielichy wysyłał, polecając się modłom słynących świątobliwością zakonników,

1) *Gesch. v. Ung. I.*

2) *Gesch. Ung. I.*

3) Pierwszą wiadomość o bulli Sylwestra II podał Jezuita Melchior Inhoffer (*Annales ecclesiastici regni Hungariae. Romae 1640 r.*). Otrzymał ją od Franciszkanina Levakovicha, ten zaś wziął od Atanazyusza Georgera w Wiedniu. Na Georgera przeszła w spadku po Antonim Verantiusu, arcyb. ostrzyhomskim. Arcybiskup ten zdjął kopię z oryginału, w archiwum w Tragirze w Dalmacyi. Fessler wyraża wątpliwość co do autentyczności bulli; zwłaszcza, że kanonik zagrzebski Kerchelich przywodzi list Levakovicha do kardynała Aldobrandini. W liście tym wspomina nadmieniony Franciszkanin, że zajmie się zredagowaniem bulli.

4) Kaindl, na zasadzie kroniki węg. polsk. czyni Astryka arcyb. Ostrzyhomu (1030), a następcami jego: Sebastjana i Dominika (1037 r.). Patrz: *Studien zu den Ungar. Geschichtsquellen III. u. IV. Ueber d. ung. poln. Chr.. (Arch. f. oest. B. XXVIII)*

których radami we wszystkich sprawach żywota się kierował. Ubogich hojnymi wspierał jałmużnami, w czym mu bogobojny jeden zakonnik Günther zawždy pomagał. Chartwig opowiada, że gdy po pewnej nocy, na modłach i czuwaniu spędzonej, król przez nikogo niepoznany wyszedłszy na miasto, opuścił kiesę z pieniędzmi, przeznaczoną na jałmużny, chciwi złota żebracy nietylko, że się o podział kiesy między sobą pobili, ale i króla poturbowali, wytargawszy go za brodę. Stefan zniósł cierpliwie tę obelgę, dziękując w gorących modłach Opatrzności, że go próbą pokory doświadczyła. Ćwiczył się on w cierpliwość i wszelkiem zaparciu się swojego „ja“ w czym szczyt doskonałości chrześcijańskiej widział; koronował się nie dla pychy i sławy ziemskiej, lecz gwoli zesłaniu łaski Niebios, opiekujących się powierzonym władzy jego ludem.

Na mocy danego od papieża tytułu: Apostolskiej Mości, otrzymał poniekąd pewną władzę hierarchiczną w kościele swojego państwa, gdzie nie pozwalał obcym misyonarzom szerzyć propagandy. Losu takiego doznali ś. Bruno młodszy i uczniowie ś. Romualda. Ś. Bruno młodszy, żywotopisarz ś. Wojciecha był z Kwerfurthu, dlatego odróżnić go należy od Brunona starszego, biskupa Verden, przebywającego niegdyś w Węgrzech za czasów Gejzy. W r. 1003 udał się do Rzymu i przybył tam w dzień śmierci Sylwestra II (12 maja). Obdarzony paluszem, ¹⁾ pośpieszył do Merseburga dla sakry biskupiej, skąd wyruszył do Polski, następnie do Węgier. ²⁾ Tutaj nic nie wskórał, czem zniechęcony, opuścił Węgry, szukając korony męczeńskiej w Prusach, gdzie atoli jej nie znalazł. Nawiedził w końcu Ruś i tam z 18 towarzyszami oddał głowę pod miecz katowski (14 lutego 1009 r.).

Ś. Romuald, syn Sergiusza, ur. się w Rawennie r. 956, um. 1027. Był on Benedyktynem w mieście rodzinnem, lecz uznawszy regułę ś. Benedykta za zbyt rozluźnioną, dał początek nowszemu starszemu zakonowi Kamedułów. Pierwszy klasztor kamedulski, wybudowany w dolinie gór Apenińskich Campo-Maldoli, tak zwanej o właściciela tej miejscowości Maldolego. Stąd nazwa zakonu „Camaldoli“ t. j. Kameduły, Piotr Damiani, biskup ostyjski, żywotopisarz ś. Romualda ³⁾ wspomina, że Bolesław Chrobry, sprowadziwszy zakonników do Polski, zamierzał porozumieć się za ich pośrednictwem względem korony, a gdy się do nich odniósł z prośbą, Kameduły, uznawszy starania króla za rzecz znikomą, na mocy reguły zabraniającej im mieszać się do spraw świeckich, odmówili w tem swojego pośrednictwa. Ś. Romuald z 24 uczniami postanowił nawiedzić Węgry, lecz już od granicy sam się cofnąć musiał. Uczniowie, między którymi byli Engelbert i Grzegorz, zaszczytzeni z czasem paluszem, zostali w części uwięzieni za włóczęgostwo, w części w niewolę Żydomi sprzedani. Wyjątek jednak co do obcych misyonarzy uczynił Stefan dla

¹⁾ Chron. Halberst. p. 22, 23.

²⁾ List Brunona do Henryka III (Pertz, Mon. VI. w r. 55).

³⁾ Bielowski, Mon. I. 326—332. Pertz, Mon. IV. 846—850.

Gerharda czyli Gellerta, zakonnika San Georgio Maggiore w Wenecyi. Król, upodobawszy sobie tego duchownego, zatrzymał go w Węgrzech i powierzył mu wychowanie syna swojego Emeryka.

§ 5.

Stosunek Stefana do Niemiec po śmierci Otona III (1002) w ni-
czem się nie zmienił, aczkolwiek na tronie niemieckim zasiadł Henryk
II (1002—1024 r.), jeden niegdyś z główniejszych zmarłego cesarza
przeciwników, który nie własnym przemyślem, lecz przez gwałtowną
śmierć współzawodnika Ekharda misnijskiego w Pöhlde (d. 30 kwiet-
nia 1002 r.) stanął u celu swoich marzeń. Nie było wprawdzie mię-
dzy nowym monarchą niemieckim a Stefanem sojuszu formalnego, ale
w Bolesławie Chrobrym i Erneście austryjackim, tudzież sprzymierz-
onym z tym drugim Hezilonie schweinfurthskim, spółnych obaj królo-
wie mieli wrogów, którzy zajęli wspolek Łużyce Górne na korzyść
Polski. Henryk, chcąc zabezpieczyć Misnię, osieroconą śmiercią Ek-
harda, nadał ją jakiemuś Guncelinowi, krewnemu syna Ekhardowego
Hermana, ożenionego z Regelindą, córką Bolesława. Dytmar obdarza
Guncelina mianem „brata Chrobrego,” co wszakże jest wieloznacznem.
Stanowisko Węgier wobec wzrastającej potęgi Bolesława, nie mogło
mieć pewności, zwłaszcza, że sojusz Piasta z Austryjakiem groził na
przyszłość zniweczeniem nowopowstałemu państwu, gdzie żywiły ro-
koszu mimo odniesionego niedawno zwycięstwa nad Koppanym ciągle
tlały, a potrzeba było jeno iskierki, aby znowu wybuchły ogniem.

Dziesięcina kościelna niecierpliwiła Oligarchów. Tu zjawia się,
jak Deus ex machina Gyula młodszy, syn Zambora, brata ochrzczone-
go niegdyś w Carogrodzie Gyuli starszego, którego państwo kronika-
rze z XIII st. kładą w Siedmiogrodzie, a Büdinger i Roesler istnienia
onegoż w samych Węgrzech szukają, lubo o położeniu posiadłości
Gyulowych, nie powiedzieć nie umieją. Sprzymierzył się ten Gyula
z Keanem, księciem Bułgarów czy też chaganem Pieczyngów siedmio-
grodzkich. Tłumy malkontentów madjarskich pomnażały dzikim fana-
tyzmem ożywione szeregi wojowników nowego potentata. Nietylko
poganie, ale i nawróceni Węgrzyni radzi witali Gyulę, który, będąc
wyznawcą kościoła wschodniego, nie znosił dziesięciny, nieznaney zgola
w Bizanecyum. Wnet kroki wojenne rozpoczęły się od spustoszeń.
Król jednakże pokonał w jednej bitwie groźnego pretendenta. Roz-
maite są gadki o losie Gyuli. Horvath ²⁾ opowiada, że król własną
zabił go ręką. Inni utrzymują, że Gyula, jęty do niewoli, na doży-
wnie został skazany więzieniu; ³⁾ drudzy przeciwnie mieć chcą, ja-
koby Stefan wielką czcią wuja swojego otaczał. ⁴⁾ Dytmar każe temu
wujowi uciekać do Polski, gdzie mu Bolesław gródek jakiś pograniczny
wyzначzył, lecz pomocy z powodu wojny z Henrykiem udzielić nie
mógł. Są nawet historycy, którzy Gyuli w Siedmiogrodzie schronie-

1) Balzer, Genealogia Piastów 56.

2) Gesch. d. Ung. Pest, 1852. 3) Anonimus. 4) Thuroczy, Chron. Ung.

nie wyznaczają. Oswald Balzer, ¹⁾ mieniący Gyulę bratem Adelajdy, domyśla się, że on gródek pograniczny był na Słowaccyzynie, aczkolwiek ziemia ta zdobytą być mogła przez Chrobrego dopiero w czasie między r. 1010 a 1018; gdy wojna Gyuli ze Stefanem toczyła się w r. 1003. Wszyscy się jednak zgadzają, że żona Gyuli i dwaj jej synowie Bua i Bukna stali się jeńcami Stefana, który wyruszył do Siedmiogrodu, zwyciężył Keana i zdobył cz. zach. Siedmiogrodu, gdzie w dzisiejszym Karlsburgu t. j. Gyula-Feher-vár zostawił załogę pod dowództwem. Zsolta, na ziemiach zaś osadził Bawarów (1003 r.).

Bolesław Chrobry, zawezwany przez Wierszowców przeciwko Jaromirowi czeskiemu, zajmuje Pragę. Mógłby już wtedy udzielić pomocy Gyuli, bo miał Czechy i Górne Łużyce, lecz nie chcąc przyjąć od cesarza Czech na prawie lennem, zaplątał się w wojnę, przez którą Gyulę w oczekiwaniu pozostawił. Stefan, według opowiadania Dymara, zamierzał zyskać sobie Gyulę, uwolniwszy żonę i synów z więzienia. Pieczyngowie, poruszeni przez Gyulę, spodziewającego się posiłków od Chrobrego, znowu za broń chwycili. Przyłączyli się do nich także Pieczyngowie osiadli nad Cissą, a raczej przy ujściu tej rzeki. Tych i drugich Stefan snadnie uśmierzył. Bruno, brat Henryka II, sprzymierzony z Hezilonem schweinfurthskim i Ernestem austriackim, gdy sprawa tych sojuszników upadła, schronił się na dwór Stefana, który go z bratem godził, wyjednałszy mu stolicę pasterską w Augsburgu. Wnagrodę swojej przychylności spodziewał się, że cesarz syna jego Bawarami obdarzy. Wojna cesarza z Chrobrym jeszcze trwała. Bolesław stracił Czechy i Łużyce, ale już około roku 1010 te drugie odzyskał, ostatecznie przyznane mu przez cesarza na pokoju w Ratysbonie (1013 r.). Teraz wystąpił Chrobry czynnie w poparciu wygnanego Gyuli. Pauler ²⁾ przypuszcza, że starcie Stefana z Bolesławem nastąpiło w czasie między r. 1010 a 1018. Galus krótko o tej wojnie wspomina, mówiąc, że Chrobry, pokonawszy Węgrzynów w niejednym boju, ziemię ich aż po Dunaj berłu swojemu podległą uczynił. Kronika Węgiersko-polska do Ostrzyhomu zdobyte bycze Chrobrego rozciąga. Pierwsza wzmianka tknie się zapewne o spustoszeń, których się Chrobry w ziemi węgierskiej dopuścił; drugą zaś odnosi się do zdobycia Słowaccyzyny na Czechach, mylnie z Węgrami pomieszanych. Tomasz Marcin Schordach de Olavia w wyprawach swoich (rękp. arch. król. Nr. 18. f.) także lubo krótko o tem wspomina: „Anno regnarum eius (Boleslaus) quarto (?) Hungaros in terram eorum usque Danubium ... etc.“ Nawet Pauler przypisuje Chrobremu zwycięstwo. Bądź co bądź wyniki i koniec tej wojny są nieznane. Źródła węgierskie nic o niej nie wiedzą. Gyula znika z widnokregu. Bolesław, mając sobie przy

1) Genealogia Piast.

2) Pauler Gyula, A. Magyar nemzet története az Arpadházi királyok alatt I. kötet. Budapest XVI 667, VII l. Patrz: Ungarische Revue, Vierzehnter Jahrgang 1861 str. 330, 334.

3) A Magyar nemzet története az Arpadházi etc.

4) „Numquid non ipse Hungaros frequentius in certamine superavit, totamque terram eorum usque Danubium ... etc.“

znane od cesarza w Budziszynie Górne i Dolne Łużyce, Lubuszę (dziś Lebus nad Odrą) i Morawy (1018 r.), wmieszał się w sprawę Świętopełka Władymirycza, porzuciwszy raz na zawsze Gyulę. Zdawało się, że oligarchia pokonana w dwóch wojnach, pozbawiona sprzymierzeńców, nie podniesie więcej głowy, lecz dalsze dzieje Węgier wywiodą nas z błędu. Konserwatyzm zbyt głęboko tkwił w duszy narodu, aby się mógł zgodzić z nowym porządkiem, naruszającym nie tylko dawne przodków wierzenie, ale i prastare społeczeństwa zwyczajne, swobody i tradycje.

§ 6.

Na przestrzeni dzisiejszego Temeszwaru, utworzonego z komitatów: Temess, Torantal, Krassó, a poniekąd Csánad i Arad, powstało w IX st. niezależne państewko, zamieszkałe przeważnie przez Bułgarów. Zdaje się, że założycielem onego był Gaad czyli Glaad, pokonany przez mitycznego wodza Madjarów Tahutama. Syn jego Achthum czyli Othum, zaliczony do oligarchów węgierskich, cześć ogniowi oddawał. Ten, chcąc być niezależnym od Gejzy, bez wielkich trudności odzyskał państewko ojcowskie, które zajmowało już prawie całą cz. wschodnią współczesnych Węgier t. j. od ujścia Körösu aż do gór siedmiogrodzkich; następnie od Widdinu po Szerencs na północ Cissy. Mieszkańcy przeważnie Bułgarowie, wyznawali religię grecką. Stolicę miał nowy uzurpator w Marosz (późniejszym Csánad). Gdy cesarz bizantyński Basilio II zwany „Bułgarobójcą” (976 — 1025 roku.) obalił cesarstwo Bułgarskie (1014), osłepiwszy 15 tysięcy jeńców, Othum poddał się cesarzowi i w Widinie chrzest przyjął według obrządku greckiego. W Maroszu fundował cerkiew z monasterem ku czci ś. Jana Chrzciciela. Miał jednak 7 żon, a raczej nałożnic¹⁾

Sąsiedztwo to nie było dla Stefana pożądane. Wyprawił on na zwiady do Othuma krewnego swojego Csanáda, syna Duboki. Othum, domyślając się w Csanádzie szpiega, zamierzył go zgładzić, lecz przybysz ucieczką uratował się od śmierci. Wtedy Stefan powierzył mu wojsko, na czele którego Csanád obległ Othuma, następnie zabiwszy go, posłał skrwawioną głowę do Stefana. Posiadłości Othuma przyłączono do Węgier. Siłą oręża nawrócono mieszkańców na wiarę rzymską. Zniesiono fundacje Othuma, a stolicę jego Marosz nazwano Csanád t. j. imieniem zdobywcy. Stefan ustanowił tam nową dycezyę, której biskupem mianowany Gerhard.

Zdawało się, że cesarz bizantyński ujmie się za swoim hołdownikiem, lecz polityka ówczesna wymagała pewnego między Bazylim a Stefanem sojuszu przeciwko Pieczyngom, trapiącym najazdami półwysep Bałkański. Wzajemną też wyrozumiałość okazał Stefan, gdy dwaj bracia królowie chorwaccy Kriesimir i Goisław poddali się Bazylemu II. Wśląd ich poszły miasta dalmackie, które wszakże wybiera-

1) Vita S. Gerhardi (Endlicher, Monum. Aprad. p. 214).

jąc z dwojga złego, zamiast cesarza, doży weneckiego uznały zwierzchność. Jeden tylko ban Szremski (Syrmium) Sermo, lekceważąc pana swojego Kriesimira, wzdragał się z uznaniem Bazylego, najeżdżając jego prowincye. Wtedy cesarz gwoli ukaraniu zuchwałego napastnika, wyprawił do Syrmiu sprawnego i chytrego stratega Dyogenesa. Ten przybywszy do Sermona pod pozorem układów, zdradziecko nożem przebił i od przestraszonej wielce wdowy Syrmiu wyludził, za co przez cesarza prefektem nowej prowincyi mianowany. Stefan rad nie rad uznał nowy porządek rzeczy.

§ 7.

Śmierć Henryka II zmieniła stosunek Stefana względem Niemiec i Bizancyum, zwłaszcza, że nowy król niemiecki Konrad II Salicki (1024—1039 r.) postanowił zbliżyć się do Bazylego II, a nie bacząc nadziei, jakie żywił Stefan względem Bawar, marząc, że Emeryk księstwo to otrzyma, cesarz syna Henryka mitrą bawarską ozdobił. Było to ciężki dla Stefana cios, obracający wniwecz trudy jego ongi dla cesarstwa poniesione. Rychło potem król niemiecki, chcąc świętą kreowanego księcia bawarskiego zaślubić córce Konstantyna VIII następcy Bazylego II, wyprawił do niego w poselstwie Wenera, biskupa strasburskiego, którego atoli urażony Stefan przez ziemie swoje nie przepuścił. Biskup wprawdzie innemi drogami dotarł do Carogrodu, gdzie umarł (1028 r.) i dziewosłoby te nie doszły do skutku. Przy był w tym czasie do Stefana Bezbraim czyli Bezprem, zwany Lambertem, siostrzeniec króla, który po śmierci ojca swego Bolesława Chrobrego (1025 r.) wygnany wraz z Otonem przez brata Mieszka II (1025—1034 r.), starał się nakłonić wuja do wyprawy, lecz gdy u niego nic nie wskórał, zaniósł prośbę do Udalryka (Oldrzycha) czeskiego (1012—1087 r.), w końcu do cesarza Konrada, który zajął Lużycę i Bezpryma, po ucieczce Mieszka II, na tronie osadził, przyjmawszy od niego hołd lennictwa.

Widząc taki obrót rzeczy w Polsce, Stefan zebrał orężnych, Stojan wacczynę od Polski oderwał, gdy równocześnie prawie Brzetysław syn Udalryka czeskiego, zagarnął Morawyr Wnet cesarz wkroczył z wojskiem do Węgier, uznawszy zatrzymanie biskupa Wenera w drodze do Carogrodu za pozór do „casus belli.“ Posiłkował go w tej wojnie Brzetysław czeski. Cesarz dotarł aż do Fischa, lecz napotkawszy znaczne siły Węgrów, nakazał odwrót. Kronika węgierska polska i Wippo w żywocie Konrada, odwrót ten przypisują orędownictwu Bogarodzicy, którą w gorących wzywał Stefan modłach ¹⁾.

1) Pertz, Mon. SS. XI. 28.

§ 8.

Wspominając o Gerhardzie, późniejszym biskupie Csanád, wymieniłem Emeryka, syna Stefanowego. Była to nadzieja ojca i Gerharda. Ten atoli niegdyś zakonnik, napoił królewica ascetyzmem, gardzącym wszystkimi znikomościami świata. Ojciec gwoli utworzeniu dynastyi, skojarzył związek małżeński między synem a Mirosławą (Mirką), córką Kriesimira, króla chorwackiego, z którym się był sprzymierzył. Emeryk, uczyniwszy swojego czasu ślub dozgonnej czystości, unikał małżonki. Roczniki ś. krzyżkie (Annales S. Crucis Polonici) mówią o zaręczynach Emeryka córce Mieszka. Polując z teściem w okolicach Kielc (Cilicia) miał widzenie (visione angelica), następnie udał się na Łysą Górę i tamtejszemu kościołowi ofiarował relikwię krzyża ś. którą nosił na piersiach. Wątłego zdrowia młodzian umarł w 1031 roku, pochowany w Białogrodzie, gdzie Stefan stałą obrał sobie rezydencyę. Annales Hildesheim, utrzymują, że Emeryk był rozszarpany przez dzika na łowach, o czem wszakże źródła węgierskie milczą. Nie miał ukojenia w żalości stroskany śmiercią syna ojciec.

§ 9.

Z bliższych krewnych żył jeszcze brat stryjeczny króla, Bazyli czyli Wazul, syn Michała brata Gejzowego. Był on obłąkany z rozputy i zamknięty w klasztorze w Nitrze. Z innego syna Michałowego Ładysława Łysego (Kopász) byli synowie: Andrzej, Béla (Wojciech, Adalbertus) i Lewanta. Karol Szabo przydaje jeszcze Szár Lászlósa.¹⁾ Z tych wszystkich upodobał sobie Stefan Belę, którego na następcę przeznaczył. Zamiar ten atoli zniweczyła siostra królewska, wdowa po doży weneckim Otonie, synu Piotra II a wnuku Piotra I. Ów Oton, ożeniony w 1011 z siostrą Stefana, stronnik bizantyński, gwoli uratowaniu głowy, opuścił tajemnie Wenecyę (1024) i na wygnaniu w Niemczech żywot zakończył (1032 r.). Wdowa z synem Piotrem szukała schronienia w Węgrzech. Stefan siostrzeńcowi dowództwo nad przyboczną strażą swoją powierzył. Chytry Włoch, korzystając ze śmierci Emeryka, nakłaniany przez matkę, udaną pobożnością i pokorą, tudzież pochlebstwem zawładnął łatwowiernym umysłem królowej Gizelli i do sprawy swojej wciągnął. Gizella wraz z siostrą opanowały słabego króla, podsuwając mu myśl, aby Piotrowi Urseoli koronę zapewnić. Gdy jednak uporą Stefana przełamać nie mogły, zwłaszcza, że król zamierzał Wazula wydobyć z klasztoru, uczyniły z Piotrem naradę, wskutek której wyprawiony do Nitry oprawca oślepił nieszczęśliwego obłąkańca. Synowie Ładysława Łysego schronili się do Polski. Chartwig w legendzie opowiada, iż Piotr Urseoli, nie mogąc doczekać się śmierci schorzałego i zgrzybiałego króla

1) Das Zeitalter d. Arpáden.

Stefana, nasłał nań skrytobójcę, który wszakże przerażony szczękiem broni, uronionej na kamienną posadzkę, objął kolana królewskie, przyznał się do winy i wymienił spiskowców. Stefan winowajcę ułaskawił, strapiiony atoli zgrzyzotami, wypowiedał się, przyjął sakrament i skonał d. 15 sierpnia 1038 r. Ciało jego złożono w bazylice białogrodzkiej. Legenda głosi, iż prawa ręka króla nie uległa zniszczeniu.

§ 10.

Utworem pierwszego króla chrześcijańskiego w Węgrzech miał być nauki a raczej rady, które on synowi swojemu Emerykowi pozostawił, lubo zda się, że redakcyę onych, do późniejszych odnieść należy czasów. Pobożny Stefan, naucza syna, że Bóg gwoli pożytkowi ludzi daje królom kraje; dlatego monarchowie z woli Boga panują, a poddani również z woli Boga władcy swemu ulegają. Zaleca synowi, aby rad w państwie cudzoziemców podejmował, albowiem oglądy ich tudzież biegłości w rzemiośle rycerskiem i w kunsztach wszelkiego rodzaju umiejętności, niemają pożytek dla rządu i obywateli, jów mieszkanców rośnie. Państwa, rzecz można, jeno przez cudzoziemców stają się potężniejszymi, a ludy polerowniejszemi, i bogatszymi. O dostojnikach i wojownikach mówi do syna: „Oni są królestwu obrońcami, słabych orędownikami, nieprzyjaciół pogromcami i t. p. Oni synu mój! są dla ciebie ojcami i bracią. Nie czyni z nich nikogo niewolnikiem i nie mianuj sługą. Oni walczą pod proporcy twojeje etc.“ Virozsil dr. Antoni, ¹⁾ opierając się na tych słowach Stefana przypisuje mu początek ogólnego powołania wojskowego szlachty (insurrectio), acz początek tej „insurrectionis“ widzimy dopiero w latach 1454, 1498, 1507, 1596, 1622, 1639, 1681 i 1795. Daty te podaje sam autor, a jednak anachronizmu w twierdzeniu swoim nie widzi.

ROZDZIAŁ VI.

Podział Państwa na komitaty. Urzędy. Swobodni i niewolnicy. Królestwo.

§ 1.

Dla zabezpieczenia pokoju, niezbędnego w istnieniu porządku państwowego i społecznego, Stefan ś., stosując się do rad przodujących naonczas duchowieństwa i celującego doświadczeniem w bojach i ad.

¹⁾ Das Staats-Recht des Königreich Ungarn vom Standpunkte der Geschichte der vom Beginn des Reiches bis zum Jahre 1848 bestehenden Landes-Verfassung T. I. Pest 1865; II 1865 i III 1866 r.

ministracyi rycerstwa niemieckiego, wprowadził żywcem przejęte z zacho-
 du instytucye, dotyczące się: 1) obrony krajowej, 2) prawodaw-
 stwa, 3) procedury, tudzież rozwoju 1) religii, mającej być ozyw-
 czem wszelkiego dobra i piękna źródłem, 2) nauk i 3) sztuk.

Potrzeba obrony państwowej od napaści nieprzyjaciół, tudzież
 usnadnienie w wykonywaniu przepisów prawa i administracyi wyma-
 gała nowego podziału kraju na części żywcem, z ustroju żup słowiań-
 skich albo marek a raczej gauów germańskich przejętego.

Marki, na których wzór, według historyków, miał utworzyć Ste-
 fan ś. nowy podział administracyjno-wojenny na komitaty, wywodzi
 początek ze wspólnej własności pól, stanowiących u dawnych Germa-
 nów pastwiska (Dresche) ¹⁾ i lasy, mieszczące się zwykle na skraju wsi.
 Była to więc miedza, zwana „marką.“ Spolność pól (Feldgemein-
 schaft) była równoznaczną ze stowarzyszeniem marek (Markgenossen-
 schaft). ²⁾ Marki te w dyplomatach X, XI i XII noszą miano: „in-
 schaft.“ ³⁾ Marki te w dyplomatach X, XI i XII noszą miano: „in-
 schaft.“ ⁴⁾ Marki te w dyplomatach X, XI i XII noszą miano: „in-
 schaft.“ ⁵⁾ Marki te w dyplomatach X, XI i XII noszą miano: „in-
 schaft.“ ⁶⁾ Marki te w dyplomatach X, XI i XII noszą miano: „in-
 schaft.“ ⁷⁾ Marki te w dyplomatach X, XI i XII noszą miano: „in-
 schaft.“ ⁸⁾ Marki te w dyplomatach X, XI i XII noszą miano: „in-
 schaft.“

Do zamków należały ziemie i ludzie, którzy dzielili się na klasy.
 Byli to ludzie swobodni, a lubo w dokumentach mianowani „nobiles,
 jednak bynajmniej nie zaliczający się do szlachty ani do magnatów
 i rycerzy, bo za czasów ś. Stefana stanów tych jeszcze nie było; al-
 bowiem pierwotny Madjarów ustrój zasadał się na demokratyzmie
 patryarchalnym. Nie przeszkadzało to jednak, służby zamkowej nie speł-
 niających i rycerze obok tych swobodnych, służby zamkowej nie speł-
 niali. Klasę I stanowili „milites castrī,“ nazwani zczasem „jobbagio-
 nes.“ Wyraz bowiem węg. „jobbagy“ składa się z „jol“ — melior
 (lepszy) i „agy“ — torus (węzłowie, łoża szczególnie małżeńskie;
 stąd „tori socia“ — małżonka) t. j. „z lepszego łoża“ dla odróżnie-
 nia od niewolnika. U Franków też „wolny (Freie)“ a u Sasów „Fri-
 ling“ rodzi się z wolnego ojca i takiejże matki. Jeżeli nie sam, to
 przynajmniej rodzina, do której należy powinna mieć własność; w Wę-
 grzech ale i samo już urodzenie dozwalało korzystać z praw państwo-
 grzech ale i samo już urodzenie dozwalało korzystać z praw państwo-

1) Waitz Georg, Deutsche Verfassungsgeschichte. Kiel 1880 T. I.

2) Tamże.

3) Krajner, Die ursprüngliche Staatsverfassung Ungarns seit der Gründung des
 Königthums bis zum Jahre 1382. Wien 1872.

4) „comitatus ... et terrestres vendit in enormem ejus laesionem“ Fejér. Cod. dipl.
 T. 4. V. 181. „terrestrem comitatum renovandi habere facultatem.“ Fejér, 5. V. 2.

5) „comitatu seu districtu de Vgocha.“ Fejér, 6. V. I. 348.

6) „ubi serapatar Parochia Zala a Besprem.“ Fejér, I. 455.

7) „vel in aliquibus Provinciis sive comitatibus.“ Fejér, V. 5. 363.

8) Fejér, 3. 117.

wych. Byli to żołnierze zamkowi, których Krajner „ludźmi zamkowymi (Burmänner) i „castrenses“ nazywa. Między tymi „jobbagiones“ wyróżniano „nobiles jobbagiones, castri“ inaczej „nobiles castrenses“ od „jobbagiones sancti Regis“ „jobbagiones, qui liberi Sancti Regis dicuntur.“ Z tych drugich pochodzą „jobbagiones a generatione“ „jobbagiones naturales“ a także „filii ioubagionum sancti regis;“ następnie „jobbagiones de castrensibus exempti“ t. j. ludzie zamkowi, awansowani na żołnierzy, służbę wojskową w zamku spełniający, lubo później oznaczało wojskowych, niezależnych od komesa. W końcu źródła wspominają o filii ioubagionum descensum Comiti persolventium“ t. j. wypłacających się komesowi, mających troskę o jego utrzymaniu. Ci „filii ioubagionum“ stanowili zczasem wyłącznie wojskowych. Krajner przypuszcza, że iobbagiones de castrensibus exempti i filii ioubagionum descensum jedno stanowili. Wpóźniejszych dokumentach nazwa „iobbagiones,“ oznaczająca pierwotnie tylko swobodnych (Freie, Friling), przeszła figurycznie na najwyższych dostojników kościelnych i świeckich, i tak arcybiskupi, biskupi i znaczniejsi dignitarze obdarzani są tytułem „iobbagiones“ z dodatkiem „regni.“ Stąd „iobbagiones Castri, Ecclesiae, Udornicorum, Tavernicorum, Agazorum, Pincernarum, Dapiferorum etc.“

Swobodni więc, zwani za Stefana I „milites castri“ później „jobbagiones“ stanowili załogę wojskową zamku komitatowego, a w razie potrzeby wyruszali w pochód na wojnę. Dostawali oni grunty zamkowe na wyżywienie, sami jednak zabawiając się orężem, nie mieli czasu zajmować się ich uprawą; dlatego powierzali oni roboty poddanym zamkowym „castrenses,“ mieszkającym w przedgrodziu (suburbium) i po wsiach okolicznych. Castrenses nie byli swobodnymi, jak i obbagiones, ale i nie zaliczali się do niewolników. Oprócz nazwy castrenses mianowani są niekiedy „cives, civiles, vilani i rustici.“ Mieli oni i własne grunty, ale częstokroć w innym komitacie. Oprócz robocizny dla komesa składali do zamku daniny, od których i iobbagiones nie zawsze byli wolni. W klasie tej ludzi, znaleźć można było sprawnych rzemieślników, jak: kowali, kołodziejów, cieśli, a nawet rybaków, drwali i t. p. Obok iobbagiones i osadnicy cudzoziemscy, najczęściej Niemcy, ludzie swobodni, zwani „Hospites“ pełnili służbę wojenną w zamku komitatowym i opłacali doń podatki. Grunty jednych i drugich, z początku dożywotnie, stały się później dziedzicznymi. Mniejszych oddziałkami załóg wojskowych dowodzili setnicy (centurionés) i dziesiętnicy (decuriones). Ci słuchali rozkazów starszego zwanego „Major exercitus“ po węg. „hodnogy“ dzisiaj „hadnagy.“ Ponieważ siły te niezawsze starczyły, przeto król najmował sobie wojaków cudzoziemskich. Okrom tego miał straż przyboczną na dworze swoim, również przeważnie z cudziemców złożoną, pod dowództwem odpowiedniego naczelnika, którym był za czasów Stefana I znany nam Piotr Urseoli.

§ 2.

Przełożony nad zamkiem i komitatem nazywa się „comes“ lub „rector comitatus“ „comes parochialis seu provincialis“ „parochianus“

a nawet „judex.“ Komes węgierski odpowiada germańskiemu „greve, garafio, gerefa“ t. j. „Graf.“ Pierwotnie za Merowingów frankońskich graf czyli hrabia, po staropolsku grabia, zastępował wybieralnego przez plemiona germańskie najwyższego naczelnika „fürsta.“ Do obowiązków grafy, mającego władzę nad „gau'ami“ przemienionymi za Karolowingów w komitaty, należało dowództwo siły zbrojnej, wymiar sprawiedliwości i ściąganie podatków. Był to więc „Gaugraf“ czyli „go-grave“ t. j. wyłącznie hrabia komitatowy. Podobnie się działo w Węgrzech, gdzie król mianował komesów. W rzeczach, dotyczących się siły zbrojnej zastępował komesa nadmieniony już „major exercitus“ czyli „dux princeps“, a w sądownictwie starosta zamkowy (Burgvoigt) czyli „castellanus“ „praefectus castri“ „comes castri.“ Niekiedy komes, niemając pomocników, obowiązki ich sam spełniał. Miał on prawo miecza, gdyż zastępował króla, do którego bezpośrednio się odnosił. Trzecia część dochodów komitatu i grunty, stanowiły jego utrzymanie. Każdy swobodny mógł być kandydatem na komesa, który sam niższych mianował urzędników. Miedzy nimi wymieniają „curialis comes“ najprzedniejszego wśród podrzędnych; następnie „vice comes“ czyli „vicarius comitis“ „conservator castri“ „vice castellanus.“ Podatki ściągali „praecones“ dzielący się na wyższych i niższych.

Nad ludźmi zamkowymi sprawiali sądy, jak również ściągali od nich daniny, pełniąc zarazem służbę wojskową setnicy (centuriones). W sprawach mniejszej wagi, ludzie ci zamkowi czyli castrenses sami sobie sędzię obierali. U Germanów centurion z początku obieralny, później zależny od nominacji króla, a w Węgrzech od komesa. W głosach niemieckich „Hunne“ inaczej „tungenus.“ U Bawarów jest on wyłącznie wojskowym, u Alemanów sędzią, u Franków nietylko jednym i drugim, ale nawet naczelnikiem dystryktu. Nic on nie ma wspólnego z centuryonem rzymskim t. j. dowódcą setki żołnierzy. Niższym o stopień od setnika był sołtys, u Węgrów „scultetus“, urząd jego „Scultetia villicatio.“ Był on sędzią gminnym. Pierwotnie w prągowadstwie germańskim zwany „tribunus“ w czem atoli oprócz nazwy, nie masz nic rzymskiego. Głosy alemańskie tłumaczą tribunus przez „Scultheizo (po miastach Schultheiss, po wioskach Schulze). Trybunowie longobardzcy i frankońscy otrzymywali nominację od króla i nie sprawowali sądów. W Gallii pod panowaniem Franków zastępowali trybunów „defensores.“

Niepomierne znaczenie w życiu państwowem mają urzędy dworskie, acz pierwotnie przywiązae tylko do dworu monarszego, który powstał i rozwinął się na wzór domu germańskiego, gdzie posługi gospodarskie spełniali niewolnicy (knechtowie). Czynność ta przy dworach królewskich przeszła tytułarnie na osoby swobodne, przełożone nad licznym poczem sług, czekających skinienia panów, aby wykonać posługi, do urzędów tych, z pierwotnego przeznaczone zadania. Źródła węgierskie między urzędnikami dworskimi następujących wymieniają:

- 1) magister tavernicorum (mistrz komorników, najwyższy komornik),
- 2) magister agazonum, u Węgrów koniuszy, a u Franków pierwotnie mistrz dworu, ochmistrz, arcymarszałek dworu):
- 3) magister dapifero-

rum (stolnik); 4) magister pincernarum (cześnik) i 5) magister janitorum (mistrz odźwiernych).

„Magister tavernicorum“ u Franków za Merowingów „thesaurarius (skarbnik)“ którego obowiązki za Karolowingów przeszły na komornika, był dozorcą skarbów królewskich, wszystkich sprzętów i naczyń do dworu należących. Od niego za Merowingów zależni byli „cámerarii“ spełniający rozmaite czynności.

„Magister agazonum“ początek swój, zdaniem Waitza, ¹⁾ wywodzi z przełożonego między urzędnikami dworskimi a poniekąd prowincjonalnymi, znanymi już Rzymianom, z tą wszakże różnicą, że tamże i wojenką się zabawiali. U Merowingów frankońskich troszczyli się o potrzeby dworu, zarządzali dobrami królewskimi, przez ręce ich przechodziły jałmużny, któremi król ubogich wspierał. Nazywali się oni „domestici.“ Mieli udział w sądownictwie. Będąc zarządzającymi prowincją, doznawali niepomiernego w hierarchii urzędniczej poważania. Nawet hrabiowie dobijali się o tak zaszczytne na dworze stanowisko. Przełożonym właśnie nad tymi „domesticis“ był „senisalcus“ t. j. „senischalk“ z którego wytworzył się „major domus“ zarządzający całym dworem królewskim, kierujący wychowaniem królewiców i zastępujący króla w rządach państwa. Karolowingowie, sami początek swój z majordomusa wywodzący, uznawszy urząd ten za niebezpieczny dla królewskości, znieśli tego dworzanina, a czynności jego przekazali stolnikowi. U Węgrów „Magister agazonum“ pełnił urząd wielkiego koniuszego.

„Magister dapiferorum“ pierwotnie mający dozór nad stołem królewskim, następnie za Karolowingów, zarządzający całym dworem, u króla węgierskiego pełnił urząd stolnika.

„Magister pincernarum“ inaczej „princeps pincernarum“ za Karolowingów „buticularius.“ Na dworach merowingowskich był to najniższy szczebel w urzędowaniu dworskim, powierzany pacholętom, dostępującym się znaczenia. Za Karolowingów „pincerna“ zaliczony w poczet wyższych urzędników, miał podwładnych „Schenke“

„Magister janitorum,“ „magister ostiarum,“ „summus ostiarius,“ „scario,“ „aedilis“ przyjmował prośby i przypuszczał do króla, przez co stał się nader wpływowym dworzaninem. Nie masz atoli śladu, aby na dworze Stefanowym były niższe urzędy z czasów Merowingów, jak kucharza (coquus), „mapparius“ podającego ręcznik królowi i „spartarius“ czyli „armigera“ niosącego miecz przed monarchą. Zdaje się, że urzędy sokolników (falconarii), psiarzy (caniductores) i t. p. spełniali ludzie swobodni i nieswobodni, do których należeli stróże lasów, łucznicy i t. p. Kanclerze z dostojników kościelnych, piastowali pieczęcie.

Należałoby uczynić wzmiankę o palatynie (comes palatii, Pfalzgraff, po węg. nádor—ispán). Był to najwyższy sędzia kuryi królewskiej, acz pierwszą wiadomością o nim mamy w r. 1055. ²⁾ Pierwotnie

¹⁾ Deutsche Verfassungsgesch.

²⁾ Fejér I. 339.

równy był u Franków marszałkowi (marschalk, marsalcus), powstałemu z koniuszego (comes stabuli). Miał dozór nad dworem raczej pałacem (palatium, Pfalz) królewskim i zarząd przynależnych doń pertynencyj. Z czasem atoli okrom nazwy pierwotnego urzędu, nic nie pozostało w jego obowiązkach, coby miało w tem coś spólnego. Posuwał się on z równoznacznym mu marszałkiem niegdyś koniuszym, który był nietylko wodzem ale i postem. Waitz porównywa go z hrabią czyli comesem prowincjonalnym. Miał on udział w wojskowości, sądownictwie i ściąganiu podatków. Był w takim stosunku względem majordomusa, w jakim tenże do króla. Po wygaśnięciu Karolowingów, palatynowie przy boku „duków“ dozorowali ich czynności, bacząc, aby się one nie ze szkodą cesarza rzymskiego i króla niemieckiego działy. Potrosze wszakże palatynaty, stawszy się dziedzielniami—znikły, bo zespoliły się z godnością duków (Herzog). Jeden tylko palatyn Renu zdołał się utrzymać, wyrósłszy na potężnego księcia rzeszy.

§ 3.

Madjarowie, przybywszy do Pannonii, przywiedli ze sobą jeńców wojennych, których liczbę przez ciągłe do sąsiednich krajów napady pomnażali. Jeńców tych sprzedawali albo do robót ciężkich zaprzęgali. Z przyjęciem chrześcijaństwa i zaprowadzeniem własności, zmieniły się stosunki, wytwarzając podział społeczeństwa na *swobodnych* i *nieswobodnych*, co nie z wpływu instytucyj rzymsko-frankońskich nastąpiło. Swobodni byli to ludzie, korzystający z praw państwowych, był a więc i nierozłączną z nim swobodę zabezpieczających. Pierwszym warunkiem legitymacyjnym było urodzenie z ludzi wolnych. U Rzymian znaczenie prawne osoby (persona) zaczyna się z jej urodzeniem, a kończy ze śmiercią lub utratą wolności i praw obywatelskich. Sama jednak urodzenie, acz nadawało prawa, jednakże nie mogło być rękojmią jej trwałości; dlatego też swobodny u pierwotnych Germanów, zwany „der Freie,“ u Sasów „Friling,“ jeżeli sam nie miał własności osobistej, to przynajmniej „familia“ do której należał, powinna była wykazać grunty będące w jej posiadaniu,

Z przeistoczeniem ustroju państwowego ludzie swobodni, zwani jobbagiones, jakieśmy fo wyżej widzieli, nie mając z czego żyć, gdyż pozbawieni własności nieruchomości, przechodzili do stanu „liberi,“ których odróżnić należy od „ingenui“ t. j. szlachetny, wolny. Uprawiali oni ziemię i opłacali podatki. W dyplomatach nazywają się „jobbagyones liberi, coloni, conditionales, incolae.“ Szalay mówi: ¹⁾ „Jeżeli innych mieszkańców kraju nieswobodnymi nazywamy, to rozumiemy w tem zależność rzeczową, a nie osobową; rozumiemy przez to brak własności t. j. ziemi. I tu właśnie przadewszystkiem nasuwa nam się klasa czcigodna, którą aż po najnowsze czasy nazywaliśmy poddanykami, chłopstwem, ludem opłacającym podatki (contribuens plebs). Od początków monarchii aż do połowy XIX w. lud ten przebył najroz-

¹⁾ Geschicht, v. Ung. I.

liczniejsze fazy, a za czasów Stefana co do ilości nader liczny. Część ich składała się z rolników, którzy w czasie przybycia Węgrów ziemię uprawiali. Inna i niewątpliwie przeważna część stanowiła Węgrów. Kasta ta ludzi odpowiadała niemieckim „Hörige“ inaczej zwanych *litumi*, *letumi*, *latami*, *lazami* a nawet *aldjami* i *aldjanami*, którzy początek swój wywodzą od ludów podbitych. Uprawiali oni ziemię, będącą własnością pana. Coś podobnego widzimy u Rzymian, gdzie za cesarzów, rozwinął się stan *colonati* czyli *coloni*, stanowiący klasę pośrednią między wolnym a niewolnikiem. Jeszcze za Rzeczypospolitej, niektórzy znaczniejsi właściciele ziemscy rozparcelowali ziemię między drobnych pachciarzy (*coloni*). Między tymi kolonami byli ludzie rozmaitych stanów: obywatele, łacinnicy, peregrini i niewolnicy. Czynsz zasadał się na gotowiznie (*pecunia numerata*), monecie (*nummus*), owocach lub płodach (*partes fructuum*, *colonia partiaria*). Przez długi, zaciągane u właścicieli ziemskich, tudzież kredyt pachtu położenie kolonów nader się pogorszyło. Właściciele, chcąc polepszyć ich dolę, zobowiązali się państwu płacić za nich podatki. Tacy opodatkowani koloni noszą nazwę *adscripticii*, *glebae adscripti*, także *causiti*, *originarii*, *coloni*, *inquilini* i „*caesarii*.“ Przywiązani do swojej parcelli nie mogli jej opuścić. Wten sposób kolonus stał się chłopem, a właściciel-*dominus*, *patronus*. Frankowie zastawszy kolonów w Galii, zaliczyli ich w poczet nieswobodnych.

Ministeriales, spełniający przy dworach urzędy łowczych, kucharzy, piwnicznych, koniuszych i t. p. urosli w znaczenie; zwłaszcza gdy ziemię, które otrzymywali za usługi od swoich panów, stały się z czasem dziedzicznymi. Własność otworzyła im drogę do uczestnictwa w życiu państwowem; ponieważ dopuszczano ich do obrad publicznych. Służebności ich przeszły z ubiegiem wieków w stosunek lenny, przez co *ministeriales* wsiąknawszy w rycerstwo, znikli z widowni życia politycznego. Pod wpływem tych instytucyj frankońskich, zjawiają się w Węgrzech „udwornici regales“ o których jest wzmianka w konstytucyj ś. Stefana ¹⁾ Byli to służebnicy dworscy w charakterze ofycjalistów, artystów, germków, kucharzy, rzemieślników i t. p. Udworników na wzór *coloni glebae adscripti* uważano za rzecz do dworu należąca; dla tego wraz z całym dworem i przynależną doń ziemią sprzedawano. Nawet swobodni, gdy nic mieli z czego żyć przechodzili do udworników. Podobnież działo się w Niemczech, gdzie szlachta chętnie miała się czynności do ministerialiów należących, znikając w tej klasie. Nadmieniliśmy wyżej, że niewolnicy w Węgrzech wytworzyli się z jeńców wojennych. Za czasów ś. Stefana złoczyńcy przechodzili do stanu nieswobodnych, których uważano za rzecz; dlatego mogli być oni sprzedawani, zastawiani, darowani. Knechtowie czyli niewolnicy u Germanów rekrutowali się także z dłużników.

Zasadą prawa rzymskiego co do niewolnictwa jest, *mancipium*, na mocy którego ojciec rodziny t. j. *pater familias* mógł żonę lub dziecię *in manu* swoim pozostające, przez tak zwane *mancipatio*

1) Fejér. V. 147.

oddać „in mancipium“ innego obywatela. Przez „mancipatio“ osoba dana „in mancipium“ podpada pod *capitis deminutio minima* t. j. wyłączenie z rodziny. Gdy jednak obywatel rzymski sprzedawał dziecię swoje w niewolę, nie pozbawiał go przez to praw urodzenia; albowiem ani prawo własności ani *jus in re aliena* nie mogło być na takim dziecięciu poszukiwanem. Białogłowa swobodna idąca w Węgrzech, za niewolnika, nie traciła wolności. Inaczej w prawie rzymskiem, gdzie nietylko przez związek małżeńskie z niewolnikiem (*si mulier ingenua alieno se conjuxerit*), ale i obcowanie z nim pozbawiało praw obywatelskich. Stefan ś. wykupywał niewolników chrześcijańskich i zamieniał ich w *jobbagiones liberi, conditionales, incolae*. Zdaje się, że król ten zapatrywał się na instytucje frankońskie, według których, knechtom czyli niewolnikom nadawano ziemie, przez co stawali się oni właścicielami kawałka gruntu i przechodzili do stanu poddanych. Waitz ¹⁾ nie widzi tu wpływu rzymskiego wyzwolenia (*manumissio*).

§ 4.

Król był wodzem najwyższym z prawem wypowiedzania wojny i zawierania traktatów (*jus armorum*), on był także najwyższym sędzią i prawodawcą. Ziemia jest własnością króla, który, sprawując najwyższą władzę, jest poniekąd figurą narodu, zdobywającego ziemie siłą oręża. Ponieważ król zajmuje stanowisko „*patris familias*“ przeto ziemia stanowiąca własność jego rodu, równa się rzymskiego „*patri-monium*“ którem on dowolnie rozporządzać może.

Prawo posiadania bierze początek z donacji królewskiej, która choćby przeszła w dziedzictwo, nie przestaje jednak należeć do króla; choćby wranie wygaśnięcia rodu, obdarzonego donacją, albo jakiegokolwiek przestępstwa, wracała do monarchy. Wszystkie urzędy, godności i łaski pochodzą od króla; dlatego nikt bez zezwolenia jego, ani urzędów pełnić, godności piastować, ani ziemi posiadać, tudzież z łaski żadnych korzystać nie może i nie powinien. „Prawa nadawano w Niemczech w charakterze własności lenne, z czego rozwinął się system feudalny, niemający w Węgrzech popytu mówi Krajner. ²⁾ Tutaj dostojnicy państwowi byli jeno urzędnikami, którzy nigdy godności swojej w znaczenia lenna nie otrzymywali.“ Nie było więc szlachty, acz Piligrin ³⁾ coś o tem za czasów Gejzy mówi, wspominając „*nobiliores ungaros*“ lubo niewiadomo, co przez to biskup rozumie. Szalay ⁴⁾ utrzymuje, że różnica między magnatami (*domini*) i szlachtą istniała już za czasów Stefana; sam jednak przyznaje (str. 127), że „*miles*“ nie był równoznacznym z rycerzem niemieckim. O ile nam wiadomo, dopiero przywilej Andrzeja II (1222) coś o tem orzeka. Stefan przez zaprowadzenie urzędów dał początek szlachcie,

1) Deutsche Verfassungsgesch. II.

2) Die Ursprüngliche Verfassung Ung. I. 272.

3) Endlicher, Monum. 122.

4) Gesch. Ung. I. 125.

wytwarzającej się z czasem z pierwotnych urzędników, co i u Franków się działo; albowiem za Karolowingów wygaśli „szlachetni“ „adalungi“, tworzący dynastye u rozmaitych plemion germańskich. Tak zwani *antrustiones* byli jeno urzędnikami, acz od innych wyróżnieni i do orszaku królewskiego przypuszczeni, bo godności ich nie były dziedziczne. „Starożytni Diutiskowie (Niemcy), mówi Waitz, znali prawdziwą szlachtę, pewne rody z uznanem w gminie przodownictwem. Z łona ich powstały dynastye królewskie u rozmaitych plemion. Inne rody, niezbyt liczne, usunęły się pod panowaniem królów, straciły na znaczeniu i nie były uznane za stan.“¹⁾ Są to tak zwani *adalungowie*. Poniekąd zdaniem Waitza, pojęcia rzymskie, nieuznające szlachty, wpłynęły na zmianę tych stosunków. *Nobiles, nobilitas* nie miały wtedy znaczenia prawnego. Z czasem jednak osoby, obdarzone urzędami i ziemiami od króla, rosły w znaczenie i bogactwa, zwłaszcza, gdy godności ich stały się dziedzicznymi. Wytworzyła się nowa szlachta, w obec której znikły resztki dawnych adalungów.

Rada przyboczna Stefana (*concilium regale*) utworzoną została na wzór instytucyj frankońskich. Król z dygnitarzami świeckimi i duchownymi roztrząsał sprawy państwowe i kościelne, przyjmował relacye urzędników i posłów zagranicznych. W związku z temi radami są zjazdy króla z rzeczonymi dostojnikami, zwane *conventi, synodales placita*. Senatorowie stanowiący wybór zjazdu, mieli osobne siedzenia. Z nimi to król przyjmował propozycye zgromadzonych i przeprowadzał ich uchwały, które przypuszczony do zjazdu lud swobodny okrzykiem lub szczękiem oręża przyjmował. Nie były to więc późniejsze sejmy, bo takowe powstały dopiero ze zlania się konwentów z konfederacyami czyli ligami, inaczej: „communa“ „conspiratio“ „conjugatio“ „colligatio“ „consortium sanctae pacis“ i t. p. Utworzyły się więc zczasem właściwe reprezentacye stanowe, gdzie uchwały większością głosów zapadały.²⁾ Rozwój szlachty przyczynił się do urzeczywistnienia sejmów i sejmików, co już do późniejszych należy dziejów.

Królewskość u Germanów Tacytowych miała więcej charakter patryarchalny, będący w zgodzie z ustrojem demokratycznym instytucyj ludowych. Caesar jednak nie wspomina o królu, lubo Aryowista tem mianem obdarza, ale w królewskości jego widzi odpowiednie cechy. Aryowista jest wodzem wielu plemion. Dynastyom przypisywano początek boski. Lud wybierał nietylko osobę króla, ale i cały ród jego z prawem sukcesyi. Tradycya Arpadów opierała się na elekcyi syna Salmucowego. Gejza, będąc naczelnym wodzem, przywłaszczył sobie „*jus armorum*“, które Stefan mocą prawodawczą, prawem własności całej ziemi państwa i rozdawaniem urzędów uzupełnił. Przez koronacyę uświęcił swoją królewskość; na zasadzie bowiem błogosławieństwa papieżkiego stał się monarchą z Bożej łaski, pomazańcem Pańskim, wytwarzając tem nową tradycyę monarchizmu.

1) Waitz. *Verfassungsgesch.* II.

2) Rembowski, *Konfederacya i rokosz w dawnym prawie państwowem polsk.* Warszawa 1893.

Siedliskiem króla było nie obozowisko, lecz miasto. Z Ostrzychomu (Strigonium, Hron, Gran), Stefan przeniósł się do Białogrodu (Alba Regalis, Székes fehérvár, Stuhlweissenburg), który obdarza przywilejami. ¹⁾ Miasta powstały bądź z dawniejszych, prawami miejskimi obdarzonych, bądź też z nowozałożonych gmin. Wśród tych miast wymieniają źródła *maiores civitates*, które obierały swojego sędziego (*judex*), a nawet proboszcza (*praepositus*). W miastach królewskich były zamki. Przejawia się tam życie wojskowo-municipalne. Oprócz *civitas*, *urbs*, miasta nazywają się *burga*. Mieszkańcy miast: *cives*, *hospites*, *burgenses*, *populi* i *iobbagiones*. Byli oni swobodni, posiadali ziemię w imieniu króla i przedstawiali osobny stan mieszczan, opłacających czynsz monarsze. Na przedmieściach mieszkali udwornicy królewscy, tudzież niezaliczający się do mieszczan *inquilini* i *hospites*.

ROZDZIAŁ VII.

Prawo Węgierskie w stosunku do Frankońskiego i Rzymskiego. Sądownictwo.

§ 1.

Prawo węgierskie, ogłoszone w tak zwanych „Dekretaliach ś. Stefana“, przechowywane na Wyszegradzie od czasów Karola Roberta (1304—1342 r.) zaginęło, zachowane zaledwie w fragmentach. ²⁾ Opiera się ono na *jus romanum*, prawie longobardzkim i kapitularzach frankońskich, tak zwanych od rozdziałów (*capitula*).

O prawie niepisanem czyli zwyczajowem (*jus consuetudinarum*), różniącym się od prawa pisanego (*jus scriptum*), nie masz w dekretaliach ś. Stefana żadnej wzmianki. To znaczy, że albo onego nie było, a jeżeli istniało jakieś, to nie mogło być zastosowane do ustroju państwowego w duchu cywilizacji rzymsko-zachodniej rozwiniętego.

Węgrzy nie znali własności prywatnej, którą dopiero ś. Stefan wprowadził. Jest to *huereditas* według instytucji Franków ripuarskich, a *proprium* stosownie do kapitularzy z czasów Karolowingów. U Rzyman nie było pierwotnie jasnego pojęcia o własności, która powstała z łupu. Dopiero przez podział ziemi państwowej między obywatelami, oswoili się Węgrzy z nierozumiałą dotąd ideą „*proprietatis*“. Wydzielono przez podział czyli asygnację ziemia, otrzymała miano *heredium*, a przez podział czyli asygnację obywateli *herus*. Nazwa *proprietus* jest a obdarzony swoją częścią obywateli *herus*. Nazwa *proprietus* jest późniejszą, wcześniejszą natomiast *mancipium* lub *dominium ex jure*

¹⁾ Fejér. IV 1387.

²⁾ Sancti Stephani Regis Decretum libri II (Endlicher. Rerum Hung.).

Quiritium. Asygnacya znana była i u Germanów. Z niej to wywodzi początek miara gruntowa, zwana *morgą*, zawierająca pierwotnie tyle przestrzeni, ile można było uprawić w jeden dzień jednym sprzężajem.

Szalay ¹⁾ przypuszcza, że w chwili objęcia rządów przez Stefana, dwojaką była własność w Węgrzech: 1) wspólna czyli państwowa, a raczej plemienna i 2) rodowa, należąca do rozmaitych rodów i pokoleń. Co do drugiej, historyk węgierski nie wątpi, że Węgrzy zdobywszy Pannonię podzielili ziemię stosownie do ilości rodów, co się nazywało: *szállás, descensus*. W argumentacji atoli swojej, nie przywodzi zasady tej własności, azali ona była tem co *patrimonium* czy też *bona* albo *haereditas*. Aby coś o tem powiedzieć pewnego, potrzeba dokumentów, a tych u ludu koczowniczego być nie mogło: nie masz bowiem danych, które by o rzekomej cywilizacji Węgrów orzekały. Reformę w tym względzie przeprowadził Stefan, mając już gotowe pojęcia w instytucjach rzymsko-frankońskich. Gwoli łatwiejszemu przywyknieniu do własności, polecił król, aby na mocy prawa testamentowego, każdy Węgier dobrowolnie mógł rozporządzać własnością swoją, czy to na rzecz żony, synów i córek, czy krewnych, czy kościoła. Z własności donacyjnej i rodowej, wyjątkowo jeno córki prawem spadkobrania korzystały, acz co do tak zwanego *alodium* z innych źródeł, nie było pomienionego potomków po kądzieli wyłączenia.

Stefan s., szczególną mając troskę o poszanowanie własności, surowemi wielce karami obostrzył to wszystko, co na całość jej groziło; albowiem własność była kamieniem węgielnym gmachu państwowego, którego był budowniczym. Kradzieży nie odróżniano od łupieztwa. Złodziej, niemogący zwrócić wartości rzeczy skradzionej, przechodził w stan niewolników. Przypomina to poniekąd prawo rzymskie XII tablic, gdzie *fur manifestus* (złodziej schwytyany na gorącym uczynku) również ulegał niewoli, z tą wszakże różnicą, że uprzednio musiał być wyćwiczony różgami. *Fur nec manifestus* (złodziej nie schwytyany na gorącym uczynku) zwracał tylko rzecz skradzioną. Przestępstwo, spełnione przez niewolnika zależało u Rzymian od jurysdykcji pana, co wszakże zmodyfikował Stefan w ten sposób, iż niewolnika podciągał pod ogólne prawo państwowe. Za pierwszym razem człowiek pomienionej kategorii tracił nos, za drugim uszy, a za trzecim ponosił karę śmierci. Wolny czyli swobodny stawał się niewolnikiem, a jeżeliby nie okazał skruchy, trwając w przestępstwie, tracił życie. Małżonek mógł opuścić żonę złodziejkę, a w razie ponowienia kradzieży, był mocen sprzedać ją w niewolę.

Obyczajem wieku, król, niewolny od przesądów, nie przepominał także o czarach i czarownicach, co do jurysdykcji kościelnej należało. Oskarżony o szkodzenie bliźniemu zapomocą czarów, był karany różgami z polecenia biskupa, który także rozpatrywał sprawy, dotyczące

1) Gesch. Ung. I.

się małżeństwa, dziesięciny, przysięgi, testamentu i t. p. Czarownicę za pierwszym razem napominał ksiądz, poleciwszy jej spełnić pokutę i posty; za drugim, piętnował ją kluczem kościelnym w formie krzyża, czyniąc znak na czole, na piersiach i między ramionami; za trzecim zaś oddawał w ręce władzy świeckiej.

Główszczyzna czyli *wira* (Wehrgeld) w „Prawdzie Ruskiej Jarosława Władymirycz” „*buza*,” u Czechów „*hlava*,” niepomierną w onczasowym prawodawstwie odgrywała rolę. Zabójca płacił karę 110 funtów złota (funt złoty za Stefana: 45 denarów). Zabójstwo przypadkowe, nieumyślne pociągało wirę 10 funtów złota. Za zabicie cudzego niewolnika, przestępca płacił panu onegoż grzywny w stosunku do wartości ofiary, albo też dawał natomiast innego niewolnika. Zabójca żony jeżeli był hrabią płacił krewnym swojej małżonki 50 wołów młodych; z wojowników—10 wołów, a z klasy podrzędnej 5 wołów. Podpalacz okrom zwrócenia wartości rzeczy, dostawiał 16 wołów. Porywca dziewcząt zwracał córkę rodzicom i dawał 10 wołów, a jeżeli był niskiego stanu tylko 5 wołów. U Franków *główszczyznę* za zabójstwo obostrzono ucięciem ręki, jeżeli takowe zostało dokonane na osobie, z którą zabójca, mając spór, pojednał się był w obliczu prawa. Za rozbójnika nie płaciło się *główszczyzny*.

Karę śmierci stosowano za obrazę majestatu, zdradę stanu, za wszczynanie niesnasek między królem a urzędnikiem, zabójstwo w kościele i potrójną kradzież. Okrom tego, przestępca stanu nie mógł kocięć z prawa schronienia czyli *azyłu* w kościele. W sprawach tego rodzaju karano także oślepieniem, co należy uważać za łaskę w stosunku do kary śmierci.

Pozbawieniem członków, a szczególnie języka karano burzycieli porządku społecznego i państwowego. Ktoby kogós pozbawił oka, ręki, ten tracił odpowiedni za przestępstwo swoje członek. U Franków, krzywoprzysięstwo, fałszywe świadectwo i fałszowanie monety, karano pozbawieniem ręki, a za uczestnictwo pierwej oko, następnie utratą nosa. Rozbójnikowi wyłupywano pierwej oko, następnie odrzynano nos, a za trzecim razem na gardle go karano. W przestępstwach politycznych stosowano wygnanie, połączone z konfiskatą majątkową, co także odnosiło się do wiarołomstwa, ojcobójstwa i matkobójstwa. Po odcierpieniu wszelkiej kary, własność skonfiskowana przechodziła na synów. Gdyby ktoś nie stanął do sądu, na majątek jego kładziono sekwestr. Po roku jednakże takiego sekwestru, dobra ulegały konfiskacie. Wygnanie równoznaczne było zawarciu w murach klasztornych i przymusowej tonsurze, co wszelkie dotykało osób dostojnych,

Do więzienia wtrącano niemogących spłacić grzywien, jak również ze względu policyjnego zabezpieczono w ten sposób, naruszających spokój publiczny, tudzież obwinionych, którzy podczas procesu odsiadywali czas aż do ogłoszenia wyroku.

§ 2.

Dwór królewski (*curia regia*) był najwyższym sądem, gdzie przewodniczył palatyn. On sędził sprawy znamienitszych państwa dostoj-

ników. Jednak w ważniejszych wypadkach sam król decydował. Sędziowie mieli tak zwanych *pristaldów*, którzy egzekwowali wyroki *Prestaldas*, *pristaldus* pochodzi z longobardzkiego „presta (przygotowany)” i „aldio (osoba stanu podrzędnego).” Pozywanie do sądów wyższych działo się przez wręczanie pieczęci, niższych zaś przez „*praecones*.” Ci mieli nad sobą „*superpraecones*.” Sądy odbywały się pod gołym niebem. Herold zwoływał oskarżonych. Obwiniony i oskarżyciel sami bez rzecznika przemawiali. Sędzia na miejscu wydawał wyroki. Przysięga, świadkowie, próba rozpalonego żelaza i wrzącej wody, służyły za dowód. Świeccy nie mogli świadczyć przeciw duchownym, a niewolnicy przeciw panom.

Dochody komory królewskiej „*camera et fiscus regalis*” t. j. króla i państwa: 1) dochody z dóbr królewskich i podatków z osiadłych chłopów i udworników; 2) żup kruszczowych i solnych oraz wybijania monety, które były wtedy monopolem króla; 3) z ceł (*telonea*); 4) z ziem zamkowych, dzierzonych przez „*castrenses* na pachcie, co jest równoznacznem prawu *lennemu*”; 5) z podatków miast królewskich; 6) z podatków nadzwyczajnych, ściąganych na rzecz króla i rodziny jego; 7) obowiązek żywienia króla kosztem właściciela gruntu, gdzie się panujący w podróży zatrzyma; 8) z podatków nadzwyczajnych, zwanych „*collecta*,” u Czechów „*berna*” na koszty koronacji i oprawę królowien; 9) z opłat karnych i 10) konfiskacyj.

Z numizmatyki węgierskiej znanym jest z tych czasów pieniążek (fenik) Stefana: na jednej stronie; „*Stefanus Rex*,” po drugiej „*Regia civitas*.” W prawodawstwie jest wzmianka o funcie złota, zawierającym 45 denarów. Powszechniej wypłacano się wołami, co przypomina pierwotny u dawnych Rzymian obyczaj.

Na pieczęciach król wyobrażony w ubiorze bizantyńskim, co także odnosi się do urzędników, którzy się krojem tym przywdziewali, naśladując w tem społeczeństwach niemieckich.

ROZDZIAŁ VIII.

Piotr Urseoli czyli *Orseolo*, zwany *Wenecyaninem* (1038—41 r.).
Samuel Aba, *Uzurpator* (1041—1046 r.). *Andrzej I* (1046—1061 r.).
Wojna z Henrykiem III. Niesnaski Andrzeja z Belą.

§ 1.

Nie było w Węgrzech ustawy, któraby coś o sukcesyi albo elekcyi tronu orzekała. Stefan po śmierci królowica Emeryka gotował sobie w prawdzie następcę w Beli, synu Ładysława Łysego (Kopász), ale ten, bawiąc na wygnaniu, nie mógł w danej chwili, bez użycia siły oręża zasiąść na tronie, nadanym mu przez Stefana na

mocy prawa patrimonialnego, nie uznanego jeszcze przez większość Węgrów, którzy trwając w prastarym demokratyzmie, nie nawidzili królewskości, bo inaczej sami, poczuwając się do tradycji, przywołaliby wygnańca, czego atoli nie uczynili i do elekcyi innego władcy wcale się nie kwapili; albowiem przywykli oni obierać wodzów, a nie książąt i królów, których zgoła nie znali.

Z położenia tego korzystał Piotr Urseoli czy Orseoli lub Orseolo, syn siostry Stefanowej. Będąc dowódcą straży przybocznej nieboszczyka króla, snadnie mógł zawładnąć wszystkimi siłami zbrojnymi w państwie. Okrom matki niemałe miał w zamiarze swoim poparcie u królowej wdowy i wszystkich cudzoziemców tudzież sprzymierzonego z nim duchowieństwa. Gerhard biskup Csanádu, zapewne nie bez wskazówek z Kluniaku, prostował ścieżki, które zawiodły Piotra Wenecyanina do tronu, osieroconego śmiercią Stefanową (r. 1038—41). Zaledwie zasiadł na stolicy królewskiej, cudzoziemców szczerze donacyami i wysokimi dostojenstwami obsypywał. Chcąc się przypodobać duchowieństwu, a szczególnie przodującemu onemuż Gerhardowi, począł wnosić w Pięciokościelcu (Fünfkirchen) mury wspaniałej bazyliki, którą, sprowadziwszy z Włoch celniejszych artystów, malowidłami biktorskimi ozdobić polecił, a skarbiec kościelny w szaty kapłańskie, kielichy, świeczniki, kadzielnice, relikwiarze i rzadkie księgi hojnie zapatrzył, nie zapominając o prebendach dla kanoników według reguły ś. Chrodeganga. Sprowadził z Melku ciało ś. Kolomana, lecz przerażony klęskami, jak głosi legenda, napowrót miastu onemu ciało zwrócił. Ś. Koloman ¹⁾ rodem ze Szkocyi, wstąpił do zakonu. W Stockerau w Austryi, podejrzany o szpiegostwo, poniósł niewinnie śmierć męczeńską. Ciało jego złożono w Melku.

Piotr obyczajem włoskim dzierżył przy sobie zbirów, gotowych zawždy na każde pana swojego skinienie. Rolę tę powierzył Sebösowi i Budzie, domniemanym sprawcom oślepienia Wazula. Obsypani łaskami weszli wszędy nieprzychylnych uzurpatorowi dostojników. Konfiskaty do nierzadkich należały wypadków. Żądni zysków i znaczenia nie przebierali w środkach, za nic sobie ważąc prawo. Ciemiężyli i trapiли lud, który zanośli skargi do królowej wdowy. Ta namiężyła Piotra, czem też namiętne Włocha wiele rozsrożyła. Niepominała Piotra, czem też namiętne Włocha wiele rozsrożyła. Niepominała też, Piotr, niepomnąc, iż tron Gizelli zawdzięcza, królowę ku powszechnemu Węgrów zgorszeniu do więzienia wtrąca i na dobra jej konfiskatę kładzie. ²⁾ Wierni stronnicy królowej z orężem w ręku z poków ją oswobodzili, śmiałość swoją wygnaniem przyplaciwszy.

Panujący naówczas w Niemczech Henryk III (1039—1056 r.) domagał się od Brzetysława czeskiego (1037—1055 r.) wydania skarłów gnieźnieńskich, a gdy w tem powolności nie doznał, wojną mu zagroził. Piotr niezbyt gwoli uległości hołdowniczej w stosunku lennym do cesarza pochopny, co uwłaczało krwi włoskiej w żyłach jego płynącej, zawiązane ongi jeszcze za Stefana układy przedugodowe

1) Passio s. Colomanni u Pertza Mon. Germ. S. S. IV. 674.

2) Chronicon Alahense u Brunnera Annales Boici.

w formalny z Brzetysławem zamienił sojusz i co sprawniejszych wyprawił wojowników, którzy najazdami w kraje niemieckie, usiłowali przeszkadzać wojskom cesarskim, bawiącym naonczas w Czechach. Przekupiony przez Niemców Parkosz czyli Prkosz i przychylny im pustelnik Günther chrobre Czechów hufce o klęskę przygotowali. Wojna zakończona pokojem w Pradze (1041 r.), a Piotr nietylko że nie na tem nie wskórał, lecz od przyszłego względem cesarza hołdu państwa swego nie zabezpieczył.

O nim prawi Gallus, że gdy wygnany z Polski król Lew Kazi- mierz, syn Mieszka II (1025—34) i Richezy czyli Ryksy, szukał na dworze węgierskim schronienia, Brzetysław czeski nader Piastom nie- przyjazny, prosił Piotra przez posłów, aby gwoli utrzymaniu odwiecz- nej z Czechami przyjaźni, wyganego nie wspierał król Lew. Wene- cyanin wszakże wielce tem urażony, miał wyrzec: „Azali jest prawo, któreby orzekało, jakoby król węgierski miał być więźniem u księcia czeskiego; jeżeliby tak było, toć uczynię, o co prosicie.“ I na po- twierdzenie słów swoich, zaopatrzywszy król Lew w rynsztunek wo- jenny i w stu jezdnych, z wielką uczciwością odprawił. Zapewne cesarz Henryk III do pocztu tego więcej jeszcze zbrojnych przydał, przyczyniając się do przywrócenia Kazimierza w Polsce i wskrze- szenia zanikłego już tam prawie chrześcijaństwa.

§ 2.

Przytłumione przez siepaczków niezadowolenie ludu, błysnęło na- teraz jasnym nienawiści płomieniem, który miał pochłoniąć uzurpatora. Jeden z możnych oligarchów, ożeniony z siostrą Stefanową, pan roz- ległych włości w komitatach: Borsod, Heves i Abauj, snując plany uzurpatorskie, stanął na czele ruchu. Cisnęły się do niego zbrojne tłumy chrześcijan narodowców i skrytych czcicieli ognia. Był to *Samuel* zwany „Aba“ t. j. ojciec, pochodzący z pokolenia kabarskiego *Ed* i *Edömer*. Niektórzy historycy mienia go „Kumanem,“ acz lud ten szczepu turańskiego, zgoła naonczas Węgrom nieznanym, w czem, jako czytelnik widzi, niemały tkwi anachronizm. Przypisują mu fun- dacyę opactwa Sár u stóp góry Matra w pobliżu Gyönygös.

Thuroczy przeprowadza formalną Samuela na króla elekcyę, ja- koby z porady biskupów podjętą. (?) ¹⁾ Piotr schronił się do szwa- gra swojego Adalberta, margrabiego austriackiego czy do Bawar, jak twierdzi Thuroczy. ²⁾ Aba Samuel objął rządy. Sebös w kęsy roz- siekany, a Buda złamaniem rąk i nóg o śmierć przyprawiony. Sa- muel obwołany królem, wszystkie Piotra Wenecyanina łaski i konfis- katy za nieważne uznał, ³⁾ acz chcąc się tem przypodobać można

¹⁾ „Principes et milites ... comitem, nomine *Abam*, sororium sancti Regis Stephani et eum super se regem constituerunt.“

²⁾ „transfugit in Bavariam“...

³⁾ „omnes autem constitutiones et exactiones, quas Petrus Rex, secundum con- suetudinem suam constituerat, Aba rex in irritum revocavit.“

władcom, poszukującym utraconych praw swoich, względów ich nie pozyskał; bo jedni z nich, szcząc się pochodzeniem madjarskiem, pogardę jeno dla niego mieli, iż z kabarskiego wywodził się rodu; drudzy zaś, stronnicy Arpadów, uzurpatorem go mienili.

Piotr, acz gardził dawniej przyjaźnią cesarza, teraz wszakże nie widząc znikąd pomocy, wnet się w chuci swojej odmienił, a używszy pośrednictwa margrabiego Adalberta, pojednał się z cesarzem, który mu poparcia swojego nie odmówił, bo pewnym był iż zhołduje sobie Węgry, wymógłszy formalną od Piotra obietnicę.

Możnowładcy, uciemiężeni przez Samuela, radzi byli Piotrowi, bacząc rychło cesarz z wojskiem Węgry nawiedzi. Wtedy Samuel gwoli uniknieniu wojny, począł schlebiać ludowi, a do cesarza postów z hojnemi wyprawił podarunkami, prosząc o pokój, a gdy nic nie wskórał, postanowił korzystać z pobytu cesarza nad Renem i bez omieszkania orężnych pod znakami zbierał, następnie rozdzieliwszy ich na trzy hufy, Bawary pustoszył. Pierwszy z tych hufców pod dowództwem samego Samuela, z wielkimi zasię łupami do domu powrócił. Drugi przez margrabiego Adalberta wniwecz obrocony. Dowódca chciał ująć z życiem, rzuciwszy się w nurty Marchy, a lubo dobrze pływać umiał, wszakże się nie uratował; bo przez ludzi margrabiego schwytny i z rozkazu jego oślepiony. Trzeci w Styryi na głowę przez margrabiego Godfryda pobity.

Król niemiecki uznał to za „casus belli“ a zebrani w Kolonii księżęta rzeszy formalnie Samuelowi wojnę wypowiedzieli. Henryk w lecie r. 1042 wszedł z wojskiem do Węgier, zniszczył Haimburg, zdobył Brzetysławę (Presburg, Pozsony, Pasemey) i pokonał Samuela nad Wagą, a później w pobliżu Ostrzyhomu. Czytamy w niektórych kronikach, ¹⁾ że Henryk, widząc powszechną nienawiść Węgrów do Piotra, zamierzał posadzić na tronie węgierskim jakiegoś groń do Piotra, zamierzał posadzić na tronie węgierskim jakiegoś krewnego Stefanowego, który naonczas w obozie niemieckim bawił. Cesarz dla ostrej wielce zimy, kazał zwinąć namioty, a pozostawiwszy kandydatowi 2000 Bawarów i Czechów, czem rychlej Węgry opuścił. Kandydat ten, w obec znacznych sił Samuela, nic przeciw niemu przedsięwziąć nie mógł. Źródła węgierskie o tem milczą.

Gdy cesarz przybył do Goslaru, wnet i posłowie Samuelowi nawiedzili go w tem mieście, lecz przepędzający tam święta Bożego Narodzenia Piotr Wenecyanin i Brzetysław czeski nakłaniali Henryka do wojny. Wytrwali wszakże posłowie udali się za cesarzem do Paderbornu i podarkami usiłowali go nakłonić na swoją stronę, lecz cesarz pod naciskiem duchowieństwa okazał się niewzruszonym.

Na wiosnę w 1043 widzimy już Henryka w Węgrzech. Samuel, nie zycząc sobie wojny, któraby siły jego rozdrabniała, pragnął ją zażegnać. Aby przejednać cesarza, w rozpoczętych przez postów rokowańach, przyrzekał wypuścić wszystkich jeńców bez okupu, zwrócić krainę między Kahlenbergem a Leithą i nigdy nie pustoszyć Niemiec. Na pewność urzeczywistnienia swoich obietnic dawał zakładników.

¹⁾ Hermannus Contract. Anales Wirsiburgenses etc.

Cesarz dla ważniejszych spraw w rzeszy, rad obietnicom tym ucha nakłonił, a spiesząc się do Niemiec, chętnie z uzurpatorem pokój zawarł.

Swobodne już teraz mając ręce, o wypełnieniu warunków pokojowych ani myślał, za nic sobie ważąc wszelkie przysięgi, śluby i obietnice; gdyż obcem mu zgoła było pojęcie honoru, nader wtedy wśród rycerstwa zachodniego rozpowszechnione. Rad był, że oszukawszy cesarza, mógł teraz ubezpieczyć się na tronie. Nie przestawał schlebiać ludowi i łudzić skrytych stronników pogaństwa przywróceniem ich kultu, którego w duszy nienawidził, bo nie miał w nim pewności co do utrwalenia monarchizmu, wymagającego mocnej podpory w kościele. Pierwszem jego dziełem było wzmocnienie swojej przybocznej straży i zorganizowanie szpiegostwa. Więzienia zapełnione były podejrzanyimi. Rozpoczęły się doraźne sądy, skazujące obwinionych na wygnanie połączone z konfiskatą majątków, lub na oślepienie, lub karę śmierci. Panowie poczęli w tajemnych schadzkach tworzyć tak zwane „colligationes,” „conjuraciones,” „conspiraciones,” „communae,” „consortia sanctae pacis,” z których zczasem rozwinęły się konfederacye. Wśród zależnej dotąd od króla klasy urzędniczej poczęły się objawiać oznaki jakiejś solidarności, będące początkiem pewnego poczucia stanowego, wyrosłego w przyszłości w reprezentacyę narodową. Baczny i świadomy wszystkiego Samuel, nie przeoczył grożącego mu niebezpieczeństwa, dlatego postanowił je zdusić w samym zarodku. Pod pozorem obradowania nad ważnemi sprawami państwowemi, zwołał ich na zjazd czyli konwent do Csanádu na czas wielkiego postu. Gdy się już wszyscy zebrali, Samuel co przedniejszych sprzysiężonych, o których miał pewne od zbirów swoich wieści, w liczbie pięćdziesięciu w domu jednym zamknął i wszystkich w pień wyciąć kazał.¹⁾ Acz krwią zbryzgany, wszedł do kościoła w Csanád w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, aby koroną złotą z rąk biskupa uroczystym obrzędem skronie swoje uwieńczyć. Sędziwy Gerhard, przybrany w szaty pontyfikalne, w otoczeniu archidyakona, dyakona, subdyakona i liczego pocztu duchowieństwa wyższych i niższych święceń, zawezwany przez uzurpatora, wzięwszy pastorał w rękę, stanął na stopniu ołtarza, począł go gromić surowo i poleciwszy zgasić światło, przy śpiewie psalmów pokutnych i biciu w dzwony, uroczystą wygłosił klątwę. Oniemiały z przerażenia uzurpator nie śmiał podnieść ręki na siwobrodego biskupa i z orszakiem swoim opuścił Csanád.

Panowie przerażeni takim postępkim Aby, licznie opuszczali Węgry i w Niemczech przed cesarzem ciężkimi króla obciążyli zarzutami, do których i Piotr skargi swoje przyłączył. Papież Benedykt IX ogłosił klątwę. Gdy Samuel wzdragał się z wydaniem jeńców niemieckich, a załóg swoich z posiadłości między Kahlenbergem a Leitha nie usuwał, cesarz naciskany ze wszech stron, wojnę, uzurpatorowi

1) „Cum enim Rex, quadragesimam Chanadini (Csanád) celebret; in eadem quadragesima, circiter quinquaginta viros nobiles, sub praetextu consiliandi, in quadam domo conduxit, et ab armatis militibus, fecit eos obstruncari, nec contritos, nec confesos.” Thwroc, Chron. Ung. (Schwandtner I. 122).

wypowiedział. W czerwcu 1044 r. cesarz na czele 6000 ludzi wkroczył do Austrii. Tutaj przyłączyły się jeszcze do wojsk jego dwa hufce; jeden austriacki, drugi czeski.

Nieustraszony tem Samuel, zuchwale przez posłów domagać się począł wydania zbiegów węgierskich w celu przykładowego, jak się wyrażał, ich ukarania, lecz cesarz, w pogardzie mając te pogrożki, zamiast odpowiedzi pokazał posłom klątwę papieżką i wnet wyruszył ku Soprony (Oedenburg), skąd pośpiesznym pochodem podążał ku Raab (st. rzym. Arrabona, węg. Győr). W okolicach tego miasta oczekiwał cesarza Samuel ze swoimi jeźdźcami i łucznikami w oszańcowanym obozie. Widząc wszakże przybliżających się Niemców i Czechów, a nie chcąc być zaczepionym, opuścił swoje stanowisko, lecz uderzył na nich pod Menfő w pobliżu Raab. Tłumy zbrojnych otoczyły ze wsząd wojska cesarskie. Tysiące Niemców padały pod celnymi Węgrzynów strzałami. Zdawało się, że klęska Niemców stanie się nieuniknioną, lecz niektórzy z orężnych Samuelowych, opuściwszy jego szeregi, wydarli mu z rąk zwycięstwo. Samuel, widząc popłoch swoich, ratował się ucieczką. Źródła węgierskie prawią, jakoby król ten z krwi kabarskiej zabity został w ucieczce nad Cissá; niemieckie zaś mieć chcą, iż jęty do niewoli, dał głowę pod miecz katowski. Ciało jego złożono w opactwie Sár.

Cesarz, zajawszy Raab, nie chciał przystąpić do układów pokojowych, dopókiby Piotra na tron nie przywrócono. Węgrzyni, acz niechętnie, jednak wybierając z dwojga złego lepsze, warunek ten przyjęli i do pokoju przystąpili. Piotr przywrócony do władzy, nieroztropnie sobie poczynił, bo wniczem się nie odmienił i lud podawnemu ciemiężył. Obawiając się wzburzenia, przywołał cesarza. Ten przybył do Austrii, gdzie w zamku Pösenburg podejmowała cesarza Rychlinda, wdowa po hr. z Ebersburga. Podczas uczty zapadła się podłoga komnaty jadalnej i wszyscy goście wpadli do łaźni. Cesarz poniósł ranę w ramieniu, Rychlinda zaś, biskup wüzburgski Bruno i jeden znaczny opat, śmierć na miejscu ponieśli. ¹⁾ Cesarz na Zielone Świątki pospieszył do Białogrodu. Tam po koronacji, Piotr składa cesarzowi hołd i przyjmuje od niego Węgry na prawie lennem i następnie posła do Rzymu złotą włócznię, co papież uznaje za usankcjonowanie bulli Sylwestrowskiej z r. 1000.

Postępek ten Wenecyanina, niesłychany w dziejach krajów korony ś. Stefana, oburzył wszystkich Węgrzynów. Korzystali z tego niejaki Vizke, którego Piotr wygnał przed laty, tudzież synowie Gyuli Bua i Bukna, rozwijający silną agitację na korzyść synów Ładysława Łysego. Urzędnicy wyżsi i niżsi tudzież dawni oligarchowie t. j. naczelnicy pokoleń, niepiastujący żadnego urzędu, weszli w ścisły między sobą sojusz, dążąc do emancypacji z pod mocy króla, w nadziei wytworzenia z czasem osobnego w narodzie stanu. Wobronie praw Arpadów do tronu i niepodległości państwa przystąpili do sprzysiężenia (coniuratio) i w następstwie tego zjechali się w Csanád. Był to

1) Hermannus contr. ad anno 1045.

już nie zwykły zjazd czyli konwent, ale pierwszy zawiązek sejmu, gdzie większością głosów roztrzygano sprawy. Przeprowadzono uchwałę detronizacji Piotra Wenecyanina i wyniesienia na tron Andrzeja, do którego wnet poselstwo z zaproszeniem wyprawiono (1046 r.).

§ 3.

Andrzej I (1046—1061 r.) przebywał w Czechach na dworze Brzetysława, potem w Polsce u Kazimierza I, wreszcie na Rusi.

Zaledwie posłowie nawiedzili Andrzeja z wieścią o uchwale csanádckiej, tenże wielce rad tej sposobności, rychło z bratem swoim Lewantą przybył do Pesztu w r. 1046.

Lud nawrócony gwałtownie a niezbyt w wierze ugruntowany, lechtany niedawno przez Abę Samuela, pałał nienawiścią ku duchowieństwu, na którego utrzymanie wnosił dziesięcinę, tęskniąc za swobodą życia koczowniczego, połączonego z kultem ognia. Korzystał z tego jeden oligarcha z zamku Relus imieniem Vatha. Ten wielce zabobonny, otoczył się wieszczkami, głowę ogoliwszy, trzy jeno kosmyczki pozostawił, w czem licznych mając naśladowców, rychło na czele ruchu stanął. ¹⁾ Obalono krzyże, burzono świątynie i zabijano kapłanów i zakonników. Syn jego Janos we wszystkim ojca naśladował. Andrzej, widząc, że i brat jego Lewanta sprzyja ruchowi, postanowił temu zapobiedz, bo w knowaniach tych widział iskierkę, któraby w popioły obróciła gmach państwowy, ś. Stefanowi początek zawdzięczający.

Gorliwy wielce w wierze Gerhard, biskup Csanádu, powziąwszy wieści o wzburzeniu ludu, postanowił bądź ratować Piotra, bądź też wpłynąć na Andrzeja, aby bronił chrześcijaństwa i brata swojego Lewantę do powrotu na łono kościoła nakłonił. Wtowarzystwie prałatów Besztrida, Buldy i Benety, tudzież nadzupana z Szalnoku i wielu innych dostojników duchownych i świeckich, pośpieszył do Białogrodu, lecz tam już nie zastał Piotra, który mając garść żołnierzy, czem rychlej potajemnie opuścił miasto i drogę skierował ku Austrii, sądząc, że bezpieczne u margrabiego znajdzie schronienie. Wtedy Gerhard z towarzyszami udał się do Budy. Wdrodze, widząc pobożny biskup powszechną ludu ku kościołowi nienawiść, wielce się tem zasmucił, a trapiiony przecuciem złowróbnem, przepowiedział śmierć męczennską sobie i towarzyszom. Zaledwie przybliżyli się do Budy, wnet przez Vathę i licznych stronników jego gradem kamieni obsypani. Bulda padł na miejscu i skonał. Besztrid, ugodzony kamieniem, niewiele rokował nadziei. Biskup, pochwycony przez Vathę i pachółków jego, z wozu, na którym siedział, zawiedziony na górę (Kahlenberg, Blocksberg), wsadzony na taczki i z wierzchołka gwałtownie popchnięty, zatoczył się lotem błyskawicy, straciwszy oddech. Litościwa jakaś ręka uwolniła go od tej męczarni, topiąc oszczep w piersiach napoły żywego starca. Ku czci ś. męczennika wzgórek ten nazwany: Szent-

¹⁾ Thwrcz e. XXXIX p. 129 (Schwandtner I).

Gellért-hegy (Gerhardsberg) t. j. Góra ś. Gerharda. Wybudowano kaplicę, która się w gruzy rozsypała. Towarzysz biskupa nadzupana z Szolnoku, rzucił się w nurty Dunaju, co widząc jeden rybak, wciągnął go do swojej łodzi, życie mu ocalił. Biskup Beneta byłby ducha wyzionął, gdyby był nie nadszedł król Andrzej i z rąk mściwych oprawców nie wydarł.

Andrzej, obawiając się, aby Piotr ze swego schroniska w Austrii nie nakłonił cesarza, za pośrednictwem margrabiego, do wojny z Węgrami, jak to był ongi przeciwko Samuelowi uczynił, wyprawił doń posłów z prośbą, aby się do Austrii nie udawał, lecz do Białogrodu powrócił, gdzie król wejdzie z nim w układy pokojowe. Piotr jednak, bawiąc naonczas w Zamur w pobliżu Wieselburga (węg. Masony), dawniejszego Moosburgu, Miesburga (Mosaburch), niezbyt posłom onym ufał, bo wiedział, iż tajemne mają zlecenie schwywania go i dostawienia w okowach Andrzejowi. Skinąwszy przeto na garść towarzyszy swoich, postanowił mężnie sobie w obronie życia i swobody poczynać, a gdy żołnierzom jego nie stało strzał w kołczanach, sam orężnie z prześladowcami szedł na ostre, póki wycieńczony z sił—nie uległ. Naonczas przywódca pachołków Andrzejowych, gwoli pomśczeniu śmierci Wazulowej, kazał jeńcowi wyłupić oba oczy. Przywiedziony do Białogrodu, dolę swoją oplakiwał w więzieniu, gdzie w ciągu roku żywot nędzny zakończył. ¹⁾ Kéza (II. 3) i Cosmas Pragensis, a nawet Annalista Saxo utrzymują, że Piotr w r. 1055 nie tylko, iż żył jeszcze, ale się nawet z Judytą, wdową po Brzetysławie czeskim, ożenił, co wszakże za bajkę uważać należy, bo Judyta po śmierci męża (1055 r.), powróciwszy do Węgier, dała powód do tej powieści. Wtym czasie (1046 r.) zmarł i Lewanta, pochowany oby-czajem pogańskim. ²⁾ Gdy już nie stało onej głównej podpory pogaństwa, Andrzej wnet po koronacyi w Białogrodzie (r. 1047), polecił, aby ci, co chwycili się pogaństwa, bez omieszkania do wiary Chrystusowej powrócili, a gdyby się wzdragali w należnem królowi posłuszeństwie, gardłem postępek swój przyplacą. Miał on wydać nawet edykt w 8 artykułach, lecz Szalay ³⁾ uważa to za falsyfikat, podrobiony przez Bonfina.

§ 4.

Przywróciwszy porządek, wyprawił Andrzej posłów do Henryka III, zapewniając go, iż opłacać będzie trybut, do którego się ongi Piotr zobowiązał. Cesarz żawdy pomny urazy, jakiej był doznał od Andrzeja z powodu śmierci Piotra, niegdyś wiernego cesarstwa holdownika, lubo nateraz wojny Węgrzynowi nie wypowiedział, wszakże o zgodzie z nim ani słyszeć chciał, zamierzając widocznie, w dogo-

¹⁾ Thwrcz c. XLI. p. 131—132.

²⁾ „Catholice non vixit; ideo circum villam Toxun Danobium est sepultus, ubi jacere dicitur Toxun, avus ejus, more pagano.” Thwrcz. c. XLII. p. 132.

³⁾ Gesch. Ung. I. 166.

dniejszym dla siebie czasie, rozpocząć kroki wojenne. Korzystając z chwilowego pokoju Andrzej, który się ożenił z Anastazyą Jarosławówną, siostrą Maryi Dobrogniewy, żony Kazimierza I Odnowiciela, przywołał z Polski brata Bele; ponieważ nie miał nateraz potomstwa. Ten z Rychezy (Ryksy), córki Mieszka II miał synów Gejzę i Ładyśława. Uradowany wielce brat wydzielił mu trzecią część Węgier i uczynił go księciem. W dyplomatach wyraża się o nim: „Ego autem Andreas Rex et Frater meus Dux Adalbertus.“¹⁾ Kazał też bić monetę z napisem i portretem Beli (1048 r.).

Cesarz, zajęty wojną i sprawami państwa, nie mógł osobiście przybyć do Węgier, dlatego polecił Gebhardowi, biskupowi ratysbońskiemu, aby częstemi najazdami przypomniawszy się Andrzejowi, który natomiast Bawary pustoszył. Wtedy biskup wspołąk z księciem bawarskim i margr. austryjackim, poczęli wznosić twierdzę Hainburg. Hufiec węgierski, zamierzający przeszkodzić budowie tej, z wielką stratą ludzi w rozsypkę przywiedziony.

Niebawem Henryk, gdy się już ze sprawami państwowymi załatwił, wyruszył z orężnymi do Węgier (1051 r.) i na trzy hufy wojska swoje podzielił. Z tych jeden powierzył Welfowi karynckiemu i Brzetysławowi czeskiemu, drugi biskupowi Gebhardowi, a nad trzecim sam objął dowództwo. Hufiec pierwszy stanowił lewe, trzeci prawe skrzydło, a drugi środek. Welf karyncki i Brzetysław czeski zapędzili się aż po Ostrzyhom, gdy Gebhard z zapasami żywności zatrzymał się w pobliżu Raabu. Cesarz wkroczył do Węgier od Styryi. Węgrzyni, nie chcąc się mierzyć z wyćwiczonem na owe czasy wojskiem nieprzyjacielskiem, odcinali zapasy żywności i niszczyli pola i łąki. Cesarz, gdy już głód wojsku dokuczać począł, pośpieszał do Totis, aby zaopatrzyć się w żywność, której strzegł Gebhard. Węgrzyni wszakże chytrą zmiarą ten zniweczyli; bo przejęli list Gebharda do cesarza i w odpowiedzi zmyślonej, niby od Henryka, polecili Gebhardowi, aby czem rychlej Węgry opuścił. Biskup gwoli rzekomemu rozkazowi, spalił zapasy żywności i z ludźmi swoimi schronił się do Bawar. Nieomieszkał z tego korzystać Węgrzyni, bo rychło wyruszyli w kierunku stanowiska, które Henryk zajmował i wpędzili Niemców w góry między Budą a Totis. Ciężką zbroją okuci i zmęczeni pochodami tudzież głodem wojownicy cesarscy, pozejmowali gwoli ulżeniu szczyty i całą przestrzeń niemi zarzucili. Odtąd nazwano je górami Verteskiemi, od starowęg. „vert“ = szczyt, tarcza, pułkierz. Cesarz, zabrawszy resztki wojska, zamierzał zdobyć twierdzę węgierską Rabinitz, lecz i w tem zawiedziony został; bo mnóstwo walczących pod proporcją Henrykowemi wojowników, łucznicy węgierscy celnemi wyniszczyli strzałami. Henryk ledwie żyw, opuścił Węgry w 1051 r. Za pośrednictwem opata kluniackiego miało przyjść do traktatu, lecz Henryk, powziawszy wieści od pomienionego dostoj-

¹⁾ Leges ecclesiasticae regni Hungariae et provinciarum adjacentium opera et studio Ignatii comitis de Battyán episcopi Transilvaniae collectae et illustratae, Tomus II. Claudiopoli Anno MDCCCXXII, XXIV. 73—75.

nika duchownego, iż Węgrzyni ośmieleni łącnem nad cesarskimi zwyczajstwem, tem zapalczywiej w oporze swoim trwają i niezbyt do stonsunku lennego względem cesarza okazują się skwapliwymi, nanowo rozpoczął kroki wojenne i w lecie 1052 r. ze świeżemi silami nawiedził Węgry i obległ miasto Brzetysławę. Węgrzyni pod dowództwem Majotecha, Vilungara i Urocy, zburzyli maszyny oblężnicze i wojska niemieckie odparli. Przeciw atoli okrętom cesarskim na Dunaju, nic jakoś poradzić nie mogli. Dopiero po jakimś czasie znaleźli broniący Brzetysławia Węgrzyni męża jednego, nader w pływaniu sprawnego, imieniem Zothmund, którego w nocy cichaczem do okrętów cesarskich wyprawili; ten, podpłynawszy, wszystkie okręty podziurawił i w ten sposób nagle wodą napełnił, czyniąc je nieszkodliwemi, za co wdzięcznie przez swoich uznany. ¹⁾ Za pośrednictwem pap. Leona IX pokój w pobliżu Worms w Triburze zakończył tę niefortunną dla Niemiec wojnę. Cesarz, zrzekłszy się swoich do Węgier uroszczeń, otrzymał natomiast od Andrzeja część Węgier od granicy austryjackiej. Już w r. 1053 cesarz bogatymi dary obdarza fundacyę Freising w pobliżu Wieselburga (węg. Masony).

§ 5.

Doczekał się nareszcie Andrzej z Anastazyi dwóch synów: Salomona i Dawida, a trzeciego Jerzego z nałożnicy ze wsi Moroth (Meruth). Bratu jego Beli, okrom Gejzy i Ladysława, przybył jeszcze Lambert, urodzony na ziemi węgierskiej. Wtedy Andrzej pod wpływem miłości ojcowskiej, zapomniał o układach swoich z Belą, zamierzając Salomona uczynić następcą. Już w traktatach tryburskich projektowano małżeństwo Salomona z córką Henryka III Zofią. Troska o zabezpieczenie na tronie pierwotnego Salomona, wywołała w nim o zabezpieczenie nader działalność. Chcąc pozyskać dla sprawy syna duchowieństwo, fundował opactwo ś. Benedykta z Aniany w Tihany (Tehen). Na synodzie w r. 1055 ogłosił on przywilej, obdarzający nową fundacyę darowiznami w ziemiach uprawionych i nieuprawionych, w niedawolnikach, służebnicach, koniach, wołach, krowach, owcach, trzodzie odchlewnej. ²⁾ Podarował także opactwu wieś Gamas. ³⁾ Do tego odnosi się pierwsza wzmianka o palatynie Záchu. ⁴⁾ Na życzenie małżonki Anastazyi fundował także monastyr grecki w Veségradzie. ⁵⁾ Gdy Spicygniew II, książę czeski, wygnał Benedyktynów sazańskich, używających w służbie Bożej ksiąg słowiańskich, głągolicą pisanych, Andrzej chętnie tych mnichów przyjął, rad będąc, że dogodzi w tem małżonce swojej Anastazyi. Przypisują mu również fundacyę klasztoru łacińskiego.

1) Thwrcz, c. XLIII. p. 133.

2) Battyán, Leges ecclesiasticae regni Hungariae II. XXIII. 70.

3) Fejér, VII. vol V. p. 59.

4) Tamże I. 393.

5) Wr. 1221 z polecenia pap. Honoryusza klasztor ten oddany zakonnikom łacińskim.

toru żeńskiego w Bihar. Wygnany z Czech wraz z matką Judyta Wratisław, gościnnego na dworze węgierskim doznał przyjęcia, Wnel Andrzej pogodził Wratisława z bratem Spicygniewem, który zwrócił wygnańcowi wydarty mu Ołomuniec.

Król, dbały o kulturę kraju, rad wspierał cudzoziemców, a o religię szczególną okazywał gorliwość. Przybyli też osadnicy belgijscy z Leodyum i osiedli w Andornak i Kaal w pobliżu Jagru (Erlau, węg. Eger). Osady te nazywają się „walońskimi“ albo „galijskimi.“ Szalaya¹⁾ przywodzi, jakoby Kriesimir II książę chorwacki, korzystając z wojny Andrzeja I z Henrykiem III, rozszerzył terytorium swoje kosztem Węgrów aż po rzekę Cetynę, co Andrzej za casus belli uznał i wyprawił do Chorwacyi brata Belę i palatyna Radó, którzy zagarnęli Syrmium i oblegli Arbe w Dalmacyi. W powieści tej tkwią pewne anachronizmy, bo Kriesimir umarł w r. 1035, żyjąc w dobrych z Stefanem stosunkach. Następcą jego był Szczepan I, syn Świętosława Surynji (Surigna) od 1035 do 1058 r. Ten wcale nie walczył z Węgrami. Syrmium należało jeszcze wtedy do Bizancyum. Wzmiankę o palatynie Radó znajdujemy pod r. 1057.²⁾ Zapisuje on ziemie klasztorowi ś. Dymitra nad Sawą. Miała to być według Szalaya fundacya tego palatyna na pamiątkę wojny z Chorwatami. Nieustający w zabiegach o zabezpieczenie tronu dla syna Andrzeja, zwołał konwent do Białogrodu. Zebrani dostojnicy państwowi, posłuszni na skinienie króla, uchwalili koronację siedmioletniego Salomona. Bela, acz się był na to zgodził, wszakże będąc na koronacyi, wielką ujął się żalością i gotował zbrojnych do walki. Wtedy Andrzej zjechał się w pobliżu granicy austryjackiej z Henrykiem, biskupem augsburskim, regentem i opiekunem małoletniego Henryka IV. Był tam obecny i Ernest margr. austryjski. Uradzono ostatecznie małżeństwo Salomona z Zofią, siostrą małoletniego cesarzewica i zapewniono pomoc Salomonowi przeciwko Beli i jego synom.

Wracając król ze zjazdu, zatrzymał się w Varkun, dokąd i Bela przybył. Thuroczy³⁾ opowiada, że król przywołał do rady dwóch powierników i oznajmił im, że chciałby się pozbyć Beli; dlatego widząc się z nim sam na sam, zamierza w komnacie, w której go będzie przyjmował, umieścić koronę i miecz. Pierwsza oznacza królewską, drugi zaś godność książęcą. Jeżeli Bela chwyci za miecz, może mieć pewność co do życia swojego, gdyby zaś podjął koronę, stanie się ofiarą śmierci. Rozmowy tej podsłuchiwał jeden z dworzan, a zoczywszy Belę, rzecze doń na ucho: „Jeżelić życie miłe, bierz za miecz.“ i więcej już mówić nie mógł. Bela, wszedłszy do komnaty, ujrzał miecz i koronę i wielce się zadziwił. Król leżał na łożu, umywając się, a gdy gość usiadł, rzecze gospodarz: „Nie dla żądzy panowania, lecz dla zachowania od upadku królestwa, ukoronowałem syna swojego. Chciałbym też dowiedzieć się o zamiarach twoich w tym wzglę-

1) Gesch. Ung. I.

2) Fejér I. 394.

3) Chron. Ung. XLIV. 137.

dzie. Masz oto tutaj koronę i miecz. Chcesz być królem, bierz koronę, księciem — miecz.“ Bela pomny przestrogi, sięgnął po miecz i uszedł z życiem. Niedługo wszakże bawił w Węgrzech, bo udał się w drogę do Polski, gdzie panował Bolesław Śmiały czyli Szczodry (1058—1079 r.), który przyrzekł wspierać wygnańca. Król, wiedząc coś o tem, skarby wysłał do Melku, stolicy margrabiego austriackiego, syna zaś Salomona umieścił przy dworze Henryka IV zostającego nateraz pod opieką Hannona, arcybiskupa kolońskiego i Albrechta, arcybiskupa bremeńskiego. Wnet i Wratysłław czeski przystąpił do przymierza z Andrzejem; ponieważ brat jego Jaromir bawił na dworze Bolesława Śmiałego, spodziewając się przy pomocy tego księcia zasiąść na stolicy pragskiej. Z Niemiec przybyły do Węgier posiłki pod dowództwem Wilhelma, margr. turyńskiego i Eppona, biskupa w Seitz. Śpieszył i Wratysłław z pomocą, lecz najazd Bolesława Śmiałego z Jaromirem, którzy oblegli Hradec pod Opawą, wstrzymał go w drodze i nie dozwolił przybyć do Węgier. Zadawałając się Andrzej hufcami węgierskimi, wyruszył w pole. Równocześnie z Karpat podążał Bela na czele wojowników polskich. Po drodze Madjarowie z zapalem witali brata królewskiego i tłumami hufce polskie pomnażali. W pobliżu Cissy spotkały się oba wojska. Świsł strzał zagłuszał dzikie walczących okrzyki. Zachwiały się kolumny królewskie. Spłoszone rumaki rzucały jeźdźców. Wilhelm, margr. turyński, Eppo, biskup Seitz i Both z Altenburga ujęci do niewoli. Andrzej, zdeptyany końmi, na poły żywy, wyniesiony z pobjowiska, umarł w Zirz (1061 r.), pochowany w fundowanym przez siebie opactwie w Tihany.

ROZDZIAŁ IX.

Bela I. Salomon. Kumanowie. Wojna domowa. Gejza I. Ładysław ś. Zdobycie Chorwacy i Siedmiogrodu. Stanowisko Ładysława w sprawie Gregoryuńskiej. Ładysław wodzem pierwszej wyprawy krzyżowej. Dekrety Ładysława.

§ 1.

Upojony zwycięstwem Bela, wprost z pola bitwy pośpieszył do Białogrodu, dokąd zwołał konwent z prałatów i dygnitarzy, nie wyłączając nawet swobodnych, których z każdej gminy wybrać kazał po dwóch. Zamierzał on zniweczyć pogaństwo i przywrócić porządek, niedługo przez ś. Stefana zaprowadzone. Dla utrwalenia życzliwości ludu, utrzymywał go w tem złudzeniu, jakoby wszystkim życzeniom jego, zadosyć uczynić zamierzał. Lud, nienawidzący duchowieństwa, a wielce w swobodzie koczowniczej zamiętany, rad był temu we-

zwaniu i tłumnie, a nawet zbrojnie napełnił okoliczne Białogrodu błonia. Sklecono naprędce szałas z chrustu, wśród których, jak w mrowisku, roilo się pospólstwo zbrojne w łuki i topory. Gdzie niegdzie gromady mężów, w skóry odzianych, z pogolonemi głowami, gwarno rozprawiały. Małe ich ciemne oczki błyszcząły ogniem dzikiej namiętności. Gęsty zarost okrywał prawie twarz całą, nadając jej wyraz srogości. Zabijano konie, których mięso piekło się na wolnym ogniu. Przy dźwiękach monotonnej i smutnej gędzby, odbywano dzikie i pełne namiętnych ruchów płasy. Król koronował się w kościele, następnie z przedniejszymi senatory odbywał narady, nie wpuściwszy atoli tłumów do miasta. Wtedy zebrane w obozie rzesze wybrały Janosa, syna Vathy. Skarżono się na duchowieństwo, na dziesięciny i wyprawiono do króla poselstwo z żądaniem, aby zniósłszy chrześcijaństwo, przywrócił dawny kult ognia. Bela prosił o trzy dni do namysłu, ¹⁾ a korzystając z czasu, ściągnął kazał ludzi z zamków i ukryć w krzakach w pobliżu obozowiska rokoszaków. Po upływie naznaczonego terminu, rokoszanie gwałtownie domagali się spełnienia swych życzeń. Król łagodził, perswadował, prosił i błagał o cierpliwość, lecz nic wskórać nie mógł. Rozhukane przez Janosa tłumy, nie zaspokoili się pięknymi słówkami; one chciały czynu i chwyciły za oręż. Król, widząc, że niebezpieczeństwo w groźnych już objawia się rozmiarach, skinął na ukrytych w krzakach wojowników zamkowych, którzy zewsząd otoczyli niezadowolonych i znaczną ich część w pień wycięli. Janos na śmierć skazany. Ci, co uniknęli śmierci, pojmani i zaprzędani w niewolę. Jedną z wieszczek, imieniem Rasdi, będącą w wielkiem u ludu poważaniu, król w więzieniu zawrzeć kazał i głodem zamorzył ²⁾.

W ciągu dwuletnich rządów swoich starał się wskrzesić zamierające już instytucje Stefanowe. Gwoli niezbędnemu do przeprowadzenia reform pokojowi, sam wszędy objeżdżając państwo, łagodził obietnicami wzburzone umysły, a nie chcąc dać powodu do wojny domowej, stronników Salomonowych w spokoju pozostawił. Zniósł ciężary w robociznie, cłach, mytach i podatkach, niegdyś przez Piotra Wenecyanina zaprowadzone. Ustanowił nowe denary srebrne, których 40 sztuk stanowiło wartość ówczesnej monety bizantyńskiej w złocie. Przeniósł targi z niedzieli na sobotę i przepisał ściśłą takse cen targowych.

Nietylko w wewnętrznych lecz i w zewnętrznych z ościennemi państwami stosunkach, chciał mieć zapewniony zawždy pokój. W obawie, aby opiekunowie Henryka IV nie popierali uroszczeń Salomonowych do tronu węgierskiego, puścił na wolność bez okupu Eppona, biskupa Seitz i Wilhelma, księcia turyngskiego, zaręczywszy nawet temu drugiemu córkę swoją Jojadę. Po rychłej atoli śmierci Wilhelma owdowiała po nim Jojada wyszła za Ulryka, margr. karyńskiego. Drugą córkę Helenę zaręczył Bela Zwonimirowi, królowi chorwackiemu

1) Thwrcz. XII. 189.

2) Thwrcz. XXXIX. 129.

a trzecią Eufemię Otonowi morawskiemu, synowi Brzetysława, niegdyś księcia na Brnie (1054 r.), później na Ołomuńcu (1061 r.). Szlachetnością tą nie zyskał sobie Niemiec, bo Salomon, bawiący naówczas w Austrii, za pośrednictwem margr. Ernesta negocjował z Henrykiem IV, który, wciągnawszy do przymierza Wratysława czeskiego, gotował się do wojny z Węgrami. Wtedy Bela zażądał od Ernesta, aby wydał Salomona i na czele lekkiej jazdy najechał Austryę, lecz pokonany i ścigany aż do Węgier przez margrabię, który obległ Wieselburg. Król udał się do Dömös między Ostrzyhomem a Wisegradem, na prawym brzegu Dunaju, dokąd zwołał konwent w celu narad co do środków uzbrojenia. W chwili gdy król zasiadł na stolicy, runęło z wielkim trzaskiem siedzenie i przyprawiło go o śmierć (1063 r.). Zebrani na konwencie panowie zawezwali synów Beli, Gejze, Ladysława i Lamberta, prosząc, aby jeden z nich objął rządy po ojcu. Przesądni wszakże synowie, widząc w śmierci rodzica karę Niebios i złowieszczy dla przyszłego władcy prognostyk, a przytem nie chcąc mieć do czynienia z cesarzem, który popierał ukoronowanego Salomona, stanowczo i jednogłośnie ofiarowanego im nie przyjęli tronu, w czem względów przyszłego króla mieli nadzieję, łacniej požądany pokój zapewniająca.

§ 2.

Niebawem przybył do Węgier Salomon (1063—1074). Towarzyszył mu Henryk IV z wojskiem niemieckim. Zawitał także opiekun młodego króla niemieckiego Adalbert, arcybiskup breimeński, regent państwa. W Białogrodzie odbyła się powtórna Salomona koronacja. Radę przyboczną nowego monarchy stanowili: Wit (Wid, Veit) zwany Guthkeled, potomek możnego hrabiego szwabskiego, osiadłego w Węgrzech za czasów Piotra Wenecyanina, hr. Herman rodem Frank i niejaki Markward Eppensteiner. Gdy synowie Beli Gejza i Lambert prosili Salomona o wydzielenie im 3 części Węgier z tytułami książęce, Wit Guthkeled odradził królowi uwzględnienia tej prośby, czem synów Belowych wielce na siebie uraził, albowiem wrzący gniewem bracia udali się do Polski, wzywając pomocy Bolesława II Śmiałego księcia krakowskiego. Niebawem przybyli z wojskiem polskim i chorwackim, które przysłał szwagier królewiców, ban Dymitr Zwonimir, ożeniony z siostrą ich Heleną. Salomon, widząc, iż ludność życzliwie wita synów Beli, przerażony, schronił się do Wieselburga, od którego odstąpili byli Austriacy, powziawszy niegdyś wieści o koronacji swego protegowanego. Dezyderyusz, biskup Raabu, chcąc zapobiedz przelewowi krwi bratniej, zawarł pokój w Raabie z wysłańcami Bolesława II (1065 r.) i nakłonił Salomona do traktatu z bracią stryjeczną. Gejza, otrzymawszy 3 część Węgier, podczas trzeciej z rzędu koronacji Salomona w Pięciokościelcu, uwieńczył skronie jego koroną królewską. Tegoż atoli dnia w nocy, gdy zgorzał kościół wraz z sąsiednimi zabudowaniami w Pięciokościelcu, Gejza i Salomon, opuszczając miasto, wzajemnie się o podpalenie oskarżali. Był to pierwszy

początek niesnasek, lubo do jawnej naonczas nienawiści nie było jeszcze pola, co wszakże zczasem stopniowo nastąpić miało. Kroniki węgierskie wspominają, acz źródła czeskie o tem milczą, iż Gejza współek z Ładysławem nietylko że Czechów, którzy chciwi łupów zapędzili się aż po Trenczyn, szczęśliwie z Węgień wyparli, aleć i we własnej ich ojczyźnie walecznie się z nimi sprawili, prawie całe Czechy złupiwszy. Chrobry jeden Węgrzyn zwany Bator Opus, syn Marcina, pokonał w pojedynku jakiegoś Czecha, olbrzymiego wielce wzrostu ¹⁾. Pojawili się naonczas Kumanowie, o których wzmiankę uczynimy.

§ 3.

Kumanowie, plemię turańskie, zwani przez Bizantynów „Uzami (Oghusi),“ przez Słowian „Połowcami,“ a przez Madjarów „Kunami“ i „Bisenami,“ już w pierwszej połowie IX w. w sojuszu z Chazarami wypierają Pieczyngów z obszernych koczowisk między Wołgą i Jajkiem. Siedzieli oni później w stepach w pobliżu morza Kaspijskiego. Były to puste i obszerne przestrzenie nad rzeką Kumą, która ma źródło w górach Kaukazu, płynie przez gub. stawropolską i wpada do morza Kaspijskiego. Stepy te nazywają się kumańskimi czyli Manyczu t. j. dopływu Kumy. Był to lud dziki, koczowniczy. Każdy z nich miał po pięć i więcej koni, które w drodze zmieniał. Ciała zmarłych chowali w ziemi, zabijając przytem ludzi i koni. Na początku XI w. wyruszyli z żonami i dziećmi ze swoich stepów i pod dowództwem chana Siekały pojawili się na Rusi (1055. r.) Wsiewołod Jarosławowicz, książę perejaśławski, acz walecznie sobie poczynał, jednakże poniósł klęskę od barbarzyńców, którzy, ośmieleni tem, udali się w okolice naddunajskie, gdzie trapiłi Pieczyngów, a w r. 1065 w 60,000 ludzi najechali Bułgary. Dziesiątkowani przez zarazę, tudzież Pieczyngów i Bułgarów, w drobnych resztkach osiedlili się w Macedonii. Mimo tego nie przestali trapić Rusi. Pokonali oni nad brzegiem Alty Izasława Jarosławicza, kniazia kijowskiego (1068 r.). Wzburzeni tem Kijowianie, Wszesława, kniazia połockiego, którego był Izasław uwięził, panem swoim obwołali. Gdy Połowcy nawiedzili Czernihów, na głowę przez Światosława zostali porażeni (1069 r.) Nie mając co czynić, zajęli stepy mołdawskie, wyparłszy stamtąd Pieczyngów i następnie wpadli do Siedmiogrodu, którego jeno część zachodnia z Karlsburgem t. j. Gyula-Feher-vár była w posiadaniu Węgrów. Mieszkali tam Bułgarowie i koczowały liczne plemiona Pieczyngów, nader między sobą niezgodne. Niektóre z nich ścierały się z Kumanami, inne zaś łączyły się z nimi w sojusze. Wnet najeźdźcy przez wawóz Meszeres wkroczyli go Węgień. Spustoszyli okolice Nyir (komitat Szabolcs) i obciążeni łupami przez Lápos i Szamos powrócili do Siedmiogrodu i swoich stepów mołdawskich. Jednakże Gejza i Ładysław,

¹⁾ Thwrcz. c. XLVII. 142.

powziąwszy wieści o powrocie najeźdźców, oczekiwali na nich z wojskiem w pobliżu Duboki. Gdy Węgrzy natarli na Kumanów, ci korzystając z ciemności nocy, schronili się na wzgórze Cserhalom w pobliżu Kérlés w Siedmiogrodzie. Węgrzyni wszakże, posiadawszy z koni, poczęli wstępować na strome dosyć wzgórze, skąd Kumaniwie gęstemi z łuków strzałami, usiłovali zatrwożyć napastników, ale nadaremnie, zostali bowiem porażeni na głowę. Sam Ładysław własną ręką pięciu Kumanów trupem położył. Thuroczy opowiada, że Ładysław raniony strzałą, zoczył jednego Kumana, który na grzbiecie konia swojego trzymał urodziwą Węgierkę, córkę biskupa Warazdynu. Chcąc przeto uderzyć nań włócznią, zawołał: „Droga siostrze, schwyć Kumana za pasek i rzuć się na ziemię.“ Dziewczyna postąpiła, jak jej książę radził, lecz gdy zamierzał ugodzić w koczownika, dziewczyna błagała o darowanie mu życia; książę atoli nie usłuchał jej prośby i Kumana zabił. ¹⁾ Zwycięstwo pod Kérlés (u Thuroczego: Kyryoleis) stanowi już ciąg dalszy zdobywania Siedmiogrodu. Początek tej zdobyczy dał ś. Stefan.

§ 4.

Niesnaski Salomona z Gejzą i Ładysławem dotąd przytłumione, rozżarzyły się niebawem pod wpływem wojny postronnej, o której opowiemy krótkimi słowy.

Sprzymierzony z Kumanami, a poniekąd z Pieczyngami był Nicetas, pretor bizantyński w Belgradzie. Król postanowił go poskromić, zwłaszcza, że Pieczyngowie nie pokoili najazdami Węgry, a obarczeni łupami wracali do Belgradu i dzielili się z pretorem. Ze Słonego Kamienia czyli Zalankemen w Sławonii, wyruszyli „castrenses“ pod znakami Salomona, Gejzy i Ładysława. Mimo ognia greckiego, który spalił łodzie, Węgrzy przebyli Sawę i oblegli Belgrad. Pośpieszyli im na odsiecz Kumani pod Kazarem, lecz przez ludzi zamkowych z Soprony (Oedenburga) w rozsypkę przywiedzeni. Załoga belgradzka mężnie się broniła. Służący w wojsku bizantyńskim Arabowie częstemi wycieczkami trapiłi Węgrzynów. Po dwumiesięcznym oblężeniu, dziewczyna węgierska porwana przez Pieczyngów i osadzona w Belgradzie, podpaliła miasto w czterech miejscach. Płomień jasny i dym duszący wywołały popłoch w wojsku bizantyńskim. Korzystając z tego, Węgrzyni przystawili do murów drabiny i jeden po drugim przedzierali się do miasta. Nicetas szukał schronienia w twierdzy, a nie widząc ratunku, wyszedł z wojskiem i udał się do obozu Gejzy, przed którym broń złożył i zdał się na łaskę. Belgrad nazwany odtąd przez Węgrów Bolgár-Fehérvár (Białogród bułgarski). Gejza, uniesiony wspaniałomyślnością rycerską, nie chciał uznać Nicetasa i przedniejszych z jego orszaku za jeńców wojennych. Powziąwszy o tem wieści Salomon wielce się z tego uznania Nicetasa przez Gejzę uraził, a podburzony przez Wita, będącego naówczas nadzupa-

¹⁾ Chron. Ung. c. XLIX. 144.

nem Bácsu, chcąc księciu okazać swoje niezadowolenie, polecił Gejzie, aby wszystkich Bizantynów zatrzymał i w niewolę ich sprzedał. Książę jednak nie usłuchał tego rozkazu; bo gdy cesarz bizantyński Michał VII Parapinakes (1071—1078) zawarł z nim przymierze i przysłał mu dyadem z wyobrażeniem Michała VII i Konstantyna VIII, tudzież z napisem: „Wiernemu Królowi Węgier,“ Gejza wszystkich jeńców na wolność puścił. Dyadem ten tworzy część niższą korony św. Stefana. Krones ¹⁾ objaśnia, że cesarz przez akt ten zwany „kame-launika“ chciał okazać prawa swoje do zwierzchniej nad Węgrami władzy. Salomon, podniecany przez Wita, odniósł się do Henryka IV, prosząc go o pomoc. Gejza i Ładysław zbierali wojska. Lambert przywiódł posiłki od Bolesława II Śmiałego. Przysłał także Morawian Oton otomuniecki. Panowie jednak duchowni i świeccy nie dopuścili do kroków wojennych. Na wyspie w pobliżu Ostrzyhomu zawarł pokój z Gejzą (1073 r.).

W czasie tym, wstąpił na stolicę rzymską zakonnik opactwa kluniackiego Hildebrand pod imieniem Grzegorza VII (1073 r.). Był to mąż niezłomny, surowych wielce obyczajów. Stanowczo i z całą surowością począł przeprowadzać ustawę celibatu czyli bezżeństwa kapłanów. Rozpoczął on walkę z Henrykiem IV o prawo inwestytury. Wratysław czeski i Salomon węgierski nietyle dla inwestytury, ile dla osobistych swoich widoków stanęli po stronie cesarza, ponieważ go potrzebowali. Natomiast Sasi, Bawarowie i Szwabowie sprzymierzili się z papieżem. Obrany królem chorwackim ban Dymitr Zwonimir, zawdzięczający koronę Grzegorzowi VII i Bolesław II Śmiały w luźniejszym poniekąd byli z sojuszem tym związku. Papież, ogłosiwszy wielką klątwę na Henryka, postanowił zyskać sobie Węgry, aby z tego państwa, jak również z Czech, Polski i z Chorwacyi, utworzyć ligę antycesarską. Z Czechami niełatwa była sprawa, bo Wratysław, roszczący prawa do Polski, uważał się za jej pana; inaczej bowiem, musiałby uznać Bolesława, wiernego Sasów a więc i kuryi rzymskiej stronnika. Miał on przytem zapewnioną od cesarza Miśnię i Austryę. Salomon, podlegany przez Wita, obawiał się synów Beli, bo za plecami ich stał z orężem w ręku Bolesław II Śmiały. W cesarzu przeto widział nadzieję swoją, a napojony przytem ideami absolutyzmu, niezbyt był skłonny do zrzeczenia się inwestytury.

Mimo zaprzysiężonej ugody z Gejzą, Salomon nie przestawał myśleć o zemście. Niebawem atoli, gdy Gejza, oczekując na brata, zabawił się łowami w lesie Ingovány w komitacie białogrodzkim, Salomon począł zbierać wojska w Szalavár. Ponieważ było to podczas świąt Bożego Narodzenia, przeto król, wybrawszy się już w pochod z wojskiem, zatrzymał się w opactwie Szekszárd pod wezwaniem Zbawiciela. Po niesporach modlił się jeszcze w chórze, gdy przybył don hr. Wit i radził, aby zamiast wojny, lepiej oslepić kazał Gejzę. ²⁾ Pod słuchał to opat Willerm i rychło o tem zawiadomił księcia, nakłania-

1) Hanbuch d. Gesch. Oesterreichs II.

2) Thwrc. c. LII. 149.

III, po koronacji Piotra Wenecyanina, przesłał włócznię i koronę ku czci ś. Piotra Apostoła. Uważa też Salomona za pozbawionego korony, dopóki stanowczo z królem niemieckim stosunków nie zerwie i od uległości względem tego mocarza się nie uwolni; albowiem nie króla niemieckiego, lecz stolicy Piotrowej jest własnością berło węgierskie

Szalay ¹⁾ przypuszcza, że Grzegorz postanowił rzecz tę pozostawić w zawieszeniu, zamierzając pomagać temu z pretendentów, którzyby najwięcej dlań pewności przedstawiał. W liście do Gejzy (23 marca 1075 r.) z naciskiem przypomina papież zależność korony ś. Stefana od stolicy Piotrowej, zalecając królowi, aby przez ścisłe przestrzeganie ustaw synodalnych, zasłużył sobie na koronę. Według Szalaya, opierającego się na kronice brzetysławskiej, Gejza na życzenie Ładysława miał się koronować w tym roku, o czym wszakże Grzegorz nie wiedział, bo go „dux“ tytułuje. W miesiąc później (14 kwietnia 1075 r.) papież wyraża się w liście do Gejzy, że rad byłby, gdyby się król z Salomonem pojednał. Nadmieniam przytem, że Salomon, stając się wazalem Henryka IV, nie mógł być królem, lecz co najwyżej królikiem, a jeżeli koronę utracił, to sam przez niebaczność swoją w tem zawinił. W końcu nasuwa mu myśl, azali, uznawszy suzerenństwo stolicy Piotrowej, nie zechciałby przyjąć odeń Węgier wraz z koroną na prawie lennem?

Gejza, który w tym czasie hojnie uposażył opactwo ś. Benedykta w Ostrzyhomie i przeniósł do tamtejszego kościoła parafię z kapliczki drewnianej we wsi Kuczecz (Kucsech, ²⁾) chętnieby uległ supremacji papieżkiej, ale czuwający zawždy nad bratem Ładysławem, nie dopuścił do tej ostateczności. Powiadomiony o kłopotach Henryka IV, postanowił z tego korzystać, a powziąwszy wieści, iż Salomon bawi w Brzetysławiu, obległ to miasto. Mieszkańcy poddali się Ładysławowi, gdy Salomon ratował się ucieczką.

Spokojny teraz Gejza, z natury skłonny do ascetyzmu, zajął się wyłącznie dziełami pobożności. Oprócz nadmienionego opactwa w Ostrzyhomie, fundował także Benedyktynów w Waitzen. Biskup Raabu Dezdyeryusz, na mocy tajemnych z Rzymu instrukcyj, dręczył sumienie Gejzy, nieposłusznego papieżowi co do uznania jego supremacji i upierania się przy inwestyturze. Znękany ciągłemi napominaniami król, postanowił nareszcie pojednać się z Salomonem i zwrócić mu koronę, zadawalając się tytułem „księcia“³⁾ lecz śmierć jego d. 24 kwietnia 1077 r. przeszkodziła tym zamiarom i inny zgoła sprawie tej nadała obrót. Z żony swojej Synademy bizantyńskiej zostawił dwóch synów: Kolomana i Almosa, tudzież córkę Zofię, drugą żoną Uryka margr. karyńskiego. Thuroczy, Kéza, Katona, Pray i inni, mają Almosa za syna Ładysławowego. Są nawet historycy, co w Lambercie ojca Almusowego widzą.

1) Gesch. Ung. I. 202.

2) Batthyany, Leges eccl. regn. Hung. II. XXVIII. 82—83.

§ 6.

Zjechali się wnet dygnitarze na konwent, a ceniąc w Ładysławie mężstwo i pobożność, tudzież przymioty ciała, zwłaszcza, że urodą i okazałym wielce wzrostem nad innymi górował Madjary, królem go obwołali. ¹⁾ Ładysław (1077—1095 r.), zasiadłszy na stolicy, wielce o pokój troskliwy, a doznanych od brata Lamberta usług pomny, wydzielił mu $\frac{1}{3}$ część Węgier z tytułem książęcym.

W obec toczącej się naówczas walki z kuryą rzymską o inwestyturę, trzeba było zaznaczyć stanowisko swoje w tym dramacie. Król, acz pobożny, jednak praw swoich przestrzegający, postanowił sobie poczynać roztropnie, mając widoczne we współczesnych sobie władcach wzory. Bolesław Śmiały, jawny stronnik Grzegorza VII, zbyt był potężnym, aby gwoli tej przyjaźni, potrzebnej mu w celach politycznych, poświęcić miał niezależność swoją, którą po nad wszystko cenił. Wilhelm Zdobywca, książę Normandyi i król Anglii (1066—1078 r.), wnosił wprawdzie świętopietrze, lecz zwierzchności Rzymu nie uznał. Wyprawił Ładysław uroczyste do stolicy Piotrowej poselstwo z oznajmieniem o wstąpieniu swojemu na tron. Nazywa on papieża głową kościoła i ojcem duchownym; nie masz tam atoli wzmianki pod względem świeckim o uległości. Baczny wszakże wszystkim Grzegórz nie zadowolił się pięknymi króla słówkami; dlatego w tonie stanowczym i rozkazującym zażądał od niego uznania swej supremacji. Przejorny wielce Ładysław, zamiast odpowiedzi uznał za właściwe zachować milczenie dyplomatyczne. Rozdawał też po staremu pastorały i pierścienie, o celibacie nic słyszeć nie chciał. Szalay ²⁾ przypuszcza, iż król czynił to na zasadzie bulli Sylwestrowskiej, upoważniającej go do wyjątkowego, bo uprzywilejowanego postępowania; zwłaszcza, że winwestyturze węgierskiej nie było onego kupczenia, o które ciągle toczyły się w Niemczech zatargi. Nie sądzimy, aby bulla rzeczona miała być wyjątkowym króla przywilejem; jeżeli papież z naciskiem nadmienia mu o swojej supremacji, nieznoszącej inwestytury w rękę świeckich, tudzież małżeństwa kapłanów.

Urządził król stosunki duchowieństwa według wzorów bizantyńskich, gdzie kościół zależny od państwa, stanowił ważny w administracji czynnik. Gdy Bolesław Śmiały zabił był w Krakowie na Skałce ś. Stanisława (1079 r.) i wraz z synem Mieszkim opuścił Polskę, Ładysław, powodując się uczuciem wdzięczności, a może gwoli zmanifestowaniu swej niezależności od Rzymu, rad na dworze swoim podejmował wygnańców.

Salomon, acz w uroszczeniach swoich zawiedziony, sądził, że z pewnego zaostżenia stosunków Ładysława z Rzymem łacne dla planów wyciągnie korzyści; dlatego przypomniał się papieżowi, lecz nic u niego nie wskórał. Nie pozostało mu nic innego, jak pogodzić

¹⁾ Thwrc. c. LVI. 160.

²⁾ Gesch. Ung. I. 215.

się z Ładysławem, który go przyzwoitem dostojęństwu zaopatrzył uposażeniem, lecz stosując się do rady senatu, państwem się z nim nie podzielił, ani też $\frac{1}{3}$ części onegoż, będącej w posiadaniu Lamberta, zwyczajem tradycyjnym nie wyznaczył, a więc uroszczeń jego nie zadowolili. Rychło też wygnaniec knuł spiski na swobodę i życie króla, który go osadził w Wyszegradzie w pobliżu Waitzen. Stamtąd znowił się młodzieniec z biskupem Dezyderyuszem, błagając, aby go z Ładysławem pojednał, a że to było rzeczą nieładną, należało korzystać ze sposobności, która niebawem nastąpiła.

Kanonizacya właśnie ś. Stefana, syna jego Emeryka i Gerharda, biskupa csanadzkiego, ogłoszona przez Grzegorza VII (1081 r.) miała być aktem pożądanego przez duchowieństwo pojednania zwaśnionych Arpadów. Legat papieżki przybył z bullą kanonizacyjną do Węgier (20 sierpn.). Naznaczono dzień wydobycia zwłok kanonizowanych. Legenda głosi, że nikt nie mógł podnieść wieka od trumny Stefana. Smutek zagościł w sercach obecnych. Aliści wchodzi między zgromadzone tłumy dostojników kościelnych i świeckich w ubogie nader szaty odziana pustelnica Charitas, i oznajmia zdziwionym jej widokiem panom, że dopóki wąż niezgody zatrzuwać będzie serca zwaśnionych jadem nienawiści, której ofiarą jest Salomon, oplakujący dolę swoją w baszcie zamku na Wyszegradzie, nie masz nadziei, aby się wieko trumny otworzyło; bo nieobecność Salomona w tak ważnym akcie kanonizacyjnym, kamieniem cięży sławiącemu w niebiesiech imię Pańskie ś. Stefanowi. Ładysław, wzruszony przemówieniem pustelnicy, rad był wstawiennictwu duchowieństwa i czem rychlej Salomona z więzienia wyswobodzić polecił. Gdy się już wszyscy Arpadowie zebrali, nie wyłączając Salomona, wieko trumny Stefanowej stało się lekkim, jako piórko, które snadno podniesiono i ciało ś. wydobyto; nie było atoli ręki z pierścieniem. Nowy smutek pokrył żałobą oblicza zgromadzonych. Dopiero Merkury, opat klasztoru Berekesz w komitacie Bihar, wybawił obecnych z kłopotu, przyniósłszy rękę nienaruszoną przez zgniliznę wraz z poszukiwanym pierścieniem. Utrzymawał on, że gdy pogrążony był w modłach, rozwarły się Niebiosy. Światłość słoneczna oślniła oczy jego, dopiero ujrzał anioła z obliczem, jako płomień błyszczącym i z rąk onegoż otrzymał rękę ś. króla. Z polecenia Ładysławowego rękę umieszczono w ozdobnym relikwiarzu i wystawiono na widok wiernych. Na życzenie Merkurego przeniesiono relikwię do pomienionego opactwa, nazwanego odtąd Szent-jobb albo Szent-jobb-kéz (święta prawica)¹⁾.

Salomon, acz odzyskał wolność, nie przestawał trwać w swoim uporze, który stał się już jego nalogiem. Przypomniawszy sobie małżonkę Judytę, przebywającą naówczas w Ratysbonie. Sądził, że za jej pośrednictwem zdoła pozyskać sobie cesarza, który mu przyszeł posłki. Udał się więc w drogę i, przybywszy na miejsce, doznał zawo-

1) Za czasów reformacji relikwię tę ukrywano u Dominikanów w Dubrowniku (Raguzie), skąd Marya Teresa (1771 r.) kazała ją przenieść do kościoła zamkowego w Budzie.

du; bo żona wstrętem przejęta, wzgardę mu jeno pokazała. Pozbawiony zewsząd pomocy, postanowił jej szukać u Pieczyngów. Wkrótce też z chanem ich Kuteskiem rozpoczął układy, przyrzekłszy ożenić się z córką barbarzyńcy i przyznać mu cały Siedmiogród, którego wszakże nie posiadał. Wtedy chan z hordami swojemi wyruszył w pole i złupił okolice aż po Munkács, lecz przez Ladysława pod Ungvár pokonany i z wielką stratą ludzi odparty. Salomon nie zasypiał sprawy, bo rychło nad Prutem ponowił z chanem traktaty. Tym razem przyłączył się do nich inny wódz Pieczyngów Celgu i wspótek grabili Bułgary i Bizancyum. Pod Kula doznali porażki od wodza bizantyńskiego Mikołaja Maurokatakalasa. Sam Celgu poległ w boju. Odtąd Salomon znika z widowni dziejów. Jedni utrzymują, że Salomon zginął w tym boju, inni zaś twierdzą, jakoby wrócił do Węgier i, przebrany za żebraka, udał się na dwór Ladysława w chwili, gdy król udzielał jałmużny. Nie chcąc być poznany, schronił się później do Dalmacyi i tam w Pola, wiodąc żywot pustelniczy, miał skończyć doczesną pielgrzymkę.

W tym czasie Ladysław, korzystając z zatargów Nicefora Alekszego Kommena i Michała Dukasa, podobno przywłaszczył sobie Syrmium. Zdobycz miała być uzupełnioną przyłączeniem do Węgier Chorwacyi, o której powiedzieć coś zamierzamy.

§ 7.

O początku Chorwatów Konstanty Purpurorodny twierdzi, że Chorwaci (hoi Chrobotoi) mieszkali pierwotnie w Białej Chrobacyi, co według objaśnień Tadeusza Wojciechowskiego, ¹⁾ oznacza krainę w stronie północnej Karpat, od górnej Odry aż po Pilicę, Wisłę, Bug, do źródeł Dniestru i Sanu. Konstanty pisze, że za Turkami (Węgrami) w pobliżu Francyi (Niemiec) leży właśnie ta Biała czyli Wielka Chrobacya. Graniczy ona ze Słowianami, Serbami. Odległość jej od morza Czarnego wynosi 30 dni drogi. Wystawioną jest na napady Franków (Niemców), Turków (Madjarów) i Pacynakitów (Pieczyngów). Chrobaci, acz mają własnego archonta (księcia), jednak uznają zwierzchność władcy Franków i w przyjaźni żyją z Turkami. Gdy Awarowie zajęli część Iliryi, zwaną Dalmacyą, cesarz Heraklios (610—641 r.) przywołał na pomoc Chrobatów, którzy pierwotną swoją ojczyznę pod przewodem znacznego rodu opuścili i, wytepiwszy Awarów, nowe sobie w Dalmacyi siedliska założyli. Ród ten, który naonczas przewodził Chorwatami, składał się z pięciu braci (Klukas, Lobek, Cosentés, Muchio i Chrobat) i dwóch sióstr (Tuga i Buga). Jedna atoli część tych Chorwatów odłączyła się od braci swojej w Dalmacyi, a udając się do Pannonii, założyła nowe państwo między Drawą i Sawą. ²⁾

¹⁾ Chrobacya, Rozbiór starożytności słowiańskich. Tom I. Krak. 1873.

²⁾ Niektórzy uczeni sławiści, jak Szmiciklās, u nas niepomierny uczony i badacz oryginalny p. Edward Bogusławski Chrobatów czyli Chorwatów nie za przybyśców, lecz za pierwotnych uważają mieszkańców. Podanie Konstantego Purpurorodnego niezbyt wiarogodne, bo często sprzeczne z chronologią. Starożytni Karpowie, według nauki tych sławistów, są równoznacznymi z Chrobatami.

Książę wyprawiał do Dalmacyi posłów z darami, nie chcąc zrywać związków z dawną swoją ojczyzną. Stolicą jego był Syszek (Segestia. Siscia).

Konstanty Purpurorodny następujące siedlisk Chorwatów przywodzi granice: na południu rzeka Cetina, na wschodzie Werbas, na północy Draawa, Kupa i Arsia w Istrii, na zachodzie zaś m. Adryatyckie. Konstanty wymienia w Chorwacyi dalmackiej 14 żup.¹⁾ Za staraniem pomienionego cesarza Herakliosa Chorwaci chrzest ś. od kapłanów, z Rzymu przysłanych, przyjęli (640 r.). Panował u nich wtedy Porga, syn jedynego z pięciu braci—Klukasa. Nowoochrzczeni zobowiązali się przysięgą legatowi pap. Jana IV, iż krajów ościennych napadami trapienie będą. Karol W. król Franków, najprzód Chorwatów pannońskich (r. 789), następnie i dalmackich do swojego ogromnego przyłączył państwa. Jeden z żupanów Chorwatów passawskich Ludjewit, pokusił się lubo napróżno, o zrzucenie jarzma frankońskiego (819 r.). Szukając schronienia w Dalmacyi, zamordowany został przez tamtejszego żupana Lutomyśla, chcącego przypodobać się Frankom, z którymi był spokrewnionym (823 r.). Lud pomścił na gardle jego, śmierć Ludjewita i walczyć mężnie z wrogiem, w czasie między latami 825 a 830 wolność odzyskał i do dawnej przodków wiary powrócił, porzuciwszy chrześcijaństwo. Książę chorwacki Poryn na nowo katolicyzm rzymski zaprowadził. Następcami jego byli: Mojsław, Terpimir i Ratymir, na którego dworze bawił Pribina vel Priwina, książę nitrzański. Między r. 868—878 niejaki uzurpator Zdzisław, usunawszy potomków Terpimira, zasiadł na tronie przy pomocy Bazylego Macedończyka, cesarza bizantyńskiego, którego za zwierzchnika swojego uznał. Chorwaci, rozmiłowani w obrządku wschodnim z językiem starosłowiańskim, zaniechali papieża i do kościoła wschodniego przystąpili. Dopiero Branimir, zamordowawszy Zdzisława, obrządek łaciński przywrócił (879 r.). Następcą jego był Mutymir czyli Muntymir (882 r.) młodszy syn Terpimira. Ten wygnał starszego brata Kresimira, który jednakże, lubo w podeszłym wieku, tron odzyskał (r. 900) i panował 12 lat (912 r.). Syn jego Mirosław zginął z ręki Prybiny (917 r.). Uzurpator został przez lud strącony ze stolicy, a mitrę książęcą otrzymał Tomisław. Sobór w Spoleto potępił obrządek mszy ś. w języku starosłowiańskim. Ustanowiono trzy nowe biskupstwa dla Chorwacyi w Skradyniu, Syszku i Duwnie. Ścigany przez Bułgarów Zacharyasz, książę serbski, gościnnego z częścią ludu swojego doznał przyjęcia (924 r.). To było powodem, że Bułgarowie wpadli do Chorwacyi, lecz z niczem odparci. Po śmierci Tomisława panowali:

¹⁾ Oprócz tych Chorwatów były jeszcze inne plemiona słowiańskie, wymieniane przez historyków pod tem imieniem, a mianowicie: 1) Chorwaci ruscy w wschodniej Galicyi i północno-wschodnich Węgrzech. Wspomina o nich Konstanty Purpurorodny (Admins. imp. c. 13. p. 62) i Nestor. Mieli to być spółcześni Haliczanie. 2) Chorwaci karyncy czyli korutańscy w Styryi w żupie między Knittenfeldem a Lubnem w X s. Wiadomość o tych Chorwatach opiera się na dypl. Henryka I z r. 900. 3) Chorwaci czeszy koto gór Krkonoskich. Piszą o nich Alfred (r. 900) i Cosmas. 4) Chorwaci połabscy, których ślady zachowały się w nazwach kilku wiosek.

dymir czyli Czedomił i wnuk tegoż po córce Kresimir II Odnowiciel (958 r.). Dzierżysław Kresimirowicz uzyskał od cesarzów bizantyńskich tytuł króla. Piotr Urseoli II, doża wenecki, zagarnął miasta dalmackie: Zadar (Zarę), Trogire, Spoleto, tudzież wyspy: Krk, Rab, i Korczulę (995 r.). Kresimir III Kresimirowic, starszy brat Dzierżysława, pokonany przez hufce weneckie pod Zadarem (1018 r.). Potem panowali: Szczepan I (Stjepan) i syn jego Kresimir IV (II). Sobór w Spoleto (1054 r.) nietylko odsądził język starosłowiański od Słowian, ale cyrylicę uznał za wynalazek Gotów aryańskich. Po Kresimirze korona, zamiast synowi jego Szczepanowi, dostała się Sławimircowi nieznanego rodu. Ten zaskoczony przez Normandów i do Apulii wywieziony został. Korzystał z tego jeden z banów chorwackich, Demetar Zwonimir (1075 r.). Uznał on supremację Grzegorza VII, za co otrzymał z Rzymu miecz, proporzec, berło i koronę. W kościele ś. Piotra w Starym Soloniu odbyła się uroczysta nowego króla koronacja (1076 r.). Po śmierci jego (1089 r.) Chorwaci synowca Kresimirowego Stefana II obrali. Na nim wygasła dynastia królów chorwackich (1096 r.). Kroniki chorwackie wspominają, że jeden z panów, prześladowany przez współrodaków, zbiegł do króla Ładysława i nakłonił go, aby, korzystając z bezładnego interregnum, siłą oręża buntownych upokorzył Słowian. Według podań węgierskich, siostra Ładysława Helena czyli Lepa, wdowa po Zwonimirze, prześladowana wielce przez nieprzyjaciół nieboszczyka męża swojego, w Imieniu Jezusa Chrystusa wzywała przeciw nim pomocy brata ¹⁾.

Powziąwszy o tem wieści, Piotr, ban chorwacki, zbierał wojsowników, lecz wspani między przywódcami utrudniały i opóźniały przygotowania.

Ładysław, zbrojną ręką wkraczając do Chorwacyi, głosił, iż przychodzi po swoje dziedzictwo; bo Zwonimir mu krewnym pierwszego stopnia, zostawił królestwo siostrze, ta zaś wzywała pomocy brata, Spółcześni nawet historycy węgierscy, odznaczający się nazbyt gorącym patriotyzmem, który w historii zgoła istnieć nie powinien, opierają się w wywodach swoich na jakiejś tradycyi, opiewającej, jakoby „Pannonia Savia,“ gdzie dziś Zagrzeb, zdobyta została jeszcze w IX st. przez Bulcsu, Lehela i Botonda. Helena, idąc za męża za Zwonimira, otrzymała w posagu tę prowincję (?).

Ładysław, przebywszy Drawę, nie napotkał nigdzie wojsk chorwackich. Dopiero głębiej w kraju, w górach t. j. „gvozdu — las, silva, porówn. czesk. Hvozd. polsk. *guszcz* w nazwie miejscowości: Malagoszcz, Malagoszcza, gdzie były dawniej miasta rzymskie: Bilbilis, Arupium, Epidotium, Ancus, Ausancalio, Hadris i t. p., a wtedy żupy: gadzka, bużka, krłowska i liczka, wojska węgierskie doznały niecodziennych trudności. W żupach tych siedziały odwiecznie stare rody Gusiców, Kukarów, Mogorovićów, Polehciców i Tugomerićów. Obrona była słaba,

¹⁾ „Cum enim Rex Zalomerus sine liberis decessisset, uxor ejus soror Regis Ladislai, ab inimicis viri sui, multis injuriis praegravata, auxilium fratris sui, Regis Ladislai, in nomine Jesu Christi imploravit . . .“ Thwrez. c. LVI. 161.

gdyż każda żupa broniła siebie, nie dbając o sąsiada. Chorwaci, acz chobrzy w boju, wcale się nie łączyli przeciwko nieprzyjacielowi, bo dla nich dom (domovina) a nie kraj cały był ojczyzną.¹⁾ Każdy się dźiał na swoim gnieździe.

W obec takich warunków Ładysław snadnie krajem całym za władnął. Zagrzeb (Agram, Zagreb) uczynił stolicą nowej prowincji gdzie fundował dyecezyę, zależną od kościoła węgierskiego,²⁾ a wyłączoną z archidyecezyi spoletańskiej. Pierwszym biskupem był Du Słowianin.³⁾ Alma czyli Almos, syn Gejzy, a więc bratanek Ładysława, sprawował rządy w północnej tylko Chorwacyi, bo ta część stała się naonczas zdobyczą Węgrów. Piotr panował niezależnie w innych, niezagarniętych jeszcze przez ś. Ładysława ziemiach chorwackich. Wojska, które zbierał przeciwko Madjarom, przydały się dla utrzymania władzy. Był on nateraz bezpiecznym, bo najazd na Węgry sprzymierzonych z Pieczyngami Kumanów, nie dozwolił Ładysławowi rozszerzyć nowych zdobyczy i przeprowadzić organizacyi administracyjnej.

Kumanowie, acz w Bizancyum, zwłaszcza w Tracyi wypierali zewsząd Pieczyngów, a nawet po porażce tych drugich pod Lewunien (1091 r.) zajęli ich stanowiska, jednakże z Pieczyngami siedmiogrodzkiemi zawżdy sojusze zawierali. Ładysław na czele jeźdźców spotkał się z barbarzyńcami w pobliżu rzeki Temess, wodza ich Kopulcha pokonał i wszystkich w pień wyciął, zostawiwszy jednego Kumana, który swoich o smutnej zawiadomił kłesce. Jeńców wojennych osiedlił Ładysław w dzisiejszej Jazygii, składającej się z Wielkiej Kumanii (z miastem Kardsząg), rozciągającej się między Cissą a Berettyo w komit. Szolnok (rozległ 21,8 mil □) i z Małej Kumanii (z miastem Télegháza) na przestrzeni między Dunajem a Cissą w komit. Peszt (rozległ 44 mil □). Miastem głównem całej Jazygii jest Jasz-Beréng. Mylni niektórzy sądzą, jakoby prowincya rzezona była pierwotna sauromackich czyli sarmackich Jazygów ojczyzną i od nich nazwę swoją wywodziła. Wiadomo, że osiedleni tam Kumanowie a poniekąd i Pieczyngowie znani w dyplomatach pod ogólną nazwą „Bisseni,“ biegły mi byli w strzelaniu. Dla tej sprawności nazwani zostali „Jasz“ t. j. łucznikami, a ziemia ich „Jasząg“ „Jasigia, t. j. kraj łuczników.

Zaledwie Ładysław załatwił się z tą sprawą, gdy przybyli posłowie od chana Akosa, domagając się groźnie wydania jeńców, a chociaż z niczem odprawieni, ponowili swoje zaczepki. Nad Dolnym Dunajem Kumanowie zostali pobici, sam chan Akos poległ z ręki Ładysława, który, założywszy w Siedmiogrodzie dyecezyę w Weissenburgu, rozpoczął dzieło stopniowego tej prowincyi podboju, dzierżąc silną dłoń nad Pieczyngów, Kumanów i Bułgarów. Wojewodowie sprawowali wie

1) Raczky Franjo, Borba južnih Slavena za drzavnu neodvisnost u XI vijeku (Rad jugoslavenske akademije znanosti a umjetnosti. Knjiga XXX i XXXI. 1875 r.)

2) Fejér I. 469, 482, 483.

3) Smiciklas Tade, Poviest hrvatska. Dio prvi. Od najstarijih vremena do godine 1526. U Zagrebu 1882.

gierskie, po długim namyśle prośby Krzyżowców uwzględnił. Byłby może wnet wyruszył do Palestyny, gdyby nie Świętopelk, syn Otona ołomunieckiego, wzywający pomocy króla przeciwko Brzetysławowi II synowi Wratysława (1092—1100 r.). Ładysław, wybierając się z wojakiem na Morawy, zmarł w drodze d. 29 lipca 1095 r. Pochowany w Waradynie i przez papieża Celestyna II w poczet świętych zaliczony (1192 r.).

§ 10.

Burze, wywołane duchem podnoszącego głowę pogaństwa, przytłumiały posiewy prawodawcze Stefana. Czas od śmierci tego króla jest epoką przejściową, kędy pełne jeszcze życia pierwiastki wsteczności nie mogły przez upodobnienie do nowych prądów, stracić poczucia swojej samoistności. Chrzcił się wprawdzie strwożony karą śmierci Madjar, lecz w duszy nie przestawał być poganinem, koczownicikiem. Nie nawidził miast, po staremu na polu rozbijając namioty. Z przymusu uczęszczał w niedziele i święta do kościoła, z zaciśniętymi zębami składał dziesięcinę, co za przewinienie uważał i dla odwrócenia gniewu ognia, któryby mógł go pochłonać, składał mu rozmaite ofiary w miejscach odludnych, a zmarłych swoich nie na cmentarzach, lecz na drogach rozstajnych, w lasach, polach, nad brzegami rzek i strumieni grzebał. Własności cudzej nie szanował, bo jej wcale nie uznawał. Nastąpiło zupełne zdziczenie, nie było bowiem czasu na wyhodowanie młodej latorośli, któraby pod słońcem kultury zachodniej w piękne uspołecznienia rozwinęła się kwiaty. Naczelnicy rodów niegdyś oligarchowie wymierali pomatu. Miejsce ich zajęli zaletni od króla urzędnicy, łączący się przez małżeństwa z resztkami oligarchizmu. Kasta ta poczęła tworzyć już zawiązki, które rozwinały się miały w osobny stan. Nie uszło uwagi Aby Samuela, niweczącego te dążności w rzezi csánadzkiej. Nie zerwał jednak hydrze głowy, bo dygnitarze przeprowadzili formalną Andrzeja I, następnie Beli I elekcję. Salomona obierają jednak pod naciskiem ojca. Wojny domowe o koronę bogaciły urzędników, bo pretendenci, chcąc zyskać ich poparcie, obdarzali donacyami, które przechodząc w dziedzictwo, torowały drogę do sukcesji urzędów. Duchowieństwo okrom fundacji prebend miało w dziesięcinach przyzwoite utrzymania źródło. Zawierało nawet z wdowami małżeństwa, nie gardząc swojemi służebnicami.

Ładysław, widząc ten nieład w stosunkach społecznych i kościelnych, postanowił temu skutecznie zaradzić. Zwołał on konwent do Szabolcs, gdzie ogłosił nowe prawa. Są to tak zwane „Decretalia”. Znamy je z kodeksu XV w. Decretalia te zawierają 3 księgi w kopiach z zaginionych oryginałów. Księga I jest zbiorem uchwał konwentu w Szabolcs (21 maja 1092 r.)¹⁾.

¹⁾ Synodus Regia Praesidente s. Ladislao Rege in Zabolcs celebrata A. C. MXCII. (Batthyany, Leges eccl. I. 433 i Corpus juris Hungari u Endlichera).

Opierając się Ladysław na uchwałach soborów kartageńskiego i walecyańskiego, poleca presbyterom i dyakonom, czy to powtórnie, czy z wdowami albo rozwódkami ożenionym, aby się z żonami rozwiedli, a gdyby tego uczynić nie chcieli, ulegną karze degradacyi. Białogłowy w ten sposób rozwiedzione, oddane będą krewnym, lub, gdyby nie były prawnymi, a k'temu chuć miały, mogą zawrzeć nowe związki małżeńskie (art 1). Jeżeliby który presbyter służebnicę swoją pojął za żonę, winien ją sprzedać, a w razie niechęci onegoż, żona taka będzie sprzedaną i pieniądze za nią wzięte, wręczone będą biskupowi (art. 2). Rozpoczętą budowlę nowego kościoła, biskup ma dokończyć i zaopatrzyć w księgi, do króla zaś należy sprawienie kielichów i ornatów. Świątynie, zburzone przez czcicieli ognia, mają być przywrócone kosztem komitatów. Darowizny ruchome i nieruchome, czynione kościołom, w żaden sposób nie mogą być odwołane. Presbyter roztrwaniający majątności kościelne, winien je w trojnásób przywrócić. Ktoby świąt nie obserwował, postów nie przestrzegał i zmarłych bez obrządków religijnych grzebał, ma być przez 10 dni o chlebie i wodzie, przywiązany do pała i w ten sposób na widok publiczny wystawiony (25—26). Polujący w święta, tracił konia i psy, a kupiec płacił karę (12). Żyd zaś pracujący, tracił narzędzia (27). Święta, oprócz niedziel, były bardzo liczne. Art. 37 wymienia je po kolei: Narodzenie Pańskie, ś. Szczepana męczennika, ś. Jana Ewangelisty, śś. Niewiniątek Betleemskich, Obrzezanie Pańskie, śś. Trzech Króli z wigilią, Oczyszczenie N. M. P. Cztery dni Wielkanocne, ś. Jerzego męczennika, śś. Filipa i Jakóba, Znalezienie ś. Krzyża, Wniebowstąpienie Pańskie, Cztery dni Zielonych Świątek, ś. Jana Chrzciela, śś. Piotra i Pawła, ś. Wawrzyńca, Wniebowzięcie N. M. P., ś. Stefana kr. węg., ś. Bartłomieja, Narodzenie N. M. P., Podwyższenie ś. Krzyża, ś. Macieja Apostoła, ś. Gerharda bisk., ś. Michała. śś. Szymona i Judy, Wszystkich Świętych, ś. Emeryka królowica, ś. Marcina, ś. Mikołaja i ś. Tomasza. Przytem uroczystość patrona parafii była świętem dla owieczek pomienionej owczarni kościelnej. Każdy w dni niedzielne i świąteczne winien słuchać mszy ś. w kościele parafialnym, a ktoby tego zaniedbywał, odbierał chłostę. Wioski jednak zbyt oddalone od kościoła, mogły wysyłać delegata, który składał trzy chleby i jedną świecę. Ktoby ofiary przy studniach, drzewach, źródłach i kamieniach składał, dawał wołu (21). Post był nieco dłuższy, bez mamienia, jak i ryb według obyczaju bizantyńskiego, to też Włosi (latini), przybywający dla handlu do Węgier, jeżeli nie pościli według kanonów greckich, zmuszeni byli opuścić kraj lub zostawić wzięte za towar pieniądze. Było zwyczajem, że król albo biskup, zwiedzając klasztor, obdarzał pocałunkiem opata i mnichów. Ponieważ zakonnicy zbyt się cisnęli, czyniąc jawne z tego w obec wszystkich widowisko, przeto zalecono im, aby nie w kościele, lecz w samym klasztorze kolei swojej na pocałunek oczekiwali (36). Podobnie przywitanie króla powinno się odbywać w pałacu lub w namiocie, a nigdy jawnie w obec wszystkich (37). Pristaldowie biskupów ściągają dziesięcinę i przyjmują od wnoszącego przysięgę, stwierdzającą wiarogodność stosunku dziesięciny w $\frac{1}{10}$ do całości istotnego majątku. Gdyby kto nie

miał czem opłacić dziesięciny, sprzedanym bywał w niewolę. Niewolno Żydom żenić się z Chrześcijankami, jak również trzymać sługi tegoż wyznania. Jest tam wzmianka o Mahometanach, zwanych „Izmaelitami.“ Mieli to być kupcy, lubo Szalay ¹⁾ ma ich za osadników na roli, nie bacząc, że w tekście łańskim napisano: „de negotiaribus, quos appellant Ismaelitas.“ Nie masz pewności co do ich pochodzenia, acz większość historyków za Bułgarów ich uważa. Gdyby taki Izmaelita ochrzcił się, poczem przez ponowienie obrzezania, do dawnej swojej powrócił wiary, wtedy ulegał przesiedleniu z miejsca pobytu swojego do innej wioski; a jeżeliby przez sądy dowiedziona była jego niewinność, powracał do dawnego siedliska (9). Czarownice sądził biskup (35).

Mąż zabijał wiarołomną żonę i zawierał inne małżeństwo (13). Gwałt na pannie lub mężatce karano śmiercią (33). Surowe były kary za kradzież, bardziej jeszcze od czasów ś. Stefana obostrzone. Pan dopuszczający się kradzieży, karany był konfiskatą i karą śmierci przez powieszenie. Mógł jednak szukać schronienia w kościele lub przedstawić poręczyciela. Prawo jednak azylu w świątyni i u biskupa nie umarzało kary w razie winy, jecz jeno łagodziło (ks. II. 2. 4. 10). Niewolnik za pierwszym razem tracił nos, a za drugim życie na szubienicy (II. 4). Za mniejszą kradzież swobodny lub niewolnik tracił nos i musiał zwrócić przedmiot nieprawnie przywłaszczony. Za kradzież jednej gęsi lub kury wylupiano oczy (II. 10). Uznany ktoś we wsi za złodzieja ulegał próbie żelaza. Duchowny za małą kradzież bywał chłostany od przełożonego, za większą pozbawiony kapłaństwa i oddawany w ręce władzy świeckiej. Sędzia, któryby bezkarnie puścił zbrojnego lub złodzieja, sprzedanym bywał w niewolę, a majątek jego ulegał konfiskacie. Gdyby ktoś z wyższych dostojników lub wojowników najechał równego sobie sąsiada i przytem żonę jego katował, dwie części jego majątku ulegały konfiskacie, a trzecią część pozostawiano żonie i dzieciom na wyżywienie. Niemający majątku był wyprowadzany na rynek z ogoloną głową i związanymi w tył rękoma, gdzie go w niewolę sprzedano. Niewolnicy uczestniczący w najeździe ponosili karę pana swojego, obcy zaś byli sprzedawani w połowie na korzyść komory królewskiej i w połowie na właściwego ich pana (II. 10). Swobodni płacili 55 bizantynów. Ktoby mieczem zabił człowieka, oplakiwał dolę swoją w więzieniu i tracił ²/₃ majątku na korzyść krewnych zabitego.

Księga III zawiera przeważnie przepisy przeciwko złodziejom,

Tak zwany „nuncius Regis“ powinien zwiedzić każdy komitat, zwołać miejscowych setników i dziesiętników z ich podwładnymi i zażądać od nich wydania wszystkich złodziejów. Przekonany o przestępstwo poddawał się próbie żelaza. Przedstawieni przez officialistów złodzieje, podzieleni na gromady po dziesięciu ludzi, z których jeden poddaje się próbie żelaza. Niewinność jednego pociąga uwolnienie pozostałych dziewięciu; przeciwnie wina jego zmusza wszystkich do

1) Geschichte Ung. I.

wytrzymania próby. Z wiosek, podejrzanych o kradzież, wydawano wszystkich, którzy szli na próbę (III. 11).

Z wyjątkiem presbyterów, kleryków i hrabiego, wszyscy stawali przed sądem. Pozywanie do sądu odbywało się przez wręczenie pieczęci (III. 26). „Niestanne“ wynosiło 5 sztuk złota. Sędzia tylko w komitacie (parochia) wydawać może wyroki (III. 15). Na załatwienie 16 spraw spornych przeznaczono 30 dni. Próby żelaza i wody odbywają się w obec trzech świadków i presbytera. Fałszywy oskarżyciel ponosił karę, przeznaczoną dla winowajcy (III. 1). Palatyn, opuszczający dwór królewski, oddawał pieczęć swojemu zastępcy.

Gońcy królewscy „cursores“ przenosili listy. Brali oni każdego konia, którego napotkali, lecz nie mogli z niego dalej, jak do 3-ej wioski użytkować. Konie duchownych wolne były od tego obowiązku. Ktoby kursora zatrzymywał w drodze, płacił grzywny.

Handel podlegał krępującym swobodę przepisom. W komitatach i na pograniczu utrzymywano strażników, rekrutowanych z poddanych. Zwali się oni „Ör“ i „Urbeg.“ Handel wywozowy końmi wymagał pozwolenia samego króla. Jeżeli coś w tym względzie uchybiono w komitatach, wtedy nadzupan miejscowy tracił urząd, podwładni jego życie i majątek, a strażnicy sprzedawani byli w niewolę. Ktoby handlował rzeczmi skradzionymi, ulegał karze śmierci, od czego nawet obecnych przytem świadków nie uwalniano.

ROZDZIAŁ X.

Koloman. Stosunek do Kurji Rzymskiej. Wojna z Chorwacją. Przyłączenie Śpiżu. Wyprawa Rуска. Przymierze z Czechami. Zatarugi z Almosem. Dekrety Kolomana.

§ 1.

Koloman, syn Gejzy, bawił naonczas w Polsce, gdy Ładysław życie zakończył. Przeznaczony pierwotnie do stanu duchownego, do którego nie miał powołania, kształcił się w naukach teologicznych, lecz niebawem, sprzykrzywszy sobie surowych preceptorów, opuścił ponure mury klasztoru i, zapewne pozazdrościwszy bratu Almosowi, przeznaczonemu na następcę tronu, skierował drogę ku Tatrom, aby szukać schronienia po za temi górami, gdzie w Krakowie a później w Płocku siedział na stolicy Władysław I Herman (1079—1102 r.). Coby on tam czynił, o tem milczą źródła. Może snując plany zagarnięcia korony ś. Stefana, spodziewał się posiłkow, których mu naonczas książę krakowski udzielić nie mógł; albowiem Wasilko, książę kłębowski, sprzymierzony z Pieczyngami, niemałego nabawił go kłopotu (1092—1094 r.). Pozbawiony zewsząd pomocy, nie tracił je-

dnak nadziei, która go tym razem nie zawiodła. Ładysław, niezadowolony z niedołącznych w Chorwacyi Almosa rządów, przypomniawszy sobie Kolomana, przywołał go do Węgier i spółregentem uczynił.

Wnet po śmierci króla Koloman zasiadł na stolicy Arpadów (1095—1114 r.). Dla erudycyi klasztornej został obdarzony przez lud przydomkiem „Konyves Kálmán (dosłownie; Koloman książkowy).“ Papież Urban II z uznaniem wyraża się o jego nauce, chwając obrotność (strenuitatem), pilność (industriam), znajomość rzeczy kościelnych (eclesiasticis eruditam) i kanonów świętych (sanctorum canonum scientia) ¹⁾

Podobnie zakonnik Albericus mówi o jego łagodności i sprawiedliwości. ²⁾ Duchowieństwo jednak miało go w nienawiści, iż wtajemniczony w nauki właściwe stanowi kapłańskiemu, nietylko, że święcenie, które otrzymał, wielce przez samowolne opuszczenie ołtarza sponiewierał, ale świadomy samolubstwa kleru, niewiele go sobie ważył. Zakonnicy, przekazujący odległe wiekiem wypadki, zarzucali mu ułomność i dzikość, zamierzając obrzydzić go potomnym. Sąd ten pełen tendencyjności, błakającej się w ówczesnych rocznikach i kronikach, uwiązył także w księdze Thuroczego, który go nazywa karłem włochatym, szorstkim, jednookim (luscus), chromym, garbatym i jąkałą. Przyznaje mu wszakże pojętność (docilis).

Krzyżowcy, przejechi zapalem tłumnie dążyli lądem i wodą do Palestyny. Przewodniczący jednej gromadzie Walther Golec (Habenicht) prosił Kolomana o swobodne przez Węgry dla hufców swoich przejście. Było tam 15,000 pieszych i 8,000 jezdnych. Król, widząc pobożną intencję, chętnie się do prósb tych przychylił, a nawet z wojskiem aż do Zemlina towarzyszył. Gdy już Krzyżowcy szczęśliwie przeprawili się przez Sawę, a Koloman z wojownikami do domu powracał, zatrzymało się w Zemlinie szesnastu pobożnych rycerzy pielgrzymów, upozorowawszy pobyt swój w tem mieście potrzebą zakupu broni. Mężowie ci jednakże łupieżstwem, wszeteczną rozpustą i rozbojami zniewolili miejscowego komesa Guza do użycia środków stanowczych. Pozbawieni broni i szat, wygnani zostali z miasta, na go do swoich powrócili. Szaty ich ku przestrodze innym tego rodzaju łupieżcom, na murach miasta zawieszono. Zebrani pod Belgradem Krzyżowcy, widząc nagość przybyłych z Zemlina towarzyszków, uznali to za obelgę i wrzący zemstą, chwycili za broń i byliby zadosyć złości w krwawym odwecie uczynili, gdyby wodzowie łagodnem przemówieniem od szalonego nie odwiekli zamiaru. W ślad za Waltherem pojawił się na granicy Węgier Piotr, pustelnik z Amiens, wiodący ze sobą 40,000 ludzi i 3,000 wozów. Zatrzymał się on w Soprony, skąd przesłał prośbę o wolne przejście, zapewniając uroczyście za spokój i bezpieczeństwo wszelkie. I rzeczywiście, Krzyżowcy bez wypadku przeszli Węgry aż po Zemlin, lecz ujrawszy tam na murach wywieszane szaty łupieżców z zastępu Waltherowego, przystąpili do

¹⁾ Fejér II. 17.

²⁾ Decretum Reg. Colomani (Endlicher, Monumenta 359).

obłężenia i zdobywszy miasto, w pień wycinali mieszkańców. Wieść puszczona, jako by Koloman pośpieszał z wojskiem na odsiecz, tak przeraziła Krzyżowców, iż tłumnie rzucali się do lodzi, szukając bezpieczeństwa w przeprawie przez Sawę. Wielu z nich w popłochu potonęło. W krótkce znowu 15,000 Krzyżowców pod przewodem kapłana Gottschalka z nad Renu rozłożyło się obozem pod Raabem. Rozhukana tłuszcza lupiła okolice i zabijała ludzi. Nawet młodziana jednego w obliczu zgromadzonego ludu na pal wbiła. Koloman domagał się wydania morderców i złożenia broni, co gdy uczynili, każał ich do 3,000 w pień wyciąć.

Folkmar przez Czechy wiódł nowe tłumy Krzyżowców, którzy w Pradze Żydów gwałtownie chrzcili. Następnie przez Morawy wkroczyli do Nitry, gdzie rozbili namioty. Koloman ich prawie do szczętu wytracił. Nie koniec na tem. Pod Ungarisch Altenburg zatrzymało się 20,000 świeżych przybyszów. Dowodził nimi hr. Emico z Leiningen, a poprzedzały gęś i kura. Hałastra ta przystąpiła do obłężenia, lecz śmiałość swoją zupełną porażką przypłaciła. Poległ także w tym boju książę Lambert, brat Ładysława, w sędziwym już wieku. Koloman, acz wielce zniechęcony, usłyszawszy, iż w Bruck na granicy węgierskiej, oczekuje nań z wojskiem Krzyżowców sławny Godfryd z Bouillonu, książę Lotaryngii, prosząc o pozwolenie, przemógł tajoną w sercu niechęć i rycerskiego wodza na układy zaprosił, otrzymawszy zakładników, postępował z wojskiem za Krzyżowcami, towarnysząc im do Dardy, stamtąd do Zemlina, gdzie po zwróceniu zakładników, przyjaźnie rozstał się z Godfrydem.

Przechody te Krzyżowców uczyniły z Węgier jakby nowy trakt handlowy między Azją i Europą. Ożywiły się rynki po miastach i począł się wytwarzać pewien dobrobyt mieszkańców, z obrotów handlowych wynikający. Ziemia żywna starczyła nietylko na wyżywienie swoich ale obcych, nie wywołując bynajmniej głodu. Polerowały się obyczaje na polu dzikich mieszkańców, którzy przez obcowanie z rozmaitemi plemionami Europy zachodniej, przejmowali się duchem kultury chrześcijańskiej, płodnej wprawdzie w pierwiastki szlachtetne, lecz ujawniającej się wówczas w bezwzględny fanatyzmie, co bez wpływu na tendencje młodocianego narodu nie pozostało; albowiem w dewkretach Kolomana widzimy przepisy intoleracyjne, skierowane przeciwko Żydom i Izmaelitom, o czem rzecz szerszemi na swoim miejscu uczynimy słowy.

§ 2.

Koloman wytrwale upierał się przy inwestyturze. Gdy papież Paschalis II starał się narzucić biskupom węgierskim przysięgę według formuły Gregoryjańskiej, król stanowcze przeciw temu położył veto, acz papież skarżył się o to w liście do niego. ¹⁾ Obdarzył Koloman paliuszem arcybiskupim Krescencjusza, obranego w Spoleto. Korzy-

¹⁾ Fejér. Cod. II. 32—37.

stając z tego, kurya rzymska zażądała od nowego kandydata przysięgi według formuły Gregoryńskiej, lecz król oświadczył, że biskupi, będący poddanymi monarchy, jemu tylko, a nie papieżowi winni składać przysięgę. Kurya, nie chcąc sobie utrudniać walki z Henrykiem IV, poczęła się wdawać w układy za pośrednictwem kardynała Augustyna. Przyznano królowi prawo inwestytury co do Krescencjusza, ale wymówiono sobie przysięgę Gregoryńską, na co się Koloman w końcu zgodził; zwłaszcza, że sprawa kuryi wiele się naonczas w Niemczech podniosła. Skłonniejszym się stał król co do celibatu kapłanów dlatego też zatwierdził uchwałę synodu ostrzychomskiego, na którym przeprowadzono bezżeństwo kleru. Uporczywa wielce walka o inwestyturę w Niemczech niewiele obiecywała dla władzy świeckiej; po stronie bowiem kuryi oprócz młodego Henryka V, ubiegającego się o koronę cesarską, stał syn Welfa bawarskiego, ożeniony z Matyldą Toskańską, tudzież Sasi, Turyngowie i Szwabowie. Baczny wszystkiego Koloman postanowił uprzedzić następstwa, w czem większą widział korzyść, aniżeli w uporczywości, zakończyć się mogącej zupełną porażką. Wyprawił wnet poselstwo na sobór do Guastalli (Quastalla), gdzie, uzyskawszy zapewnienie utrzymania na stanowisku mianowanych przez siebie biskupów, zrzekł się nazawsze inwestytury (1106 r.), załatwiwszy się wcześniej od Henryka V, który w szesnaście lat później, ugodę w tym względzie zawarł w Wormacyi.

§ 3.

Ban chorwacki Piotr, uznany za króla przez Chorwatów, przedsięwziął mężne stawić Węgrom czoło. Rządzący na północy w Zagrzebiu Almos, ratował się ucieczką, wzywając pomocy Kolomana. Miasta dalmackie poddały się Wenecyi (1097 r.). Doża Michieli Vitale, powziąwszy wieści o zamierzonym pochodzie wojsk węgierskich do Chorwacyi, obawiał się, aby Madjarowie, pokonawszy bana Piotra, nie pokusili się o zdobycie miast, zagarniętych przez Rzeczpospolitą, począł starać się o względy Kolomana, natarczywie trudząc go pełnemi obietnic listami, na które król z początku wcale nie odpowiadał, lecz po pewnym namyśle zmienił taktykę i do przymierza z Wenecyanami przystąpił (1101 r.). Smicziklás ¹⁾ domyśla się, że przymierze to skierowane było przeciwko Chorwatom, acz w dokumencie żadnej o tem nie masz wzmianki. W rok później wyruszył król w kierunku Drawy, lecz zastawszy znaczne siły chorwackie, zawarł pokój w Krzyżewcach (1102 r.). Obecni tam magnaci chorwaccy za pana swojego Kolomana uznali, że co król wszystkie prawa i swobody potwierdził i wymógł bezpłatną w granicach królestwa służbę, zobowiązawszy się atoli do wypłacania żołdu w razie wojny zagranicznej. Piotr ukrywał się w górach Modruskich, skąd go król wypłoszył i zmusił do bitwy w lesisto-górzystym Gwoździu, gdzie Piotr pokonany, poległ

1) Poviest hrvatska str. 262.

leżnym od dyecezyi krakowskiej, o co w XIII były zatargi z arcyb. ostrzychomskim. Później (w. XV st.) część północna Spizu tytułem zastawu wróciła do Polski.

Środek ziemi Spiskiej, wywodzącej nazwę od zamku tegoż imienia (Szepes-vár, Zipser Haus), a według innych od „Zip“ będącej mianem pierwszych osadników flandryjskich, zajmuje dolinę górnego Popradu (niem. Pořfer) t. j. od źródeł tej rzeki aż po Lubowle (Lubowia, Lubki, Lublau). Obszar dorzecza górnego Popradu odgraniczonym jest najwyższymi szczytami Tatr (tutaj Spiskimi zwanymi) od innych dorzeczy w stronie północno-zachodniej. Postępując dalej, spotykamy Magórę spiską, łączącą się ze wschodniem ramieniem Pienin. Najwyższym szczytem Magóry spiskiej jest „Smreczny Wierch,“ a Pienin „Wysoka Skałka“ po nad Lipnikiem Spiskim. Dolinę Popradu i cały obszar jego dorzecza dzieli Janota ¹⁾ na części podtatrzańską i międzybieskidową. W osadzie niem. Frydniowie w dolinie nieopodal rzeki Kręcina jest kościół, sięgający r. 1073. Podobnie wieś niemiecka Donersmark (Quintoforum t. j. forum quintae feriae, węg. Csörtörtek folia) w okolicach Lewoczy (Leutschau) z tegoż czasu początek swój wywodzi.

§ 5.

Książęta ruscy zawezwali Kolomana, aby przybył na Ruś i pomagał Świętopełkowi Izaślawicowi w. ks. kijowskiemu (1093—1113 r.) w wojnie z Wołodarem ks. przemyskim i bratem jego Wasilkim ks. trębowskiem Rościsławicami, synami Rościsława Włodzimierzyca, ks. tmutarakańskiego. Wasilko, oskarżony przed Świętopełkiem przez Dawida Igorowica ks. włodzimiersko-wołyńskiego, jako w zмовie z kniaziami w Lubeczu knuł spiski i na księstwo włodzimierskie godził, uwięziony z rozkazu Świętopełka w monasterze Michajłowskim w pobliżu Kijowa, w ręce wroga swojego Dawida wydany i przezeń oślepiony został. Następnie Świętopełk, pokusił się o zagarnięcie Przemysła i Trębowli, lecz pokonany przez Wołodara, z niczem powrócił do Kijowa.

Koloman, wezwany przez Świętopełka pojawił się na Haliczu z wojskiem i stanął obozem pod Przemysłem, gdzie Wołodar zawarł się w twierdzy. Bonyák, chan połowiecki, sprzymierzeniec obu braci Rościsławiców, wyruszył przeciwko Kolomanowi i polecił Altunopriaby pierwszy natarł na Węgrów, którzy wszakże Połowców w rozsypkę przywiedli. Niezrażeni tem napastnicy, połączywszy się z hufcami ruskimi, znowu natarcie ponowili, lecz i tym razem odparto. Bezczyinnie dotąd siedzący w Przemysłu Wołodar, wyruszył z twierdzy i znużonych bojem Węgrzynów na głowę pokonał (1099 r.). Komesar, biskupi: Koppany i Wawrzyniec padli trupem, inni ratowali się ucieczką. Thuroczy klęskę Węgrów przypisuje zatwardziałości Kolomana, który wzgardził prośbami Lanki, żony Wołodara, błagającej

¹⁾ Zapiski o zaludn. dolin Dunajca i Popradu.

o pokój. ¹⁾ Źródła ruskie nic nie wiedzą o księżnie Lance, a Fessler to za zmyślenie uważa ²⁾ Kniaziowie ruscy odebrali Dawidowi ziemię włodzimierską, dając mu natomiast Busk i niektóre grody wołyńskie.

§ 6.

Koloman, będący w przymierzu z Bolesławem III Krzywoustym, któremu pomagał przeciwko Zbigniewowi, zamierzał także wciągnąć do sojuszu Brzetysława II czeskiego (1092—1100 r.). Łączyły Węgry z księciem czeskim dawnej zażyłości stosunki; albowiem w r. 1091 Brzetysław, poróżniwszy się z ojcem Wratysławem, zebrał poczet 2,000 młodzieży i gościnnego u Ładysława doznał przyjęcia. Towarzyszom młodego księcia pozwolono osiedlić się w okolicach Trenczyzna. Po śmierci ojca zasiadł Brzetysław na stolicy przy pomocy węgierskiej.

Zjechali się obaj sąsiedni monarchowie na granicy węgiersko-morawskiej. Brzetysławowi wiele zależało na zniesieniu praw następstwa tronu w Czechach co do potomstwa starszych braci, zamierzając na miejsce Udalryka Konradowica, ks. brneńskiego, posadzić brata swego Borzywoja II. Obawy te nie były próżne, bo Udalryka wzięła w opiekę Austria. Koloman, wytargowawszy na Brzetysławie zapewnienie w posiłkach czeskich w razie napadu nieprzyjaciela od północy, przyrzekł, iż popierać będzie Borzywoja (1099 r.). Na zjeździe tym towarzyszyli panom swoim Herman, świeżo na elekcji obrany biskupem pragskim (1100—1122 r.) i Serafim, arcybiskup ostrzybomski. Ponieważ Herman, będący naówczas dyakonem, nie mógł piastować godności pasterza dyecezyjnego, przeto Serafim na prośby Brzetysława wyświęcił go na biskupa. Opisujący zdarzenie to Kosmas, dziekan kapituły pragskiej i sławny swojego czasu kronikarz († 1125 r.), również święcenie kapłańskie Serafimowi zawdzięcza ³⁾.

§ 7.

Pozbawiony wielkorządztwa Chorwacy Almos otrzymał od Kolomana tytuł księcia w raz z ziemią nad Cissą, a nad Chorwacją i Dalmacją uczynił król rządcą przyjaciela swego Ugrę z tytułem bany tych prowincji (1103 r.). Nazwa „ban“ oznacza namiestnika w językach słowiańskich. Miklosich ⁴⁾ nazwę tę wywodzi z perskiego, gdzie pojawia się tylko w drugiej części wyrazów złożonych (compodita) n. p. *bag-ban*, *bagcza-ban* — ogrodnik, *der-ban* — furtyan, *merzi ban* — strażnik pograniczny i t. p. W źródłach greckich w formie: *boános*, *boeános* a nawet *mtános*.

1) Chronica Ung. LV. 168.

2) Gesch. Ung. 202.

3) Cosmas Pragensis Anno 1099.

4) Die slavischen, magyarischen und rumunischen Elemente im türkisehen Sprachschätze Wien 1880.

Zalutwiwszy się król w ten sposób z Chorwacya, oplakiwać miał zgon małżonki swojej Bussilli (1103 r.); wkrótce atoli żalosci swą jej pofolgował i ożenił się z Predisławą Świętopelkówną, córką w. ks. kijowskiego Świętopelka Izaślawica. Niebawem jednak, gdy druga małżonka zaszła w ciążę, król odesłał ją do Kijowa, co pod pozorem zarzutu o cudzołóstwo uczynił ¹⁾.

Zadar czyli Zara, podburzona przez Wenecyan, odpadła od Węgrów. Król obległ miasto, miotając strzały z kusz na warowne wielkie mury, a gdy ich zdobyć nie mógł, użył pośrednictwa Jana, biskupa trogińskiego. Ten przywiódł mieszkańców do zgody z królem, który swobodę ich potwierdził. ²⁾ Za przykładem Zadaru poszły Arbe, Veglia, Cherso, Segnia i t. p. Rychło atoli rozterki z Almosem, byłym wielkorządcą Chorwacyi, zmusiły Kolomana do odwrotu. Almos zbiegł do Passawy wzywając pomocy Henryka V, lecz takowej na teraz nie otrzymał dlatego szukał sprzymierzeńców dla sprawy swojej w Polsce i na Węgrzech, a gdy król zamierzał go uwięzić, schronił się powtórnie do Niemiec.

Koloman w obawie, aby cesarz, uważający Dalmacyę za odłam rzeszy niemieckiej, nie dopominał się orężnie urojonych praw swoich, pośpieszył do tej prowincyi i obdarzył Trogirę swobodami (1108 r.). W Czechach tymczasem, stosunki zmieniły się na gorsze dla Kolomana. Świętopelk bowiem, syn Otona ołomunieckiego, poróżnił się z Borzywojem II, który po śmierci Brzetysława II objął w Pradze rząd (1100 r.). Poróżnienie to przywiodło do układów Świętopelka z Władysławem, bratem Borzywoja, którego obaj książęta wygnali z Pragi (1107 r.). Cesarz przystąpił do przymierza z Świętopelkiem przeciwko Kolomanowi.

Zaledwie król zdołał powrócić z Dalmacyi, gdy Henryk V najeżdżał Węgry i obległ Brzetysławę. Sojuznik jego Świętopelk pustoszył okolice Trenczyna (1108 r.). Bolesław, wierny sprzymierzeniec Kolomana, do którego schronił się Borzywoj, nawiedził Czechy, zajął Raciborz i zamierzał wziąć Hradec, lecz na wieść o pochodzie hufców Świętopelkowych, opuścił Czechy. Henryk V, wrzący gniewem, będąc opuszczonym przez sojusznika, zaniechał oblężenia Brzetysławę, wypowiedział wojnę Bolesławowi III Krzywoustemu. Korzystając z tego Węgrzyni wpadli do Moraw, dokąd pośpieszał i Świętopelk, aby sprawić się z najeźdźcami, lecz w drodze uderzył oklepaną o sterczącą w lesie gałązkę sośniny, z czego zaniewidział. Wyleczywszy się z ran, zamierzał zdobyć Nitę, w czem atoli nie doznał powodzenia (1109 r.).

Koloman, pojednawszy się z Almosem, który ślubował pielgrzymkę do Jerozolimy, zwiedził Dalmacyę i swobody miast tamtejszych potwierdził (1111 r.). Niepoprawny wszakże Almos ciągle wicherzył w Węgrzech. Pomagali mu w agitacji doradcy jego: Uros, Vacko i Paweł. Spiskowcy zamierzali wynieść na tron Dalmacyi i Chorwacyi

1) Thwrcz. LXII. 170.

2) Smicziklás, Poviest hrvatska I.

Bele, swna Almusowego. Król wydał wyrok śmierci na burzycieli, lecz niebawem karę tę zastąpił oślepieniem winowajców. Almos z pięcioletnim synkiem Belą i trzema doradcami musieli uleść przemocy oprawców, którzy im oczy wylupili.

Król zachorował obłożnie. Z porady Marka, syna Simy i Achillesa, syna Jakóbowego, wyprawił do klasztoru w Dömös (fundacji Almosowej) skrytobójcę Benedykta, aby oślepiętego pretendenta zgładził. Zakonnicy jednak tamtejsi nie dopuścili do zbrodni. Thuroczy opowiada, że morderca wracając z Dömös, spadł z konia i kark skrzył, a psy ciało wraz z kośćmi jego pożarły. ¹⁾ Dręczony niemocą, umarł Koloman d. 3 lutego 1114 r.

Pauler ²⁾ utrzymuje, że za panowania tego króla, pasterze napoly pochodzenia kumańskiego, będący później strażnikami pogranicznymi, zwani Szeklerami od „székely“ strażnik, posuwali się do Siedmiogrodu przez wawóz Meszes i zajęli pustkowie w stronie wschodniej i północno-wschod., gdzie dziś: Udvarhely, Haranszek, Csik Maros i Arangel.

§ 8.

Dekretalia Kolomana, zebrane przez mnicha Alberyka (Albericus), a dedykowane Serafinowi, arcybisk. ostrzyhomskiemu, ³⁾ powstały pod wpływem układów z kuryą rzymską, która naonczas w hierarchii kościelnej przez celibat, a w stosunku do państwa dokonała reformy. muż inwestytury, ważnej i doniosłej w następstwie dokonana reforma.

Mimo surowych wielce przepisów ustawodawstwa Stefana ś. i Ladysława, kult ognia, acz potajemnie miał tu i owdzie swoich czciocieli, dla których wstrętnem było duchowieństwo, oddane mamonie. Księża, mający należyte utrzymanie w dziesięcinie, wyzyskiwali ubogich, zabierając im ostatnią krowę za chrzty i pogrzeby, zajmowali się przytem lichwą i szynkowaniem wina. Zebrane podobnemi środkami majątki zapisywali na żony i dzieci. Wielu nawet było kapłanów, nienależących do żadnej dyecezyi, włóczących się wszędy samowolnie. Ludzie ciemni, sprawujący tylko bezmyślnie ceremonie kościelne, otrzymywali święcenia, opłacając się biskupom.

Obyczaje ludu wiele pozostawiały do życzenia. Żony uciekały od mężów, którzy także dla uwolnienia się od jarzma małżeńskiego przechodzili dobrowolnie do stanu poddanych lub niewolników. Sprzedawano ludzi. Stanowiło to zyskowny dla Żydów proceder, Kupowali oni rzeczy kradzione, trzymali sługi i niewolników chrześcijańskich.

Podatek poglównego, od którego wolni byli urzędnicy i wojownicy, wynosił 4 denary od osoby. Chorwaci zamiast pieniędzy składali skórkę zwierząt. Koloman przy spółdziale duchowieństwa Gregoriańskiego ogłosić kazał nowe dekretalia, ułożone podobno pierwotnie

¹⁾ Chron. hung. LXII. 17.

²⁾ A magyar nemzet története az Arpádhanai etc.

³⁾ Decretum R. Colomani (Endlicher Monum. S. 359 i Batthyany; Leges eccl. I).

w języku węgierskim ¹⁾ i zawierające wszystkiego 47 artykułów. Wy różnią się one od dekretaliów Ładysławowych charakterem więcej humanitarnym. Próby żelaza ograniczone, a procesy o czary zniesione, w czem tkwi pewna subiektywność filozoficzna.

Wszelkie ziemie, nadane klasztorom i kościołom, mają nieodłącznie pozostawać w posiadaniu tych instytucyj (art. 1). Kapłan cudzoziemski lub dyakon, w listy polecające zaopatrzony, po uprzednim egzaminie, może korzystać z praw, które wszakże utraci, gdyby hańbie o nim krążyły wieści; usprawiedliwiwszy się jednakże z uczynionych zarzutów, prawa swoje odzyskuje (art. 2). Rybniki t. j. stawy z rybami, albo prawo rybołówstwa z takowych, tudzież użytkowanie z lasów, nieprawnie klasztorom wydarte, mają być instytucjom tym zwrócone (art. 8 i 9). Poddani, bądź opuszczający ziemię, bądź z takowej wygnani, gdyby po upływie niejakiego czasu doń powrócili, a okazało się, iż ziemia takowa nadaną była kościołowi albo klasztorowi, nie mogą już więcej zeń korzystać (art. 10). Z wyjątkiem Brzesławia i Nitry próby żelaza we wszystkich dyecezyach i probostwach zniesione (art. 11). Z danin i podatków $\frac{1}{3}$ przeznaczają się komesow (art. 12). Świadkowie, nim uczynią zeznania, powinni oczyścić się z grzechów przed kapłanem (art. 13—14).

Wpływ prądów fanatycznych, przejętych z pochodu Krzyżowców, widnieje w artykule o Izmaelitach. Gdyby kto widział takiego Izmaelity, sprawującego przepisy swojej religii w postach, jedzeniu, w unikaniu wieprzowiny, umywaniu lub w czemkolwiek innem, dotycząceni się zwyczajów sekciarskich, winien przestępcę wydać królowi, a w nagrodę swojej gorliwości, część mienia obwinionego otrzymuje (art. 15). W każdej wsi izmaelickiej ma być kościół wystawiony, tudzież część ludności do sióła chrześcijańskiego wysiedlona, aby się łatwiej z wyznawcami religii katolickiej pomieszała (art. 16). Nie pozwala się Izmaelitom córek swoich żenić z spółwyznawcami, mogą je natomiast dawać Katolikom (art. 17). Mający ktoś w gościnie Izmaelity, winien go częstować wieprzowiną (art. 18). Zabrania się Żydom kupczyć niewolnikami chrześcijańskimi, jak również trzymać sługi katolickie (art. 34). Sprawy o mężobójstwo, ojcobójstwo i gwałt niewiast rozsądnie patrolują arcybiskupi i archidyakoni (art. 21 i 24); cudzołóstwo jednak do sądów świeckich należy (art. 24). Księża żonaci mogą żyć ze swymi małżonkami; od nowych jednak do stanu duchownego kandydatów wymaga się ślubów czystości. Żona opuszczająca męża, ma być za pierwszym i drugim razem zwróconą małżonkowi, za trzecim jeżeli jest swobodną, ulega pokucie i traci prawo do zawierania nowego małżeństwa. Ktoby schwytał żonę na uczynku cudzołóstwa, może być pojąć inną białogłową. Winna przestępstwa ulegała pokucie z powodu wieniem praw do zawarcia nowego na przyszłość związku małżeńskiego (art. 39—40). Złodzieja, któryby szukał w kościele schronienia, nie należy przetrzymywać, lecz kapłan miejscowy i sędzia ma

1) W przedmowie do Serafima, mówi Alberik: „Tu domine, qui in hujus F puli linguae genere minus me promptum consideras... errata corrigas.“

z badać jego winę. Przyznanie się do występku uwalnia obwinionego od kary, upór zaś i zatwardziałość dają wprawdzie możność obrony lecz pociągają do odpowiedzialności (art. 38).

Król, ustanawiając dziedziczność nadanej urzędnikom ziemi, tworzył im drogę do wytworzenia oddzielnego w narodzie stanu, który niebawem ważną w państwie miał odegrać rolę.

ROZDZIAŁ XI.

Stefan II. Wojna z Wenecyanami. Almos w rozterce z królem, Przyłączenie Bośni. Bela II Ślepy, Wojna z Borysem.

§ 1.

Stefan II (1114—1131 r.), małoletni syn Kolomana, objął rządy pod regencyą palatyna Jana Urosza i arcyb. ostrzyhomsk. Wawrzyńca. W krótkce opiekunowie przywiedli do skutku koronację młodzieniaszka na króla węgierskiego i chorwackiego, a folgując mu powolnością i pobłażliwością, rozpuścili wodze namiętności, pod wpływem których swawolne pachole przywykło do rozpusty, co zgubnie oddziałać miało na zdrowie i przeciąć nić życia w młodzieńczych jeszcze latach. Początek panowania jego zajmuje wojna z Wenecyanami, o której osobną uczynimy wzmiankę. Tymczasem w Czechach zapanował Władysław I, brat Borzywojów (1109—1125 r.), niegdyś ze Świętopelkiem przeciwko bratu spiskujący. Opiekunowie Stefana nakłonili wychowawca do przy mierza z pomienionym księżciem. Rokowania w tym celu rozpoczęte, na niczem dla błahego spetzły powodu. Gdy król przybył na pogranicze Węgier w pobliżu Orszawy, dokąd także i książę czeski na spotkanie wyruszył, wtedy jakiś wygnaniec węgierski, zawždy niezadowolony, wyprawił do króla gońca, oznajmiając potajemnie, iż książę czeski zamierza go rzekomem z rozkazu Stefana porwaniem. Naonczas nie straszając go rzekomem z rozkazu Stefana porwaniem. Naonczas nie pewni bezpieczeństwem Czechowie uderzyli na Węgrów, lecz ci, walecznie sobie poczynając, dzięki palatynowi Uroszowi, napastników rozproszyli. Zatrwożony tumultem Władysław czeski ratował się ucieczką¹⁾.

Zaledwie rozeszli się monarchowie z tak niefortunnych układów, aliści Leopold austryjacki pustoszyć począł Węgry, co niby, jak głosił, miało być odwetem za najazd Madjarów do Austrii. Władysław czeski, niezwiązany z Stefanem żadnemi paktami, przyłączył się do Austryjaka. Wskutek tego Borzywoj, mający jakieś zatargi z Władysławem, o których Kosmas zamilcza, schronił się do Węgier, gdzie

¹⁾ Thwrez. I. LVIII. 172—173.

umarł (4 lutego 1124 r.). Gdy po śmierci Władysława I czeskiego nastąpił Sobiesław I. brat Borzywojów (1125—1140 r.), ociągający się ze złożeniem hołdu Lotaryuszowi Saskiemu (1125—1138 r.), Leopold austriacki przystąpił do przemyrza z Stefanem, który podczas wojny Sobiesława z Lotaryuszem (1126 r.) przestrzegał ścisłej neutralności.

Gdy Kumanowie czyli Połowcy bessarabscy prosili Stefana o siedliska w Węgrzech, otrzymali Małą Kumanę w komitacie Peszt, z miastem Teleghaza. Król, zwiedzając często obozowiska tych stepowców, tak się był w kobietach kumańskich rozmiłował, że namiętność tę zdrowiem przepłacił.

Synowie znanego już nam Wołodara Rościsławica, księcia przemyskiego: Władimirko zwenigorodzki i Rościsław przemyski mieli zatargi. Po stronie tego drugiego stanął w. ks. kijowski Mścisław Włodzimierzyc Wielki, syn Włodzimierza Monomacha. Książę ten (1125—1132 r.) przez upokorzenie podnoszącego rokosz Wsiewołod Olegowica czernihowskiego stał się władcą potężnym, z którym nie śmieli się mierzyć rozdrobieni Rurykowice; dlatego Władimirko za wezwaniem Stefana, który mu wysłał 3,000 Węgrów. Rościsław obległ Zwenigorod, siedlisko Władimirki, lecz gdy nadeszli Węgrzy nie tylko, że obleżenia zaniechał, ale i Przemysł stracił, albowiem gród rzucony stał się zdobyczą Węgrów. Mścisław Włodzimierzyc przytłumił wojnę domową między bracią Wołodarowicami (1127 r.). Była to już druga wyprawa za Stefana II, gdyż pierwsza datuje się w rok 1123. Wspierali wtedy Węgrzy Jarosława Świętopelkowica włodzimierskiego przeciwko Włodzimierzowi Monomachowi, ojcu pomienionego Mścisława (1113—1125 r.). Szalay ¹⁾ dwie te wyprawy do jednej redukuje.

§ 2.

Doża wenecki Ordelaof Falieri, korzystając z niezadowolenia Chorwatów, burzących się na Węgry, zajął Zadar czyli Zare (1115 r.) a w następnym roku (1116) Spoleto, Sebenico, Trogirę i tytułował się począł księciem Chorwacyi i Dalmacyi, dokąd udał się z wojskiem dla ściągania podatków, lecz pod Zadarem pokonany przez Węgrów poległ w boju (1117 r.). Manases, biskup spoletański, wierny stronnik Arpadów, chciał odzyskać dla Stefana Spoleto, będące w posiadaniu Wenecyan, namówił przeto załogę królewską, ukrytą w twierdzy aby korzystając ze świąt, gdy wszyscy zgromadzeni byli w kościołach, zajęła miasto. Pewien Włoch imieniem Adryan wydał plan twierdzy mieszkańcom, którzy się mieli na bacznosci; bo z nadejściem oznaczonego dnia, uzbrojeni, wywabili Węgrów z twierdzy, pod którą ogień podłożyli i pozostałych w niej wojowników dymem podusił bądź żywcem w płomieniach spalili. Po zwycięztwie atoli Zadarskie nie tylko Spoleto, ale i inne miasta Stefana panem swoim uznały, lu-

1) Gesch. Ung. I. 282.

Zadar i Arbe przy Wenecyanach zostały. Nowy doża Dominik Michielo zawarł z Węgrami rozejm pięcioletni. W 1124 sam król zwiędził osobiście Dalmacyę i potwierdził swobody miast tamtejszych. W kilka lat później Wenecyanie rozpoczęli kroki wojenne (1128 r.) i pokusili się o bezskuteczne zdobycie Spoleta i Trogiry.

§ 3.

Almos, uniknawszy w Dömös zamachu skrytobójcy, nadesłanego przez Kolomana, schronił się do Bizancyum, gdzie gościnnie przyjęty przez Jana II Komnena (1113—1148 r.), ożenionego z córką Ładysława ś. Ireną, otrzymał imię Konstanty. Stefan, który skonliskował dobra wygnańca, zażądał od Komnena jego wydania. a gdy cesarz nie chciał mu być w tem powolnym, król uznał to za „casus belli“ i wyprawił wojska, które Belgrad zajęły i w pobliżu tego miasta wybudowały twierdzę i w dalszym pochodzie zniszczyły Tracyę i Macedonię do Filipopola. Cesarz, zebrawszy nieco piechoty i konnicy lombardzkiej, zapuścił zagony aż po Syrmium i Belgrad odzyskał, czyniwszy tam starostą Kartycyusza i pod Haramvár (dziś Nowa-Palanka) Węgrów fortele strategicznym pokonał. Pośpieszył swoim na pomoc Stefan i twierdzę Braniczewo spalił. Cesarz począł wznosić z rumowisk zgorzałą warownię, lecz przez Węgrów niepokojony, zamiaru swojego zaniechał. Gdy Kurtycyusz wydał Węgom Belgrad, Komnenos ponowił wyprawę, która atoli dla moru, dziesiątkującego wojsko, nie mogła być pomyślnie zakończoną. Mimo tego cesarz, podżegany przez Almosa, jeszcze raz wyruszył z wojskiem i zburzył odbudowany przez Węgrów. Zemlin (1128 r.). Śmierć Almosa przerwała tę niekorzystną dla obu stron wojnę. Obaj monarchowie na jednej z wysp Dunaju pojednali się uroczyście ¹⁾.

Podczas nieobecności Stefana możni komesowie Bors i Iwan, korzystając z powszechnego niezadowolenia Węgrów, którzy w pogardzie mieli rozpusztę króla z kobietami kumańskimi, stanęli na czele rokoszu i przez stronników swoich za władców zostali obwołani. ²⁾ Król powróciwszy z wojny bizantyńskiej, rychło rokosz przytłumił. Iwan na śmierć, a Bors na wygnanie skazany. Thuroczy mówi, że ten drugi schronił się do Grecyi. ³⁾ Wygnana niegdyś przez Kolomana Predysława Świętopelkówna porodziła na Rusi syna Borysa, którego król następcą ogłosił, lecz niebawem, nakłoniony przez sojusznika swojego Sobiesława I, postanowienie to odmienił, a przywoławszy bawiącego w opactwie Pécsvárad Belę Słepęgo, syna Almosowego, księciem uczynił i wyswatał go z Heleną, córką Bieli Urosza serbskiego. Zdrowie atoli króla groziło niebezpieczeństwem. Poleciał przeto odprawić modły i fundował klasztor Praemonstrantów w Wielkim Waraz-

1) Thwrcz. LVIII. 175.

2) Tamże LVIII. 175—176.

3) Tamże.

dynie (1130 r.). W rok później umarł (1131 r.), złożony do trumny w habicie zakonnika.

Za panowania Stetana II około r. 1118, poczynają osiadać w Siedmiogrodzie Rumuni, przybyli tam z Bułgarii. Fogaras w sąsiedztwie ziemi Borzańskiej (terra Borza, Burzenland) w stronie południowo-wschodniej Siedmiogrodu, był pierwotnem ich siedliskiem ¹⁾.

§ 4.

W chwili ożenienia się Beli Ślepego z Heleną, księżniczką serbską, nastąpiło przyłączenie Bośni do Węgier. Powszechnie historycy w fakcie tym widzą posag dany przez Bielę Urosza za córką. Klaić Wiekosław ²⁾ hipotezie tej następującemi przeczy słowy: „Jest to próżne i niczem niedowiedzione przypuszczenie, jakoby Bela II ban Bośni w charakterze posagu otrzymał. Prawdopodobniej banowie bośniaccy, widząc, że Arpadowie, zasiadłszy na stolicy państwa chorwackiego, nie tylko, iż przez związki krwi łączyli się z władcami serbskimi, ale przyjacieliskie z nimi zawierali stosunki, sami się dobrowolnie z królami serbskimi kojarzyli, aby mieć pomoc przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, który im groził losem Bułgarii.“ W r. 1130 Bela II tytułuje się królem Ramy, ³⁾ a syn jego Ładysław księciem Bośni. W pierwotnych dyplomatach wyróżniano Ramę od Dałmacyi i Chorwacyi. Rama wywodzi nazwę od rzeki tego imienia, która w pobliżu Konjicy z prawej strony do Neretwy czyli Narenty wpada. W późniejszych dokumentach, zwłaszcza z XIV i XV w. Rama oznacza Bośnię.

Teraz wypada powiedzieć nam słówko o początku Bośni.

Dawniej utrzymywano, jakoby pierwotnymi tej krainy mieszkańcami byli Bessowie (Béssoi), stanowiący odłam Traków, którzy wszakże nigdy tam nie mieszkali; bo siedzieli oni w Bułgarii, jak o tem sam Strabon nadmienia (24 lat po Chr.). Nazwa Bessów nie była nawet mianem plemienia tracyjskiego, odnosi się ona bowiem do kapłanów, którzy u Satrów (Satroi) tracyjskich w Bułgarii, wygłaszali według Herodota wyrocznie. Nie Trakowie więc, lecz Ilirowie, dzielący się w Bośni na Ardajów (Ardiaioi) i Autaryatów (Auriatai), siedzieli tam pierwotnie. Potomkani tych Ilirów mają być Albańczykowie czyli Arbanesowie albo Skipetarowie.

Plemiona te w znacznej części wyparte były z Bośni i sąsiedniej Hercogowiny przez Keltów w IV st. przed Chr., W r. 167 Rzymianie stali się panami prowincyi. Przeciwno zdobywcom świata plemiona iliryjskie utworzyły związek w Delminium (dzisiejszej Dałmacyi), od czego otrzymali nazwę Dałmatów. Niedługo się jednak bronili, bo pokonani przez Rzymian, patrzeć musieli na zburzenie głównego swojego siedliska miasta Delminium (167 r.). Po długich

¹⁾ Pic Ueber die Abstammung d. Rumanen. Leipzig 1880.

²⁾ Geschichte Bosniens Leipzig. 1885. r.

³⁾ Fejer II. 82.

jeszcze bojach Bośnia i Hercegowina przyłączone zostały do państwa Rzymskiego (r. 78). Część północna tych krajów zaliczoną została pod względem administracyjnym do Pannonii, a inna większa do Dalmacji. Nazwa Bośni ma pochodzić od miejscowości Bassante (Basantis), leżącej przy spływie Bosny do Sawy. Historycy domyślają się, że miano Basanty przeszło na rzekę tegoż imienia.¹⁾ Miejscowość Basante znana jest z mapy rzymskiej z III w., uzupełnionej dodatkami z XIII w., przechowanej w bibliotece dworskiej w Wiedniu. Zabytek ten był odkryty na początku XVI w. przez Konrada Peutingera, nazwany „Tabula Peutingerana.”²⁾ Po upadku Rzymu, Bośnia i Hercegowina stały się łupem Ostgotów (w V w. po Chr.), po których pokonaniu przez cesarza Justyniana weszły w obręb państwa Bizantyńskiego w VI w. po Chr.). W tym czasie pojawiają się Słowianie, którzy nareszcie w VII st. stałe tutaj sobie obrali siedliska. Utworzyli oni małe niezależne państewka, podzielone na żupy. Plemiona, osiadłe nad rzeką Neretwą czyli Narętą, nazwały się Narantami, w górach Humu—Humljanami, a koło miasta Dioklei (dziś Zeta)—Dioklenami (Dioclenses, Diokletani). Nowi osadnicy przybrali miano Bośniaków czyli Bośnianinów od rzeki Bassante, którą na Bosnę przynaczyli.

Nie masz pewności, azali Bośniacy do serbskiego czy chorwackiego należeli plemienia, to jednak wiadomo, że Bośnia od wieków wyróżniała oba nadmienione plemiona; albowiem w stronie zachodniej i północno-zachodniej siedzieli Chorwaci, północnej i południowo-wschodniej Serbowie. Dümmler przypuszcza, że Bośnia stanowiła pierwotnie krainę chorwacką,³⁾ Klaić jednak odnosi to do czasów króla Tomisława w X st.⁴⁾ Knez serbski Czesław (931—960 r.) przyłączył Bośnię do Serbii; po śmierci jego wszakże, prowincja przez banów od 8 lat rządzona, cieszyła się swoją niepodległością, którą atoli niebawem straciła, stając się zdobyczą Kriesimira, króla chorwackiego (r. 968). Bazyl Bułgarobójca, zagarnawszy Sirmium, nie oszczędził i Bośni. Śmierć Bazylego stała się hasłem niezależności Bośni. Rządzili w niej banowie. W krótko wszakże król Zety (Dioklei) Bodin podbił nietylko Serbię, ale i Bośnię. Nad pierwszą uczynił rządcą żupana Wukana, a nad drugą kneza Stefana.

W obec grożącego Słowianom południowym niebezpieczeństwa ze strony Bizantynów i Wenecyan, nie pozostało im nic innego, jak bądź sprzymierzyć się z Węgrami, co w postępku Bieli Urosza widzimy, albo też uznać władzę królów z domu Arpadów, którzy względnie umieli uszanować tradycję państwową i narodową, co poniekąd chlubnie świadczy o dawnych Madjarach, od których przejęci sztucznym i chorobliwym szowinizmem ich potomkowie tak się wyróżnili, w czym

1) Klaić, Gesch. Bosniens. Lpz. 1885.

2) Wattenbach, Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter bis zur Mitte des dreizehnten Jahrhunderts. Erster Band. Vierte umgearbeitete Auflage. Berlin 1877.

3) Sitzungsberichte d. Wiener Akad. d. Wissensch. Philos. Hist. Cl. XX.

4) Gesch. Bosniens. str. 59.

odziedziczonej po chwalebnych przodkach swoich tradycyi, srodze zawinili.

§ 5.

Ze wstąpieniem na tron Beli II Ślepego (1131—1141 r.) stronictwo Almosowe, dotąd przez Stefana II prześladowane, podniosło głowę i zyskało, mając czynny w rządach udział. Z poduszczenia tej partyi, królowa Helena, córka Bieli Urosza, nakłoniła swego słabego meża do zwołania konwentu do Aradu, aby na wszelki wypadek być bliżej Serbii, skądby królowa łatwiej od ojca spodziewać się mogła pułków zbrojnych. W obec licznego zgromadzenia dygnitarzy Helena, wiodąc za rękę oślepiętego meża, pełna troskliwości wymową, wzbudziła w stronnikach Almosowych powszechnie dla niego współczucie i ognistemi słowy roznieciła w namiętnościach zgromadzonych iskry, która niebawem krwawym zemsty wybuchnęła płomieniem. Wzburzeni panowie chwycili za oręż i 68 rzeczywistych czy domniemyanych sprawców oślepienia Beli w sztuki porabali. Ci, co uniknęli śmierci do więzienia wtrąceni, dobra ich skonfiskowane i zamienione na darowizny, którymi szczydrze biskupstwo w Nitrze obdarzono. Inni zbiegli na Ruś, skąd przywołali Borysa.

Arcybiskup spoletański Gaudencyusz czyli Gaudyusz, wielce lubiany przez króla, przyjął sakrę od Felicyana, arcyb. ostrzyż., nie bacząc, iż tem krzywdę czyni kościołowi chorwackiemu, któryby w takim razie stałby się zależnym od hierarchii węgierskiej, idącej w parze z supremacją państwa Arpadów. Chorwaci, przestrzegający ściśle układów, niegdyś w Krzyżewcach z Kolomanem zawartych, nie życzyli sobie tej supremacyi; dlatego usiłowali przeszkodzić w Rzymie zabiegom Gaudencyuszowym, lecz machinacye ich nie były uwieńczony pomyślnym skutkiem, bo ksiązę kościoła chorwackiego, wsparty potężnem króla ramieniem, otrzymał z Rzymu paliusz i zasiadł na stolicy arcybiskupiej.

Z Polską i Rusią w niezbyt przyjaznych Bela był stosunkach. Bolesław III Krzywousty popierał Borysa Kolomanowica: zamierzał on może odzyskać Śpiż? Ruś, aczkolwiek niemałe miała z Bolesławem zatargi dla Piotra Własta, który był podstępnie porwał na łowach Wołodara przemyślskiego i do Polski uniósł, jednak w popieraniu uroszczeń Borysa względem Węgier równomierne z Polską zajęła stanowisko. Ujął się bowiem sprawy pretendenta Włodzimierko, syn porwanego Wołodara. Ten przeniósł stolicę swoją z Przemyśla do Halicza i był poniekąd założycielem księstwa Halickiego.¹⁾ Pomorzanie, ginący w walce z Bolesławem III i Duńczykami, szukali pomocy na Rusi, czem podtrzymywali zatargi obu pobratymczych narodów. Sądziłto atoli Węgier wymagało pewnej solidarności Rusi z Polską. Węgrzy bowiem uważali Halicz za przyszlą swoją zdobyc.

¹⁾ Władimirko, będąc ks. zwenigorodzkim, po śmierci brata swojego Rościsława zawładnął Przemyślem, a w Zwenigorodzie osadził Jana Rościsławica (Bertadnika).

Sobiesław I czeski, który się ożenił z Adelajdą, siostrą Beli II, zdławiwszy sprzysiężenie książąt, zamierzających przywrócić seniorat, nie mógł przyjaznem okiem patrzeć na politykę Bolesława III i Włodzimierki halickiego względem Węgier. Przez dwukrotny najazd na Szląsk (1132 i 1133 r.) usiłował zająć Bolesława III, aby go tem odciągnąć od Węgier. Oprócz Sobiesława sprzymierzeńcem Beli był margr. austr. Leopold III, zwany „świętym“ którego syn Albert ożenił się z młodszą siostrą króla węgierskiego. Bela stał się biernem żoną swojej i stronnictwa Almosowego narządziem. Partya ta wzbogacona donacyami i faworyzowana przez dwór, rządziła samowładnie, sprzymierzywszy się z duchowieństwem, które mimo zrzeczenia się inwestytury przez Kolomana, podawnemu pierścienie i pastorały od króla otrzymywało. Potężni przez taki sojusz nowi oligarchowie, lekce sobie ważąc majestat królewski, przywłaszczali samowolnie włości zamki koronne, które w dziedzictwie potomkom przekazywali. Powoli ziemie, dane na posiadanie dożywotne, zamieniały się na „haereditates“ czyli „alodia.“ Swobodni, zwani „jobbagiones“ a pełniący służbę zamkową przy zamkach, przechodzili do stanu poddanych, uprawiając rolę bogatych oligarchów, którzy nawet właściciele mniejszej własności zależnymi od siebie czynili. W miarę wzrostu możnowładztwa ubożał dwór królewski, a przez utratę swobody jobbagionów, uszczuplały się siły wojenne, będące podstawą królewskości i stanowiące ważny czynnik obronny państwa w razie najazdu nieprzyjacielskiego. Król, pozbawiony środków pieniężnych i ograniczony do garści wojowników, stawał się zależnym od możnowładztwa, z którym już począł się liczyć. Z natury pobożny, szczerze obsypywał donacyami fundacje kościelne.

Probstwo w Nitrze, które od czasu Wichinga nie było biskupstwem, podniósł do dyecezyi, uposażywszy majątnościami z dóbr skonfiskowanych na ofiarach pamiętnej w Aradzie rzezi. Nie zapomniał o opactwach w Dómos i ś. Marcina na Górze Żelaznej, ¹⁾ tudzież i Praemonstrantach w Bozók, fundacyi komesa Lamberta i małżonki jego Zotii, córki Ladysława. ²⁾ Fundował Cystersów w Toplicy koło Waradzynu w Chorwacyi i na mocy osobnego przywileju pozwolił im w rzeczach hierarchicznych odnosić się do opata w Citeaux we Francyi. Kronikarze przypisują mu pijaństwo, któremu po śmierci żony, czy też siostry, małżonki Sobiesławowej, miał się oddawać. Pod wpływem tego nałogu kazał podobno stracić dwóch zakonników Pöcsa i Saula.

§ 6.

Wygnańcy, uratowani z rzezi w Aradzie, opuścili granice Węgier i w Polsce na dworze Bolesława, dokąd przybył i Borys z posiłkami od Włodzimierki halickiego, szukali schronienia. Wnet Bolesław z Bo-

1) Fejér VII. v. V. An. w. LV. 108—110.

2) Fejér VII. v. V. An. 1135. LIV. 93. 108.

rysem wyruszył w pochód, wkroczył na Śpiż i zatrzymał się nad rzeką Sajó. ¹⁾ Po drugiej stronie rzeki obozował Bela, który, niezbyt ufając możnowładcom, stanowiącym bliższe jego otoczenie, zawezwał ich na radę wojenną do swojego namiotu. Gdy się już zgromadzili, chcąc mieć co do ich wierności pewność, zniemacka ich zapytał, azali Borysa za prawego syna Kolomanowego uważają. Większość zaprzeczyła temu głośno, lecz niektórzy dwuznacznej udzielili odpowiedzi, czem wzbudzili podejrzenie króla, który skinął na pachołków, aby tych niepewnych pozabijali stonników. Nadżupan Lambert, drżąc z bojaźni, objął kolana królewskie, błagając o litość ze łzami; nim atoli prośba jego wysłuchaną została, padł trupem, ugodzony żelazem morderczem z ręki własnego brata. Podobnegoż losu doznali syn jego Mikołaj, tudzież Majnold z pokolenia Akos. Teodor jednak z pokolenia Simad, Folkus, Tytus i Samson zbiegli do obozu Bolesława. W parę dni później, tento Samson powrócił do obozu węgierskiego, a przybliżywszy się do namiotu, gdzie siedział Bela, otoczony oligarchami i wojownikami, rzecze: Nikczemny psie, nie kuś się o królestwo, albowiem byłoby pożyteczniej, aby pan twój Borys posiadał koronę, ty zaś udaj się do klasztoru między mnichy, jako ongi ojciec twój uczynił. ²⁾ Wyrzekłszy te słowa, opuścił zadziwione zuchwałością jego tłumy rycerstwa i drogę ku obozowi polskiemu skierował, lecz doścignięty przez giermka komesa Boda, padł pchnięty mieczem w chwili, gdy zamierzał przebyć rzekę Sajó. Thuroczy opowiadał, że Węgrzy przez posłów prosili Bolesława, aby się do spraw ich nie mieszał i bękartą im nie narzucał. Piast, uznawszy to za słuszne, pole bitwy opuścił. Jeżeli wszakże rozważymy, że Sobiesław najechał w tym czasie Szląsk, to inną w tem ujrzymy przyczynę. Wnet gdy Borys znaczniejsze na Rusi zebrał posiłki, Bolesław, wielce sobie waząc sprawę pretendenta, Sobiesława w Szląsku zaniechał, a do Węgier z hufcami wyruszył. Pod Wyszegradem Bela oczekiwał na posiłki od Leopolda austryjackiego, a Sobiesław rozbił namioty nad Wagą. Nareszcie nadeszli Austryjacy pod dowództwem syna Leopoldowego Alberta, połączyli się z Węgrami, przeszli Dunaj i uderzyli na Bolesława w nieznanej dotąd miejscowości. ³⁾ Zwycięstwo, według historyków węgierskich, przechyliło się na stronę Beli, który w ślad za Bolesławem postępował z wojskiem aż po Szląsk. Nie widząc atoli król węgierski korzyści z tej wojny, wyprawił na sejm niemiecki do Magdeburga Piotra, biskupa Białogrodu czyli Beogradu (Zara Vecchia, Alba maris), który przy pomocy obecnego tam Sobiesława naklonił cesarza Lotaryusza, iż tenże, przyjąwszy hołdy Sobiesława z Czech, a Bolesława z Pomorza i Rujany, ⁴⁾ przywiódł tego drugiego do zgody z Belą (1135 r.) Ratyfikacya tego pokoju nastąpiła w Kłodzku (Glatz), gdzie zjechali się obaj monarchowie, polski i węgierski (1137 r.).

1) Ottonis Episcopi Frisingensis Chronica (Pertz, Mon. SS. XX).

2) Twrez. LXIV. 178.

3) Ottonis Episcopi Frisingensis Chronicon ilb. VI. 256.

4) „Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret subiectionemque perpetuam sacramento confirmaret“ (Ottonis Episc. Frisig. VII. 257).

W tym czasie t. j. w r. 1136 mogły nastąpić według Balzera ¹⁾ zaręczyny królewna Gejzy z Judytą Bolesławówną, domniemaną żoną Stefana II, a nawet i pretendenta Borysa (?). W źródłach węgierskich nie masz o tem wzmianki.

Czuając się król blizkim śmierci, podzielił państwo swoje między trzech synów; czwarty albowiem Almos zmarł w latach młodocianych. Najstarszy Gejza otrzymał Węgry, Chorwacyę i Dalmacyę, młodszy Ładysław—Rame i Bośnię, a najmłodszy Stefan—Syrmium. Wkrótce po tym testamencie król zmarł (1141 r.).

ROZDZIAŁ XII.

Gejza II (1141—1161). Wojna z Bizantynami i z Niemcami. Osiedlenie Flandryjczyków w Siedmiogrodzie. Stefan III, Ładysław II i Stefan IV. Zatargi z Bizantynami.

§ 1.

Gejza II (1141—1161 r.), liczący zaledwie lat 10 ²⁾ objął rządy pod regencyą bana chorwackiego Bieli czyli Bielića, Belusem przez kronikarzy zwanego. Był on podobno szwagrem królowej Heleny. Oprócz regenta mieli także udział w rządzie w charakterze doradców: arcyb. ostrzyhomski, komesowie: Kalán, Gerkon, Paweł i Varnöld. Mieszkańcy Spoleta wyprawili arcybiskupa Gaudiusza, aby złożyć królowi hołd uległości. W nagrodę otrzymali przywilej, zapewniający im swobodę handlu wewnątrz całego państwa (w maju 1142) i potwierdzenie wszystkich praw, nadanych przez Kolomana. Wnet ban Bielić zawiózł Gejzę do Chorwacyi, gdzie w niestwierdzonej dotąd dokumentami miejscowości ukoronować kazał. Dla utrzymania z Rusią dobrych stosunków zaręczył ban króla Eufrozynie Izasławównie, córce w. ks. kijowskiego Izasława Mścislawica. Panował wtedy w Kijowie Jaropełku Włodzimierzycu, bracie Mścislawa († 1139 r.). Wsiewołod Olgowic (1139—1146 r.), przed którym ustąpić musiał Waclaw (Wiaczęstaw) Włodzimierzyc, książę perejasławski, brat rodzony Jaropełków.

W krótkce przeszła przez królestwo Węgierskie druga krucjata po utracie Edessy. Bernard z Clairveaux kazaniami nietylko poruszył umysły pobożnych, ale zdołał nakłonić króla francuzkiego Ludwika VII

1) Genealogia Piastów str. 177—178.

2) Thwrcz, LXVI.

i Konrada III, następcy Lotariuszowego. ¹⁾ Na wiosnę 1147 Krzyżowcy niemieccy pojawili się w Węgrzech i otrzymali od Gejzy wolne przez państwo przejście. Oprócz samego Konrada III liczone między wodzami Fryderyka, księcia szwabskiego (późniejszego cesarza Fryderyka Rudobrodego czyli Barbarossę), księcia bawarskiego i margrabiego austriackiego, tudzież margrabiów: karyńskiego i styryjskiego, oraz biskupów: Bremy, Cycji (Zeitz), Ratysbony, Passawy i Fryzygenu. Thuroczy nazywa postępowanie Konrada tyrańskim i rozbójniczym. Palono wsie, niszczone zasiewy na polach i nie oszczędzano nawet kościołów i klasztorów. Przerażony łupieztwem Krzyżowców cesarz bizantyński Emanuel Komnenos zawarł tajemny z sultanem Ikonium przeciwko tym najeźdźnikom sojusz. Niebawem nawiedzili państwo Gejzy Krzyżowcy francuzcy pod przewodem króla Ludwika VII, który, przestrzegając surowej wielce karności, spokojnie przeprowadził hufce. Gejza witał w drodze Ludwika, prosząc, aby mu syna pierworodnego do chrztu trzymał. Ponieważ wieści głosiły, że między Krzyżowcami ukrywa się Borys Kolomanowic, przeto Gejza zażądał wydania zbiega. Ludwik, wielkim animuszem dla honoru rycerskiego przejęty, nie chcąc się splamić haniebnym postępkim, polecił Borysowi, aby osiodławszy konia, ratował się ucieczką.

Głód zapanował w Węgrzech z powodu zniszczonych przez Krzyżowców zasiewów. Oton Fryzygeński jaskrawymi barwami kreślił nędzę mieszkańców, którzy zimują w szałasach trzciniowych, a lato i jesień pod namiotem spędzają, dlatego też po miastach i po wsiach rzadko widzieć można budynki drewniane, a rzadziej jeszcze kamienne.

Po Wsiewłodzie Olgowicu (1139—1146 r.) i bracie jego Igorze Olgowicu (1146 r.) panował Izasław Mściśławowic (1146—1154 r.), który wygnał stryja swojego Wiaczesława z Turowa do Dorohobuża wołyńskiego, a pomienionego Igora do więzienia wtrącił. Wtedy za Igorzem Olgowicem ujął się Juryj Władymiricz Suzdalski, mający za sobą brata Igorowego Światosława Olgowica, Połowcow i Włodzimierkę halickiego. Zagrożony przez tylu sojuszników Izasław Mściśławowic wzywał pomocy Gejzy. Ten wyprowadził 10,000 Węgrów, którzy pod Przemyślem połączyli się z Polakami i wprowadzili Izasława do Kijowa. Syn jego Mściśław Izasławowic, śpiesząc z posiłkiem 6.000 Węgrów, napadnięty został w drodze przez Włodzimierkę, który, pokonawszy Węgrów na głowę, jeńców do Halicza przywiódł i tam im nosy i uszy poobcinać kazał. Oburzony Gejza barbarzyństwem Włodzimierki wyruszył z bracią Stefanem i Ładysławem i w bitwie nad Sanem pomścił klęskę Madjarów. Izasław Mściśławowic wspołek z Wła-

¹⁾ Prowadził on wojnę z Henrykiem Dumnym ks. bawarsko-saskim, który miał margrabstwo Tuscyi we Włoszech na prawie lennem od papieża. Konrad odebrał mu księstwo Saskie i obdarzył niem Albrechta Niedźwiedzia z Anhaltu czyli Askanię margrabię północnego, a Leopoldowi V austriackiemu dał Bawary. Po śmierci Henryka Dumnego (1139 r.) w obronie praw syna jego Henryka Lwa wystąpił stryj Welf VI.

²⁾ Ottonis Frisingensis episcopi Gesta Friderici Imperatoris liber I. p. 389. (Pertz, M. G. SS. XX).

czesławem w Kijowie panował, nie przestając walczyć z Jurym Władymiryczem Suzdalskim, sławnym założycielem Moskwy w posiadłościach bazarzyna Kuczki, z którego córką ożenił się później syn Jurija Andrzej Jurjewicz, książę władymirski.

§ 2.

Gdy już nie stało Bolesława III (†1138), a syn i następca jego Władysław II (1138—1146) zbyt miał u siebie kłopotu, aby mógł zająć się sprawami postronnemi, Borys, pozbawiony pomocy, udał się do Carogrodu, lecz i tam nic nie wskórał. Władysław II, książę czeski, obdarzony później przez cesarza tytułem króla (1140—1173 r.), niechętny potomstwu Sobiesława i sprzymierzonemu z nim Gejzie, nakłonił Borysa, aby się odniósł do Konrada, zapewniając go przytem o swoim dlań u cesarza poparciu. Uroszczenia atoli Welfa VI do Bawar i sprawy włoskie zbyt naonczas ciążyły Konradowi, nie pozwalając mu nateraz pośpieszyć z pomocą pretendentowi, za którym jednak ujął się Henryk austryjcki, wyprawivszy do Węgier hr. Ratbolda na czele licznego hufcu. Przerażony nagłym najazdem żupan Brzety-sławy bez namysłu prawie oddał miasto Ratboldowi. Niedługo wszakże cieszyli się zdobyczą Austryjacy, bo gdy przybyły z odsieczą hufce Gejzowe, wdali się w układy i za okupem 3,000 florenów, twierdzę wrócili. ¹⁾ Wojna zakończyła się zwycięstwem Węgrów pod Wieselburgem. Poległo wtedy 7,000 Austryjaków. Hr. Ratbold jęty do niewoli. Bielić pustoszył Niemcy.

Zawiedziony w zamysłach swoich Borys skierował drogę do Carogrodu, gdzie cesarz Emanuel Komnenos, zamierzający podbić całą Słowiańszczyznę południową, rad był z tej sposobności; zwłaszcza, że pobyt Gejzy na Rusi, wielce planom jego dogadzał. Baczny atoli wszystkiego Bielić, odgadłszy zamiary cesarza, postanowił je pokrzyżować. Zniósł się w tym celu z wielkim żupanem Serbii Czedomiłem czyli Blachinem (w ustach Greków), zamierzającym wyłamać się z pod zwierzchności bizantyńskiej, przyrzekł mu pomoc węgierską, następnie zawarł przymierze tajemne z Rogerem II, królem normandzkim w Sycylii, najzawziętym Bizantynów wrogiem. Nie omieszkał przytem dla sprawy swojej pozyskać papieża Eugeniusza III i króla francuzkiego Ludwika VII. Gdy Emanuel Komnenos zbroił się przeciwko Normandom, Czedomił wypowiedział mu posłuszeństwo. Cesarz z wojskiem, przygotowanem na Normandów, wkroczył do Serbii, domagając się groźnie trybutu, a gdy mu takowego odmówiono, spustoszył Serbię i z łupami i jeńcami odbył wjazd tryumfalny (1149 r.). Byłby się Emanuel zadowolił temi wawrzynami, gdyby nie król francuzki Ludwik VII, który starał się zapewnić sobie cesarza Konrada, aby wedłok z nim zająć Carogród. W następnym też roku, Emanuel, chcąc spółek z nim zająć Carogród. W następnym też roku, Emanuel, chcąc zyskać na czasie, wyprawil wojska w celu podbicia Serbii i Chorwa-

¹⁾ „trium milium librorum in pondere, castrum sibi reddunt.“ Ottonis Frisigen-sis episcopi Gesta Friderici Imperatoris, liber I. p. 268.

cyi. U rzeki Tary oczekiwał z wojskiem chorwackiem Bielić. Przybył tam z Bośniakami i ban bośniacki Borić, którego wielu historyków ma za jedno z Borysem Kolomanowicem. Wnet starły się liczne wojska. Chorwaci poszli w rozsypkę. Sam cesarz wyzwał Czedomiła na ostre i w pojedynku pokonał. Jeden z książąt południowo-słowiańskich Benko jęty do niewoli. Pokonany Czedomił złożył cesarzowi hołd uległości i przyrzekł, iż w razie wojny z zachodem dostawi 2,000 wojowników, a z Azyą 500 (1150 r.). Cesarz, wiodąc ze sobą Borysa Kolomanowica, posuwał się co raz dalej i po drodze zajął Zemlin i Syrmium. Bielić zebrał świeże wojska, wzmocnione hordami Kumanów i Pieczyngów, lecz z niewiadomego nam powodu, nagle się zwrócił z drogi (1151 r.). Wtedy cesarz wyprawił do Węgier Borysa, który krążył ciągle w okolicach Temeszu. Bielić pośpieszył w tamte strony, lecz Borys cofnął się do Braniczewa, dokąd wkrótce przybył ban chorwacki i obległ twierdzę. Gejza tymczasem, powróciwszy z wyprawy ruskiej, podążył wprost ku Zemlinowi, skąd atak cesarz zresztą mu się wymknął i na zimowych leżach wojska swoje rozłożył (1152 r.).

Następca Konrada III Fryderyk Rudobrody (1152—1190 r.) zamierzał zhołdować Węgry, lecz od przedsięwzięcia tego odwieł księżęta rzeszy. Gejza w przewidywaniu wojny, zawarł z Emanuellem rozejm (1153 r.).

Brat Gejzy Stefan, korzystając z rozwielenia się oligarchów dążących do panowania nad królem, podniósł rokosz, lecz w obawie smutnych następstw tak niepewnego kroku zbiegł do Carogrodu. Cesarz ożenił wygnańca z krewną swoją Maryą. Andronikosa zaś Komnena uczynił księciem Belgradu, Niszu i Braniczewa. Zaledwie wszakże Andronikos, zaszczycony nowymi względami, objął wydzielone miasta, snując w myśli ozdobienie czoła złotym godności cesarskiej dyademem, począł układać się z Gejzą, przyrzekając mu za posiłki zbrojne—Niszu i Braniczewo. Gdy Gejza z Bielićem wyruszyli w pochód, Andronikos, wydany przez donosicieli, w więzieniu dołą swoją opłakiwał. Do wojsk węgiersko-chorwackich, które obległy Braniczewo, przyłączył się i Borić, ban bośniacki. Na wieść o odsieczy Emanuelowej wojska oblegające rozdzieliły się na dwa oddziały. Gejza wyruszył ku Belgradowi, a Borić wzdłuż Sawy ciągnął do swego banatu. Wyprawy przeciwko Borićowi wódz bizantyński Basilius spotkał się w drodze w pobliżu Belgradu z wojskiem Gejzowem i doznał porażki. W bitwie tej poległ Borys Kolomanowic (1154 r.). Zawarto ostateczny pokój, na mocy którego Serbia uznała zwierzchnictwo Bizantynów (1156 r.).

Bawiący na dworze w Carogrodzie brat Gejzy Stefan i przybył później Ładysław nie przestawali pobudzać cesarza do wojny, który wszakże sobie nie życzył władca bizantyński; dlatego chcąc ciężar złożyć na inne barki, wyprawił poselstwo do Fryderyka Rudobrodę wstawiając się u niego za obu pretendentami. Król niemiecki, zadowolawszy świeżo Bolesława IV Kędzierzawego (1146—1173 r.), był temu poselstwu. Z namowy Bielića Gejza wysłał do Fryderyka dwóch biegłych dyplomatów t. j. Henryka, sędziego dworskiego (jud

curiae) i Gerwazego biskupa, prosząc, aby sprawy wicherzycieli nie popierał. Cesarz, zamierzający wtedy wyprawę do Włoch, nietylko, że pretendentów zaniechał, ale wnet przystąpił do sojuszu z Gejzą, który dostawił 600 łuczników i nieco jezdnych. Po śmierci papieża Adryana IV (1159 r.) stronnictwo cesarskie obrało Wiktora IV (Kardynała Oktawiana), do którego przystąpił i Gejza za radą Bielića. Emanuel Komnenos, przewidujący w Bieliću niebezpiecznego dla siebie rzcznika Węgier, który, przeciagnawszy na swoją stronę Rudobrodego, zniweczył plany polityki bizantyjskiej, przywołał do siebie bana i okiełznał go godnością wielkiego żupana Serbii, tuszając sobie w ten sposób usunie niebezpiecznego na polu dyplomacyi spółzawodnika.

Opuszczone przez Bielića stanowisko zajął mniej godny następca Łukasz Bánfy, arcybiskup ostrzychomski. Był to gorliwy partyi Gregoryańskiej rygorysta. Raczej fanatyk, niż dyplomata, w postępowaniu też ujawniał wszędy tendencje swojej partyi. Z natchnienia Bánfego Gejza opuścił cesarza i w następstwie tego kroku wszedł w przy mierze z Ludwikiem VII przeciwko Fryderykowi, tudzież uznał Aleksandra III za prawnego papieża. Było to już znaczne zwycięstwo w polityce Bánfego, który stawszy się panem położenia, wymógł na Gejzie zrzeczenie się prawa, jakie król posiadał co do nominacyi i usuwania biskupów. Staraniom Bánfego przypisać należy, że Aleksander III zdegradował Gaudiusza, arcybiskupa spoletańskiego, obdarzając natomiast paluszem Piotra Lombardusa, biskupa Narni.

Odtąd kościół bośniacki, będący w pewnej zależności od archidyecezyi w Dubrowniku, przyłączony został do Spoleto czyli Spalato. Pierwszy początek w tym względzie uczynić miał biskup bośniacki Milowan w Krieszewo. Borić, acz prześladował Katolików, szukających schronienia w Dubrowniku, jednakże zdawał się popierać Milowana w tem przedsięwzięciu; bo rad był Arpadom, którzy, przez kościół w Spoleto wywierając wpływ swój na Słowiańszczyznę południową, działali na niekorzyść Bizancyum. Dubrowniczanie, osłabieni w swojej potędze przez schizmę Milowana, głównego sprawcę onej w Boriću widzieli Ban bośniacki postanowił uprzędzić wypadki, któreby mogły być dlań zgubnemi, gdyby Dubrownik dla urzeczywistnienia onych, należycie się przygotował i orężem biskupa odzyskać zamierzał. Pod pozorem, jakoby Dubrowniczanie prześladowanych w Bośni Katolików przechowywali, zagroził im wojną, domagając się wydania zbiegów. Dumni wszakże bogactwem i potęgą grodu swojego Dubrowniczanie lekce sobie pogroźki bana wazyli. Rychło Borić zajął ziemię Humską, należącą do wielkiego żupana Rascyi Deży, i spłądował okolice Dubrownika, pokusiwszy się o zdobycie samego miasta. Zuchwałość swoją okupił porażką, zadaną mu przez sprawnego w rzemiośle rycerskiem wodza Macieja Crievića (Micho Bobalića). Na mocy zawartego z Dubrownikiem pokoju zgodził się na uznanie zwierzchności arcypasterskiej we wrogiem sobie mieście nad Milowanem, biskupem Krieszewa. Ponieważ warunki tego pokoju pozostały bez skutku, gdyż kościół bośniacki aż do r. 1167 służył arcybiskupa spoletańskiego, nim przeszedł pod zarząd archidyecezyi Dioclea-Antivari, przeto Kłaić, opiera-

jąc się na braku dokumentów, wątpi o autyczności tego faktu. Historyk pomieniony przypuszcza, że Borić nie przez Bośnię, lecz raczej przez terytorya Soli i Usora w stronie północnej banatu, był w stosunku hołdowniczym względem korony ś. Stefana. Domniemywać się więc tu należy pewnego wyswobodzenia z pod berła Arpadów; boć sam Klaić nie wątpi o przyłączeniu Bośni do Węgier, lubo w fakcie tym widzi dobrowolny możnowładców postępek, a nie posag, dany za żoną Beli Ślepemu, jak o tem wszyscy inni głoszą dziejopisarze. Polityka Bánfego uwieńczoną więc została pomyslnym skutkiem, lubo nie zabezpieczyła Węgier od wojny, zagrażającej ze strony Bizancyum w niedalekiej przyszłości. Dla Bánfego nie istniały potrzeby państwa, dlatego dyplomacya jego krążyła ciągle w ciasnem kółku aspiracji stronnictwa Gregorykańskiego, którego naonczas osiã wszystko poruszającą był papież Aleksander III. Jak wszelka polityka, przesiãknęta małoduszną tendencyjnościami nie uwzględniała przyszłości, bo jej arena jest chwila bieżąca, chwila, która nie pozwala nam zdać liczby z przeszłości, abyśmy łacniej rozejrzeć się mogli w stosunkach bieżących i w wyniku tego przegładu, jaśniejsze sobie o przyszłości wytworzyli pojęcie. Arcybiskup ostrzyhomski w kierownictwie steru państwowego okazał wprawdzie pewną biegłość, lecz nie zdołał przywieść nawy do bezpiecznego portu, bo służbę swoją nie dla chlebobdawcy, lecz zgoła dla innego pełnił pana. W obec takiego sługi Gejza stał się jeno zręcznym tylko w prawicy tego pałata narzędziem. Ostatnie lata panowania jego nie zaznaczyły się w dziejach donośnymi faktami. Umierając (31 maja 1161 r.) pozostawił trzech małoletnich synów: Stefana, Belę i Gejzę.

§ 3.

Wylewy w latach 1129—1135 tudzież wyprawy krzyżowe obróciły w niwecz okolice Dolnego Renu. Trapieni nędzą i głodem mieszkańcy opuścili z żalem ziemię, która, aczkolwiek pochłonęła mozolnym wielce trudem zdobyty dorobek, jednakże w łonie swoim zachowując zmurszałe kości przodków, drogą dla serca stanowiła skarbnicę. Nic nie masz bowiem droższego nad wspomnienia pierwszych lat wieku młodocianego. Pożegnawszy przeto mogiły ojców i matek, z żonami i dziećmi rozpierzchli się Flandryjczykowie po obczyźnie; w Wągryi wśród Słowian obotryckich czyli bocyckich, wsparci orężem i godną podziwu wytrwałość zakwitły dobrobytem i stały się rozszaradnikami płodnej w następstwa kultury krajowej.

W Siedmiogrodzie obok Węgrów i madyaryzujących się Szeklerów nieliczne były osady niemieckie. Miejscowa ludność bułgarska, ukołysana tradycjami cywilizacyi bizantyńskiej, nie mogła mieć tylu siły przyciągającej, aby uspołecznic i upodobnic do siebie liczne hordy Połowców i Pieczyngów, które przez życie koczownicze zamieniały wszystko w pustynie i monotonne stepy. Obudzenie jakiegoś życia i schrystyjanizowanie tej prowincyi było już oddawna zadaniem Arpa-

dów, którzy wierni tradycyi, przekazanej im przez ś. Stefana, nie szczędzili starań, aby ziarno, rzucone ręką pierwszego króla chrześcijańskiego, obfite w przyszłości wydało plony.

Przybycie w r. 1143 Flandryjczyków do Węgier było wielce dla Gejzy II pożądanym faktem. Niewiadomo, czy data rzeczona jest prawdziwą, jednak upamiętnienie onej w napisie jednym z kościołów miasta siedmiogrodzkiego Cybina czyli Hermanstadtu, świadczy o dziejowej faktu tego doniosłości. Król nadał przybyszom obszerne pustkowie z warunkiem wnoszenia czynszu, dziesięciny tudzież odbywania powinności wojskowej w charakterze „castrensés.“ W pierwotnych dokumentach noszą oni miano „Frandrensés,“ w późniejszych natomiast „Saxones.“ Madjarowie siedmiogrodzcy, będący naonczas w dobie powolnego acz stopniowego rozwoju, który już w coraz wyraźniejszych reprezentacyi stanowej przedstawiać się poczynął konturach, niechętnem na osadników spoglądali okiem. Uważali ich oni za poddanych i wzgardliwie „hospites“ nazywali.

Z wrodzoną plemienu niemieckiemu wytrwałością przybysze karczowali lasy, pługami rozrywali ziemię, rzucając węń ziarna, które wnet rozległe przestrzenie bujnym ozłociły kłosem. Przeprowadzali oni drogi i ścieżki, oczyszczali rzeki, jeziora i sadzawki, budowali mosty, wygodne i obszerne chaty i kościoły romańskie. Jakby na skinięcie różdżki czarodziejskiej zaczęły się wznosić miasta. Liczne sady owocowe ozdobiły okolice. Górnicy umiejętnymi na czasy one sposobami wydobywali ukryte w ziemi bogactwa.

Ziemie, dane od króla osadnikom na posiadanie, przechodziły w „praedia“ t. j. nabytki, które już stanowiły przybliżenie do „alodium“ „haereditas,“ dlatego w późniejszych dokumentach równoznaczne z temi drugimi. Król w nagrodę zapewniał dziedziczne tych „praediów“ posiadanie, dozwolił im sądzić się wedle własnego ich prawa saskiego i uwolnił od podatku na kosztą koronacyi i oprawy królewien „collecta“ zwanego. W siedmiu założonych przez siebie miastach zaprowadzili Sasi siedm jurysdykcyi z głównym zarządem w Cybinie czyli Hermanstadzie. Od tych miast prowincya ta nazwaną zosłała „Siebenbürgen.“ Niektórzy nazwę tę wywodzą od głównego miasta Cybina. „Transylwania“ więc ustąpić musiała innej zgola nazwie. Madjarowie przeinaczyli to na „Erdély“ czyli „Erdélyorszag.“ Oprócz Cybina początek Sasom zawdzięczają: Kronstadt, Mediasch, Mühlenbach, Groszschenk, Reps, Leschkirch, Szasváros, Schásburg i wiele innych. O znaczeniu tych siedmiu jurysdykcyi mówi Fryderyk Schuler von Libloy. ²⁾ „W początku tych siedmiu jurysdykcyj uważać należy podział administracyjny w znaczeniu feudalnem, a nie organ swobody ludowej z czasów staroniemieckich.“ W innym miejscu pisze, jakoby osadnicy, należący do kościoła w Cybinie (t. j. kapituły w Cybinie w zależnych odeń w Leschkirchu i Groszschenku), w urządzeniach pierwotnych wyróżniali się od spółziomków, osiadłych w rozmaitych

1) „1143 Gejza II avus Andreae regis saxones evocavit in Transilvaniam.“

2) Siebenbürgische Rechtsgeschichte. Kronstadt 1867. T. 1. Wyd. 2.

miejsowościach Siedmiogrodu, przez co, o ile się zdaje, stanowisko ich nazwać można wyjątkowo uprzywilejowaniem. Z czasem wszystkie gminy saskie połączyły się w jedną całość, co w dokumentach nosi miano: „universitas“ n. p. „universitas saxonum de Cibinio“ lub „Provinciae Cibinensis,“ „universitas provincialium sedis Cibini et ad eosdem pertinentes“ albo „judices Cybinenses ac universi alii seniores provinciales,“ „cives et hospites de Cibinio.“ Wyrażenie „septem sedes“ jest mianem dyplomatycznym prowincyi, która okrom samego Cybina czyli Hermanstadtu siedm jurysdykcyj liczyła.

Także początek kolonizacyi Spiza niektórym historycy do czasów Gejzy odnoszą, lubo fakt ten nie jest stwierdzony dokumentami. Bogate kopalnie srebra w Gilnichtánye (Göllnitz) i rud kruszczowych w Smolenicach (Szamolnok, Schmölnitz) stan swój kwitnący osadnikom niemieckim zawdzięczają. I tu sprawowali sądy według prawa saskiego, lubo organizacya administracyjno-sądowa nie przedstawia tego charakteru, co w Siedmiogrodzie, u tamtejszych Sasów. Tu i tam jednak na osadnikach ciążyły obowiązki. W następnych rozdziałach uczynimy wzmiankę o miastach, w miarę pojawienia się onych w dokumentach historycznych.

§ 4.

Zaledwie Gejza II zawarł powieki, aliści Łukasz Bánfy, palatyn Dyonizy i wdowa Eufrozyna pośpieszyli z koronacją młodocianego Stefana III (1061—1173 r.). Słyszac o tem, Bielić zrzekł się wielkiego żupaństwa Serbii, aby radami mądrymi wspierać młodocianego króla, lecz zawistny o stanowisko Bánfy pod pozorem, jakoby Bielić będący poddanym cesarza, mógł działać w Węgrzech na korzyść swego pana, zniweczywszy powszechnie ku niemu zaufanie, odsunął go od boku młodego monarchy.

Bracia Gejzy II: Stefan i Ładysław, przebywający na dworze bizantyńskim, pobudzali Emanuela do wojny, do której cesarz zdawał się być skłonny, bo spodziewał się Chorwacyi, mającej być nagrodą za trudów wojennych. Nie ociągając się długo, wyruszył ku Niszowi, skąd wyprawił posłów do Węgier, głosząc, że ponieważ, według zapomnianej tradycyi staromadjarskiej, nie synowi lecz bratu zmarłego króla należy się panowanie, przeto prosi możnowładców, aby bawiarcego przy dworze bizantyńskim Stefana, brata Gejzowego, panem swoim obwołali. Kierujący sterem państwa Łukasz Bánfy obawiał się wpływu carogrodzkiego, mogącego zniweczyć korzyści, które podczas panowania Gejzy dla kuryi rzymskiej pozyskał. W obec więc niebezpieczeństwa, zagrażającego od granicy, gdzie stały wojska bizantyńskie, zamiast odpowiedzi, wołał zachować dyplomatyczne milczenie. Cesarz posunął się dalej ku Dunajowi i polecił wodzowi Aleksandrowi Kontostephanesowi, aby, wzięwszy Stefana, przeprowadził się przez Dunaj pod Haramvár. Ruch ten wojsk bizantyńskich wywołał niepokój między Węgrami. Łukasz Bánfy, acz sam był sprawcą tej burzy, jednak nie umiał jej zażegnać. Królowa z dziećmi schroniła się do

Brzetysław. Węgrzy, pozbawieni rządu, przystąpili do układów z cesarzem, a że nie nawidzili Stefana, przeto wymówili sobie u władcy bizantyńskiego, że im pozwolił obrać młodszego brata Ładysława. Wnet Borić, ban bośniacki, stanął po stronie nowego monarchy który już zmarł 14 stycznia 1162. Wtedy z prawami swojemi wystąpił Stefan IV. Przyłączyła się do niego garść możnowładców, zawistnych Banfermu. Między nimi był i Borić. Obwołano Stefana IV królem. Zwyczaj narodowy wymagał, aby nowy władca otrzymał koronę z rąk arcybiskupa ostrzyhomskiego. Banfy, od którego to zależało, odmówił koronacyi, argumentując upór swój twierdzeniem jakoby ustawy kościelne zabraniały dokonać tego obrzędu na osobie, wychowanej w zasadach kościoła greckiego. Stefan jednakże nie zachwiał się w swodem postanowieniu, bo odniósł się do kuryi rzymskiej, która poleciła Michałowi, arcybiskupowi Kolocsy, aby bezzwłocznie przystąpił do koronacyi. Urażony arcybiskup ostrzyhomski knuł spiski. Król srodze prześladował stronników Stefana III i otoczył się strażą na sposób bizantyński, zamierzając zdławić oligarchizm, aby absolutnie panować. Gwoli snadniejszemu ujarzmieniu Węgrów, począł układać się z cesarzem, który przysłał Kontostephanosa z wojskiem. Wdzięczny Stefan ustąpił Emanuelowi Zemlin i Sirmium.

Pokrywane płaszczykiem prawomyślności szemranie niezadowolonych, zaczęło coraz szersze i groźniejsze przybierać rozmiary. Tęjącą w uczuciach isierkę rokoszu rozdmuchiwał Łukasz Banfy, który, znając bezgraniczne samolubstwo despotów, usiłował usiedlić Stefana czczołobitnością i pochlebstwami. Ten rychło otumaniony dymem kądziel, ulegając przełożeniom rzekomych przyjaciół, rozpuścił wojsko bizantyńskie, jedyną swoją podporę. Było to hasłem do rokoszu. Banfy i palatyn Dyonizy wzywali lud do broni. Tłumy zbrojnych rokoszan pokonały w boju Stefana, który schronił się do Carogrodu (1162 r.). Przez stronnictwo Bánfego wyniesiony powtórnie syn Gejzy Stefan III. Pierwszem dziełem młodego monarchy było ukaranie Borića. Wyprawił do Bośni Godfryda, rycerza niemieckiego. Zwyciężony ban bośniacki znika już z widowni dziejów, bo milczą o nim źródła.

Nakłoniony do wojny przez wygnańca cesarz bizantyński groźnie domagał się przywrócenia pretendenta. Węgrzy prosili o pokój, lecz władca carogrodzki, chcąc się okazać niezłomnym, dumnie im odpowiedział, następnie sam wyruszył na czele wojsk i rozbił namioty pod Belgradem, gdzie aoli niedługo bawił; bo, polecivszy zwinąć obóz, powrócił do Carogrodu, skąd niebawem wysłał do Węgier Jerzego Papeologosa. Wymowny Grek nakłaniał Stefana III, aby mu wydał brata Bełę, który miał być uznany za syna cesarskiego, ponieważ Emanuel był bezdzietnym. Król, olśniony niezwykłym krasomówstwem i świetnemi nader obietnicami posła, przychylił się łaskawie do prośby jego i wydał mu Bełę, który, zawieziony do Carogrodu, wraz z imieniem „Aleksy“ otrzymał tytuł „despotes.“ Zapewniono mu rękę córki cesarskiej Maryi i następstwo tronu bizantyńskiego. Zamierzał on w ten sposób rozszerzyć państwo kosztem Węgier i posadzić na tronie Arpadów Bełę, czyniąc go hołdownikiem swoim. Zażądał więc dla sie-

bie w imieniu Beli Dałmacyi, dokąd polecił udać się z wojskiem prezydentowi Stefanowi. Król, strwożony błagał Fryderyka Rudobrodę o pomoc, ofiarując mu 500 grzywien srebra. Fryderyk wziął pieniądze, lecz żołnierzy nie przysłał. Wtedy zawezwał Władysława II czeskiego, który oświadczył gotowość swoją. Pomoc była już niezbędna, bo cesarz ciągnął w kierunku Syrmium, pustosząc po drodze okolice. Gdy przybył do Bácska, pośpieszały tam połączone wojska węgiersko-czeskie. Cesarz z porady przeto jednego z wygnańców czeskich, Bogoty, usiłował powaśnić Węgrów z Czechami i tych drugich przywieść na swoją stronę, co wszakże nie po myśli jego się stało, albowiem sojusz obojga narodów trwał miał podstawy i niczem rozerwać się nie dał. Sprzymierzone wojska, świadome taktyki Emanuelowej, bez długiego namysłu rzuciły się na obóz bizantyński. Cesarz zamiast obrony, zamierzał wytargować pokój. Układy szły leniwo, w końcu jednak argumentacja Emanuela zwyciężyła. Rozwodził się on o najlepszych swoich dla Węgier chęciach; chciałby, jak twierdził, utworzyć z Chorwacyi, Dałmacyi i Bośni królestwo dla Beli, którego na dworze swoim chował; dlatego też nie dla siebie, lecz dla pomienionego Arpada prosi o Syrmium, natomiast przyrzeka, iż uroszczeń Stefana IV popierać nie będzie i Węgry w spokoju zostawi. Warunki te przyjęto (1163 r.). Tymczasem Stefan IV, rozporządzający częścią wojsk bizantyńskich, najechał komitaty Bács i Borsdög, a powziąwszy wieści, iż wojska w ślad za nim postępują, opuścił te komitaty i zawarł się w twierdzy Zemlinie. W krótko Węgrzy oblegli warownię, gdzie Stefan niepewny losu swojego, nagłą śmiercią zapewnił sobie bezpieczeństwo. Jedni piszą, jakoby wygnaniec żył sobie poprzecinał, drudzy zaś, że od trucizny skonał. Węgrzy otrzymali miasto przez kapitulację, a ciało Stefanowe rzucili na pastwę wron i kruków. Cesarz najął Pieczyngów i otrzymał posiłki z Rusi. W krótko stanął w Haramvar, skąd atoli dla uniknienia Węgrów skręcił drogę ku Zemlinowi i zewsząd twierdzę otoczył. Komes węgierski Grzegorz i znaczniejsi obywatele wyszli z miasta i kapitulowali (1165 r.). Równocześnie prawie Jan Dukas i Nicefor Chaluphes zajęli Dałmacyę i Chorwacyę, gdzie mieszkańcy wzywali pomocy Węgrów, prosząc, aby ich z pod jarzma bizantyńskiego wyswobodzili. Stefan sam wyruszył z wojownikami i w pobliżu Spoleto pokonał Greków i samego Chaluphesa pojmał. Mieszkańcy Zadaru wygnali podestę weneckiego Dominga Maurocena, a natomiast załogę węgierską przyjęli. Próżnemi były pokuszenia doży Michała Vitalisa w celu odzyskania miasta przedsięwzięte. Nawet Siedmiogród nie był wolnym od najazdu Bizantynów, którzy tam Węgom dotkliwą zadali klęskę. Korzyści, osiągnięte przez Stefana w Chorwacyi, stracone zostały w bitwie w pobliżu Sawy na polach syrmijskich czyli słowiańskich, gdzie dowodził Grekami Andronikos Kontostephanos. Dyonizy, wódz węgierski, ledwie ocalił życie. Chorągiew i 800 jeńców ozdobiło rydwany zwycięzcy. Wenecyanie zajęli Zadar.

Gdy druga żona Emanuela Marya, córka Rajmunda de Poitiers księcia antyocheńskiego powiła syna, cesarz uznał zaręczyny Beli za nieważne, następnie usunął go od następstwa tronu, a Dałmacyę

Podczas wojny cesarza bizantyńskiego z sultanem Ikonium król posiłkował tego pierwszego. Rany, otrzymane przez cesarza, przyspieszyły zgon jego (1180 r.), który się stał hasłem wyswobodzenia Dalmacyi oprócz miast nadmorskich, dalej Chorwacyi, Bośni i Syrmium. Mieszkańcy zagarniętego przez Wenecję Zadaru poddali się dobrowolnie Farkasowi, wodzowi węgierskiemu, którego król do Dalmacyi był przedtem wyprawił. Doża wenecki uznał to za „casus belli.“ Wojna trwała lat ośm.

Gdy mieszkańcy Spoleto po śmierci tamtejszego arcybiskupa obrali Węgra Chitileni, Bela za nic sobie ważąc traktaty z Chorwatami, wbrew przywilejowi Kolomana (1108 r.), ustanowił nowe prawo kaduka, na mocy którego, tylko Węgrzy mogą być komesami i biskupami w miastach dalmackich.

Na prośby wdowy po Emanuelu Maryi Bela przyrzekł, iż ją wspierać będzie przeciwko Andronikowi Komnenowi, który, narzuciwszy się na opiekuna dla małoletniego cesarzewica Aleksego, zamierzał sięgnąć po berło bizantyńskie i w chwili, gdy Węgrzy bawili w okolicach Braniczewa i Belgradu, matkę wraz z synem udusić kazał (1183 r.). Bela, nie chcąc się mieszać do spraw, nateraz dlań objętych, nakazał odwrót.

§ 2.

Ze śmiercią Emanuela, królowie węgierscy domu Arpadów, postanowili zapanować na Bałkanach i dawnych tam przeciw Bizantynom sojuszników zamienić na wazalów korony ś. Stefana. W zamiarach swoich mogli się spodziewać poparcia u kuryi rzymskiej, która przez połączenie dwóch kościołów, wschodniego i zachodniego, dążyła do supremacji nie tylko nad katolicyzmem, ale nad całym chrześcijaństwem. Półwysp Bałkański szczególnem był polem działalności kuryi postępującej do urzeczywistnienia ideałów zapomocą wytępienia sekty, szczególnie Bogomiłów czyli Patarenów, o której słówko napisać należy wypada.

Bogomiłowie czyli Patareni ¹⁾ powstali z sekty Paulicianów wywodzących początek od Konstantyna z Samosaty w VII st. Był to zreformowany gnostycyzm a raczej manicheizm. Założycielem Bogomiłów mienia powszechnie niejakiego Bogomiła czyli Jeremiasza, który żył w X st. Wyznawcy jego nauki zarzucali tradycję i ojców kościoła. Z pisma ś. przyjmowali tylko Nowy Testament. Utrzymywali oni, iż są dwa początki wszystkiego: *dobry* i *zły*, które są sobie równe. Początkiem dobrego jest Bóg w trzech osobach, Stwórca wszelkiej doskonałości, świata niebiańskiego niewidzialnego i wiecznego. Początkiem złego—czart, stwórca wszystkiego widzialnego i doczesnego. Ziemia jego dziełem.

Świat jest dwojaki: niewidzialny, doskonały, a więc Boski i widzialny, niedoskonały—szatański. Dusza—to Anioł, spadły z nieba

¹⁾ Rad jugo slav. akademije VII. VIII.

i uwięziony w ciele. Szatan stworzył z gliny Adama, ale Bóg obdarzył go duszą żyjącą. W podobny sposób powstała Ewa. Kain jest synem czarta, spłodzonym z Ewą, Abel zaś Adama. Upadek człowieka, potop i wieża Babel są to sprawy szatana. Zbawiciel pozornie przyjął ciało i pozornie umarł na krzyżu. Wstąpiwszy na niebiosa, ciało zostawił w powietrzu (ВЪ ДОУШѢ ОСТАВИ). Marya nie matką Zbawiciela, lecz aniołem. Chrystus wybawił dusze, uwięzione w ciele przez czarta, dając im możność przez pokutę wyswobodzić się z ciała i zasiąść na niebiosach. Odrzucali sakramenty i ceremonie kościelne. Nie chrzcili, tylko kładli na głowę Ewangelię ś. Jana i nadawali imiona. Mężczyźni i niewiasty wygłaszali kazania. Nie mieli świątyń, a jeżeli się zgromadzali w domach modlitwy, to tam prosty stół, nakryty białym obrusem, na którym kładziono Ewangelię, zastępował ołtarz.

Ban bośniacki Kulin, krewny wielkiego żupana serbskiego Stefana Nemanja, skoligacony przez siostrę z Mirosławem, księciem Zahumlja, bratem pomienionego Nemanji, ze zmianą widowni na Bałkanach po śmierci Emanuela Komnena, wytknął sobie jedyny cel w niezawisłości swojego banatu nietylko od Bizancyum ale i od Węgier. Z listu Teoholda, nuncjusza Aleksandra III, ¹⁾ dowiadujemy się, że Kulin w początku rządów swoich w Bośni, w dobrych z kuryą był stosunkach. Piotr Ugrin, arcybiskup spoletański, z natchnienia Beli III czynił starania, aby kościół bośniacki uznał zwierzchność jego stolicy. Był to plan Beli, który za pośrednictwem Ugrina przedsięwziął przeprowadzić w Bośni agitację na korzyść Węgier. Kulin, wierny swej myśli, spozstrzegł niebawem grożące mu niebezpieczeństwo, a gwoli uniknieniu onegoż, zerwał stosunki z kuryą, w następstwie czego wystąpił z kościoła i przyjął naukę Bogomilów, która już licznych w Bośni miała zwolenników. Wnet nowa sekta, przekroczywszy granice banatu Kulinowego, zawitała nietylko do sąsiedniej Chorwacyi, ale nawet do Dalmacyi, gdzie bracia Maciej i Arystodyusz z Zadaru założyli przy końcu XII w. pierwszą gminę. W obec takiej zmiany w Bośni postanowił nie przebierać w środkach, aby wpływ swój w Bośni utrzymać i zmusić Kulina do zrzeczenia się nauki Bogomilów tudzież uznania zwierzchności Węgier. Wypadki jednak donioślejszego dlań znaczenia, nie pozwoliły mu wnieść się czynnie w stosunki banatu.

§ 3.

Za Jarosława Ośmiomysła, syna Włodzimierki, księstwo halickie rozciągało się od gór Karpackich aż do ujścia Prutu i Seretu. Historycy chwalą jego mądrość i zamiłowanie pokoju. Moźnowładztwo czyli bojarstwo tak się wtedy na Haliczu rozwieliło, iż wnet po śmierci tego księcia (1187 r.), syna jego Olega wygnało, a natomiast starszego brata Włodzimierza Jarosławica księcia na Przemyślu panem

1) Kukuljewić, Codex dipl. Croatiae II. 114—15.

Halicza obwołało. I ten wkrótce przez bojarów pozbawiony godności książęcej, uciekać musiał przed Romanem Mściśławicem, kniazieżem włodzimierskim na Wołyniu, popieranym przez Kazimierza II Sprawiedliwego, księcia krakowskiego (1177—1194 r.). Włodzimierz Jarosławic, ponieważ i dziedziczny Przemyśl utracił, pokusił się bezskutecznie o odzyskanie tego grodu, a pożegnawszy się z wszelką nadzieją, zbiegł na Węgry i tam błagał Belę III, aby go na tron przodków przywrócił. Król począł mu czynić wyrzuty, jakoby był starszego brata swojego Mściśława trucidielem, jednak wnet się w gniewie swoim uhamował, a udając przyjaźń dla wygnańca, wyprawił go w towarzystwie syna Andrzeja na Ruś. Roman, pokonany przez Węgrów, ustąpił z Halicza, który wszakże nie dostał się wygnańcowi; bo Bela ogłosił kazał Andrzeja królem Halicza z tytułem Galicyi i Lodomerii, a oszukanego w ten sposób Włodzimierza w więzieniu na Węgrzech trzymał. Roman, który był uszedł przed Węgrami, przy pomocy Kazimierza II Sprawiedliwego i Ruryka Rościsławica zawładnął księstwem włodzimierskiem. Nie próżnował także i Włodzimierz, bo zbiegłszy z więzienia węgierskiego, posiłkowany przez hufce polskie pod wodzą Mikołaja, wojewody krakowskiego, wygnał Węgrów z Halicza i sam panował w księstwie dziedzicznym. Odtąd Włodzimierz i Roman stały się hołdownikami Polski (1189 r.)¹⁾.

Bela wielce się na Kazimierza rozszrozył i postanowił iść z nim na ostre, lecz wojna zażegnana została traktatem w Starej Wsi Szpiżu (1190 r.). Według niektórych historyków nie był to traktat lecz rozejm, bo właściwy pokój dopiero w r. 1193 nastąpił.

Pelka, biskup krakowski i Mikołaj wojewoda, popierający prawą Leszka Białego, syna Kazimierzowego, do tronu krakowskiego, zawzięci zwali wkrótce Romana włodzimierskiego przeciwko Mieczysławowi II Staremu. Pod Mozgawą w pobliżu Jędrzejowa przyszło do bratobójczej między obu Piastami walki. Mieczysław, okryty ranami, ledwie uszedł śmierci, syn jego Bolesław poległ w boju, a Roman ucieczką haniebną z pola w stanowczej i decydującej chwili, wyrwał zwycięstwo wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi (1195 r.).

Wobec takiego sojuszu Włodzimierza i Romana z Polakami Bela, acz pozbawiony Halicza, gdy już tam nie stało Andrzeja, tracił otuchy; bo sam począł się tytułować królem Galicyi i Lodomerii. Okrom Włodzimierza, który zawiódł nadzieje króla węgierskiego, odniósł się doń także Rościsław, synowiec Jarosława halickiego, a syn Jana Berładnika t. j. Berładu nad Berładem, rzeczką, będącą dopływem Seretu na Mołdawach. Ten wszakże nic nie wskórał u Bela, który, zamierzając zatrzymać Halicz dla siebie, nie dowierzał już pretendentom; bo wiedział, że za plecami ich, oprócz licznej poczty drobniutkich na Rusi Rurykowiców, stoją książęta krakowscy, bardzo dla krwi słowiańskiej od Węgrów lubiani. Madjarowie bowiem, uważający zawsze Słowian nie za swobodnych, lecz za poddanych,

¹⁾ Górski Kazimierz, Stosunki Kazimierza Sprawiedliwego z Rusią (Przewodnik nauk, lit. lwowski 1875. str. 572).

angielski, objął naczelne dowództwo, ale poróżnił się z Filipem Augustem i Leopoldem austriackim.

Tymczasem skończył się rozejm Węgier z Wenecją (1190 r. Węgrzy, osiągnąwszy drobne korzyści w bitwie pod Trogirą, ponowili zawieszenie broni. Calamus, biskup Pięciokościelcu, otrzymał od Bazarzad Dalmacyi, a Bartłomiej hr. Vegli, pochodzący z rodziny rzymskiej Frangepanów miał sobie nadany powiat modruski. ¹⁾ W roku 1192 przeprowadzono kanonizację ś. Ladysława. Tradycja ludowa głosi, że król obdarzył swobodą na wieczne czasy poddanych, którzy trumnę z kośćmi kanonizowanego w Wielkim Warazdynie podjęli. Przez małżeństwo króla z Małgorzatą, siostrą Filipa francuzkiego, po śmierci pierwszej żony Agnieszki bizantyńskiej zawarte, ożywiły się stosunki z Francją. Młodzież węgierska tłumnie odwiedzała tamtejsze uniwersytety, wnosząc do kraju zamiłowanie nauk i onę gładką w obyczajach polerowność, cośmy dworskością nazywać zwykliśmy. Zaszczepiona też w Węgrzech szlachetna towarzyskości płonka wydała czasem owoce, które w rycerskości Madjarów podziwiamy. Zachowała się też z ówczesnych z Francją stosunków notatka jakiegoś Francuza o dochodach króla węgierskiego. ²⁾ Owoż według relacji pomienionego cudzoziemca, Bela III pobierał rocznie z regaliów mennicznych 60,000 grzywien, z soli 16,000 grz. z cel, dróg i targów 30,000 grz., od Sasów siedmiogrodzkich 15,000 grz. od 72 nadżupanów dochodów w ilości 55,000 grz. Książę Sławonii wnosił rocznie 100,000 grz. Każdy z tych nadżupanów musi choć raz na rok podejmować króla, na co od 100 do 200 grz. wydatkuje. Królowa otrzymuje podobne darunki w srebrze, w koniach i tkaninach kosztownych. Lud winie królowi dostarczać żywności. W dalszym ciągu onego referatu czytamy, że w Węgrzech były dwa arcybiskupstwa, Ostrzyhomu i Kolocsy. Z tych pierwsze oprócz dziesięciny otrzymuje z mennicy koronnych 6,000 grz.; drugie, w którego skład weszła dyecezya Bács, pobiera 2,500 grz. Sufraganami arcybiskupstwa ostrzyhomskiego byli: biskup Jagru (Erlau) z 3,000, biskup Pięciokościelcu z 1,500, biskup Raab z 1000, biskup Veszprimu 1,700 i biskup Nitry 1,100 grz. Sufraganami archid. Kolocsy: biskup Csanádu z 2,000 grz. biskup Bihar z 2,000 grz. Zagrzebiu 1,500 grz. W Dalmacyi dwa arcybiskupstwa najmniej intratne; Zadaru 500 grz. i Spoleto 400 grz., Obie archidyecezye mają razem 10 sufraganów. Z cennej tej notatki dowiadujemy się o źródłach dochodów króla i duchowieństwa, które zawsze powożanem było; od niego bowiem zależała koronacja monarchy, bynajmniej od dziesięciny niewolnego. Zamierzał też Bela, chcąc okazać uległość kościołowi, przywieść do skutku wyprawę do Jerozolimy, lecz wojna z Wenecyanami przeszkodziła mu w tem przedsięwzięciu. O szczeroci atoli tej pobożnej intencji, świadczy polecenie, dane młodszemu synowi Andrzejowi, aby zebrałszy pieniądze z zapisanych dla

1) Fejér II. 292.

2) Szalay, Gesch. Ung. I. str. 320.

włości i zamków, użył je na potrzeby krucyaty. Starszy Emeryk był przeznaczony na tron. Zgon Beli nastąpił w r. 1196. Data ta zgadza się z rocznikami austrijackimi. ¹⁾ Źródła węgierskie podają błędną datę 1190 r.

ROZDZIAŁ XIV.

Rozterki Emeryka z Andrzejem. Wojna z Wenecją. Stosunki Bośniackie.

§ 1.

W chwili, gdy Emeryk wstąpił na tron (1196—1204), Andrzej zapomniał zgoła o krucyacie, bo pieniądze, przeznaczone na jej koszty, obracał na wynajmowanie żołnierzy, zamierzając zapewnić sobie Chorwacyę i Dałmacyę. Sprawa ta atoli nie była tak łatwą, jakby się napozór zdawało. Potrzeba było wejść w układy z Austrią, co też i Andrzej uczynił, lubo niewiadomo, na jakich warunkach poczęto otrzymać. Teraz rozporządzając już znacznymi siłami, zaczęli brata i zdaje się, że go zwyciężył (1197 r.); jeżeli tenże zmuszony był przyznać mu Dałmacyę Chorwacyę i Ramę, co zczasem uzupełnionem zostało zdobyciem Zachlumja (w Herculogowinie na południe od Narenty). Dałmatowie jednak ociągali się ze złożeniem hołdu Andrzejowi i w końcu chwycili za oręż. Wojna ta wszakże nie pomyślnie zakończyła dla Andrzeja; bo wnet ponowiły się rozterki z bratem, który rad był rokoszowi Dałmatów. Pokonany już tym razem Andrzej ratował się ucieczką do Austrii, którą Emeryk spustoszył, ścigając brata.

Gdy umarł cesarz Henryk VI (1197 r.), zamierzający stanąć na czele wyprawy krzyżowej, brat jego i następca Filip szwabski (1198—1208 r.) dla sporów z papieżem Innocentym III, który popierał na tron Otona Welfa Poitou, jednego z synów Henryka Lwa, nie mógł przywieść krucyaty do skutku, kurya rzymska, troskliwa wielce o odzyskanie grobu Chrystusowego, nadzieję swoją, w Węgrach pokładała; dlatego usiłowała przywieść do zgody Andrzeja z Emerykiem. Papież napomina pierwszego, aby nic na szkodę brata nie działał, a gdyby się w zatwardziałości nie skruszył, zmuszonym będzie znosić następstwa klątwy, która go nie ominie. Ponieważ wojna domowa ciągle trwała, przeto papież zezwolił arcybiskupowi ostrzyhomskiemu, palatynowi Mogh i 20 innym dostojnikom, cieszącym się zaufaniem króla, przewlec termin krucyaty aż do czasu ostatecznego załatwienia spo-

¹⁾ Pertz, Monum. Germ. hist. IX. 587, XXIII 870.

rów między bracią ¹⁾. Andrzej, mimo zagrożenia klątwą papieżką, nie tylko, że broni nie składał, ale na stolicach arcybiskupich w Zadarze i Spoleto stronników swoich posadził, co w obliczu kuryi uważanem było za uzurpację (1198 r.). Wsparty pieniędzmi biskupów: Elwina z Wielkiego Warazdynu, Bolesława z Weizen i Jana z Veszprimu, przy uczestnictwie palatyna Mogha, rozpoczął na nowo kroki wojenne. Król pozbawia Mogha godności palatyna, mianując natomiast Michała czyli Michę, niegdyś komesa Biharu, ²⁾ który za ledwie objął swój urząd, uwięzić kazał jakiegoś duchownego za nieznaczne przestępstwo, za co przez Elwina, biskupa Wielkiego Warazdynu, obciążony został klątwą. Emeryk w skardze do papieża na biskupa Bolesława z Weizen przywodzi, że prałat pieniądze, zbierane dla Andrzeja, przechowuje u siebie. Równocześnie ze skargą tą, nawiedził biskupa w Weizen, domagając się wydania pieniędzy, lecz Bolesław wzdragał się z zadosyć uczynieniem i obelgami go obsypał, nazwał go bowiem lotrzykiem, co w uścich ludzi średniowiecznych wzgardliwe nader miało znaczenie. Król obelgę mimo uszu puścił i wnet pacholkom swoim skrzynię otworzyć polecił, a lubo pełno pieniędzy w nich było, jednakże ich nie tknął, jeno paszkwił przeciwko sobie wymierzony zarządek. Według opowiadania nieprzyjaciół królewskich, powieść ta inaczej się przedstawia. W chwili, gdy król przybył do Weizen (10 maja 1199 r.), Bolesław z kanonikami śpiewał w kościele completoria. Na żądanie Emeryka co do wydania kluczów od zakrystyi, biskup wręcz odmówił, czem w królu taki gniew srogi wzbudził, iż skinął na pacholców, którzy, ściągnawszy Bolesława ze stopniów ołtarza, z kościoła wyrzucili. Następnie zabrał skarby kościoła i własne biskupa pieniądze, przeznaczone na fundację jakiegoś klasztoru. Bolesław groził klątwą, uważając postępek ten za zbezczeszczenie świątyni. Król chcąc okazać swoją władzę, pozbawił go dziesięciny. ³⁾ Wojna zwyciężoną została przez legata papieżkiego kardynała Grzegorza i arcybiskupa mogunckiego Konrada v. Wittelsbach. Równocześnie ze zgodą braci i pokój z Austryją do skutku przywiedzion. Gdy Emeryk syna swojego Ładysława na króla chorwackiego, a następnie i węgierskiego ukoronować kazał, Andrzej, krzywdę w tem uznawszy, wszedł w zмовy z oligarchami i jawny rokosz podniósł. Nad Drawą zebrały się tłumy niezadowolonych, Emeryk, opuszczony przez wszystkich, bez broni a jeno z kijem w rękę, sam poszedł do rokoszszarów i głosem donośnym zawołał: Chciałbym wiedzieć, który z was ośmielił się podnieść rękę na pana i króla swojego! Wszyscy z zadziwienia i nikogo nie było, coby miecz z pochew wy dobył albo strzałę do cięciwy łuku przyłożył. Wtedy król wszedł do namiotu brata i uwięzić go kazał, a widząc w żonie jego, Gertrudzie Merańskiej, główną niesnasek tych przyczynę, do Meranu, skąd była

1) Fejér II. 308, 335, 329, 344, 365. Patrz: Huber Alfons, Studien über die Geschichte Ungarns im Zeitalter der Arpaden (Archiv. für österreichische Geschichte B. 65. p. 153).

2) Fejér, II. 325—329. 346'

3) Huber, Studien über d. Gesch. Ung.

rodem, odesłał. Andrzeja osadzono w twierdzy Khene w pobliżu Waradzynu.

Doża wenecki Piotr Dandolo, pod pozorem wyprawy krzyżowej, którą, jak głosił, miał przywieść niebawem do skutku, zdołał pozyskać 30,000 Krzyżowców francuzkich. Mając teraz takie siły, zamiast iść do ziemi świętej, otoczył wojskiem Zadar. Mieszkańcy wzywali pomocy to Andrzeja, to Emeryka, lubo napróżno; bo obaj Arpadowie, zaprzątnięci rozterkami, niezbyt się z odsieczą kwapili, co widząc Zadranie poczęli rokować z dożą Dandolą, który, chcąc jak największe z ukła. dów osiągnąć korzyści powoływał się ciągle na rzekome z Francuzadów przymierze, co zdaniem jego, utrudnia wielce ostateczną w tej rzeźmi decyzję. Francuzi, nienawidzący w duchu kupieckich Wenecyan, czy nietylko, że łaskawie posłów zadarskich przyjęli, ale niemałą w sercach ich obudzili otuchę i do wytrwałej obrony zachęcali, oznajmivszy, iż Wenecyan losowi ich zostawia. Ponieważ Dandolo dopuścił się wiarołomstwa przez użycie Krzyżowców francuzkich do wojny z państwem chrześcijańskim, przeto papież, przywiedziony do tego zaskargami Emeryka, zagroził doży klątwą; jeżeliby od oblężenia Zadarsku nie ustąpił. Gdy opat Devaux le Sernał zamierzał przeczytać breve papieżkie w obliczu wojsk weneckich, ledwie z życiem uszedł. ¹⁾ Doża wymawiał Francuzom konszachty z Zadranami, którzy, chcąc się wylamać z pod rządów weneckich, obłudnie głosili, jakoby mieli pobolną intencję w oswobodzeniu grobu Chrystusowego, acz w duszy zgubę przesławnej rzeczpospolitej gotowali i w tym nawet celu z Emerykiem i Andrzejem się znosili. Francuzi, uwiedzeni chytrąścią Danrykiem i Andrzejem udali się do Jerozolimy, Zadranie wygnali Wenecyan i poddali się Emerykowi, który przybył do Spoletto, gdzie sobór biskupów pod przewodem tamtejszego arcybiskupa Bernarda rozbierał sprawę koronacy syna Emerykowego Ładysława (1203 r.). Te i tym podobne przeszkody odraczały ciągle krucyatę. Ponieważ już wyżej nadmieniony pretendent do tronu niemieckiego Oton IV Welf (Poitou) zyskał sobie papieża Innocentego III, przeto sprawa Filipa szwabskiego o tyle się pogorszyła, że tenże chciał traktować z pretendentem, ofiarując mu rękę córki swojej Beatryksy i księstwo szwabskie na prawie lennem. Baczny atoli papież, wciąż gnawszy do stronnictwa swojego Otokara I i Emeryka, utrzymywał Otona w ciągłej uporczywości, na której wszakże nic nie wygrał; bo nietylko arcybiskup koloński ale i inni książęta rzeszy powtórnie Filipa na elekcyi obrali. Posiłki węgierskie niewiele Otonowi pomogły.

Walka bratobójcza nie ustawała w Węgrzech, przywodząc braci Arpadów do zajadłości, niepozwalającej im zająć się sprawami państwa. Zadranie, sprykrzywszy sobie taki stan rzeczy, niezbyt się przed Wenecyanami bronili, acz ich byli ongi Krzyżowcy francuzcy w zacieknłości utrzymywali; to też doża pewny siebie odzyskał stracone miasto.

1) Smiciklas Tade, Poviest hrvatska. Dio prvi.

§ 3.

Andrzej, pogodziwszy się z bratem, zwrócił uwagę na Bośnię gdzie nauka Bogomiłów znaczne czyniła postępy. Pożądliwości Anpadów dogadzał młodszy syn Stefana Nemanji, Wuk, król Dyokle (Zety). Nakłaniał on Innocentego III do walki z Bogomiłami. Papież w liście do Emeryka, upomina króla, aby starał się odwieść Kulina od Patarenów, a gdyby się nie chciał nawrócić, wygnać go siłą zbrojną z Bośni polecił.¹⁾

Kulin, wzięty we dwa ognie postanowił pojednać się z papieżem aby w ten sposób zapobiedz najazdowi Madjarów. Nastąpiła więc ożywiona wielce wymiana listów z Rzymem. Utrzymywał on, iż popierając Bogomiłów, uważał ich za prawowiernych Katolików, a nie za kacerzy, za których ich powszechnie mieniono; przyrzeka, iż przyszele do Rzymu paru wyznawców tej sekty, co usadzi teologom wyegzaminowanie onej na miejscu i pozwoli im przeświadczyć się o stopniu prawowierności w rzeczach wiary mniemanych kacerzy.²⁾ Z polecenia Kulina gotowali się w drogę do Rzymu arcybiskup Dubrownika i archidyakon Marinus, biorąc z sobą dla poufnego colloquium niektórych przedniejszych Bogomiłów; przewidując atoli ban bośniacki że „credo“ przedstawicieli jego wyznania, nie będzie się mogło cieszyć względami kuryi, prosił papieża, aby za pośrednictwem ludzi godnych zaufania, zechciał w Bośni zbadać i uregulować stosunki miejscowego kościoła. List ten nader dobre w Rzymie sprawił wrażenie, przychylnie usposabiając papieża względem Bośniaków i ich bana. Z upoważnienia kuryi rzymskiej misję tę powierzono Bernardowi, arcybiskupowi Spoleto i kapelanowi Janowi de Casamorisa w charakterze legatów stolicy apostolskiej. Owocem działalności tego drugiego było nawrócenie Kulina i wielu innych Bogomiłów (1203 r.). Przedniejsi z sekty Ljubić i Dragutin udali się do Węgier i tam na wyspie pod Buda-Pesztem, szczerze co do nawrócenia swojego przed królem złożyli wyznanie. W ten sposób uniknął ban Kulin jarzma, któreby mógł zniwieczyć nawet imię Bośni. Śmierć tego bana przypada w 1204 r.

W rok po nawróceniu Bośniaków Emeryk, uwolniwszy Andrzeja z więzienia, powierzył mu opiekę nad małoletnim synem Ładysławem. Historycy węgierscy każą Emerykowi zdobywać Serbię i część Bułgaryi. W tym czasie (1204 r.) nastąpił koniec życia tego monarchy który strawiwszy czas na ciągłych bojach z bratem, nie zdołał imienia swojego trwalszem ustalić wspomnieniem; nie pozostawił bowiem śladu działalności w prawodawstwie, administracyi i dyplomacyi.

1) Theiner, Monum. slav. merid. I p. 6.

2) Theiner, Monum. slav. merid. I. 15.

ROZDZIAŁ XV.

Andrzej II (1205—1235 r.). Śmierć Gertrudy Merańskiej. Wyprawa Andrzeja do Ziemi ś. Stosunki Chorwackie, Dalmackie i Bośniackie. Złota Bulla. Przywilej Sasów Siedmiogrodzkich.

§ 1.

Andrzej II (1205—1235 r.), mając powierzoną sobie opiekę nad małoletnim synkiem Emeryka Ładysławem, zawiódł zaufanie nieboszczyka; bo przywłaszczył skarby królewskie, usunął od dworu królowę wdowę Konstancję austryjacką, a natomiast z wygnania żonę swoję Gertrudę Merańską przywołał. Białogłowa próżna, chciwa panowania, stała się na dworze wszechwładną panią, o której laski nie tylko dworzanie, ale łaknący zaszczytów oligarchowie o lepsze szli w zawody. Podżęgała ona męża do zamachu stanu. Gwoli uniknieniu zgubnych takiego postępowania skutków, królowa wdowa, wzięwniwszy z sobą synka i klejnoty koronne, zbiegła do Austrii, dokąd Andrzej, dla odzyskania straty, wyprawił za nią pogoń zbrojną. Gotdrzej wali się Austryjacy na spotkanie jeźdźców węgierskich, lecz nagła śmierć królowica przerwała kroki wojenne, pozostawiając swobodne dla urzeczywistnienia zamiarów Andrzejowych pole, z którego rzekł dla my opiekun nie omieszkał korzystać. Wnet też ukoronowany d. 29 maja 1205, pierwszy o ile nam wiadomo, złożył przysięgę koronacyjną¹⁾.

Na Rusi zbieg wypadków politycznych od czasu ostatniej wyprawy Beli III, sprowadził znowu Węgrów, którzy wysługując się rozmaitym pretendentom, prostowali sobie ścieżki gwoli łączniejszemu tam zapanowaniu.

Róman Mścislawic, książę włodzimierski na Wołyniu, będący od r. 1189 hołdownikiem Leszka Białego, księcia krakowskiego, gdy już nie stało oszukanego niegdyś przez Belę III Włodzimierza Jarosławica († 1198 r.), acz ucieczką z pod Mozgawy, niezbyt się panu swojemu przysłużył, jednakże wakujący po nieboszczyku Halicz nie mógł być dla Leszka Białego obojętnym: dlatego książę krakowski, korzystając z chwili, wysłał z wojskiem wojewodę krak. Mikołaja, który zdobywa Halicz i oddaje wbrew woli mieszkańców Romanowi, znanemu ze swoich okrucieństw (1199 r.). Zdawało się, że wyniesiony przez księcia krakowskiego pierwaj na księstwo włodzimierskie, następnie halickie, Roman stanie się wiernym jego hołdownikiem, lecz dumny wojewoda Mikołaj, zamierzający zawładnąć Leszkiem i matką jego Heleną, sprzy-

²⁾ Fejér III. 294.

mierzył się tajemnie z księciem halickim, chcąc zapewnić sobie pomoc której dla przeprowadzenia zamiarów swoich potrzebował. Rychło nieświadomy niczego Leszek ocknął się z odrętwienia i pod wpływem strwożonej Heleny począł układać się z Mieczysławem III, ustępując mu Krakowa. Mieczysław, otrzymawszy stolicę, przyrzekł mu prawo następstwa w razie śmierci. Zadowolony tem Leszek usunął się z miasta do Sandomierza, skąd atoli niebawem przywołany został przez Krakowian, którzy Mieczysława wygnali (1201 r.). Mikołaj, który stanął na czele niezadowolonych i sam poniekąd przyczynił się do upadku Mieczysławowego, ujrawszy w Krakowie Leszka z Heleną wnet się na korzyść wygnańca odmienił i przywrócił go na stolicę książęcą. Panował Mieczysław jeszcze rok, bo w r. 1202 życie zakończył. Miał on pierwszą żonę z domu Arpadów t. j. Elżbietę, córkę Almosa († 2 lipca 1155 r.). Roman tymczasem, mając już Halicę wygnął z Kijowa Ruryka Rościszawica, przez co stał się panem całej Rusi, a niepomyślny od Leszka doznanej pomocy, domagał się Lublina. Panował wtedy w Krakowie Władysław Laskonogi (1202—1206 r.). 1231 r.). Ten wykłąty przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, nie mógł uroszczeniom Romana stawić czoła. Wtedy Leszek sprzymierzony z niektórymi Piastami, wyruszył przeciw Romanowi, który pokonany w bitwie pod Zawichostem, poległ w boju (1205 r.). Wygnany niegdyś z Kijowa Ruryk Rościszawic uciekł z monasteru i wystąpił oręcznie przeciw wdowie po Romanie, wzywającej pomocy Andrzeja II. Nim ten wyruszył w pole, pretendent zwyciężył Haliczan nad Seretem (1206 r.). Leszek rad był Rurykowi, dlatego też wkrótce po objęciu władzy w Krakowie wyprawił mu hufce, do których przyłączyli się Olegowicze t. j. potomkowie wygnanego niegdyś przez Jararów halickich Olega, syna Jarosława Ośmiomysła, a brata Włodzimierza Jarosławica, ongi przed Romanem księcia halickiego. Wojska węgierskie weszły do Halicza. W drodze spotkały się hufce polskie z węgierskimi, lecz do starcia nie przyszło. Po krótkiej naradzie Andrzej i Leszek zawiązali rokowania z wdową po Romanie, zbliżając przed Rurykiem do Włodzimierza. Wskutek układów przyznano im miasto wdowie i jej dwóm synom Wasylkowi i Danielowi Romanowicom. Haliczanom polecił Andrzej przyjąć na księcia Andrzeja Jarosławica, syna jednego z Olegowiców. Przemozni atoli bojarowie Włodzimierza Igorowica panem swoim obwołali. Zaledwie Andrzej z Leszkiem opuścili Halickie, aliści napowrót tam przez wygnaną z dzieł swojej wdowę przywołani zostali. Włodzimierz, będący przyczyną tego kłopotu, naraził się Romanowi na Zwenigorodku. Ten począł umawiać z Węgrami przeciwko nowemu kniaziowi halickiemu, który obłożony w stolicy, musiał ustąpić z księstwa. Posadzony natomiast przez Andrzeja Roman na Zwenigorodku, nie zdołał sobie zaskarżyć względów bojarów, którzy się wielce burzyli. Widząc to, Andrzej nie tylko usunął swojego pretendenta, ale do Węgier go uwięził. Rządził w Haliczu sprawował jakiś Benedykt, zdaje się że Węgrzyn.

Król z żony swojej Gertrudy Merańskiej miał córeczkę, urodzoną w 1203 r. Pragnął mieć następcę. Gdy Gertruda stała się w piątym lat po pierwszym porodzie brzemienną, wyjednał sobie król u papieża

breve, zapewniające prawo odbierania przysięgi wierności od baronów królewskich na rzecz przyszłego potomka, jeżeliby on urodził się w płci męskiej. Wnet królowa powiła syna (1206 r.), późniejszego Belę IV ¹⁾.

Przybyły z życzeniami od papieża brat królowej Ekbert, biskup bamberski, otrzymał w nagrodę znaczne posiadłości na Śpiżu. ²⁾ Niebawem atoli prafat ten, poszlakowany o udział w zabójstwie Filipa szwabskiego, straciwszy biskupstwo, osiadł w Węgrzech, szczerze donacyami z poręki królowej obsypywany.

Niezbyt ściśle strzeżony w Węgrzech Roman, książę na Zweni-gorodku, omylił strażę i zbiegł do Halicza. Tam, acz nie lubiany, jednakże podsycając w Haliczanach nienawiść do Węgrów, zdołał ich nakłonić do usunięcia z rządu onego Benedykta, którego był Andrzej nigdy osadził. Król węgierski, zmówiwszy się z Leszkiem, nie pozwolił długo bawić Romanowi, bo wprowadził na stolicę wdowę z synem Danielem Romanowiczem. Haliczanie wielce się na tę samowolność Węgra srożyli. Andrzej często siłą oręza uspakajał niezadowolonych, a nie widząc pewności w panowaniu swojej pretendenci, wziął ją z sobą do Węgier. Korzystający z nieobecności Andrzeja, Haliczanie mitrę książęcą ofiarowali Mściśławowi Niememu, lecz nim ten zdolał przybyć do Halicza, już bojarzyn Władysław Kormilicz tron sobie przywłaszczył.

Królowa Gertruda faworyzowała cudzoziemców. Posłuszny skinienu małżonki Andrzej szczerze donacyami z krzywdą Węgrów przybyszów obdarzał. Oligarchowie, widząc w tem poniewierkę swoją, wielce na króla nastawali, a gdy Arpad napomnienia ich mimo uszu puszczał, poczęli możnowładcy tworzyć sprzysiężenia, mające przyprowadzić do skutku detronizację króla i wyniesienie natomiast więzionego nigdy Gejze, który w r. 1192 przyłączył się do krucjaty Fryderyka Rudobrodego. Bawił on wtedy w Carogrodzie, dokąd sprzysiężeni wyprawili posłów z zaproszeniem na tron (1210 r.). Zaledwie wysłańcy przybyli do Spoleto, gdy ich uwięziono z rozkazem Domal-dusa, komesa z Sebenico, który o tem króla urzędowo zawiadomił ³⁾.

Zakon rycerski, założony przez Fryderyka Rudobrodego, miał szczególnego w Andrzeju orędownika, który w r. 1211 nadaje im ziemię Borzańską (terra Borza, Burzenland) w sąsiedztwie Fogorasu w Siedmiogrodzie. W tym mniej więcej czasie zaręczył córeczkę Elżbietę Ludwikowi, landgrafowi Turyngii. Daniel Romanowicz halicki, zbicie Ludwikowi, landgrafowi Turyngii, wywołał nową wyprawę na Halicz. Na chroniący się do Węgier, wywołał nową wyprawę na Halicz. Na mocy umowy króla z Leszkiem Białym, małoletnia córka księcia krakowskiego Salomea ⁴⁾ miała być poślubiona Kolomanowi, synowi Andrzejewemu, Halicz zaś, w razie zdobycia go przez Leszka, przema-

¹⁾ Wertner Moritz, Die Regierung Belas des Vierten (Ungarische Revue I i V p. 129, 241, 350, 449).

²⁾ Fejér III. 1. 76.

³⁾ Fejér III. 1. 101.

⁴⁾ Długosz (Hist. Polon. II 183, 184) mieni ją córką Kazimierza II Sprawiedliwego, a ślub jej z Kolomanem odnosi błędnie do r. 1208.

czono na posag przyszłej małżonki królewica (1214 r.). Według Vita S. Salomeae ¹⁾ miała ona wtedy rok 3 (erat autem Salomea tertio anno suae aetatis). Balzer ²⁾ wyprowadza rok jej urodzin 1211—1212; lubo inne źródła podają 1202, a nawet 1224. Wspomniane wyżej źródło (Vita S. Salom.) utrzymuje, jakoby Leszek, przeznaczywszy córkę do stanu zakonnego, wzdragał się z wydaniem jej za mąż, dopiero zagrożony wojną, zadosyć woli Andrzejowej uczynił. Balzer ³⁾ inną wypadku tego przyczynę widzi. Obaj monarchowie, wygnawszy Władysława Kormilicza, poczęli propagować obrządek rzymski. W nagrodę spółdziału Leszka w wojnie z Haliczaniem przyznał mu Andrzej Przemyśl, lecz niebawem powodowany właściwie o sobie wiarołomstwem, gród rzeczony sojusznikowi swojemu odebrał. Pokrzywdzony Leszek przywołał kniazia Mściława Mściławicza z Nowogrodzie, przypominając mu przez posłów, że Halicz jest starożytnym przodków jego dziedzictwem, które powinien odzyskać. Powołany takiej zachęcie Mściław przybył do Halicza, skąd wygnał Węgrów, ale przeciw Leszkowi groźne stawił czoło, czem go zniechęcił i do ponowienia przymierza z Węgrami przymusił. Już w r. 1211 Mściław z Danielem Romanowiczem, za którego córkę swoją Annię wydał, ustąpił z Halicza. Korzystając z tego Koloman, koronowany na króla halickiego, zajął opuszczoną kniazów halickich stolicę, lecz niebawem, pokonany przez Mściława, stał się jeńcem zwycięzcy, który go wraz z żoną Salomeą do Torzeska odesłał. Na mocy układow Andrzeja z Mściławem niefortunny król halicki odzyskał wolność, a młodszy brat jego Andrzej zaręczony córce Mściława Maryi, otrzymał w posagu Przemyśl. Ponowiły się jeszcze boje i byłyby długie trwały, gdyby Mściław nie zrzekł się Halicza na korzyść zięcia swego Andrzeja (1221 r.).

§ 2.

Gdy sufraganie archidiecezyi ostrzyhomskiej, pogodziwszy się z miejscową kapitułą, wybrali Jana, arcybiskupa Kolocsy na swojego arcybiskupa, Andrzej za podniętą małżonki Gertrudy, zamierzając wynieść na wakującą stolicę 25 letniego brata Bertolda, naówczas proboszcza bamberskiego, uroczyście przeciwko wyborowi temu zapowiedział, a natomiast owego Bertolda paliuszem obdarzył. Papież, mający zatwierdzić młodzieńca na nowym stanowisku, zażądał od arcybiskupa salzburskiego cenzury co do stopnia wykształcenia nowego kandydata. Opinia nie była zadawalającą, bo proboszcz bamberski w prawie kanonicznym i w wymowie kaznodziejskiej żadnej nie okazywał wiadomości, a w łacinie niezbyt był biegły. ⁴⁾ Andrzej i Gertruda

1) Bielowski, Mon. Polon. III 46.

2) Genealogia Piastów str. 275.

3) Genealogia Piastów str. 276.

4) Fejér, III. I. 29.

da, widząc wahanie najwyższego pasterza, tyle prośbami i obietnicami na nim wymogli, iż pożądane dla Bertolda potwierdzenie uzyskali (1212 r.). Zasiadłszy na stolicy w Ostrzyhomiu, zaszczyconym został nominacją na bana Sławonii, następnie godnością wojewody Siedmiogrodu i hrabiego komitatów Bács i Bodrog. Ufny w poparcie królowej domagał się prawa koronowania króla, dziesięciny z mennicy i innych prerogatyw, przynależnych do archidiecezyi ostrzyhomskiej. Spór wynikły z tego powodu z arcybiskupem Kolocsy zakończony został wyrokiem papieżkim na korzyść pierwszego. Gdy król udawał się w Halickie, złożył nawet rządy w ręce Gertrudy i jej brata. Cudzoziemcy zawładnęli wszystkimi urzędami. Niezadowolone stało się powszechnem.

Korzystali z tego palatyn Benedykt, zwany „Bankiem“ z pokolenia Bór i Jan, arcybiskup Kolocsy. Pierwszy nie mógł utać zawisłości, iż usunięty był od sprawowania regencji, co mu się z urzędu palatyna należało. Drugi, pozbawiony palusza ostrzyhomskiego mimo elekcji kapitulnej, tudzież prawa koronowania, które sobie dla pociechy zatrzymać zamierzał, bolał wielce i sromotę swoją w krwawej zaprzysięgł obmyć zemście. Obaj jednakże, podlegając nienawiści przeciw cudziemcom, usunęli się w stanowczej chwili, gdy już z knozań swoich poczęli zbierać owoce. Sprzysiężeni oligarchowie wpadli na zamek królewski i Gertrudę w sztuki porabali (1213 r.). Bertold ucieczką żywot uratował. Fessler i inni historycy podają datę śmierci królowej w 1214 r., Krones jednak ¹⁾ i Huber Alfons, ²⁾ opierający się na ważnych źródłach, przemawiają ostatecznie za rokiem 1213. Kronikarze wymyślili powiastkę, jakoby Bertold, zgwałciwszy piękną żonę palatyna Banka, sciągnął zemstę jej męża. Żyjący jednak w XIII st. Kéza nic o tem nie wie. Huber powieść tę odnosi do XIV wieku. Banko pełnił urząd bana do r. 1209; od tego czasu pisze się w dokumentach „Comes Bihoriensis,“ ³⁾ a w 1211 r. „curialis comes regimane;“ ⁴⁾ w 1212 r. „palatinus et comes,“ ⁵⁾ w 1212 r. „palatinus Poniensis comes“ ⁶⁾.

Jan Długosz, a za nim Ulanowski ⁷⁾ i Krones, ⁸⁾ lubo odrzucają bajkę o występku Bertolda, jednak Banka od spółdziału w zabójstwie królowej nie wyłączają. „Annales Gotw.“ ⁹⁾ powód śmierci Gertrudy widzą w nienawiści do Niemców (Gertrudam reginam in odium Teu-

¹⁾ Geschichte Oesterreiche II. 89.

²⁾ Studien über d. Gesch. Ung. im Zeitalter d. Arpad. (Arch. f. ost. Gesch. 65).

³⁾ Fejér III. 1. 58. 81—85. III. 2. 465—470. Monumenta Hungarn, dipl. 6. 97; II. 324, 333; 20. 90—102.

⁴⁾ Fejér III. 1. 76—80. 89. 102, III. 2. 470—474. Monum. Hung. dipl. II. 334—341.

⁵⁾ Fejér III. 1. 114. 118—125. Monum. Hung. II. 354. 20. 114.

⁶⁾ Fejér III. 115—149. Monum. Hung. 6. 140; II. 385. 391. 20 etc.

⁷⁾ O kilku pomniejszych źródłach do dziejów pierwszego napadu Tatarów na Polskę (Rozpr. i Sprawozd. wyd. hist. fil. XI. II).

⁸⁾ Gesch. Oesterr. II. 89.

⁹⁾ Pertz. Monum. German. hist. IX. 602.

tonicorum interfecerunt. Huber ¹⁾ jednak uwalnia Banka od zarzutu o zabójstwo królowej, gdyż inaczej nie pełniłby w latach 1217 i 1218 urzędu bana. ²⁾ Król nazywa go nawet „fidelis,” czemby przecież nie mianował mordercy swojej żony. „Annales Salzburgenses” i „Annales Marbacenses” wymieniają jednego z zabójców komesa Piotra, syna Gurwejowego (Gurwey). Kronika wołyńska, będąca kontynuacją Nestora, wskazuje na klasztor Lelesz w Węgrzech północnych, gdzie miało być dokonaniem zabójstwo Gertrudy,

§ 3.

Andrzej, powróciwszy z wyprawy halickiej, nie zastał już żony, której we wszystkim folgował. Zaledwie rok od zgonu jej upłynął, aliści wdowiec nowe związki zawiera z Jolantą, córką Piotra de Courtenay, hr. Auxerre i Tonnère, margr. de Namur. Ojciec jej, będący wnukiem Ludwika VII francuzkiego, przez matkę swoją odziedziczył po kądzieli hrabstwo de Courtenay; z pierwszej żony Agnieszki († 1192) otrzymał hrabstwo Auxerre i Tonnère, a z drugiej małżonki Jolanty, córki Baldwina hr. v. Hennegau i siostry cesarza łacińskich w Carogrodzie Baldwina I i Henryka, miał dane sobie margrabstwo Namur. Z tą Jolantą v. Hennegau spłodził Piotr córkę również Jolantę, która poszła za Andrzeja II (1215 r.). W następnym roku (1216) umarł bezpotomnie w Carogrodzie cesarz łaciński Henryk, brat pomienionej małżonki króla węgierskiego. Krzyżowcy obwołali cesarzem Andrzeja i wyprawili doń posłów z zaproszeniem. Król wahał się, zasięgając rady papieża Honorjusza III, który wszakże, czy obawiając się szybkiego wzrostu Węgier, czy też dla innych powodów, dla nas ukrytych, niepewnej, bo dwuznacznej udzielił odpowiedzi. Korzystał jednak z wahania Andrzejewego teść jego Piotr de Courtenay, który udał się ze zbrojnymi do Rzymu i otrzymał z rąk papieża koronę. Andrzej, widząc w niepowodzeniach swoich karę Niebios, przyrzekł w duszy, iż oczyści się z grzechów w wyprawie do Jerozolimy, do której naprawdę już czynił przygotowania. Będąc w Spoleto, otrzymał list od papieża, który donosi że Piotr de Courtenay, napadnięty w Epirze przez Teodora Komnenosa i do więzienia wtracony, wzywa pomocy swojego zięcia. Nie masz wzmianki, azali Andrzej teściowi w tem dogodził. To jednak wiadomo, że naonczas Jana, arcybiskupa Kolocsy i Pontusa de Cruce przeora Templaryuszów, mianował namiestnikami Chorwacyi i Dalmacyi. Opactwu Cystersów w Wiener Walde ofiarował znaczne ziemie w komitacie Soprony (Oedenburg). Zbierał potrzebne na krucyatę pieniądze z podatków, pożyczek i ze sprzedaży naczyń kościelnych. Doża Piotr Ziani zawarł z królem traktat nader korzystny dla rzeczypospolitej, acz niemało na to pieniędzy wyłożył. Na mocy umowy rzeczypospolita otrzymuje od króla Zadar czyli Zare na wieczne używanie, co zatwierdzonem zostało przez kuryę rzymską. Zapewniono Wę-

¹⁾ Stud. üb. Gesch. Ung.

²⁾ Fejér III. 194—203—205—227—233—242—248.

ale i całe komitaty, ¹⁾ w czem także uczestnikami i wojowników swoich uczynił, wyswabdzając ich w ten sposób z pod zwierzchności komesów komitatowych.

Ponieważ, jak wiadomo, syna swojego Andrzeja zaręczył Marvi Mścislawówniej, przeto rozerwał związek umówiony z Leonem, królem ormiańskim i z czasem to dziedzictwo dostało się istotnemu zięciowi Filipowi, synowi Bohemunda.

§ 4.

Bela, bawiący dotąd u wuja Bertolda, patriarchy akwilejskiego, zateśknił do Węgier, dokąd niebawem przybył z towarzyszem Dyonizym (1219 r.), koronowany uroczyście z polecenia ojca, ożenił się z zaręczoną sobie Marvą Laskarysówną. Tegoż r. przystąpił król do przymierza z Janem II Asenem bułgarskim (1218—1241 r.) i dał mu w małżeństwo córkę swoją Annę. ²⁾ Z niewiadomych nam atoli przyczyn, przymierze to zerwanem zostało, bo w r. 1220 Bela z Dyonizym oblegają twierdzę Widdin. ³⁾ Nie masz szczegółów tej wojny.

Królewic Bela, którego papież Honorjusz III; ⁴⁾ „Bela Dei gratia Rex, filius Regis“ nazywa, urządził sobie dwór po królewsku, miał bowiem swojego bana i palatyna. Wnet w parę lat otrzymał od ojca w zarząd Chorwacyę (1222 r.), gdzie poczynił sobie niezależnie. Od wyroków jego nie było apelacyi do Andrzeja. Prawą ręką Beli był Stefan z Buboniów, biskup zagrzebski, tudzież wuj królewica Mikolaj, którego Bela w dyplomatach mianuje: „rectorem nostrum“ i Marciej, proboszcz zagrzebski, pełniący urząd kanclerza. ⁵⁾ W rok po objęciu rządów w Chorwacyi przez Belę, królowa Jolanta ofiarowała dany sobie przez męża na wiano banat Sławonii, zawierający zupełnie: warazdyńską, szimedyjską, zaladzka i sryjemską — Honorjuszowi III t. j. pod opiekę ś. Piotra ⁶⁾.

Mieszkańcy Amissy (Omisza) dawali schronienie prześladowanym Bogomiłom i zajmowali się przytem korsarstwem. Wr. 1221 napadli oni na legata papieżkiego Akoniusa. Andrzej napominał ich, grożąc, że wyruszy z całą mocą i zburzy miasto Amissę, jeżeli nie zaprzestaną korsarstwa i nie wygonią Bogomiłów. Pogrożek wszakże swoich nie mógł przywieść do skutku. To też w rok później (1222 r.) zebrał legat wojska dańskie i, zajmwszy miasto, zmusił mieszkańców do spalenia swoich łodzi i wydania Bogomiłów, którzy jednak

¹⁾ „Dum quorunaam nostrorum principum consilio terrae nostrae statum, castra, comitatus, terras et ceteros ... in perpetuas haereditatem nostris baronibus et milites distribuimus.“ Fejér III. 3. 388.

²⁾ Theiner, Monum. Hun. I. Jirecek Konst. Josef. Dejiny naroda bulharského. W. Prace 1876, p. 233—234.

³⁾ Werthner, D. Reg. Belas d. Vierten.

⁴⁾ Fejér III. I. 888.

⁵⁾ Smiciklās, Poviest hrvatska, dio prvi.

⁶⁾ Tamże.

złożyli wyznanie wiary katolickiej i tem ocalili żywot. ¹⁾ W Bośni po śmierci Kulina (około r. 1204) objął rządy syn jego Stefan, który spłodził Sebisława, późniejszego księcia Usory. Bogomilizm, dotąd uspioń, pozostawiony w pokoju przez Andrzeja, zawsze grzęznącego w kłopotach pieniężnych, wzmógł się i w Chorwacyi nawet płonki swojej nauki zaszczerpił. Między znacześniejszymi wyznawcami tej sekty, źródła wymieniają żupana Buisenusa w Zwonigradzie, Lice i Kaczićach. Mianowany przez papieża legatem w Bośni nadmieniony wyżej Aconius czy Acontius miał głosić w Węgrzech wyprawę krzyżową przeciwko Bogomitom, lecz nic nie wskórał.

W 1223 r. Bela wskutek nowych rozterek z ojcem schronił się na dwór Leopolda VII austryjackiego, a lubo zawezwany przez Andrzeja, jednak ufny w pomoc austryjacką, nie usłuchał rodzica, który polecił jezdnym swoim spustoszyć granice austryjackie, w czem Leopold dłużnym nie został, łupiąc sąsiednie komitaty. Na mocy breve papieżkiego Leopold zdołał nakłonić Belę do zgody z królem, który go w r. 1224 przywrócił w Chorwacyi. Były towarzysz królowica Dyonizy mężnie sobie z Austryjakami poczynał; bo w jednej bitwie pokonał ich na głowę i przywiódł do Węgier jętego w niewolę Austryjaka Hartnida, syna Fryderyka v. Peltau. ²⁾ D. 6 czerwca 1225 r. biskup Nitry zawiera w Grodźcu (Graetz) styryjskim pokój z Leopoldem, który przyrzekł wypłacić 2,000 grz. ³⁾

Teraz Andrzej, powodowany żarliwością religijną, przedsięwziął wytepienie Bogomitów; dlatego rad był Ugolinowi, arcybiskupowi Kolocsy, który własnym kosztem uzbroidł hufiec Krzyżowców. Król zapewnił Ugolina, że jeżeli wytepi heretyków, wtedy Soli i Usora przyłączone będą do jego archidiecezyi. Papież, potwierdziwszy tę donację, przypomniał arcybiskupowi (15 maja 1225 r.), aby z przedsięwziętą wyprawą nie zwlekał. Wtedy Ugolin wszedł w układy z cesarzewicem bizantyńskim, synem Małgorzaty, siostry Andrzejewej, a wdowy po cesarzu Izaaku Angelosie. Jan, otrzymawszy od Ugolina 200 grz. srebra, o krucyacie, którą miał przeprowadzić, zgola zapomniał. ⁴⁾ Ośmieleni tem Bogomitowie wnet bana Stefana zrzućcili, a natomiast spółwyznawcę swojego Mateusza Ninoslawa obrali. Byli ban Stefan i syn jego Sebisław zadawałać się musieli Usorą, którą otrzymali od króla na prawie lennem, acz już poprzednio darowaną była arcybiskupowi Kolocsy.

Andrzej, potrzebując Belę do spraw administracyjnych, odwołał go z Chorwacyi, gdzie uczynił banem Kolomana, byłego króla Halicza i Włodzimierza. Z tym nowym banem zbierał król wojska, gotując się do wojny z Ninoslawem. Jakób, legat papieżki (1233 r.)

¹⁾ „contra haereticos et Almisiae, eosdem dilecto filio Magistro A. Subdiacono et capelano nostro Apostolicae sedis legato pro vestris viribus assistentes“ Fejér, VII. 5. 104.

²⁾ Wertner. D. Reg. Belas d. Viert.

³⁾ Fejér III. 2—9.

⁴⁾ Klaić, Gesch. Bosniens.

wyłaczył biskupstwo bośniackie z pod archidiecezyi w Dubrowniku i wcielił do Kolocsy. Zagrożony Ninosław, chcąc kraj swój uwolnić od wojny, wstąpił w ślady Kulina i przyjął religię rzymsko-katolicką. Dla okazania żarliwości swojej w nowej wierze, ofiarował znaczne pieniądze na wybudowanie katedry w Bośni i oddał ją pod opiekę o. o. Dominikanów. Za banem poszli i panowie, między którymi odznaczył się Iwan Prijesda. ¹⁾ Papież Grzegorz IX polecił legatowi, aby trzy lub cztery nowe biskupstwa w Bośni fundował. ²⁾ Nominację papieżką na biskupa Bośni otrzymał Jan Dominikanin, Niemiec rodem z Wildhausen w Westfalii. ³⁾ W następnym atoli roku 1234, Bogomiłowie wzmoгли się na siłach. To wywołało krucyatę Andrzeja, który syna swojego Kolomana ogłosił wodzem wyprawy. W nagrodę tych trudów przyrzekł mu Bośnię, co papież Grzegorz IX potwierdził (28 lipca 1235 r.). Ninosław, powróciwszy do dawnej wiary, walecznie bronił banatu; dlatego Jan z Wildhausen, biskup bośniacki, zrzekł się swojej godności. Wojna zakończona niepomyślnie dla Bośniaków w 1237 roku.

§ 5.

Sprawa rozwodu Beli z Maryą Laskarysówną jest jedną z przyczyn, które złożyły się na przekształcenie ustroju społeczno-państwowego w Węgrzech. Był to ważny przełom dziejowy, będący początkiem „złotej wolności,” onego najkosztowniejszego klejnotu Madjarów, którzy dzięki temu talizmanowi zajęli poczesne w ludzkości stanowisko. Mówimy tu o „złotej bulli” Andrzeja II, onej krynicy prawa narodowego; nim atoli coś pewniejszego o konstytucyi tej powiemy, przejrzymy pierwiej wypadki, które ją wytworzyły.

Andrzej, łaknący zawždy pieniędzy i we wszystkim widzący zyski kramarskie, niezby rad był małżeństwu królewica z Maryą Laskarysówną, aczkolwiek sam stadło to skojarzył. Miał on zapewne na myśli nową operację finansową, mogącą się urzeczywistnić w innych zgola dla syna swatach, które w umyśle swoim uplanował, lubo się z tem nie wydawał. Nakłaniał więc Belę do rozwodu, lecz, gdy starość jego w tym względzie przemódz nie mógł, sądził, że przez zwołanie sługi swoje w dziełach rzekomej pobożności, rozwód uzyskać zdoła. Nadzieje jego, jak to można było przewidzieć, zawiodły go najzupełniej i rozbiły się o twardość opoki Piotrowej. Papież w liście d. 12 marca 1224 r. ⁴⁾ napomina króla, aby, szanując odwieczne ustawy kościoła, nie przeszkadzał synowi żyć w sakramentalnych z prawą małżonką związkach. Równocześnie odniósł się do królewica, przypominając mu o powinnościach należnego rodzicowi posłuszeństwa. Nie sprawdza się, co mówi Fessler, jakoby Jolanta, obawiająca się

1) Theiner, Monum. Hung. I. 120.

2) Tamże. I. 113.

3) Klaić, Gesch. Bośniens.

4) Fejér III. I. 435.

zniweczenia powagi swojej i uszczuplenia oprawy, przez palatyna Dyonizego i innych dworaków usiłowała wpłynąć na męża, aby małżeństwo pasierba rozerwał; gdyż, jak utrzymywała i co za jeden z ważniejszych argumentów uważały należało, Marya Laskarysówna napoić miała umysł Beli chucią panowania. Gdyby twierdzenia Fesslerowe miały podstawę wiarogodną, toćby ojciec Maryi, Teodor Laskarys, wiedząc coś o intrygach Jolanty, nie zaręczyłby się siostrze jej Maryi, a przez to w bliższe z nią wszedł powinowactwo. ¹⁾ Król uczynił Bełę banem Chorwacyi, lecz królewic na nowem stanowisku połączył się z małżonką. To wywołało burzę, z której nie omieszkaliby korzystać chciwi panowania oligarchowie.

Mimo uzyskanej od króla alodyalności dziedzicznej, stanowisko oligarchów dosyć było odmonarchy zależnem. Oton Fryzygeński, świadczy ²⁾ iż panowie nigdy bez długiej narady uchwał we skutek nie przywozili, a wezwani na dwór królewski do rozstrząsania spraw państwowości, przynoszą ze sobą stolki, na których w obec władcy siadają, a przez niezwykle dla niego szacunek wolę jego za świętą uważając, a przez niezwykły dla niego szacunek nie ośmielają. Na wojnę pospieszają pod znakami królewskimi bez omieszkania. Mieszkańcy wiosek dostarczają wojowników w stosunku 1:10 lub 1:8. Na konwentach zbierali się dostojnicy, wyżsi wojownicy i niezależni od komesów komitatowego „castrensens” tudzież wszyscy swobodni. Nie obierano posłów, którzyby na mocy mandatu od swoich wyborców przemawiali, lecz jeno pojawiał się kto mógł i kto chciał. Częściej atoli król zwoływał biskupów i dostojników, nie troszcząc się o zdanie innych swobodnych.

Obok wielu urzędników komitatowych, czytamy w ówczesnych dokumentach o sędziach zwanych „Bilotus” albo „Bilochus regius” z greckiego *bajulos* (sędzia, przełożony), po franc. *bailli*, po angielsk. *bailiff*. Nieznany jest rodzaj ich jurysdykcji.

Oligarchowie, wzięci w cugle przez Bełę III, wnet po śmierci tego króla głowę podnieśli, korzystając z rozterków Emeryka z Andrzejem; jakoż przez obu braci byli hojnie donacyami obsypywani i faworyzowani, więc nie uznawali żadnego prawa, a urzędy, które piastowali nie za spełnienie obowiązków państwowych, lecz za drogę do majątku lub za synekurę uważali. Tworzyli oni zbitą masę pod ogólną nazwą *servientes regales* (jobbogyones Regis), *meliores*, *majores*, *divites*, *seniores*. Wśród nich wyróżnić należy pierwotnych dostojników, wysokich dygnitarzy, obdarzonych dobrami alodyalnemi, którzy przewodowali nad wojownikami, wyłączonymi z pod jurysdykcji komesów komitatowych. Pierwsi powstawali z dworzan — *barones* i urzędników państwowych, noszą miano: *jobbogyones naturales* seu *fili regis* (Király—fiuk t. j. synowie królewscy), *primi viri* et naturaliter *servientes regales*. Drudzy zaś wojownicy: *milites* czyli *jobbogyones a servitio castri exempti* inaczej: *fili jobbogyonum* (jobbágyfiuk) t. j. sy-

¹⁾ Werthner, D. R. Belas d. Viert.

²⁾ De rebus gestis Friderici I. 31.

nowie jobagyonów. Wszyscy ci mieli ziemie z poddanymi i pełnią służbę wojskową (ordo equestris). Zdaje się, że i *servientes castris, castrenses, minores et juniores*, z których wytworzyła się późniejsza szlachta komitatowa, zaliczająca się do ludzi swobodnych, mieli udział w obradach konwentowych. Wśród nich wyróżniano wojowników załóg zamkowych t. j. *bellatores, exercitiales, milites* czyli *servientes castris, filii jobagionum castris* (szállásado jobággfiuk) od rzemieślników zamkowych (*castrenses civiles*) i rolników, uprawiających ziemie zamkowe i składających daniny (*castrenses rustici vel coloni*). Ci *castrenses rustici vel coloni* przeszli już w XIII st. do stanu poddanych. Nie wolnictwo w obec rozwielnionego wszędy poddaństwa ustępować musiało temu drugiemu, które od 3 do 4 dni na tydzień odrabiała grunty pańskie, składając rozmaite daniny w płodach i dobytku.

Możnowładcy dążyli do wytworzenia sobie szerokiej i wpływowej w państwie reprezentacji. Zamierzając posadzić na tronie Arpadów Geję, sądzili, iż zdołają się wyswobodzić z pod absolutyzmu Andrzeja. Zawiedzeni atoli w swoich rachubach, chwycili się strony Beli przeciwko rodzicowi, gardlując za prawowitością związków małżeńskich z Maryą Laskarysówną, a przytem w cichości nęcili go blaskiem dyademem, którym po uchwale, zapadłej na wolnej elekcyi głowę jego uwieńczyć mieli. Jeszcze w r. 1221 zażądał Andrzej od oligarchów zwrotu zamków i dóbr koronnych tudzież uwolnienia z poddaństwa ludzi zamkowych. ¹⁾ Bela, ujęty przez oligarchów, rozpoczął rokowania z przychylnem mu duchowieństwem, które nakłoniło króla do zwołania wielkiego konwentu, gdzie zebrani panowie świeccy i duchowni przedstawili królowi konstytucyę, zwaną *Magna charta* czyli *Bulla aurea* t. j. „złota bulla“ od przyłożonej doń złotej pieczęci (1222 r.). Z siedmiu dokumentów złotej bulli nic się nie zachowało. Kopie z nich są bardzo wątpliwe. ²⁾ Podział bulli na artykuły i paragrafy jest dziełem kompilatorów, którzy ten pomnik prawodawczy w *Constitutio juris Hungarici* ogłosili. Tekst zaczyna się od przemówienia królewskiego.

„W imieniu Świętej Trójcy i niepodzielnej Jedności (In nomine S. Trinitatis et individue Unitatis) Andrzej z Bożej łaski na zawsze (in perpetuum) król Węgier, Dalmacyi, Chorwacyi, (Bośni) Serbii, Galicyi i Lodomeryi (Galiciae Lodomeriaequae). Ponieważ swobody *servientium* naszego państwa jak i innych, przez króla Stefana ustanowione, dla gwałtów niektórych królów, bądź gwoli nasytleniu gniewu bądź słuchaniu podszeptów ludzi przewrotnych, bądź dla własnej koryści, w wielu częściach uszkodzone zostały, przeto panowie nietylko naszą Wysokość, lecz poprzedników naszych o reformę nagabywali.

Pragnęlibyśmy zadosyć żądaniom tym uczynić; zwłaszcza, iż między nami a *servientibus* naszymi nie było powodu do niezadowo-

¹⁾ Fejér III. I. 353.

²⁾ Andreae II regis Decretum I 1222. E. membrana tabularii Strigoniensis. Patrz: Endlicher, Monum. Arp. 412. Tłumaczenia: Fesslera i Szalaya Gesch. i Fryderyka Schuler v. Libloy, Siebenbürgische Rechtsgeschichte I. Hermanstadt 1867.

lenia, czego zawsze dla utrzymania blasku i powagi Majestatu unikać należało. Nadajemy im, jak również wszystkim innym mieszkańcom państwa zapewnione przez świętego króla swobody. I urządzamy wszystko co do spraw państwa należy, w następującym, jak niżej, porządku.

Artykuł I. Jeżeli ważne nader sprawy nie stanowią przeszkody, orzekamy, iż dorocznie w dzień ś. Stefana mają się odbywać sądy publiczne. W razie nieobecności naszej zastępować nas będzie na onych palatyn. Obecnyimi mogą być *servientes*, co od ich woli zależy.

Art. II. Życzeniem jest naszym, aby my, tudzież następcy nasi, bez względu na czas lub jakiegokolwiek inne okoliczności, *servientów* nie więzili i nie skazywali; nie przeprowadziwszy pierwiej odpowiedniej procedury. Art. III. Majątki *servientów* uwalniamy od kolekty i od funta pieniędzy (*fenigów*, *feników*). Nie będziemy wysiadywać w domach i dobrach pomienionych *servientów*, ani też ściągać kolekty od ludzi kościelnych. Art. IV. Gdyby *serviens*, umierając, nie zostawił potomka męzkiego, wtedy córki w czwartej części dziedziczą; resztą zaś ojciec dowolnie rozporządzać może. A gdyby zmarł nagle, nie uczyniwszy żadnego rozporządzenia, wtedy w braku dzieci — krewni, a do niego w braku tych drugich — król dziedziczy. Art. V. Nadżupanowie czyli komesowie parafialni (*komitatowi*), okrom spraw pieniężnych i dziesięciny, nie mają żadnej jurysdykcji co do majątków *servientów*. Komesowie kuryalni (*wiceżupanowie*, mianowani niegdyś przez nadżupanów), okrom nad powierzonymi sobie ludźmi zamkowymi, nie mają nad nikim żadnej jurysdykcji. Złodzieja i rozbójnika sądzą sędziowie *bilochalni*, lecz jeno pod dozorem komesa. Art. VI. Nie podziwiała się członkom gminy wydawać złoczyńców, jak to dotąd, zobowiązani k' temu przysięgą, czynić zwykli. ¹⁾ Art. VII. Nie masz powinności, aby *servientes* udawali się zbrojno pod proporce króla, wiodącego wojnę po zagranicami kraju. Czynić to jeno mogą za osobnym ze szkatuły królewskiej wynadgrodeniem. Najazd atoli nieprzyjaciela wszystkich do obrony obowiązuje. Art. VIII. Lubo palatyn ma moc sądowniczą nad wszystkimi państwa naszego mieszkańcami, jednakże co się tknie gardła *servientów* tudzież konfiskaty ich majątności, to rozstrzyganie w tej rzeczy, bez wiedzy naszej dźać się nie może. Art. IX. *Nasz comes curiae* (najwyższy sędzia dworski), bawiac przy dworze, nie powinien się uchylać od sądenia spraw, dotyczących się wszystkich bez wyjątku mieszkańców. Gdyby atoli przebywał w dobrach swoich, wtedy nietylko od sprawowania sądów, ale nawet od wyselania *pristaldów* (*egzekutorów*) wolnym go widzieć chcemy. Art. X. Gdyby *jobagio* (*baron*), piastujący godność jaką

¹⁾ Mainz (Ungarns Staats — Grund — Geschichte. Wien 1861) art. ten tłumaczy: „Von den Verschwornen, dass sie nicht Diebe genant werden sollen.“ Autor, więc przypuszcza, że przed Andrzejem II były w Węgrzech sądy sędziów przysięgłych, których niekiedy „złodziejami“ nazywano (!); dlatego król, chcąc ich uwolnić od tej przyjemności (*sic*), zabronił raz na zawsze stosowania do nich tego niezbyt pochlebnego epitetu. Jest to nic innego, jak zniesienie znanej ustawy z dekretaliów Ładysława ś. co do wydawania złodziejów.

wojskową, umarł, wtedy stopień jego przechodzi dziedzicznie albo na syna, albo na brata. Wrazie zaś śmierci servienta godność nieboszczyka zależy od woli króla, który syna donacją obdarzyć jest mocen Art. XI. Goście (hospites) i swobodnicy nie mogą być bez rady królestwa (sino consilio regni) dopuszczani do piastowania godności urzędowej. Art. XII. Wdowy po zmarłych śmiercią naturalną małżonkach, albo też skazanych na gardło, albo poległych w pojedynku lub w jakikolwiek inny sposób zeszyłych z tego świata, nie mają być pozbawione swojego dos (t. j. wiana). Art. XIII. Panowie, stanowiący orszak króla w podróży, niepowinni uciemiezać i łupić ubogich. Art. XIV. Nadzupan, niespełniający z godnością swojego urzędu, albo będący łupieżcą swoich podwładnych, nie tylko tracił urząd, ale i majątek, który szedł na pokrzywdzonych. Art. XV. Koniuszowie, psiarze (caniductores) i sokolnicy królewscy nie mają nawiedzać servientów. Art. XVI. Nie będziemy odtąd szafować komitatami i urzędami. Art. XVII. Ktoby posiadłości swoje uczciwymi nabył środkami, ten ma być bezpiecznym w ich użytkowaniu. Art. XVIII. Pozwalamy szlachetnym, aby z synem naszym, tudzież z każdym, czy to wielkim, czy małym bez przeszkody się znosili i z tego powodu ubytku na posiadłościach swoich nie doznawali. A gdyby syn nasz nieprawomocnie kogoś osądził, to takiego winowajcy pod opiekę naszą przyjmujemy, jak również sprawy, przez syna rozpoczętej, rozstrzygać nie będziemy, co i z jego strony sobie zastrzegamy. Art. XIX. Jot bagyones castri, pełniący służbę wojskową i cudzoziemcy mają być zachowani w prawach, nadanych im przez ś. Stefana. Art. XX. Dziesięcina nie w pieniądzech, lecz w zbożu, winie i w innych produktach winna być wnoszona. Art. XXI. Biskupi nie mają żywić naszych z dziesięciny pobieranej z dóbr servientów, jak również wnoszą do alodyów naszych część dziesięciny, opłacanej przez poddanych kościelnych. Art. XXII. Świnie nasze, bez zezwolenia panów, nie należy na łąki ich wyganiać. Art. XXIII. Pieniądze nowowytobiane wartość swoją zachowują od Wielkiej Nocy, denary zaś mają być takie, jak za Beli. Art. XXIV. Komesowie nad komorą i mennicą, tudzież urzędnicy solni i podatkowi wchodzą w poczet szlachetnych naszego królestwa, od czego jednak wyłączają się Izmaeli i Żydzi. Art. XXV. Oprócz pogranicznych Szabolcsu i Regéczu szlachta nie może być w innych miejscowościach składaną. Art. XXVI. Osoby, przebywające po za granicami kraju nie mogą nabywać posiadłości ziemskich, a gdyby się tego bezprawia dopuścili, wymiana nabytych przez nie posiadłości zależy od uznania ludu zagranicznych państw. Art. XXVII. Danina ze skórek w Chorwacyi pozostaje w swojej mocy. Art. XXVIII. Skazany wyrokiem sądowym traci prawo udawania się pod opiekę możnowładcy. Art. XXIX. Nadzupanowie mogą się zadawać dochodami prawnymi; podatki od zboża i wina, tudzież od bydła rogatego i $\frac{2}{3}$ dochodów ziem zamkowych należą do króla. Art. XXX. Oprócz czterech baronów państwa: palatyna, bana, komesa kuryalnego, króla i królowej, nikt nie może piastować dwóch urzędów.

Lubo Andrzej, przyciśnięty przez oligarchów, zatwierdził „złotą bullę“, jednakże treść onej wstrętem go przejmowała; dlatego podał

gany przez zachwianych na swoim stanowisku dworzan, usiłował zburzyć gmach przez siebie mimo woli zbudowany. Przychylna mu w tym względzie partya dworska zdołała pozyskać sobie biskupów, którzy, obawiając się zaćmienia swojej powagi w obec butnego oligarchizmu, nie pokoil papieża Honoryusza skargami na magnatów, poniewierających Majestatem pomazańca Pańskiego, dziedzica korony, będącej darem stolicy Piotrowej. Papież przesłał do Węgier breve, ¹⁾ napominające panów, aby w uroszczeniach swoich zachowali pewne umiarkowanie i nie wymagali tego od króla, co godności i prawom jego uwłacza.

Po ostatecznej zgodzie ojca z synem, przedsięwzięto nareszcie uregulowanie stosunków finansowych. Bela widział jedyny środek ocalenia w przywróceniu koronie bądź donacyj królewskich, bądź zagrabionych ziem i zamków, w posiadaniu oligarchów pozostających. Uzyskano nawet od pap. Honoryusza III odpowiednią bulę, upowazniającą króla do egzekucyi, ²⁾ którą rozpoczęto od rycerzy zakonu Niemieckiego. Ci otrzymawszy od Andrzeja II ziemię Borzańską czyli Burzenland w Siedmiogrodzie (1211 r.), dążyli do wytworzenia sobie oddzielnego państewka. Wyjednali nawet breve papieżkie, wyswobodzające ich z pod jurysdykcji miejscowego biskupa, a gwoli pewniejszemu zabezpieczeniu swej niezawisłości, czynili kroki, aby ziemię Borzańską ofiarować stolicy Piotrowej. ³⁾ Oburzony taką samowolnością przybyszów Andrzej zażądał od nich zwrotu ziemi, lecz rozzuchwaleni Krzyżacy oznajmili, że siłą oręża bronić będą posiadłości, które do stanu kwitnącego doprowadzili. Papież prosił króla, aby rycerzy w spokoju pozostawił: bo breve jego tknie się tylko jurysdykcji czyisto hierarchicznej. Król wszakże, nie bacząc tej Honoryusza argumentacyi, siłą oręża Krzyżaków wyгнаł, a ziemię ich podarował Samentacyi, jednakże, pieszcząc się w myśli widokami na nową wyprawę krzyżową, utulił niezadowolone, a widząc w kłopotach finansowych pięte Achillesową króla, przypomniał mu, aby dobra nieprawym sposobem przez oligarchów zagrabione, do korony wcielił. ⁴⁾ Wtedy król dla łacniejszego i pośpieszniejszego przeprowadzenia egzekucyi, odwołał Belę z Chorwacyi i Dalmacyi, gdzie natomiast banem młodszego syna Kolomana uczynił. Wnet Bela, przy uczestnictwie kolegum sędziowskiego pod przewodem księcia Kolomana, przystąpił do śledztwa w sprawie prawomocności dóbr w rękach oligarchów ⁵⁾.

Następca Honoryusza III Grzegorz IX wystąpił już z jawnem wezwaniem króla do nowej wyprawy krzyżowej. Posłuszny temu wezwaniu Robert z Laodycei, arcybiskup ostrzyhomski, zebrał huflie zbrojnych i wyruszył w pochód do ziemi ś., lecz w drodze zatrzymał się na Mołdawach i ochrzcił Boricza, a z nim 15,000 Kumanów No-

¹⁾ Fejér III 1. 390.

²⁾ Fejér III. 2. 47.

³⁾ Fejér III 1. 453—460.

⁴⁾ Fejér II. 57.

⁵⁾ Fejér III. 2. 204. 291. 253!

wonawróconych przyłączono do biskupstwa w Milkowie, do którego oprócz ziemi Szeklerów, część Mołdaw należała. Bela, objeżdżając państwo, wydierał z rąk grabieżczych zamki i ziemie. Oligarchowie zubożeli tą egzekucją, poczęli więc tworzyć sprzysiężenia, a sprzymierzyszy się z Fryderykiem austrijackim, prosili go, aby pośredniczył w rokowaniach z Fryderykiem II, cesarzem niemieckim, któremu zamierzali ofiarować koronę. Wyprawiono już w tym celu do cesarza gońca z listami, którego Węgrzy przejęli. Sprzysiężeni ukarani wygnaniem, konfiskatą i spalaniem włosów. Koloman w Chorwacyi wstępował w ślady Beli, bo zamierzał przywrócić koronie dobra Templaryszów, lecz zagrożony klątwami papieżkiemi, egzekucyi zaniechał.

Przywrócone komorze królewskiej zamki i ziemie nie poprawiły nadwierzonych finansów. Król chwycił się znanego w wiekach średnich środka. Była to zmiana monety rocznej „lucrum camerae” znana wcześniej na zachodzie pod nazwą „monetarium” lub „cambium.” Wymieniono zwykle starą na nową monetę i liczono sobie koszty w mennicy. Z powodu takiej wymiany wartość monety co raz bardziej się zmniejszała; bo rok rocznie ujmowano szlachetnego kruszcza. Ponieważ arcybiskup ostrzyhomski z urzędu miał dozór nad mennicą, nosząc tytuł: „pisetarius regni”, przeto w nagrodę swoich trudów, pobierał z takowej dziesięcine. Wybijano zwykle monety srebrne wartości od 4 do 9 granów. Tak zwana *gira*—1 grzywnie srebra. Na taka grzywnę szły 4 pensy albo 48 groszy; 4 srebrniki miały wartość 1 grosza (pondus, weg. waherek).

Obok tej operacyi finansowej Król sprzedawał urzędy więc dającemu, a dochody komory swojej dzierżawił Żydom i Mahometanom. Główną przyczyną takiego nierządu miał być palatyn Dyonizy, ciągnący zyski z obrotów finansowych. Żydzi, piastujący wszystkie urzędy¹⁾ obrzeżywali Chrześcijan i zawierali małżeństwa mieszane, wczem ich Mahometanie naśladowali.

Nastąpiło rozprężenie stosunków społecznych, grożące upadkiem państwu. Troskliwi o dobro ogółu dostojnicy świeccy i duchowni wciągnawszy do grona swojego Belę, zażądali od króla, aby nietylko złotą bullę ponowił ale i następniemi uzupełnił dodatkami, stanowiącymi artykuł 31-tej konstytucyi: 1) Dozwala się prałatom, arcybiskupom i biskupom, aby na dorocznych konwentach w Białogrodzie przyjmowali skargi ubogich, tudzież troskliwą mieli nad utrzymaniem swobodnej pieczę. 2) Palatyn, spełniający niegodnie powierzone obowiązki, powinien ustąpić z urzędu, który dany będzie osobom nieposzlakowanym na czci i wierze. 3) Ci, coby bez wyroku sądowego utracili ziemie, mają być w posiadłościach swoich przywrócony. 4) Król może sobie zatrzymać włości skazanego albo też innego niemi obdarzyć, lecz nie ma prawa takowych palić. 5) Mennica i sól nie powinny pozostawać w ręku Żydów i Mahometan.

Król z synem zaprzysięgli nowy artykuł i zezwolili arcybiskupowi ostrzyhomskiemu rzucać klątwy na tych, coby prawa tego nie prze-

1) Fejér III. 2. 291; IV 3. 282 i t. d.

strzegali. Sam też niebawem doznał skutków tej władzy duchownej, bo, będąc głuchym na napomnienia Roberta i brnąć w zadawnionem marnotrawstwie, ściągnął interdykt na siebie i kraj cały. Przerazony błagał arcybiskupa o cofnięcie interdyktu, lecz Robert ogłosił jeno zawieszenie onegoż od Wielkiej Nocy do ś. Stefana. Za pośrednictwem legata, biskupa Praenesty, nastąpiła ugoda z królem, który zaprzysiągł, iż strzedz będzie praw, zapobiegając naduzyciom. Królewic Bela, Koloman i Jan Angelos poręczyli wykonawczość tej przysięgi. ¹⁾ Okrom tego, sam Bela złożył zapewnienie, stwierdzone przysięgą, że nawróci kacerzy (Bogomiłów) i tych Chrześcijan, którzy bądź do judaizmu, bądź do muzułmanizmu przeszli.

Fryderyk II Waleczny (der Streitbare), książę austryjcki, rozwiodłszy się z Zofią Laskaryówną, siostrą Maryi, żony Wacław I (1230—1253 r.), podniecany przez matkę Konstancję, córkę Beli III. Wojsko węgierskie zostało podzielone na dwa oddziały. Z tych jeden wpadł do Styrii i pokonał na głowę pospolite ruszenie tamtejszej szlachty, drugi pod dowództwem samego króla spustoszył Austrię aż po Höflein, gdzie nastąpiło starcie, niepewnego dla Węgrów wyniku. W Neustadt zawarto pokój (1233 r.) ²⁾. Król dla zamanifestowania stosunków pokojowych obu państw, odwiedził Fryderyka w Wiener-Neustadt. Książę austryjcki, wywdzięczając się Arpadowi, zawitał także do Węgier, gościnnie podejmowany. W r. 1234 d. 1 maja król węgierski zaszczycił obecnością swoją zaręczyny siostry Fryderykowej w Stadlu. Oznaki te grzeczności nie przeszkadzały księciu austryjickiemu na czele swoich jeźdźców odbyć wycieczki do Węgier w celu połączenia się ze stronnikami kandydatury cesarza do tronu węgierskiego, lecz zamiast swoich przymierzeńców, zastał liczne hufce węgierskie, które nań w gotowym szyku bojowym oczekiwały. Fryderyk, unikając czepki, skierował się ku Austrii, dokąd pośpieszyli za nim Węgrzy, pustosząc okolice aż po Wiedeń. Książę z trudnością i to za znaczne pieniądze pokój sobie okupił.

W r. 1234 Andrzej, będąc wdowcem po Jolancie (†1233 r.), zaślubił trzecią małżonkę Beatryksę, siostrzenicę margrab. Azzona II d'Este Ferrara. Rozmiłowany w młodej żonie sześćdziesięcioletni Arpad tracił pieniądze, a zapominając o przysięgach, frymarczył alodyami koronnemi. Gdy napomniany przez papieża nie okazał skruchy, wykłęty przez Jana z Wildhausen, biskupa Bośni, lecz przez Roberta wielce o to rozszalonego, rozgrzeszony; wkraczająca w prawa archidiecezji przez arcybiskupa za uzurpację, powodowana zawiścią, burzyła szwagrów przeciwko nowozaślubionej. Za Beatryksą jednak ujął się palatyn Dyonizy, syn Omhuda. Opinia, wzbudzona oszczerstwami przypisywała stosunkowi temu nader dwuznaczny charakter. Wśród

¹⁾ Fejér III. 2. 348, 350, 351, 352.

²⁾ Werthner, D. Reg. Belas d. Viert.

tych swarów król życie zakończył (d. 21 września). Przed śmiercią doczekał się kanonizacji córki Elżbiety, która, domo, zaślubioną została Ludwikowi, synowi Hermana, landgrawiny i Hessyi. Po śmierci małżonka w Otranto, brat tegoż wygnał ją z dziećmi wśród najostrzejszej zimy. Czas niejako wała u wuja swego, biskupa bamberskiego, a resztę życia w Węgrzech, utrzymując się z przedziwa. Lepianka z gliny mieszkaniem, a chleb suchy i jarzyny, gotowane w wodzie, pożywieniem. Zapałała się wszelkich wygód i przyjemności, zarobkiem, zdobytym ciężką pracą, dzieliła się z ubogimi. Będąc landgrafinią żywiła podczas głodu 900 nędzarzy. Umarła 12 listopada 1231 r. licząc zaledwie lat 24.

§ 6.

W Siedmiogrodzie, reprezentowanym przez trzy narody: Rumunów, Szecklerów i Sasów, sprawował rządy w znaczeniu „rex” wojewoda, który był najwyższym sędzią siedmiu komitatów w i zarazem nadzupanem komitatu Szolnok, tudzież hrabią Sasi mających siedlisko w wschodniej części Siedmiogrodu, ziemskiej dystrykcie bystrzyckim i w dwóch jurysdykcyach i Szelk (Megues et Selk). Sasi mieli również swojego na jurysdykcyami hrabiego (comes cibinensis). Szlachta siedmiogrodzka i Sasi, pełniąc służbę wojskową, uznawali wprawdzie w królestwie szego wodza i sędziego, lecz różnili się w stosunku do swojego państwa, bo polityka pierwszych, zależna od czasu i miejsca, a w innych, zawisała od osobistej woli monarchy, którego poniekąd byli wiernymi, spełniali powierzone przezeń obowiązki; drudzy powiązani do gleby, własnymi uprawianej rękoma, odznaczała się stałością konserwatywną, znamionującą rolników. Spelnienie wojenną, nie szukali w niej nagród i zaszczytów, pożądanym dla wszelkiego rodzaju samolubnych służalców, lecz bronią najazdu nieprzyjaciela, wywdzięczali się królowi za możność uszlachetniającej każdego człowieka, który w spokoju sumie zdobył swoją sławę i zaszczyty. Oba narody szły o lepsze w okazach jej wierności, acz z odrębnych pobudek początek wywodzą z klerowie atoli, nie tyle co oba powyższe stany uprzywilejowane w ustroju społecznym zachowali jeszcze wiele cech pierwotnej barbarzyńczości, widniejącej w stosunku do króla, który poniekąd był dla nich patryarchą i usobieniem władzy patrymonialnej, ściśle opartej ¹⁾. Fryderyk Schuler v. Libloy dzieli zjednoczonych Siedmiogrodzkie na: a) prowincję cybińską albo siedmiogrodzka jurysdykcyi przestrzeni 35 mil ²⁾.

1) Fryd. Schuler v. Libloy, Siebenbürgische Rechtsgesch.

2) Tamże.

Do prowincyi tej należą jurysdykcye: 1) Talmacs, 2) Szelisly, 3) byłe probostwo ś. Ładysława, 4) opactwo w Kerz (K. M. V. de candelis) i 5) opactwo Egresz, fundowane w r. 1179 (?). Wszystkie jurysdykcye zależały od stolicy w Cybinie (Hermanstadt). Ludność rumuńska, o której najdawniejsze wzmianki, stwierdzone dokumentami, sięgają zaledwie lat 1222, 1223 i 1224¹⁾, gęsto w tych miejscowościach osiadła, zajmowała stanowisko *conditionarii* lub *castrenses*. Mieli swoich trybunów, zwanych *knczami*. Oprócz wymienionych były tam jeszcze inne jurysdykcye w Schászbrugu, Müllenbachu, Groszentschenku, Reps, Reuszmarku (Sedes Ruthenorum czyli Zerdachely, Ruzmark), Leszkirchen i Broos. b) Dwie jurysdykcye Meduisch i Schelken. c) Dystrykt bystrzycki (Nösner Land), zasiedlony na początku XIII w. przez osadników spiskich. Gwara zbliża się do frankońskiej. d) Ziemia Borzańska (Burzenland, terra Borza) czyli dystrykt kronstadzki, przyłączony do kraju Sasów, po wygnaniu rycerzy niemieckich, którzy pozostawili tam resztki osadników, różniących się dyalektycznie od swoich panów. W sąsiednim Fogarasie czyli „terra Blaccorum“ siedzieli Rumuni.

Przywilej Andrzeja II z r. 1224²⁾ zapewnia Sasom siedmiogrodzkiem swobody (art. 1.) które, jak o tem król w przedmowie wspomina, utracili (excidissent). Mają oni stanowić lud jednolity pod zarządem komesa. Wszystkie komitaty, oprócz cybińskiego, przestają odtąd istnieć. Niewolno nikomu w obrębie komit. cybińskiego wymieniać monety nowego stempla na starą oberżniętą (art. 3). Sasi wnoszą do komory 500 grzyw. srebra rocznie (art. 4). Na obronę kraju 500, a na wojnę zagraniczną 100 dostawiają wojowników. A gdyby nie sam król, lecz jobagio (magnat) wyruszył na czele wojsk, wysłanych zagranicę, to jeno 50 ludzi wyprawiają (art. 5). Nadaje się Sasom prawo wolnej elekcyi księcia, którego po wyborze królowi do zatwierdzenia przedstawiają (art. 6). Król daje im do użytku las Wołochów i Pieczyngów (silva Blaccorum et Bissenorum), uwalniając ich od wszelkiej powinności (art. 8) i obcej jurysdykcyi (art. 10). Pozwala im używać osobnej pieczęci (art. 9) i sprowadzać sól dwa razy do roku (art. 11). Od ceł i myt nie są jednak wyłączeni (art. 12). Żaden jobagio nie ma brać w poddaństwo Sasów (art. 14). Królowi podczas wyprawy wojennej płacą za 3 *descensus* t. j. utrzymanie dworu i sprzężaju na 1dobę, wojewodzie zaś, przybyłemu do nich z rozkazu królewskiego, za 3 *descensus* (art. 15). Zapewnia się Sasom wszelką swobodę handlu (art. 16).

Nadmienieni wyżej Pieczyngowie i Kumanowie słuchali kapitana (capitaneus), bądź obieralnego, bądź mianowanego przez króla. Palatyn wyznaczał im także komesa. Szlachta kumańska uważaną była na równi z węgierską. Byli między nimi swobodni i poddani. Nie tylko na królewskich, lecz i na magnackich osiadali ziemiach.

¹⁾ Fejér IV, I. 447.

²⁾ Schlözer, Kritische Samlungen zur Geschichte der Deutschen in Siebenbürgen, Erstes Stück, Göttingen 1795. Zweites Stück-Göttingen 1796. Drittes Stück, Göttingen 1797. Endlicher, Monum. Arpad. p. 415.

ROZDZIAŁ XVI.

Początki panowania Beli IV: Najazd Mongołów. Wojna z Austryją i Czechami. Stosunki Bośniackie. Spory Beli IV z synem Stefanem.

§ 1.

Zaledwie zawarły się powieki Andrzeja II, wnet synowa jego Marya Laskarysówna, korzystając ze zwyczaju, na mocy którego w razie bezpotomnej śmierci króla pozostała wdowa nie mogła korzystać z przynależnych jej praw, zamierzała usunąć Beatryksę, aby objąć stanowisko przewodniczące i wpływowe na dworze królewskim. Powabna atoli Włoszka niesnadno ze znaczenia swojego zrezygnować chciała. Nie przebijając w środkach, w przytomności dostojników świeckich i duchownych oznajmiła urzędowo o swojej brzemienności. Fakt ten nietylko unicestwił zamiar Maryi, ale zagroził jej mężowi Beli, który w ten sposób mógłby być pozbawionym prawa następstwa. Za podniętą więc Maryi Bela kazał uwięzić Beatryksę, knując zapewne w myśli zamiar jej uśmiercenia wraz z przyszłym potomkiem. Uwięziona, korzystając z pobytu poselstwa, przybyłego na pogrzeb nieboszczyka od cesarza niemieckiego Fryderyka II, omyliła czujność straży i przebrana po mężku, wsiadłszy na koń, wmieszała się między sługi posła, w którego orszaku szczęśliwie opuściła Węgry i rychło w Werde w Turynii, czując się słabą, powiła Stefana Pogrobowca, ojca Andrzeja III, ostatniego z Arpadów.

Młody królewic po powtórnej koronacji (14 paźdz. 1235 r.) objął rządy (1235—1270 r.). Pierwszem dziełem jego było uwięzienie i oślepienie palatyna Dyonizego. Dążył widocznie do absolutyzmu, zamierzając wniwecz obrócić swobody oligarchów, acz będąc jeszcze królewicem, często z nimi przeciwko ojcu spiskował. Wielu magnatów, przerażonych okrucieństwem króla względem palatyna, tłumami opuszczało Węgry. Chcąc zasilić pieniędzmi komorę królewską, a przytem podciąć nieco skrzydeł oligarchii, ustanowił nową komisję, która przeprowadzała ścisłe śledztwa co do legitymacyj posiadłości magnackich. W surowości swojej tak się już był posunął, iż dostojnikom swoim zabronił przynosić stolki, aby podczas obrad państwowych przy nim nie siadywali, a upornym groził spalaniem tych sprzętów. Wyjątek jednak w tym względzie uczynił dla książąt krwi królewskiej, arcybiskupów i biskupów. ¹⁾

1) „Baronum quoque praesumptuosam audaciam reprimendo, praecepit, ut excoptis suis principibus, archiepiscopis et episcopis, si aliquis baronum, sedere in sede aliqua in sua praesentia auderet, debita poena plecteretur; comburi faciens ibidem ipsorum sedes...”. Rogeri Hungari varadiensis capituli canonici Miserabile carmen seu Historia super destructione regni Hungaria temporibus Belae IV regis per tartaros facta (Schwandtner I. c. IX 274).

Jan Vatatzes, cesarz nicejski, sprzymierzył się był z Janem Asenem, carem bułgarskim przeciwko cesarstwu łacińskiemu w Carogrodzie. Obaj sojusznicy, acz odparci od murów miasta przez cesarza Jana de Brienne i Baldwina II, mimo nawoływania Grzegorza IX papieża, który przesłał bullę Beli IV (1235 r.), nakazującą mu pośpieszyć z pomocą Łacinnikom, bynajmniej o sprawie swojej nie zwątpili i dobrą mieli otuchę; albowiem jeden i drugi przez żony swoje byli spokrewnieni z Belą. Pierwszy z nich miał Ireneę, siostrę Maryi Laskarysówny, drugi zaś Maryę, siostrę Belową. Papież nie przestawał niepokoić króla, który wszakże nic w tej sprawie przedsięwziąć nie mógł. Po śmierci atoli Jana de Brienne, Jan Asen wystąpił z sojuszu z Vatatzesem i rozpoczął układy z Łacinnikami, z którymi już w r. 1237 oblegał miasto tracyjskie Tzurulla. Rychło wieść o śmierci małżonki Maryi i biskupa Tyrnawy zniewoliła Asena do zerwania stosunków z nowymi sprzymierzeńcami; bo w bolesnym tym wypadku widział karę Niebios za wiarołomstwo swoje względem Vatatzesa. Kurya rzymska, zawiedziona w nadziei zaprowadzenia unii wśród Bułgarów, pobudzała Belę do wojny z Asenem. Król nie miał chęci chwycić za oręż przeciwko szwagrowi, jednakże, chcąc coś wytargować, udawał gotowość i począł stawiać warunki ¹⁾. Zastrzegał sobie iż prawo rozgraniczenia dyecezyj, mianowania biskupów i ustanawiania parafij wyłącznie do niego należy. Domagał się przytem, aby względem osobistych nieprzyjaciół swoich mógł stosować dyscyplinę kanoniczną, tudzież co do ziemi seweryńskiej (Małej Wołoszczyzny), to przyłączenie onej do danej dyecezyi, od woli swojej zawisłem uczynił. Interdykt, rzucony niegdyś przez arcybiskupa Roberta za czasów Andrzeja II, nietylko ma być zniesiony, jak to w układach z biskupem Praenesty zastrzeżono, ale skutki onegoż zupełnie zatarte. Papież chętnie warunki te przyjął. ²⁾ Tego właśnie było królowi potrzeba, bo, wytargowawszy je, o wyprawie bułgarskiej zgoła myśleć przestał. Papież jednak nie wątpił o powolności Beli. Przelamawszy wszelkie skrupuły, pozwolił mu zastawiać regalia u Żydów i Izmaelitów ³⁾ i zaprosił go nawet na synod, lecz król w niczem obojętności swojej nie zmienił, głuchym będąc na wszelkie wabiki; rokował on bowiem w sprawie dziewosłębów córki swojej Kunegundy czyli Kingi.

Po śmierci księcia krakowskiego Leszka Białego (1227 r.) opiekę nad małoletnim Bolesławem V Wstydliwym objął stryj Konrad, książę mazowiecki. Ten, wygnany przez Krakowian, ustąpić musiał Henrykowi Brodatemu, księciu wrocławskiemu, który, zwyciężywszy Konrada, stał się panem Krakowa (1234—1238 r.). Po nim panowali: syn jego Henryk II Pobożny „Probus“ (1238—1241) r.) i wnuk Bolesław Łysy „Rogatka“, książę lignicki († 1278), przemożony przez Konrada mazowieckiego, który teraz, pomściwszy krzywdy na wnuku niegdyś pogromcy swojego, powtórnie narzucił się na opiekuna Bolesława V,

1) Fejér IV. 2. III.

2) Fejér IV. 2. 115, 119, 120, 121.

3) Fejér IV. 2. 105.

a że dla gwałtowności charakteru mało przedstawiał rękojmi, nie mogąc zastąpić mu ojca, przeto matka Grzymiśława i ciotka Salomea wyswatały go z córką Beli IV Kunegundą czyli Kingą. W dziewosłębach pomagał także Wisław, biskup krakowski. Wnet wyprawieni do Węgier Klimunt z Klimuntowa kasztelan i Janusz, wojewoda krakowski, przywieźli 15-letnią Kingę dla 18-letniego naonczas Bolesława (1239 r.). Posąg wynosić miał około 40,000 grzywien ¹⁾. Pieniądze te przydały się na obronę przeciwko Mongołom, o których rzecz krótkimi uczynimy słowy, w czem, o ile nam się zdaje, niejednemu dogodzimy.

§ 2.

Lesiste i bogate w łąki okolice Kantei-Khan na północ i północ-zachód od wschodniego Gobi, skąd z łańcucha gór wyniosłych wpływają rzeki, które, w kierunku wschodnim, łącząc się z wodami Amuru, giną w głębiach oceanu Wielkiego, były siedliskiem pierwotnym plemion tunguzkich, pokrewnych ze szczepem *Mo-ho*, u Chińczyków *U-ki*, zamieszkających w IV i V st. w Thu-khin w Ałtaju i Kanghai tudzież Koorai czyli Korei ²⁾. Byli to *Mong-ku* czyli *Mongołowie*. Początek nazwy *Mong-ku* jest tunguzki, bo oznacza ciągnąć (trahere), co także i w mongolskiem wyraża ³⁾. Inni wywodzą miano Mongołów od chińskiego *Mong-ho* „mężny człowiek“.

Podlegali Mongołowie plemieniowi *Niu-czeu* w Chinach północnych panującemu, od którego się już w połowie XII st. wyswobodzili, bo w tym czasie zjawia się właściwy założyciel państwa Ezi-gej czy Jesu-kaj, chan hordy *Niron-Kajat* t. j. *Müm-u*. On połączył liczne hordy w jedną masę. Syn jego Temir-Dżan, zwany w letopisach Temuczynem, przybrał tytuł „chana chanów“ t. j. Czyngis-khan vel Czyngishana. Pominawszy pierwotne zdobycze mongolskich dzieje, nadmieniamy, że w r. 1222 wodzowie Dżeba Najan i Subugataj Baghatur, posiłkowani przez Kosmeli, prosili Temir Dżana, aby im pozwolił ruszyć na Połowców czyli Kumanów, którzy, jak wieści głosiły, obrazici mieli chana chanów i łączyli się z Kanglei, tudzież innymi plemionami turańskimi. Otrzymawszy żądane pozwolenie, spustoszyli Dahistan, kraj Kasogów czyli Czerkiesów, zwłaszcza ich miasto Mosdok nad Terekiem. W listopadzie tegoż roku byli już w Astrachaniu. W pobliżu tego miasta pokonali Połowców i przeprawili się przez Don, ścigając nieprzyjaciół. Inni zaś skierowali drogę na południe od morza Azowskiego i ujarzmili resztki Chazarów, Ugrów, Abchazów i Zychów (u Greków Zychoi), następnie dotarli aż do Krymu, skąd wracając z łupami, połączyli się w okolicach Donu z oddziałem, który ścigał Połowców. Ci schronili się na ziemie, należące do Kijowa Czernihowa. *Kotjak* czyli *Kutjan*, zwany przez Węgrów *Kuthe-*

1) Długosz Hist. VI. 663.

2) Wolf, Gesch. d. Mongolen od Tataren. Breslau 1872.

3) Tamże.

nem, chan połowiecki, wzywał pomocy Mścislawa Mścislawica na Haliczu. Ten zwołał wielką radę kniaziów, a gorzącą żądzą walki, za nic sobie ważył posłów mongolskich, którzy ofiarowali pokój, prosząc, aby kniaziowie Kuthena nie wspierali. Podanie kronikarskie głosi, iż posłowie oni straceni zostali. Rychło książęta wspołek z Kumanami ruszyli na Mongołów i nad Dnieprem w pobliżu Olesza nieprzyjaciela na głowę pokonali, a obławowani łupami, pędząc przed sobą znaczne trzody bydła, pełni otuchy, przeprawili się przez Dniepr i podążali ku rzece Kałce w pobliżu Marjupola, gdzie oczekiwały liczne hordy nieprzyjacielskie. Mężnie potykali się wojownicy, lecz Kumanowie nagłą ucieczką przygotowali wojska ruskie o klęskę. Ledwie $\frac{1}{10}$ część ocalała. Między poległymi liczono sześciu kniaziów. Sam Mścisław Romanowic, kniaź kijowski, broniąc się w oszańcowanym obozie, męstwo swoje życiem przypłacił (31 maja 1224 r.) Zadowoleni zwycięstwem Mongołowie udali się do Wielkiej Bucharyi dla połączenia się z główną hordą. Mścisław Mścislawic halicki w kilka lat po tej klęsce zmarł w monastyrze (1229 r.). Książęta Rurykowice, oswobodzeni na czas niejaki od straszego wroga, w rozterki się jeno bawili. Kuthen sprzymierzył się nawet z Andrzejem, królewicem węgierskim, księciem na Haliczu po Mścislawie, tudzież z Michałem, kniazem czernihowskim, i z kniaziami siewierskimi przeciw Włodzimierzowi Rurykowicowi Kijowskiemu. Wnet Daniel Romanowic Halicza dobył, pozwoliwszy Andrzejowi swobodnie do Węgier powrócić. Wygnany przez bojarów napróżno używał pomocy Beli V.

Tymczasem Temir Dżan umarł w 1227 r. Następcstwo po nim przypadło Ogodojowi czyli Oktajowi, który wszakże bawił na wojnie; dlatego regencyę sprawował brat jego Tulpi. Dopiero w r. 1229 Ogodoj w Karakorum, stolicy swojej, obwołany wielkim chanem ¹⁾, wyprawił krewnego Batego na podbicie brzegów morza Kaspijskiego i dalszych krajów. Około r. 1232—33 zdobył Baty Astrachań, zburzył Razan (1235 r.), następnie Moskwę, Włodzimierz. Nad rzeką Siti (wpadającą do Mołogi) pokonał Jerzego II Wszewołodowica, kniazia włodzimierskiego, który poległ w boju (4 marca 1237 r.), Baty miał teraz zająć W. Nowogród, lecz zniechęcony okolicami lesistemi i bagnistemi tego sławnego grodu, cofnął się do Kozielska, dziś w gub. Kałuskiej. Stamtąd pośpieszył nad Don do ziemi Połowców. Kuthen, pokonany przez Mongołów, błagał przez posłów Belę IV, aby go z ludem całym do Węgier przyjął, a on natomiast ochrzcił się ze wszystkimi Kumanami. Król, chcąc mieć w przybyściach podpórę przeciwko uroszczeniom magnatów, chętnie prośbę Kuthena uwzględnił ²⁾. Wnet i Kumanowie wołoscy i mołdawscy połączyli się z taborem Kuthena i zawitali do Węgier w liczbie 40,000 głów ³⁾. Oligarchowie, widzący w nich podpórę tronu, wielce się o swobody swoje zatrzwożyli, a chcąc się ich pozbyć, burzyli lud przeciw nieproszonym gościom.

1) Wolf, Gesch. d. Mong.

2) Rogeri Miserab de Carmen. Cap. II. 370.

3) „...circa quadraginta millia.“ Rogeri Miserabile Carmen, c. II. 371.

Tymczasem Baty zbliżył się pod Kijów, Daniel halicki z bratem Wasilkim włodziemskim opuścił miasto, zamierzając szukać pomocy u Węgrów. Obronę grodu powierzył bojarzynowi Dymitrowi, który mimo nieustraszonego męstwa nie zdołał ocalić Kijowa od zagłady (1240 r.). Liczne hordy swoje podzielił Baty na 4 oddziały. Sam za radą jętego do niewoli Dymitra bojarzyna, słysząc o bogactwach Węgiei, podążył tam przez Halickie. Kajdan wkroczył do Siedmiogrodu. Bagathur zajął Mołdawy i część Wołoch, skąd już Kumanowie wyszli do Węgiei i Bułgar. Peta udał się do Polski.

Baty wymordował w pień mieszkańców Ładyżyna nad Bohem w gub. Podolskiej, opanował Kamieniec, Włodzimierz, Halicz i t. p.

Na wieść o pojawieniu się Mongołów na ziemi halickiej, Bela wyprawił z wojskiem Dyonizego Hederváry i zwołał pospolite ruszenie. Kumanowie, mając wydzielone sobie od króla siedliska między Cissą a Dunajem, zbyt sobie dowolnie poczynali, grabiąc co się dało. Bela polecił Madjarom, aby rozdzielili między sobą Kumanów i pieczę o ich nawrócenie mieli. Przywykli wszakże do niepodległości koczowniczy, gwałt w tem poleceniu widzieli, czem sobie Madjarów wielce obrzydzili. Gdy król nakazał pospolite ruszenie przeciw Mongołom, oligarchowie zamiast jąć się do oręża, rozsiewali fałszywe wieści, jakoby Kumanowie wspólnie z Rusią zamierzali Węgrów ujarzmić i że dlatego tylko Kuthen osiedlił się w Węgrzech; boć nawykłszy do języka i obyczajów krajowych, tem snadniej nieprzyjaciół sprowadzić może. ¹⁾ Król, widząc, iż plotki te mogą wywołać poważne nader zawikłania, któreby mogły smutnie skończyć się dla Kuthena, kazał go z żoną i dziećmi tudzież ze znakomitszymi Kumanami ukryć w swoim dworcu pod strażą. Hederváry ostrzegał króla o grożącym ze strony Mongołów niebezpieczeństwie. Wnet i sam przybył, pokonany w bitwie. Bela tem natarczywie wzywał szlachtę do broni, lecz samolubni zawždy baronowie wcale się o kraj nie troszczyli. Król, pełen trwogi, postanowił wyprawić żonę do Austrii. Czynił przygotowania do podróży i polecił Stefanowi, biskupowi Waitzen tudzież proboszczowi csánadzkiemu, aby się w drodze zaopiekowali małżonką. ²⁾ Następnie nie tracąc czasu, pośpieszył do Pesztu w celu zwołania konwentu, mającego przeprowadzić uchwałę powszechnego uzbrojenia.

Po ucieczce Hedervárego Baty, przedarłszy się przez jeden wąwóz, zawitał do ziemi węgierskiej. Niezliczone tłumy Mongołów pokrywały pola. Byli to ludzie wzrostu średniego, barczyści, krótkoszyjni, kościści, szerokiej piersi, czoła niskiego, oczu ukośnych siwych lub piwnych, warg grubych. Skóra barwy oliwkowej. Zarost na brodzie rzadki. ³⁾ Odziewali się w skóry. Głowę nakrywali trójkątnym kołpakiem z pilśni lub skórki zajęcej. Żywili się koniną, psami, kotami, szczurami, myszami, a nawet i pieczonem mięsem ludzkim. Wyrabiali sery suszone, zwane *kurut*, tudzież pili mleko kobyłe t. j.

1) Regerii Miserabile Carmen. cap. XIV. 377—378.

2) Regerii Miserabile carmen c. XV. 379.

3) Wolf, Gesch. d. Mong.

kumys. Odważni, przebiegli, chytry, w stosunkach wiarołomni, bez poczucia godności, ślepo panom swoim oddani, a natomiast względem słabych okrutni i uciążliwi. Chciwi krwi, zabijali bez litości każdego, kto im się nawinał. Templaryusz Ponces de Aubon ¹⁾ prawi o nich, że jeno przepuszczają pięknym niewiastom, które wszakże, po nasyce- niu swojej namiętności, zarzynają. Nie bawią się obleganiem miast i zamków, jak również i pożaru w nich nie rozniecają, a jeżeli nie- kiedy miejscowości takie puszczają dymem, to czynią dla ich oporu na znak zwycięstwa. Znoszą oni cały dobytek na wzgórze i tam ogniem niszczą, aby wszędy o zwycięstwie ich głośna była sprawa. Wodzowie wstawieni w bojach używali przydomka „behadîr“ np. Su- botaj-behadîr, Burundaj-behadîr i wielu innych. Wyraz ten przeszedł do języka polskiego w formie „bohатыr“ „bohater.“

Równocześnie z dwóch stron, bo z północy i z południa zawia- tali Mongołowie do Siedmiogrodu. Zburzyli kilka miast, między inne- mi i Cybin, gdzie 100,000 ludzi zginęło. ²⁾ Bagathur zaś, sprawiw- szy się po swojemu w dzisiejszych księstwach naddunajskich, wkro- czył od południa do Węgier, dokąd także podążały dwie hordy przez Polskę, a mianowicie z Małopolski przez Tatry i od zachodu przez Wielkopolskę, Szląsk i Morawy.

Książę krakowski Bolesław V Wstydlivy za pieniądze posagowe Kunegundy zebrał naprędce nieco najemnych żołnierzy dla odparcia tak strasznego napadu. Pod Opolem nastąpiło pierwsze spotkanie, za- kończone pogromem Chrześcijan. Bolesław z bratem stryjecznym również Bolesławem, którego Boguchwał „Wladislaus dux“ nazywa, pierzchnęli z pola bitwy. ³⁾ Zdaniem Szajnochy ⁴⁾ Roepell i Palacky mylnie tego Opola na Szląsku szukają. Zawichost i Sandomirz w ru- mowiska obrócone. Bolesław z matką Grzymisławą i żoną Kunegun- dą schronił się do Krakowa. Mongołowie dotarli już do Skalbmierza, skąd dla wywabienia obrońców w pole cofnęli się napowrót do San- domirza. Waleczni „milites“ pod przewodem Włodzimierza, wojewody krakowskiego, uderzyli na koczowników pod Wielkim Turskiem, wsią między Połańcem a Osiekiem. „Milites“ w pień wycięci lub w rozsyp- kę przywiezieni. Natychmiast Mongołowie pośpieszyli do Sandomierza. Stamtąd jedna horda wyruszyła ku Krakowu, inna zaś skierowała drogę na Kujawy. Pod Chmielnikiem natarli Krakowianie wspolek z Sandomierzany, lecz trupami swoimi pole bitwy zasłali. Bolesław opuścił Kraków. Mongołowie, zburzywszy Wiślicę, stanęli już pod Krakowem. Ludność zawczasu bądź uciekła z grodu wawelskiego, bądź schroniła się do kościoła ś. Andrzeja, którego barbarzyńcy nie

1) Ulanowski Bolesław, O współdziałale Templaryuszów w bitwie pod Lignicą (Rozpr. i spraw. z wydz. hist. fil. ak. um. t. XVII).

2) Annales Frisasenses w Pertza Monum. Germ. hist. XXIV p. 65 i Ulanowski, O kilku pomniejszych źródłach do dziejów pierwszego napadu Tatarów na Polskę (Rozpr. i spraw. z wydz. hist. fil. XVII).

3) O bitwie tej wspomina Boguchwał (Sommersberg, Silesiacarum rerum scrip- tores. Lipsiae 1739. II. 60).

4) Szkice historyczne I.

mogąc zdobyć, zadowolili się spaleniem miasta i następnie przez Tetry szli na Węgry, gdy inni podążali na Śląsk, gdzie pod Lignicą Henryk Pobożny poległ z wojownikami polskimi i rycerzami Templaryuszowymi (1241 r.). Król Wacław czeski, unikając z Mongołami spotkania, acz był przeciw najezdnikom z Pragi wyruszył, ukrywał się z wojskiem w okolicach Gubina w Górnych Łużycach, później zaszewoli zachowaniu swojej osoby schronił się do twierdzy Königsteinu w pobliżu Drezna. Palacky wszakże mieć chce inaczej, lubo opowiadanie jego w celu osławienia Wacława nie zgadza się z dokumentami. Horda, spustoszywszy Miśnię i Morawy, wtargnęła do Węgier ¹⁾.

Mongołowie posuwali się ku Pesztowi. Pożary i jęki umierających znaczyły ślady ich pochodu. Wnet przedni oddział mongolski pojawił się pod Pesztem, a wyprawiając harce wojenne, chciał tem wywabić zwyczajem swoim obrońców, aby się potykali. Bela dla oszczędzenia ludzi zabronił z nimi staczać bójek. Nie usłuchał rozkazu Ugrin, arcybiskup Kolocsy, i uderzył na straż przednią. Mongołowie poczęli się cofać, udając ucieczkę. Ugrin, ścigając uciekających, nie zauważył bagna, w którym ugrzązł. Wtedy pozornie uciekający nieprzyjaciel zwrócił się z drogi i wszystkich w bagnie ugrzęźniętych wymordował. Ocalał tylko Ugrin z kilkoma załedwie ludźmi. Przybył i Fryderyk austriacki na czele nieznacznej garstki i pokonał mały oddział nieprzyjacielski, wzięwszy dwóch jeńców. Partya antykumańska poczęła głosić, jakoby harcujący pod Pesztem Mongołowie przebranymi Kumanami byli. W mniemaniu tem utwierdzał ich Fryderyk, spiskujący z oligarchami i niezbyt w duszy Arpadom życzliwy. Wściekłość i zjadłość ogarnęła Madjarów, domagających się śmierci Kuthena i przedniejszych z jego otoczenia, którzy byli pod strażą. Wnet nie czekając rozkazu, Madjarowie z Niemcami wpadli do dworca królewskiego, wtargnęli do komnat, rozbili straż i bezbronnemu Kuthenowi tudzież rodzinie i starszym, co z nim tam byli, głowy mieczami pucinali i za okna ku uciesze spolsztwa powyrzucali ²⁾.

Fryderyk, sprawiwszy, co zamierzał, uznał za stosowne powrócić do domu, tłumacząc się potrzebą obrony swojego państwa. Król, pozbawiony pomocy i nie mogąc porozumieć się ze zburzonymi oligarchami, zawezwał Kumanów, aby w obec zagrożonego upadkiem królestwa chwycili za oręż, lecz przybysze ci, pomni śmierci Kuthena i starszych swoich, zawiedli nadzieję króla i sami na Węgrach krwawego poczęli szukać odwetu. Mongołowie połączyli się ze zropanczonymi Kumanami, jak świadczy kronika Kolońska ³⁾.

Jeden oddział mongolski oddzielił się od swych towarzyszków i wpadł po raz drugi do Polski, spustoszył do reszty Kraków i znowu przez góry oświęcimskie powrócił do Węgier. Kumanowie zabi-

¹⁾ Pantaleonis Coloniensis (Pertz Mon. Germ. XXII) i Ulanowski Bol. O współdziale Templaryuszów w bitwie pod Lignicą.

²⁾ „Capitibus amputatis, ea in populos per fenestras de palatio projecerunt.“ Regeri, Miserabile Carmen c. XXIV. p. 383.

³⁾ „adiuncta sibi gente Cumanorum.“ Pantaleonis coloniensis.

jali każdego Węgra, co im się nawinał. Chcieli ich poskromić Bulcsu, biskup Csanadu i Bors, syn Mikołaja, lecz wsiłki ich nie odniosły pożądanego skutku. Pałac i niszcząc wszystko, schronili się Kumano- wie do Bułgar. Mongołowie zniszczyli Waitzen i Jager (Erlau). Czato- wał na nich Benedykt, biskup W. Warazdynu, a ujrawszy ich obławowanych łupami, udał się w pogoń za najeźdźcami, którzy ściga- ni w ten sposób, zatrzymali się nagle na miejscu, zamierzając forte- lem zwieść nieprzyjaciela. Ponieważ, w małej będąc liczbie, nie śmieli potykać się na ostre, przeto powsadzali manekiny na konie, których mieli znaczny tabun i ukryli się pod brzuchami końskimi. Zatrwo- żony mnogością mniemanych wojowników ratował się biskup uciecz- ką. Wnet król wyruszył z Pesztu. Na polu Rakos było pierwsze z Mongołami spotkanie. Apas, syn Michała, poniósł ciężkie rany. Nieprzyjaciel dla zwabienia Węgrów udawał ucieczkę. Przybywszy Madjarowie z Niemcami, Francuzami, z zakonem Templaryuszów i pa- tryarchą akwilejskim nad rzekę Sajó (w pobliżu puszczy Mohi, w oko- licach Onod), rozbili namioty po drugiej stronie rzeki, nie zaniedbując postawić straży przy moście. W obozie królewskim panowały roz- terki, wywołane haniebną małodusznością i nepotyzmem szlachty. Z czego korzystając, Mongołowie przeprawili się przez rzekę i przez nieobsadzone strażą miejsca dostali się do obozu. Z strasznym wrza- skiem uderzyli i strzałami całe wojsko węgierskie zasypali. Przerażeni nagłym napadem stracili wszyscy przytomność. Chrząst zbroi, szczęk oręża, żalose rzenie koni i wściekłe wycie tłoczących się wojowni- ków sprawiały okropny zamęt. Kto mógł uciekał. Napróżno Bela nawoływał szaleńców. Każdy myślał o sobie, orężem torując drogę. Koloman, chcąc przykładem swoim wlać mężstwo w serca strwożonych, rzucił się z garścią rycerzy w niezliczone tłumy Mongołów, którzy zadziwieni taką odwagą, wnet się rozstąpili, przepuszczając nietylko oddział królewica, ale i inne hufce, które w ślad za nim podążyły. Król schronił się do poblizkiego lasu, a ranami okryty Koloman śpie- szył do Pesztu, zmieniając po drodze konie, które ze znużenia padały. Mieszkańcy Pesztu wyprowadzili z miasta rodziny i wszelki dobytek. Koloman, wysilony upływem krwi, ciekącej obficie z licznych ran i znużony drogą, umarł, nie dojechawszy do miejsca. Na pobojo- wisku nad Sajó wśród tysięcy ciał gnijących, leżały trupy: Macieja, ar- cybiskupa Ostrzyhomu, Ugrina Kolocsy, Grzegorza, biskupa Raabu, Rajnalda, biskupa Siedmiogrodu, Mikołaja, proboszcza cybińskiego i wicekanclerza królewskiego, tudzież Eradyusza, arcydziekana Bácsu i Olbrachta, arcydziekana Ostrzyhomu. Wyratował się jednak Bartło- miej, biskup Pięciokościelcu.

Mongołowie w obawie, aby mieszkańcy na wieść o klęsce nad Sajó nie opuścili domów swoich i nie ukryli żywności, znalazłszy pieczęć królewską, polecili jeńcom swoim, zwłaszcza duchownym, aby w odezwie pismiennej, zaopatrzonej pieczęcią królewską, wezwali lud do pozostawiania w domach, co czynić mieli rzekomo w imieniu Beli ¹⁾.

²⁾ Rogerii, Miserabile Carmen. c. XXXI. p. 390.

Kajdan, zdobywszy Rodnę, zmusił jeńców, aby służyli mu za przewodników. Zburzył Wielki Warazdyn, gdzie przebywał naocznie Roger, naoczny tego zdarzenia świadek. Nie oszczędził i zamku. Kościół katedralny, napelniony wylękłemi niewiastami i dziećmi, spalić kazał. Biedne ofiary wyzionęły ducha w płomieniach, a jęki nieszczęśliwych nie wzruszyły wcale barbarzyńcy. Smród rozkładających się ciał zarażał powietrze. Roger ukrył się w lesie, skąd skierował drogę do Körös. I Csanád stał się pastwą płomieni. Obawa głodu trapiła Mongołów, którzy postanowili zabezpieczyć sobie żniwa, aby w r. 1241 nie zmarniały dla braku sił roboczych, chwycili się nowego fortelu. Wyprawili kilku jeńców wewnątrz kraju, obwieścili przez nich amnestyę tym wszystkim, którzyby nory swoje opuścili i roli się imali. Wnet też wielu nieszczęśliwych, nękanym głodem wzięło się do roli pod nadzorem włodarzy mongolskich. Gdy już zebraли zboże z pól, padli pod nożem barbarzyńców. W Ostrzyhomiu wymordowali wszystkich prawie mieszkańców, z których 15 zaledwie ocalało. Twierdzy jednak, bronionej przez Simona, praszczura Nagymartonich i Fraknóiów, nie mogli zdobyć.

W grudniu 1241 r. na wieść o śmierci wielkiego chana Ogdaja czyli Oktaja, Baty, chcąc objąć panowanie, wyszedł z Węgier. W 1242 połączył się już z Kajdanem, Szajnocha utrzymuje, ¹⁾ że bynajmniej pogłoska o zgonie Ogdajowym nie była tego nagłego odwrotu powodem, bo wiadomość o tem otrzymali w rok po bitwie lignickiej i po ustąpieniu z granic szląskich.

Według Rogera, Bela schronił się najpierwej do Polski, gdzie atoli nie miał co czynić; dlatego postanowił udać się do Austrii, bo tam ukrywała się jego rodzina. Straż wszakże pograniczna, nie poznawszy króla, zagrodziła mu wstęp do tego księstwa. Wtedy pełen animuszu rycerskiego Dytrych, przodek Bebeków, musiał mieczem parnu swemu torować drogę. Książę austrijacki niezbyt szlachetnie z gościem swoim postąpił, bo zażądał od niego zwrotu summ, któremi sobie przed laty pokój u Andrzeja II okupił. Bela oddał mu wszystkie kosztowności i trzy komitaty: Soprony (Oedenburg), Mosony (Eisenburg) i Was (Wieselberg) w zastawie aż do wypłaty resztującej kwoty. Wyswobodziwszy się ze szponów wiarołomcy, udał się do Segesd, a stamtąd do Zagrzebia.

Książę austrijacki dane mu w zastawie komitaty obwarował, a będąc już bezpiecznym od napadu Mongołów, uczynił najazd na Węgry aż po Raab, lecz pokonany, mścił się na Węgrach, chroniących się do Austrii, pozbawiwszy ich wszelkiego mienia. Mimo tego pokusił się jeszcze o zdobycie Erzetysławy, ocalonej od rzezi tatarskiej. Na granicy stał z wojskiem węgierskiem hr. Kosmas z S. Georgen i Bösingu, broniąc mężnie przystępu, lecz okryty ranami i pozbawiony jednego oka, stał się jeńcem Austryjaków. Zastąpił go brat Achilles, zmusiwszy najeżdźcę do odwrotu.

1) Szkice historyczne I str. 22.

Bela, przybywszy do Chorwacyi, polecił sprowadzić z Białogrodu ciało ś. Stefana, aby ono nie stało się łupem Mongołów, następnie prosił Spoletan o zachowanie tych relikwii wraz z innymi kosztownościami kościelnymi, polecając rodzinę swoją opiece ojców miasta. Za ledwie atoli przybyła królowa na miejsce przeznaczenia, aliści niektórzy zawistni Spoletanom tego zaszczytu, namówili królowę, aby przyniosła się ze skarbami do Klissy.

Król 18 maja wzywał pomocy Grzegorza IX, lecz papież okrom obietnic w niczem mu pomódz nie mógł, ¹⁾ następnie odniósł się do cesarza Fryderyka II, przyrzekając, że w razie otrzymanej od niego pomocy, uzna w nim swego suzerena. Cesarz tłumaczył się, że dla rozterek z papieżem w rozprawie z Mongołami w dawać się nie może, a natomiast poleca Belę względem syna swojego Konrada i innych książąt rzeszy. ²⁾ Wnet Bela, powziawszy wieści, iż Kajdan bawi już koło Drawy, przybył do Spoleto, przychylnie przez obywateli przyjęty. Polecił Spoletanom przygotować galerę do odpłynięcia z rodziną w razie napadu, lecz zniecierpliwiony długimi robotami, pośpieszył do Trogiry i obdarzył ją nowemi swobodami. Kajdan, zamierzający żywcem dostać króla, wpadł do Chorwacyi, obległ Zagrzeb, broniony przez Filipa Bebeka, następnie Spoleto, Kliszę Trogirę, skąd atoli zawezwany przez Batego, uczynił odwrót. Król, zawdzięczający ocalenie swoje mężnej obronie braci Chorwatów: Kresa, Raka i Kupiszy, ³⁾ potwierdził przywileje Zagrzebia, obdarzając wolnościami Niemców i Chorwatów, zamierzających się tam zabudować. Dyonizy Vialko, mianowany banem Chorwacyi.

§ 3.

Po usunięciu się Mongołów, król pozostawiwszy żonę w Klissie, wybrał się w towarzystwie Joanitów i Frangepana do Węgier, które przedstawiały obraz okropnej pustyni. Zwaliska wskazywały miejsca dawnych miast i zamków. Po drogach leżało pełno trupów, stanowiących obfitą dla kruków i kawek ucztę. Gdzie niegdzie bieleły już kości. Z nor i jam czołgały się wynędzniałe głodem istoty raczej do upiorów niż do ludzi żywych podobne. I te resztki sprzątał mór, powstały z rozkładu gnijących ciał. Szarańcza wyżerała trawę i każdy listek na drzewie. Król przywołał Kumanów i sprowadził osadników niemieckich. Zbierano trupy i palono je, aby oczyścić powietrze. Zbiegi węgierscy powracali z zagranicy. Szeregi przeredzonej szlachty król wzmocniał nobilitacją wojowników. Niemców szczydrze przywilejami obdarzał, zachęcając ich do budowy miast i uprawy roli.

Zaledwie kraj ochłonął z tak strasznej nad wyraz klęski, aliści król począł się zbroid przeciwko Austryakom, chcąc ukarać wiarołomcę i odzyskać swoje komitaty. Bezzwłocznie obległ Soprony, gdzie

¹⁾ Fejer IV. I. 216—218.

²⁾ Fejer IV. I. 224—227.

³⁾ Smiciklás Tade, Poviest hrvatska. Dio prvi.

ledwo życia nie postradał. Inny oddział pod Achilesem z St. Georgen i Bösingu nawiedził Austryę. Pod Neustadt przyszło do potyczki, w której wziął udział Rościsław halicki, zięć królewski. Andrzej syn Tomasza poniósł ciężką ranę. Król wyruszywszy z Soprony, stoczył walkę pod Köszeg. Herbord, przybyły z rodziną królewską z Klissy, przez zdobycie kasztelu, przychylił zwycięstwo na stronę Węgrów. Pokój w r. 1242 przywrócił Węgrom 3 komitaty.

Z powodu nieobecności w Krakowie Bolesława V, zawładnął wtedy grodem Konrad mazowiecki, przeciw któremu wystąpili Klemens na Ruszcy i Prandota, biskup krakowski. Ten drugi rzucił nawet klątwę na Konrada. Wezwany przeto na stolicę księżęcą Bolesław otrzymał od teścia swojego Beli posiłki węgierskie pod wodzą Bogoméra, a przybywszy do Krakowa, wygnał Konrada, z którym nie przestał wszakże walczyć aż do r. 1247 tj. daty jego śmierci. Kinga otrzymała w darze od ojca jeden z szybów solnych kopalni w Marmaroszu (1247 r.). Sprowadzeni przez księżnę krakowską górnicy węgierscy dokopali się w Bochni soli twardej (1251 r.), bo przedtem znano tam jeno wodną. Z wypadku tego utworzono znaną legendę o pierścieniu. Kinga osiadła w darowanej sobie przez męża ziemi sandeckiej (1257 r.), gdzie w r. 1280 fundowała w Starym Sączu klasztor Klarysek, w którym w r. 1292 życie zakończyła. Papież Aleksander VIII przez bullę d. 10 Czerwca 1690 r. ogosił jej beatyfikację.

Synowie Romana: Daniel halicki i Wasilko włodzimierski, którzy tu i owdzie ukrywali się przed Mongołami, w r. 1242 na nowo w księstwach swoich objęli rządy. Daniel obrał sobie siedlisko w Chelmie, któremu dał początek. Rościsław Michałowic, książę czernihowski, syn Michała Wsiewodołowica, pokusił się o zdobycie Halicza i Przemysła, lecz przez Daniela wraz z przymierzeńcami książkami bołochowskimi odparty, zadawać się musiał Czernihowem. Ten ożenił się z córką Beli, który, ujmując się za swoim zięciem, walczącym niegdyś przy boku jego w bitwie z Austryjakami pod Neustadt, wyprawił go z wojskiem węgierskiem na podbicie Halicza. Towarzyszył mu w tej wyprawie Kemenyi, syn Wawrzyńca. Daniel wszakże nie dał sobie wydrzeć księstwa i najeźdźnika zwyciężył. W r. 1249 Rościsław, będący już banem Sławonii, jeszcze raz popróbowował szczęścia na Haliczu, lecz i tym razem nie doznał powodzenia, pokonany na głowę w bitwie nad Sanem. Ojciec jego Michał Wsiewołodowic, wezwany z Czernihowa do ordy, poniósł śmierć męczeńską z rozkazu Batego; albowiem wzdragał się w oddaniu czci bóstwom mongolskim. Daniel przeciwnie czołobitnością swoją zyskał sobie względy chana. Wasilko zawiązał stosunki z kuryą rzymską, starając się o koronę dla brata Daniela (1245 r.). Innocenty IV wyprawił doń Alberta, biskupa pruskiego, który Daniela zjednał dla Rzymu. Legat papieżki koronował go w Drohiczynie, lecz syn jego Lew, który się ożenił z córką Beli IV, już zerwał z Rzymem.

Król, mając Bolesława V i Rościsława po swojej stronie, tudzież książąt halickich, rad był, że nareszcie pomści krzywdy swojej na

księciu austryjackim. Papież Innocenty IV rozszrożony na cesarza Fryderyka II, chętnie zwolnił Belę od przysięgi lenniczej ¹⁾.

Jeszcze przed napadem Mongołów Przemyśl Otokar, król czeski, w sojuszu z Bawarami rozpoczął wojnę z ojcem Fryderyka austryjaczkiego Leopoldem, który był cesarzewicowi Henrykowi zareczył córkę swoją Małgorzatę, przez co zniweczył swaty Agnieszki czeskiej i obraził tem ojca jej Przemyśla. Następca Leopolda, Fryderyk Wojowniczy (der Streitbare), zamierzający wyswobodzić się z hołdu, cesarzowi składanemu, spiskował z jego synem a swoim szwagrem Henrykiem. Cesarz zdetronizował syna, a natomiast wybrać polecił elektorom młodszego brata Konrada (IV). Do sojuszu z cesarzem oprócz Bawaryi, Brandenburgii, biskupów Bambergi i Passawy, przystąpiły Czechy i Węgry. Papież jednakże Grzegorz IX odciągnął Wacława I czeskiego (1230—1253 r.) od przymierza z cesarzem. Teraz Austryjak przy pomocy Czecha zwyciężył pod Tulln (1238 r.) wodza cesarskiego Ottona v. Eberstein. Wnet atoli Austryjak, pojednawszy się z cesarzem, stracił nowego sprzymierzeńca, który już zamierzał wkroczyć do Austrii, lecz napad Mongołów przerwał wojnę między Austryjakami a Czechami. Rychło po przejściu tej burzy Wacław ponowił wojnę z Fryderykiem Walecznym. Korzystał z tego Bela i, sprzymierzywszy się z Wacławem, wpadł do Austrii. W pamiętnej bitwie pod Neustadt, w której miał udział Rościszlaw Michałowic, poległ Fryderyk Waleczny, przebity mieczem Bartoła Frankopana (1246 r.).

Śmierć ostatniego z Babenbergów Fryderyka nie zadowoliła zupełnie Beli, bo zapragnął opanować Austryę. Ponieważ poległy książę był już ostatnim po mieczu ze swojego rodu, przeto według tendencji ustaw niemieckich, osierocone śmiercią jego Austrya a nawet i Styrya powinny przypaść cesarzowi, który wszakże dla sporów swoich z papieżem i landgrafem Turyngii Henrykiem, nie mogąc wystąpić czynnie w popieraniu swych roszczeń, pozostawił Beli swobodne działalności pole. Papież Innocenty IV rad z tej pożądlivości Belowej, chętnie mu poparcie swoje zapewnił. ²⁾ Król, nie chcąc widocznie zrywać z Czechami, którzy w Austrii posadzili królewica swojego Władysława, ożenionego z synowicą poległego Gertruda, nie wystąpił nateraz zaczepnie. Królewic Władysław za ledwie niespełna rok panował († 1247 r.). Owdowiała po Władysławie Gertruda wyszła za Hermana v. Henneberg, margrabiego Badenu, po którego zgonie (4 października 1250 r.), Czesi, Bawarowie i Węgrzy poczelili ubiegać się o księstwa.

Oton bawarski przez małżeństwo syna swojego Henryka z córką Beli stanął po stronie Węgiei. Rychło król, korzystając z jakiegoś sporu pogranicznego, wkroczył do Austrii, obległ twierdzę Kryzlag (Kirschlag) i zniszczył zamek Wattersdorf w Austrii Niższej. Zdaje się, że Bela nic nie wskórał, gdyż w r. 1251 zaniechał tej wojny. Magnaci austryjaccy i styryjscy ofiarowali mitrę Przemyślowi Otoka-

¹⁾ Fejér IV. I. 364.

¹⁾ Theiner, Monum. Hung. I. 203.

rowi, naonczas margrabiemu morawskiemu. Młody 23 letni królewic ożenił się z 46 letnią Małgorzatą, siostrą Fryderyka Walecznego, a wdową po zdetronizowanym Henryku Hohenstaufenie (1252 r.). Bela, widząc tę grę Przemyśla, obmyślił podobną kombinację, wyswatawszy natomiast Gertrudę, wdowę po królewicu czeskim Władysławie i następnie po Hermanie z Henebergu z Romanem Daniłowiczem, bratem zięcia Lwa halickiego, który pomagał wtedy orężnie Węgrom. Rychło król, mając posiłki od Bolesława V Wstydliwego, Władysława opolskiego i Daniła halickiego w sojuszu z Bawarami najeżdża Austryę i Morawy, opanowawszy Styryę, o której słówko napisać nam wypada.

Styrya czyli właściwie Styrszk (Steiermark) początek wywodzi z marki karyńskiej, powstałej około r. 970 na ziemi Słowieńców. ¹⁾ Leżała ona na wschód Korutan czyli Karynty (Kärnthen), nad średnim biegiem Mury i Górnego Raabu. Ciągnęła się od Rätelsteinu na południe od Brucku aż po góry Posruckie (Posruckgebirge). Pierwszym margrabią w X st. był Markward, praszczur Eppensteinerów. Syn Markwarda Albero występuje w 1006 r. W r. 1035 markę karyńską otrzymał Arnold, potomek rodu starobawarskiego Welsów i Lambachów. Syn jego Godfryd (1042 r.) zagarnął Pütten w pobliżu Soemeringu. Po śmierci Godfryda (1050 r.) brat jego Adalberon, biskup würzburgski, przyłączył Wels do swojej dyecezyi, a Pütten odziedziczyła córka Godfryda Matylda, żona Ekberta hr. Formbach i Neuburg nad dolnym Innem. Samą markę Karyńską otrzymał na prawie lennem. Otokar z rodu bawarskiego. Potomkowie tego Otokara nazwali się od swojego zamku Stiraburg albo Steier nad zbiegiem rzek Steier i Enns — margrabiami styryjskimi (Steier) W połowie XII w. nazwę tę otrzymała cała, będąca pod ich rządem ziemia. Ostatni z Eppensteinerów, Henryk Karyński zapisał szwagrowi swojemu Otokarowi II znaczną część Styryi. Otokar III otrzymał markę nad Drawą (Mark an der Drau lub Pettau Mark), co powiększonem zostało przez Pütten po śmierci hr. Ekberta von Formbach = Pütten (1158 r.). Fryderyk I po upadku Henryka Lwa bawarskiego (1180 r.) uczynił ze Styryi księstwo. Po śmierci ostatniego ks. styryjskiego Otokara IV Styrya przeszła pod panowanie ks. Leopolda V austryjskiego (1177—1194 r.). Leopold VI posiadłości styryjskie pomnożył kupnem Pardenony (Portenau). Wojna, rozpoczęta przez Belę IV, zażegnana została pośrednictwem papieża, który przywiódł strony walczące do pokoju w Budzie 1254 r. Główniejsze punkty układów streszczają się w słowach: 1) Otokar zatrzymuje Austryę, 2) Bela zaś Styryę, ustępuje jednak Otokarowi część kraju, ciągnącą się na północ Soemeringu w kierunku zachodnim ku Bawarom. Wiener Neustadt i Pütten na wschodzie a Trangau na zachodzie należą do Austryi ²⁾.

Więści o ponowieniu napadu Mongołów (1243 r.) wywołały ogłoszenie krucjaty przez Innocentego IV. W kilka lat t. j. 1247 r.

¹⁾ Huber Dr. Alfons, Oesterreichische Reichsgeschichte. Geschichte der Staatsbildung und des öffentlichen Rechts. Wien 1896.

²⁾ Fejér VII. 5. CLXIII.

coraz głośniej o tem mówiono. Bela czynił wszelkie do obrony przygotowania. D. 2 czerwca 1247 r. nadaje Rembaldowi w. mistrzowi Joanitów całe terytorium seweryńskie. z wyjątkiem jednak posiadłości wojewody wołoskiego Lithona, zastrzegając sobie atoli połowę dochodów. Wnet oprócz posiadłości wojewody wołoskiego Stenesława, dodał rycerzom wszystkie dochody z Kumanii. Za dobrodziejstwa te rycerze mieli dostawiać zbrojnych na każde żądanie, ¹⁾ co jednak okazało się zbyt cieżnym, bo nie sprawdziły się pogłoski o ponowieniu napadu stepowców.

Kapitanem generalnym nowoprzyłączonej Styryi mianował król bana Chorwacyi Stjepana Subića, ²⁾ który wnet w Grodźcu styryjskim (Graetz) sprawował sądy. Krolewic Stefan, ożeniony z Elżbietą, córką wodza kumańskiego Kuthena, otrzymał od króla tytuł księcia Styryi, dokąd niebawem udał się z żoną i w Pettau obrał sobie siedzisko.

Kapituła w Salzburgu, nie bez przyczynienia się palatyna bawarskiego, zdetronizowała arcybiskupa Filipa Sponheimera, syna Bernarda karyneckiego, obierając natomiast Ulryka, biskupa Seckau. Zdetronizowany arcybiskup najechał włości nowego elekta, który zawezwał pomocy króla Beli. Rychło z polecenia królewskiego syn jego Stefan styryjski, wystąpił orężnie przeciw Sponheimerowi, lecz pod Radstatt doznał porażki od brata Filipowego Ulryka karyneckiego. Wtedy, mszcząc się tej porażki, najechał z Kumanami Karyntyę czyli Korutany. W obronie Sponheimerów wystąpił Przemyśl Otokar, król czeski (1253—1278 r.); ponieważ Filip, był arcybiskup, był synem siostry jego Juty czyli Guty. Król czeski, uznawszy najazd Stefana za naruszenie pokoju, wyprawił w odwecie do Styryi Otona v. Hardeck. Panowie styryjscy wygnali nienawistnych Węgrów, ofiarując mitrę księżęciu Przemyślowi czeskiemu. Opróżnione po Subiću miejsce w Grodźcu styryjskim zajął Czech Wok z Rozenberga (1259 r.). Bela pojawił się z wojskiem na granicy (1260 r.). Stawił się i Przemyśl. Obaj królowie poczęli rokować i zgodzili się na zawieszenie broni. Bela tymczasem otrzymał posiłki od Daniela halickiego, Bolesława V krakowskiego i Leszka łączyckiego. Do tego przyłączyli się jeszcze Kumanowie, Szeklerowie, Sasi, Rumuni, Bułgarowie i Tatarzy. Przemyśl miał za sobą Ulryka karyneckiego, Henryka wrocławskiego, księcia opolskiego i margrabiów Brandenbura i Miśnii. Krolewic Stefan rozproszył jeden hufiec austriacki pod Staats. Czesi stanęli przy ujściu Morawy do Dunaju w pobliżu Kroissenbrun. Wnet i Węgrzy tam przybyli. Oba wojska oddzielone rzeką, tydzień beczynnje strawiły. Znudzeni już Węgrzy przebyli nurty spienionej rzeki. Widząc to Czesi rozstąpili się, czyniąc miejsce nieprzyjacielowi. Niecierpliwy atoli krolewic Stefan uderzył na Czechów, którzy okuci w żelazo, w ciężkich hełmach na głowie, zasłaniając się olbrzymimi puklerzami, nie tylko że wytrzymali natarcie, lecz ogrom-

1) Fejér, IV. 4. 447—451

2) Smičiklas Tade, Poviest hrvatska. Dio prvi.

nemi młotami szyszaki jeźdźców węgierskich rozbijali. Przerażeni Węgrzyni usiłowali wplaw przebyć Morawę, lecz tysiące ich tonęły. Królewic Stefan, z początku popędliwy, ledwie żyw uszedł. Poległo 18000 a utonęło 14,000 Węgrów. Przemyśl, zadawalając się pierwszymi ze zwycięstwa korzyściami, zrezygnował z następnych, może niepewnych wyników wojny i przystąpił do rokowań pokojowych (1262 r.). Węgrzy musieli się zrzec Styrii. Młody syn Beli, królewic Bela żeni się z Kunegunda, córką Otona brandenburgskiego i siostrą Przemyśla, który rozwiódłszy się z przestarzałą Małgorzatą, pokój małżeństwem swoim z wnuczką Beli, a córką Rościława Michałowica zatwierdził. Hetmanem styryjskim mianowany Bruno, biskup ołomuniecki (1262 r.).

Fryderyk Sponheimer stratę, którą poniósł na arcybiskupstwie umyślił wynadgrodzić sobie na Karyntyi. Brat jego atoli Ulryk, chcąc zabezpieczyć księstwo od panowania Węgrów, zapewnił je w razie śmierci swojej Przemyśłowi II (1268 r.). Karyntya czyli Korutany, ziemia pierwotnie słowiańska, okrom wschodniego Pustert¹⁾ i zawierała Krainę i późniejszą Styryę. Pod Karolowingami miała osobny zarząd. Ze zniweczeniem panowania frankońskiego w Pannonii przeszła pod hełto książąt bawarskich. Cesarz Oton II, chcąc ukarać Henryka bawarskiego (977 r.), odjął mu Bawary i zmniejszył Korutany, które wraz z hrabstwem Istrii i marką Verony aż po Mincio i Po (Padus) oddał na prawie lennem osobnemu księciu. W 1077 Korutany przeszły na Eppensteinerów. Po wygaśnięciu tego rodu, Henryk V nadał je, lubo już bez marki werońskiej hr. Henrykowi z Lewantu, pochodzącemu z rodu frankońskiego Sponheimerów¹⁾.

Niezadowolony z układów Ulryka z Przemyślem Filip Sponheimer nakłania Węgrów do wojny z Czechami. Zawieszenie broni na wyspie Dunaju (1269—1270) wstrzymało dalszy przelew krwi. Po śmierci Ulryka (1270 r.) Przemyśl w Lublanie (Laibach) obejmuje rządy Korutan. Węgrzy czatowali na jedynej ścieżce góry Soemmeringu na Przemyśla, który wszakże, wybierając drogę przez Alpy koło Mariazell i Lilienfeld, uniknął zasadzki.

§ 4.

Przy końcu r. 1237 Koloman był już panem Bośni i kraju Humu, gdzie panowali potomkowie księcia Piotra, sami Bogomiłowic²⁾. Na miejsce biskupa Jana, który się zrzekł godności, mianowany Dominikanin Ponsa. Przeznaczył mu Koloman dziesięcinę z Usori, Soli i Dolnego Kraju (Dolnji kraj) tudzież ofiarował mu Djakovár w Starwonii, co papież Grzegorz potwierdził (d. 7 grudnia 1239 r.). Zaledwie atoli królewic z Krzyżowcami opuścił banat, alisci wybuchły ruchy narodowe, na których czele stanął znowu niezwycięzony ban

1) Huber, Oesterr Reichsgesch.

2) Klaić, Gesch. Bośniens. 98.

Mateusz Ninosiaw. Ten w r. 1240 ponowił sojusze z Dubrownikiem, niegdyś w r. 1234 rozpoczęte, co skierowanem było przeciwko królowi serbskiemu Stefanowi Władysławowi, synowi Stefana Nemanjića, który miał zatargi z Dubrowniczana mi, zwłaszcza z księciem ich Giovanni Dandolo.

Odetchnął niebawem Ninosiaw, gdy się dowiedział o klęsce Maďarów w 1240—1241, od najazdu mongolskiego poniesionej. Mimo nawały tych koczowników, którzy po spłodowaniu Chorwacyi nawiedzili Bośnię, ban Ninosiaw pokrzepił się niemało, myśląc o odwecie na Węgrach. Podczas najazdu mongolskiego, gdy Bela IV, chcąc się ratować, prosił miasta Spoleto o przygotowanie galery, obywatele żądnej mu w tym względzie nie okazali usługi, co sobie król zapamiętał. Obdarował też hojnie Trogirę włościami, graniczącemi ze Spoleto. Trogiranie na mocy przywileju królewskiego zbyt się rozpanoszyli, o co wynikły spory między miastami. Acz zgoda za pośrednictwem Franciszkanina Girarda do skutku przywiedziona, jednak niezadowoleni wżec nie przestało i wnet obróciło się w jawną walkę między obojgiem grodami. Spoletanie pokonani w jednej bitwie morskiej, zawezwali pomocy Ninosiawa, który obległ Trogirę, lecz nic nie wskórawszy powrócił do Bośnii. Wyprawiony przez króla palatyn Dyonizy zdobył Spoleto (12 lipca 1244 r.) i przywiódł do pokoju strony walczące. Spoletanie wypłacić musieli 600 grzywien i dać sześciu młodzieńców z rodu patrycyuszowskiego na zakładników. Równocześnie sam Bela wyprawił się z wojskiem do Bośnii. Wojna musiała się niekorzystnie skończyć dla bana, jeżeli nastąpiło pojednanie między obu stronami walczącemi (20 lipca 1244 r.). Niebawem atoli Bogumilowie, pobudzeni przez Ninosiawa, nanowo powstałi. Papież na życzenie Ponzy wydał bullę, wcielającą biskupstwo bośniackie do archidiecezyi w Kolocsy. Ninosiaw wiedząc, że Węgrzy pod pozorem gorliwości religijnej ukrywają plany polityczne, udał się listownie do papieża z prośbą o odwołanie bulli, w czem też doznał powodzenia, otrzymawszy nawet pozwolenie na używanie języka słowiańskiego w liturgii i ksiąg gładolicznych ¹⁾.

W marcu 1249 przystąpił Ninosiaw do sojuszu z Dubrowniczana mi przeciwko królowi serbskiemu Stefanowi Uroszowi I. W 1250 milkną już dokumenty o Ninosiawie.

Królowa Marya, chcąc wybadać usposobienie Słowian południowych dla syna jej Beli, zwiedziła Chorwacyę, Sławonię i okolice nadmorskie, gdzie w Tenni, wielce mocnej twierdzy, siedlisko sobie obrała. Żołnierze węgierscy twierdzy Klissy uczynili szkody w żniwach na polach, należących do Spoleto, z czego wynikła bójka między nimi a mieszkańcami tego miasta. ²⁾ Dwóch Węgrów padło trupem. Królowa powziawszy o tem wieści, wrząca gniewem, pośpieszyła do Spoleto, a lubo obywatele udali się w pokorę, uznała za potrzebne okazać swoją władzę i zawarła się w Klissie, patrząc obojętnie, gdy

¹⁾ Kukuljević, Jura regni Croatiae I. 67.

²⁾ Werthner, D. Reg. Bela Viert. 358.

żołnierze węgierscy łupili Spoletan, którzy siłą oręża odparli napastników. Wtedy królowa udawać poczęła zamiary pokojowe i wyprawiła trzech czy czterech dostojników, dając każdemu 30 zbrojnych, zaleciła im, aby uwięzili znaczniejszych patrycyuszów, co też ci, aczkolwiek nie weszli do miasta, jednak rozkaz królowej ściśle wykonali i więźniów do Klissy, następnie do Tenni dostawili. Wtedy Marya, mając już wrogów w swojej mocy, powróciła do Węgier, dokąd w ślad pośpieszyli deputaci spoletańscy, prosząc króla o uwolnienie więźniów. Po długich układach Bela, otrzymawszy od Spoletan zakładników, polecił wydać im uwięzionych w Tenni patrycyuszów.

Po Ninoslawie objął chwilowo rządy krewny jego Prijezda, od r. 1233 gorliwy katolik, popierany przez Belę, który nawet ofiarował mu żupę Nowaki w okolicach Górnego Micholca (Gornji Miholjac) w Sławonii. Ten wszakże przez Bogomiłównę był pozbawiony godności książęcej. Bośnia i ziemia Humska ostatecznie do Węgier przyłączone. W jednym z dokumentów ¹⁾ żupan humski Radosław mieni się wiernym lennikiem króla węgierskiego (а я жоупанъ Радославъ есмь вѣрныи клятвѣнникъ господину кралоу оугърскому). Bela, oddzieliwszy terytorya Usori i Soli od Górnej czyli właściwej Bośni i Dolnego Kraju, utworzył nowy banat. Nad resztą Bośni ustanowił urzędników słowiańskich, gdy w Usori i Soli tylko Madjarom powierzył rządy. Okrom tego na granicy południowej swojego państwa założył banat Maczwa (Macsó) od miasta tegoż imienia. Prowincya ta leżała na wschód Usori i Soli, w dzisiejszej północnej Serbii między rzekami Driną, Sawą, Dunajem i Morawą. Pierwszym banem Maczwy był zięć Beli Rościsław Michałowic. Po śmierci swego zięcia (1263) utworzył król dla wdowy, udzielne księstwo, które powstało z banatu Maczwy tudzież Usori i Soli z dodaniem Syrmium i Braniczewa. Banowie Maczwy i Usori stali się zależnymi od księżnej wdowy po Rościsławie.

§ 5.

Bela, aby pozyskać sobie Kumanów, syna swojego Stefana z Kumanką ożenił, koronował go w latach pacholęcych i obdarzył tytułem księcia Sławonii, Siedmiogrodu i Styryi. Młodszy syn Bela już w r. 1262 był księciem Chorwacyi i Dalmacyi, tudzież właścicielem wielu komitatów i zamków. Tego roku datuje się początek pierwszego starcia między ojcem i synem. Huber ²⁾ przypuszcza, iż zawzięcie starszego brata, który w wyniesieniu młodszego Beli widział nadwzięcie praw starszeństwa, miała być powodem tej wojny domowej, przerwanej pokojem w Brzetysławie r. 1263. ³⁾ Odtąd Stefan, nazwany „młodszym królem“ panuje na całym wschodzie państwa t. j. w komitatach Bács i Vukavár, tudzież w Siedmiogrodzie i nad Kumanami, mając zapewnioną sobie połowę podatku solnego. Obaj

¹⁾ Miklosich, Monumenta serbica I. 44.

a) Stud. üb. d. Gesch. Ung. (Arch. f. ost. Gesch. 65. 158).

) Fejér IV 3. 69.

królowie mieli swoich kanclerzy t. j. Bela arcybiskupa Ostrzyhomu, Stefan Kolocsy. Kanclerze starszego i młodszego króla zebrali się w Poroszlo nad średnią Cissą i zmienili niektóre punkty pokoju brzesławskiego, zaprzysiężone przez Stetana. Zastrzeżono przytem, że w razie złamania umowy bądź przez ojca, bądź przez syna, wiarołomca ulegnie kłatwie, a poddani jego interdyktowi. Bela IV złożył przysięgę w obec legata Velascusa. —

Są ślady, że w r. 1263 odwiedzić mieli dwór węgierski posłowie od wielkiego chana Mongołów, zamierzający wejść w przymierze z ojcem i synem. Azali to przymierze weszło w życie? — niewiadomo, lubo papież Urban IV d. 28 stycznia 1264 r. odradza Arpadom takich sojuszków ¹⁾.

Nieporozumienia nanowo odżywiać się poczęły. Rozsiewano wieści, że Stefan uzbraja Kumanów przeciwko ojcu, który znowu łączy się, z poganami liwońskimi t. j. „pagani de Livonia,” jak świadczy dokument. ²⁾ Huber domyśla się w tem Litwinów (?). Papież, niezadowolony z nowego wiarołomstwa Arpadów, czyni zarzuty biskupom węgierskim, iż miasto przestrzegać pokoju, sami królów do rozterków podniecają. ³⁾ Tegoż r. skarży się Bela ⁴⁾ przed papieżem, że syn przywłaszczył sobie posiadłości w Siedmiogrodzie, tudzież zamki, należące do wdowy po Rościsławie. Sam jednak ojciec nie dotrzymał warunków pokojowych, bo synowi młodszemu Beli podarował Vulco i Vukovár, będące własnością starszego Stefana. Rozpoczęły się kroki wojenne. Stefan, opuszczony przez stronników, doznał porażki Pokój d. 23 marca 1266 zaprzysiężony.

Równocześnie trwała wojna z Bułgarami, którzy, wygnawszy Mytzesa, szwagra zamordowanego Michala Asena I, ożenionego z córką Rościsława maczwańskiego, najechali przed kilkoma laty (1260 r.) banat seweryński. Wawrzyniec, syn Kemenyego, gdy już nie stało w pomienionym banacie Joanitów, sam z najęźdźcami zwycięzko się rozprawił. Młodszy król Stefan w czasie od 1260—1264 r. odbył pięć wypraw do Bułgar, a wódz węgierski Idzi dotarł nawet do Tyrnawy ⁵⁾.

Bela, zwabiwszy Kumanów i wielu innych stronników młodszego króla do swojego obozu, wywołał nowe rozterki z synem r. 1267 Kumanowie pod przewodem wojewody Ladysława podnieśli rokosz przeciwko Stefanowi ⁶⁾ Elżbieta Kumanka, żona jego, w zamku Patak oczekiwała zbiegu wypadków. Z rozkazu Anny, wdowy po Rościsławie, oddział wojsk królewskich uwięził Elżbietę z synem i przewiózł do zamku Turul. Podobnemu losowi miał uleść Stefan, któremu zagrażało nadto pozbawienie pierworodztwa. Uniknął atoli tej

¹⁾ Werthner, d. Reg. Bela s. d. IV.

²⁾ Theiner, Vet. Monum. Hung. I. 265.

³⁾ Tamże, p. 374.

⁴⁾ Tamże p. 275

⁵⁾ Jirecek Konstanty Josef, Diejny národu Bulharského. W Praze 1876 str.233.

⁶⁾ Werthner, D. Reg. Belas d. IV.

ostateczności i zbiegł do Siedmiogrodu, dokąd przybyły wojska starszego króla pod wodzą Ładysława, wojewody siedmiogrodzkiego i brata jego Gyuli, lecz pod Déwa przez braci Mikoda i Emeryka rozbite zostały. Wtedy ze świeżemi siłami przybył Wawrzyniec, syn Kemenyego. Stefan schronił się Feketehalom (Schwarzburg) w pobliżu Kronstandtu, lecz obleżony, wysłał do rodziców Andrzeja, syna Dymitrowego, którego Wawrzyniec nie tylko uwięził, ale i wziął na męki. Gdy na odsiecz Feketehalomu przybył ban Ponith czyli Ponics, wtedy obleżnicy pod przewodem Mikoda i Csakego odbyli wycieczkę i samego Wawrzyńca ujęli w niewolę. Ośmielony tem Stefan opuścił Siedmiogród i w Węgrzech nad Cissą pokonał bana Ireneusza vel Erneya Akosa. Pod Isaszeg o trzy mile od Pesztu rozbił wojska królewskie, prowadzone przez Belę z Maczwy, syna Rościsławowego. W bitwie tej zginął Henryk Preussel, rycerz austrijski, a palatyn Henryk z Güssingen (Németujvár) wzięty w niewolę. Sam wódz, Bela z Maczwy zbiegł z pola bitwy. Już Bolesław V Wstydlivy zwoływał pod chorągwie wojowników, aby wesprzeć teścia, gdy pokój między ojcem a synem pomoc tę uczynił zbyt cenną. Fessler i inni historycy obleżenie Stefana w Feketehalom i zwycięstwo nad Wawrzyńcem tudzież banem Ireneuszem odnoszą do r. 1262; zdobycie zaś zamku Patoku, uwięzienie Elżbiety Kumanki z dziećmi i zwycięstwo pod Isaszeg do r. 1267. Huber przemawia za r. 1264—1267. Szlachta, korzystając z tej wojny domowej, na konwencji w r. 1267. nie tylko zapewniła sobie od obu królów potwierdzenie przywilejów Andrzejoych, ale uzupełnienie onych nowemi artykułami ¹⁾. Król zrzeka się odumarlizny czyli prawa kaduka po bezpotomnych serwientach, tudzież wszelkich podatków i ciężarów nie tylko z ich dóbr ale i od poddanych szlacheckich. Odtąd z każdego komitatu mają być wysyłani na konwent trzej deputaci szlachty niższej. Acz obaj królowie w potwierdzeniu tych przywilejów nie mało na powadze swojej ucierpieli, jednak dla wzajemnego zgnębienia, chętnie pieczęcie do dokumentów tych przyłożyli.

Gdy król serbski Stefan Urosz I zamierzał zagarnąć osierociałą zgonem Rościsława banat Maczwy, wojska jego doznały porażki, a sam wpał w ręce Węgrów.

Stefan, młodszy król, wyswatawszy córkę swoją Katarzynę z synem jeńca Dragutinem (r. 1267—1269), pokój przywrócił. ²⁾ Dotąd historycy, opierający się na mylnem komentowaniu kroniki rymowanej Hornecka, małżeństwo to w r. 1261, a więc o lat 6 lub 7 wcześniej kojarzyli. Równocześnie prawie ze swatami z Dragutinem, wydał Stefan córkę Maryę za Karola II Andegawenńczyka (d'Anjou), króla neapolitańskiego (1269 r.).

Stefan, mając w Uroszu sojusznika, wyszukał sobie wnet drugiego w osobie Świętosława (u Greków: Sphenthostlábos, w dyplomatach węgierskich: Zventislaus), despoty bułgarskiego, panującego na

¹⁾ Endlicher, *Rerum Hungaricarum Arpadiana*. Sangall 1849 p. 512.

²⁾ Werthner, *D. Reg. Bela d. IV.*

małem terytoryum w Bułgarii niezależnie od właściwego króla Konstantyna. Świętosław ożenił się z córką Stefanową, a cesarzewic Andronikos bizantyński pojął jej siostrę Annę. Starszy król Bela, po stracie najukochańszego syna Beli nie mógł się pocieszyć. Skarby swoje zapisał córce Annie ks. Maczwy, wdowie po Rościsławie a krewnej Przemyśla Otokara II. W rok po śmierci syna Bela IV zasnął na wieki 1270 r.

ROZDZIAŁ XVII.

Stefan V (1270—1272 r.). Ładysław IV (1272—1290 r.) i Andrzej III (1290—1301 r.).

§ 1.

Zaledwie Bela IV zawarł powieki, aliści córka jego Anna ks. maczowska, wzięwszy zapisane sobie przez ojca klejnoty koronne, zbiegła do krewnego swojego Przemyśla Otokara II czeskiego. Towarzyszyli jej w ucieczce: Henryk, Jan i Stefan Günsingowie (Nemetújvár) i inni dostojnicy. Stefan V (1270—1272 r.), który wraz z żoną Elżbietą Kumanką koronował się w Białogrodzie (1270 r.), zażądał od Otokara wydania onych klejnotów i zbiegów, a gdy nie otrzymał odeń zadawalającej odpowiedzi, sprzymierzywszy się z księciem krak. Bolesławem V, na Czecha ruszył. Przelew krwi wstrzymany rozejmem (1270 r.).

Gdy jednak Przemyśl przez faworyzowanie zbiegów węgierskich i niezwracanie klejnotów koronnych, nie wypełniał warunków rozejmowych, Stefan uznał to za casus belli, lubo w myśli zamierzał odzyskać Korutany. Rychło wyruszyło pod przewodem Stefana 50,000 wojska. Stany austrijackie, nieprzychylnie panowaniu Arpadów, wysłały na Węgry z ludem zbrojnym Sygfryda Währingen, który, chcąc przebyć jezioro Błotne, stracił w nurtach onegoż 10 rycerzy i 300 wojaków wskutek załamania się lodów. W ślad za Währingem wkroczył Przemyśl z mężnymi Czechy. Brzetysława, St. Georgen, Pösing, Tyrnawa i Nitra otworzyły bramy królowi czeskiemu. Pod Wieselburgiem (Masony) stanowcze Czechowie otrzymali zwycięstwo, acz historycy, zawistni o wawrzyny, nie o tem wiedzieć nie chcą, lubo Stefan na pokoju w Brzetysławie, zrzekłszy się Styrii, Karyntyi, Krainy i Marki Wendyjskiej, tudzież zerwawszy stosunki z Filipem, byłym arcyb. salzburgskim, nie potwierdził o sobie tych pochlebnych u dziejopisów opinij (1271 r.).

Dobrobyt, upadły przez ciągłe wojny, wymagał nowego odrodzenia. Król chętnie rękę doń przyłożył, obdarzając przywilejami miasto Raab (Győr) i Sasów na Śpiżu. Rozterki zięcia Stefanowego Dragutina z ojcem Uroszem, który był się ongi o banat maczwański po-

kusił, wymagały obecności króla w Serbii, z czego korzystał faworyzowany przez Elżbietę Kumankę ban Sławonii Joachim Pectari; porwał on bowiem synka królewskiego Andrzeja, zamierzając zaręczyć go córce Rudolfa Habsburgskiego. Król, wzruszony do głębi tym wypadkiem, niezwłocznie Serbię opuścił i z pośpiechu nabawił się choroby, którą życiem przyplącił.

§ 2.

Gdy po śmierci męża Elżbieta Kumanka objęła regencyę dla małoletności synka Ładysława, wnet Pectari, acz był śmierci Stefana przyczyną, jednak pewny względów królowej, nie omieszkał korzystać z tych okoliczności i, przywiódłszy Andrzeja, pojawił się na dworze węgierskim, gdzie miał wpływową odegrać rolę. Dopuszczony przez królowę do spółregencyi, począł samowolnie szafować urzędami. Pozbawiony godności swojej były palatyn Finta i Idzi (Aegidius) „magister tavernicorum“ wywołali rokosz. Tumultanci, siłą oręża zajmując dwór, uwięzili królowę z synkiem Ładysławem, zamierzając w ten sposób wymócić od Elżbiety usunięcie nienawistnego Pectarego; oligarchowie jednak, widząc w takim „interregnum“ niebezpieczeństwo królestwa, uwolnili więźniów i niebawem koronację młodocianego Ładysława IV (1272—1290 r.) przeprowadzili. Porwany niegdyś przez Pectarego młodszy brat królewski Andrzej mianowanym został księciem Sławonii. Magnaci: Joachim, syn zmarłego bana Stefana, Mikołaj i Grzegorz, synowie zmarłego komesa Pawła, tudzież Roland, syn Marka, wszczynali niepokoje, spustoszywszy posiadłości Michała, syna Piotra Csaky. Roland, obleżony w zamku spiskim przez hr. Botyza, długo się upierał, lecz nakłoniony przez księżnę krakowską Kunegundę, zdał się na łaskę zwycięzcy. ¹⁾ Wspomniany wyżej magister Idzi, w obawie przed zemstą królowej, zbiegł z bratem Grzegorzem do Czech i wydał Przemysłowi II Brzetysławę i inne zamki, wynadgródzony za to przez króla czeskiego znacznemi posiadłościami w Austrii. Huber ²⁾ w szczodrości Przemysła dla zbiega widzi zamiar posadzenia na tronie węgierskim Beli, księcia maczwańskiego, który był synem Rościława a bratem Kunegundy, drugiej żony Przemysła. Zawistny atoli Idziemiu Henryk z Güssingen (Nemetujvár), zaliczony w poczet szlachty czeskiej i z córką pana Smila na Lichtenbergu ożeniony, powrócił do Węgier, gdzie się z królową pojednał. Może z nienawiści do Króla czeskiego, może z innych względów, pokłócił się z Belą maczwańskim i w sztuki go porąbał, za co banem Sławonii uczyniony. Król czeski domagał się wydania mordercy. Na domiar złego Idzi zdradził Czechów, przywracając Węgrom Brzetysławę. Ładysław, oceniając jego usługę, obdarzył go banatem Maczwy. Przemysł zagroził wojną, ale Węgrzy, chcąc uprzędzić Czechów, na-

1) Fejér V. 2. 238—248.

2) Stud. üb. d. Gesch. Ung.

Jechali Morawy, Austryę, Styrysk i Korutany (1273 r.). Wtedy sprzymierzona szlachta austryjacko-styryjsko-korutańska wpadła zbrojnie do Węgier, zdobyła Raab i uwięzła Jakóba, biskupa pięciokościelskiego oraz wielu innych panów. W krótkce hufce z Austrii i Moraw zajęły Sanct, Georgen i Nitre. Syn Henryka z Güssingen Ivan i Jerzy z Moseny (Eisenburg) odzyskali dla Węgier Raab. Nareszcie Otokar wyruszył w kierunku Laa. Zaczepił go Henryk z Güssingen, lecz zmuszony cofnąć się przed przemagającymi siłami, zajął stanowisko nad Wagą. Otokar obsadził niektóre ważne pozycje i po zbudowanym przez wojska swoje moście na Dunaju, przeprowił się na prawy onegoż brzeg, a unikając spotkania z oczekującymi nań poczty węgierskimi, zadowolili się zawojowaniem niektórych punktów strategicznych. Doniosłe nader wieści z Niemiec zmusiły Otokara do zaniechania uciążliwej dlań nateraz wojny i wycofania wojsk z Węgier.

Po śmierci Ryszarda kornwalijskiego (1272 r.) zebrali się książęta niemieccy we Frankfurcie nad Menem dla elekcyi nowego monarchy (1273 r.). Staral się o godność elektora Henryk v. Wittelsbach bawarski. Otokar piastujący naówczas urząd podczaszego rzeszy, nie mógł dopuścić Bawarczyka. Wyprawiony przez króla czeskiego do Frankfurtu Bertold, biskup bamberski, zaprotestował przeciwko Wittelsbachowi. Zgromadzeni atoli książęta, dopuściwszy Bawarczyka do elekcyi, z pominięciem głosu Przemyślowego, obierają Rudolfa z Habsburga, pana znacznych posiadłości w Alzacyi, Szwabii i Szwajcaryi. Wiadomość o nowej elekcyi uraziła Otokara, który odmówił Habsburgowi holdu z krajów austryjackich. Tymczasem Ladysław poróżnił się z matką. Nastąpiło nawet starcie orężne, które stało się klęską Elżbiety, przyplaconą jej uwięzieniem w zamku Turul. Rokowania pokojowe z synem przywróciły wolność królowej (1274 r.). Jan Pectari i Henryk z Güssingen porwali młodszego brata królewskiego Andrzeja, następnie oblegli Budę, gdzie król z matką swoją bawił. Przeciw rokoszanom wyruszył Piotr hr. Soprony i Symegh, syn Macieja z rodu Csakych. Stronictwo Pectarego na głowę pokonane. Spólnik jego Henryk z Güssingen poległ w boju. Przyczyny tej wojny domowej nieznanne. Pectari, acz ukarany konfiskatą swoich włości, jednak w następnym roku 1275 do lask przywrócony, co przypisać należy wpływowi Habsburga, z którym w tym roku zawarł sojusz z Ladysławem przeciwko Otokarowi.

Wnet, Ladysław, Meinhard hr. Tyrolu, Fryderyk z Welchenu, arcybiskup salzburski i Ludwik, palatyn Renu, przyłączyli się do wojsk Habsburga. Pośpieszył też do obozu Rudolffowego były arcybiskup Filip Sponheimer, za co otrzymał Korutany na prawie lennem. Henryk bawarski nie mając od cesarza Austrii Górnej, której się spodziewał w nagrodę za spółudział w elekcyi, sprzymierzył się z Otokarem, ale go wnet w pochodzie opuścił, czem się do klęski jego przyczynił. Cesarz obległ Klosterneuburg i Wiedeń. W chwili, gdy Otokar wszystkie wojska swoje przerzucił do Austrii, panowie czescy pod przewodem Rosenbergów, Riesenburgow i Zawiszy z Falkensteinu przechodzą do Habsburga. Wkrótce kapitulowały Klosterneuburg i Wiedeń. Ladysław i Fryderyk z Welchenu zajęli Austryę Niższą,

a Meinhard tyrolski Styryę oprócz Grodzca, gdzie siedział hetman czeski Milota z Diedic, który spalił Friesach, należący do posiadłości arcybiskupa Fryderyka z Welchenu. Przemysł Otokar II wycieńczony bezowocnem oblężeniem Drossendorfu na lewym brzegu Dunaju, zawarł pokój z cesarzem w obozie pod Wiedniem (21 listopada 1276 r.)¹⁾, zrzekłszy się Austrii, Styrii, Korutan i Krainy, tudzież Marki Windyjskiej, Chebu (Eger) i Pardenony (Partenone, Portus naonis, Portenau). Król natomiast rzymski nadaje mu Czechy i Morawy na prawie lennem i przeprowadza swaty syna Otokarowego Waclawa z córeczką swoją Gutą. W układach pokojowych miał udział i król węgierski, któremu Otokar przyrzekł zwrócić klejnoty koronne.

Niebawem atoli władca Czechów, urażony na Rudolfa, popierającego rokosze baronów, począł się zbroić. Uwalnia ze szponów Bolesława Łysego „Rogatki“ księcia lignickiego Henryka IV na Wrocławiu i wchodzi z nim tudzież z Henrykiem Wittelsbachem bawarskim w sojusze.

D. 11 listopada 1277 r. zjechał się Rudolf z Habsburga z Ładysławem węgierskim w Haimburgu. Cesarz miał przyrzeczone od Ładysława posiłki w Kumanach przeciwko Otokarowi. Król na czele lekkiej jazdy z Węgrów i Kumanów wyruszył z Białogrodu i pod Brzetysławą przeprowił się przez Dunaj. Niektórzy cyfrę wojsk węgierskich podają na 14,000, 15,000, 30,000, a nawet 40,000. Bądź co bądź, Węgrzy liczbą nad innemi wojskami Rudolfowymi przodowali. Ładysław uważał to za wojnę Węgiei z Czechami. Do Marchwegg, gdzie czekał już Rudolf, przybyła przednia straż wojsk węgierskich pod dowództwem magistra Jerzego.²⁾ Wtedy Rudolf Węgrów i Kumanów z garścią Austryjaków powierzył rycerzowi Bertoldowi Schenkowi v. Emmersburg, który udał się na zwiady; albowiem Otokar zajęty był oblężeniem Laa. Wnet przybył i sam Ładysław. Między Stifried i Dürnkrot wojsko węgiersko-austryjackie rozbiło namioty. Następnie wyruszyło w kierunku Drösing, gdzie Czechowie obozowali. Ładysław, stosując się do rady Rudolfa, nie miał udziału w bitwie, lecz przypatrywał się ze wzgórka pò stronie zachodniej.

Główne nad Węgrami dowództwo objął palatyn Maciej z Trenczyzna. Bitwa rozpoczęła o 9 godzinie z rana d. 26 sierpnia. Trwała od 5 do 6 godzin. Jeden z rycerzy czeskich zapędził się aż do Rudolfa i konia pod nim ubił.³⁾ Maciej z Trenczyzna, wysadzony z siodła, a gdyby nie pomoc Dyonizego Ose, stałby się ofiarą śmierci. Bezpieczeństwo Rudolfa wielce też zagrożonem było silnem jazdą czeskiej natarciem. W chwili stanowczej ukryci dotąd w rezerwie jeźdźcy, których było na 60 koni, zagrzani do boju przez Kapellera i Konrada v. Sumerau, przełamawszy szyki czeskie, przechylili zwycięztwo na stronę Węgrów. Król Otokar poległ z ręki rycerza Ber-

1) Boczek, Cod. dipl. Moraviae IV, 185 i Emler II. w r. 1050. 437.

2) Busson Arnold, Der Krieg von 1278 und die schlacht bei Dürnkrot, Eine kritische Untersuchung (Arch. f. öst. Gesch. 62).

3) Niemcy przypisują rycerzowi z Torgawy Henrykowi Waltherowi v. Ramshwag wyratowanie Rudolfa w tej bitwie.

tolda Schenka v. Emersburg (według kroniki rymowanej: von Emperich czyli Emberwerch herr Perchtold). Zdaje się, że „Schenk“ oznacza podczaszego, bo kronika nazywa go: „Kellermeister.“

Korzyści atoli z tej wojny były nader dla Węgier marne, bo zasadały się na odzyskaniu klejnotów koronnych, tudzież na łupach i chorągwiach, zawieszonych w kościele w Białogrodzie. Natomiast Meinhard hr. Tyrolu, ojciec panującego później w Czechach Henryka Karyńskiego, za mało znaczną zasługę otrzymał Korutany. Wszystkie inne zdobyte prowincje t. j. Austryę, Styryę, Krainę i Markę Windyjską przyłączono do rzeszy niemieckiej.

Ze śmiercią Andrzeja (1277—1278 r.), zaręczonego Klementynie, córce Rudolffowej, zerwały się związki pokrewieństwa, łączące Arpadów z Habsburgami. Okrom Ładysława żył jeszcze jeden po mieczu potomek Arpadów, wnuk Andrzeja II i Beatryksy d' Este, a syn Stefana i Wenecyanki Tomasiny Marosini. Ten w 1271 opuścił kraj, lecz przez Ładysława odwołany z wygnania, otrzymał księstwo Sławonii, następnie urząd bana Chorwacyi.¹⁾ Nie mieszał się do niczego, pędząc żywot w odosobnieniu, a lubo zaręczył się Klarze, córce hr. Alberta z Gorycyi, jednak zawarł związek małżeński z Feneną,²⁾ córką Ziemomysła, księcia kujawskiego na Inowrocławiu († 1287 r.), wnuka Konrada, księcia mazowiecko - kujawskiego († 1247 r.) syna Kazimierza, księcia kujawskiego (1268 r.), a brata Leszka Czarnego na Sieradzu († 1288 r.) i młodszego Władysława Łokietka, księcia na Brześciu Kujawskim († 1333 r.).

Król wychowany przez matkę Kumanę, nawykł do barbarzyńskich ludu tego obyczajów. Rad też w obozie ich bawił, a niechawszy żony swojej Izabelli neapolitańskiej, na wszeteczeństwie z Kumanami czas swój spędzał. Królowa, która sprzyjała tym syna upodobaniom, wspołek z Pectarim obsadzała urzędy ludźmi wątpliwej wielce moralności, raczej o kieszeni niż o chwalebnem spełnianiu obowiązków myślących. Nie prawo, lecz jeno siła dla nich istniała. Baronowie zamienili się w łotrzyków, łupiących podróży po drogach. Zamki ich stały się jaskiniami zbójcekiemi. Kumanowie ośmieleni pobłażliwością króla, trwali w pogaństwie i koczownictwie, a za nic mając własność i małżeństwo, rozbijali i palili wszędy, gwałcili kobiety. Papież Mikołaj III napominał króla przez legata Filipa, biskupa Fermo. Ładysław przyrzekł poprawę, wykonał nawet przysięgę na konwencie w Budzie (23 czerwca 1279 r.). Kumanowie zapewnili legata o przyjęciu religii chrześcijańskiej i porzuceniu życia koczowniczego, zastrzeżli sobie jednak zatrzymanie ubioru swojego, zapuszczanie bród i długich włosów i t. p.—Król w tak zwany „Constitutio de Cumania“³⁾ przyznał im prawa na równi z wszystkimi Węgrami, dopuszczając nawet do stanu Serwientów (1279 r.). Gdy legat zwołał synod do

1) Smieciłlas, Powieść hrwatska,

2) Pierwszą wzmiankę o Fenieie czytamy w Genealogii ś. Jadwigi w Monum. Polon. Bielowskiego t. IV str. 651, 655. Długosz (Hist. Polon. II, 408) zaślubia ją Stefanowi V królowi węg. co jest błędem. Zgon jej przypada pod r. 1295.

3) Endlicher, Monum. Arp. 5, 554.

Budy, Ladysław w obawie, aby uchwały tego zgromadzenia nie wypadły na niekorzyść jego praw, polecił mieszkańcom Budy wstrzymać dostawę żywności dla biskupów i zmusić ich do rozwiązania synodu. Legat rzucił klątwę na króla, a kraj interdyktem obłożył. Niewzruszony atoli Ladysław apelował do Rzymu, a biskupom zabronił znosić się z legatem. Nie usłuchał go Andrzej, biskup jagerski (Erlau), srodze za to najazdem ludzi królewskich ukarany, patrzeć musiał na spustoszenie włości i uwięzienie poddanych swoich do Szinhalomu. Z polecenia papieżkiego Rudolf Habsburgski i Karol, król sycylijski poczęli napominać Ladysława, który w końcu przyrzekł wnosić 100 grzywien srebra na cele miłosierdzia, zgodził się na zwołanie synodu i wytępienie Bogomilów w Bośni, gdzie bana Severinu Ugrina uczynił wielkorządcą (1279 r.), a w rok później wyprawił tam matkę swoją Elżbietę.

W Chorwacyi rozplenilo się korsarstwo, zwane „huzarstwem.“ Sebeniczanie i Spoletynowie wzywali pomocy Karola sycylijskiego przeciwko tym rozbójnikom, których wspierali tajemnie Trogiranie. Wynikła z tego powodu wojna między Spoletynami a Trogiranami, zakończoną została upokorzeniem tych drugich przez bana Mikołaja Szubića. 1) Ladysław pozbawiony wpływu na elekcję biskupów wskutek uchwał zwołanego przez legata synodu, zobowiązał się jeszcze do nawrócenia Kumanów, którzy gwoli uniknieniu tej niemiłej dla nich ostateczności, widząc, iż nie mogą mieć w królu swojego orędownika, pod przewodem Oldamura, przedniejszego między nimi naczelnika, wyruszyli uzbrojeni z żonami, dziećmi i trzodami w kierunku ku współczesnej Mołdawii, mając zamiar połączyć się z koczującymi tam Tatarami nogajskimi i resztą swoich rodaków. Król widocznie nie chciał się pozbyć ulubionych koczowników i udał się za nimi w pogoń. Posiłkował go w tej gonitwie Albrecht austryjacki. W pobliżu Szegedinu nad jeziorem Hook, Kumanowie, lubo zbrojny stawili opór, jednak pokonani, zmuszeni byli powrócić do Węgier. Jeden tylko Oldamur z garścią swoich zdołał się schronić do Mołdawii.

Leszek Czarny, książę krakowski (1279—1288 r.), brat Ziemomysła na Inowrocławiu, a więc powinowaty Andrzeja Stefanowica, bana Chorwacyi i księcia Sławonii, zagrożony przez szlachtę, która podburzona przez Pawła z Przemankowa, bisk. krak., ofiarowała stolicę krakowską Konradowi II księciu czerskiemu († 1294), wnukowi Konrada I, a synowi Ziemowita mazowieckiego († 1262 r.), wzywał pomocy Ladysława, który mu posłał garść Węgrzynów pod dowództwem magistra Grzegorza. Ten posadziwszy Leszka na stolicy, ścigał Konrada II aż do Mazowsza. Z powrotem do Węgier spotkał się Grzegorz z Kumanami mołdawskimi, którzy wspołek z hordą nogajską czynili wyprawę łupieżczą. Po krótkim boju odebrał łupy koczownikom i przepędził ich do Mołdawii.

1) Smiciklas. Pov, hrv.

Król, czując się nateraz wolnym od legata, dla pozyskania sobie Kumanów, ku pospolitemu duchowieństwu i szlachty zgorszeniu, żył w jawnych z Eduą Kumanką i dwiema nałożnicami tatarskimi związkach. Zmuszony nakoniec bullami papieżkieni i uchwałami konwentu z r. 1286—1287, zmienił napozór sposób życia, oddając dług małżonce dla spłodzenia następcy. Siostrę swoją Elżbietę wydał za magnata czeskiego Zawiszę z Falkensteinu, który był naonczas owdowiał po królowej Kunegundzie, matce Wacława II (1283—1305 r.), panującego później w Polsce (1291—1305 r.). Nowożeńiec, wybierając się na Węgry z podarkami dla narzeczonej, ograbiony w drodze przez łotrzyka rycerskiego pana Hynka na Lichtenbergu. Obojętny wszakże na niemilą tę wielce przygodę, z kosztowniejszemi jeszcze do Elżbiety przybył dary, a po hucznym weselisku zawiózł żonę do Swojanowa (Fürstenberg) na Morawach, gdzie spłodziwszy synka, zaprosił w kumy Wacława czeskiego i Ładysława węgierskiego. Król czeski oznajmił, że przyjmie zaprosiny, gdy Zawisza do Pragi doń przybędzie, co gdy magnat uczynił, Wacław uwięzić i następnie ściąć go kazał pod Hluboką w wyprawie przeciw krewniakom, którzy się za uwięzionym ująć chcieli.

Od r. 1282 księciem Maczwy i Bośni mianowany król serbski Stefan Dragutin, syn Stefana I Urosza, ożeniony z Katarzyną, córką Stefana V i siostrą Ładysława. Wygnany z Serbii przez młodszego brata Stefana Urosza II Milutina, zadawałać się musiał nadaniem sobie przez króla węgierskiego księstwem. Przyjąwszy wyznanie rzymskie, prześladował Bogomiłów. Z córką Dragutina Elżbietą ożenił się ban Bośni Górnej (t. j. właściwej) Stefan Kotroman, protoplasta rodu Kotromaniców. Prawią niektórzy, jakoby ten Kotroman był krwi niemieckiej „Gutermanów.“ Stracił on też niebawem Bośnię, którą przywłaszczył sobie ban Chorwacyi dalmackiej Paweł Szubić, następnie po śmierci tegoż uczyniony banem Bośni syn jego Mladen. Weneccyane, mimo protestu Szubića i pośrednictwa kuryi rzymskiej, nie chcieli zwrócić Zadaru (1286 r.).

Kumanowie, ufni nateraz w poparcie królewskie o nawróceniu swoim zgola myśleć nawet nie zamierzali, a duchowieństwo katolickie w poniewierce mieli. Papież ogłosił krucyatę przeciwko Kumanom. Biskupi zbierali lud zbrojny, który wszakże zamiast wziąć krzyż, połączył się z Kumanami, aby tem swobodniej dopuszczać się łupieztwa. Güsingowie wojowali z królem. Jan z Güsingen zmusił żołnierzy królewskich, oblegających go w twierdzy Bernsteinie do haniebnego odwrotu. Mikołaj z Güsingen zajął nawet Brzetysławę, lecz już ją w r. 1287 zwrócić musiał. Nadomiar złego, panowie ci, przez najazdy swoje niepokojąc Austryę, wywołali odwet księcia Alberta, który zagarnął Güns.

Kurya rzymska na skargi Łodoméra arcyb. Ostrzyhomu, zażądała uwolnienia Izabelli Neapolitańskiej z klasztoru, gdzie ją król uwięził. Sprawa ta jednak ciągnęła się opieszale. Poczęły się tworzyć zmywy, głoszono nawet o potrzebie elekcyi innego króla. Güsingowie wskazywali na ostatniego z Arpadów Andrzeja d'Este, zwanego Weneccyaninem, który już zbierał ludzi, lecz opuszczony przez

krewnego Albertina, wpadł w ręce hr. Arnolda v. Trigau, który go Albrechtowi austryjickiemu dostawił, skąd za okupem uwolniony. Nakoniec, gdy król trzymał ciągle w klasztorze Izabellę, papież ogłosił krucyatę, lecz Kumanowie dzielnie się sprawili z Krzyżowcami, nie dopuszczając ich do granic państwa. Odtąd względy dla tego plemienia urosły w dwójnasób. Król urząd pałatyna dał Muzulmanowi Mizse, złożył w ręce jego rządu, a sam udał się na koczowiska Kumanów (1290 r.). Porzucona przez Ladysława nałożnica kumańska Edua nasłała nań dwu morderców Arboeza i Törtela, którzy zamordowali króla w obozie w pobliżu Köröszeg (w lipcu 1290 r.).

§ 6.

Gdy rozeszły się wieści o tragicznej Ladysława śmierci, papież powołując się na bullę Sylwestra II, oznajmił Węgrom, iż królestwo, będące własnością stolicy Apostolskiej, zależnem jest od papieża, którzy mają wyłączne obsadzania tronów prawo. Duchowieństwo jednokże węgierskie, świadome tradycyi i obyczajów narodowych, wpłynęło na papieża, iż tenże, ustąpiwszy nateraz ze swych uroszczeń, pozostawił Węgrom swobodne prawo elekcyi; zwłaszcza, że niektórzy panowie, zamierzający wzbogacić się dobrami koronnemi, pragnęli jej opóźnienia, aby tem snadniej grabieży dopuścić się mogli, a kary słusznej uniknęli. Bezkrólewie zbyt już długo trwalo. Güssingowie, którym Albrecht austryjicki zagarnął znaczne posiadłości, napierali na przyśpieszenie elekcyi, gdyż jeno przez wojnę z Austryją spodziewać się mogli odzyskania swoich strat. Czas naglił. Zbierali się „barones, milites et jobbagoynes,” do których okrom szlachty siedmiogrodzkiej, przyłączyli się Sasi, Szeklerowie i nobilitowani Kumanowie. Przystąpiono do elekcyi i pod wpływem zabiegów Güssingów i biskupa Veszprimu obwołano większością głosów Andrzeja III, syna Stefana d'Este i Tomasini Morosini (1290—1301 r.).

Wnet przybył do Budy ostatni potomek Arpadów, przebrany za mnicha. Był on wnukiem Andrzeja II i Beatryksy, siostrzenicy margrabiego Azzona d'Este-Ferrara. Koronacya jego wraz z małżonką Fenoną, córką Ziemiomyśla kujawskiego na Inowrocławiu, odbyła się w Białogrodzie (1290 r.). Zjawił się także jeden samözwaniec, mieniący się Andrzejem, bratem Ladysława, lecz pokonany w bitwie, zuchwałstwo swoje śmiercią przyplacił. Wystąpił jeszcze z uroszczeniem do korony ś. Stefana Rudolf Habsburgczyk dla syna Albrechta austryjickiego, argumentując rzekome prawa swoje listem Beli IV z r. 1241. W piśmie tem błaga król węgierski Fryderyka II o posiłki przeciwko Mongołom, przyrzeka przytem, że w razie otrzymania pożądanej pomocy, złoży hołd lenności cesarzowi.

Andrzej, wywdzięczając się Güssingom, siłą oręża odebrał od Austryjaka zagrabione włości. W r. 1291 zawarł pokój z Albrechtem, który rzekł się tronu węgierskiego. Wuję swojego Albertina Morosina uczynił banem chorwackim. Matce nadał tytuł: „Z łaski Bożej matka najjaśniejszego króla węgierskiego, banica całej Sławonii t. j.

Chorwacyi, władczyni krajów naddunajskich aż do morza.“¹⁾ Na mocy osobnej koncesyi, zwanej „*Andreas regis decretum*“²⁾ zobowiązał się do zwoływania sejmów, dorocznych, tudzież przyrzekł, iż godności urzędowych bez zezwolenia szlachty ródzawać nadal nie będzie, cudzoziemców, pogan i nieszlachty do rady swojej nie dopuści ani włościami ich nie obdarzy, ani też dóbr kościelnych i szlacheckich podatkami i ciężarami nie obarczy, a komitatów na prawie dziedzicznym nikomu nie puści. Było to już uwienieniem swobód szlacheckich, zapewnionych „złotą bullą.“

Marya, siostra Ładysława Kumańczyka, będąca za Karolem II, królem neapolitańskim, prawa przelała na syna swojego Karola Martella Andegaweńczyka (d' Anjou), który popierany bullami papieżskimi, koronował się w Neapolu na króla węgierskiego. Wnet przystąpili do nowego pretendenta Güssingowie, niezadowoleni, że im Andrzej nie zwrócił włości, które od Austryjaka odebrał. Chorwaci, nienawidzący Wenecyanina, gardłowali za Andegaweńczykiem. Andrzej III, o ile się zdaje, pokonawszy Güssingów, udał się do Chorwacyi, gdzie schwytyany przez Ivana Güssinga, ledwie, za przemówieniem papieża, na wolność puszczony. Wybuchła wojna domowa w Chorwacyi między stronnikami Karola Martella a Andrzeja III.

Zaloga andegaweńską w Zagrzebiu dowodził niejaki Gordun. Ten przeniewierzył się Karolowi Martellowi i przeszedł na stronę Andrzeja. Zdołał on nawet zniechęcić kapitułę zagrzebską przeciwko biskupowi Janowi, który trzymał z Andegaweńczykiem. Zawrzała walka między stronnictwami bójka. Tak zwany „krwawy most“ wywodzi nazwę od tego zdarzenia.³⁾ Andrzej pojednał się z Szubićami i innymi magnatami chorwackimi. Zawiązał nawet stosunki z Władysławem Lokietkiem; bo czytamy, że król wynadgradza dwóch baronów węgierskich, którzy pomagali Lokietkowi w zdobywaniu Prądocina.⁴⁾ Było to w r. 1293. Pomocy takiej Lokietkowi udzielał jeszcze Andrzej w latach 1297 i 1300. Balzer przyczyny tego domyśla się w powinowactwie ostatniego Arpada z Lokietkiem przez małżeństwo z Fenoną. W Węgrzech podniósł hardo głowę Roland, syn Tomasza wojewody siedmiogrodzkiego, jak również Muzułmanin palatyn Mieszce, lecz obaj uśmierzeni. Karol Martell, ubiegający się o względy Szubićów, umarł w 1295 r. W ślad za nim poszedł Jan, bisk. zagrzebski. Andrzej mianował na jego miejsce Michała, proboszcza siedmiogrodzkiego, którego siłą zbrojną na stolicy biskupiej osadził. Po śmierci żony swojej Feneny zawarł związek małżeński z Agnieszką, córką Albrechta austryjackiego, który mu przyrzekł pomoc przeciwko Güssingom. W Macieju Csaku, wielkim koniuszym (Magister agazonum) miał król wiernego sojusznika.⁵⁾ Zwołał też Andrzej sejm

¹⁾ Smiciklas, Pov. hrv.

²⁾ Endlicher, Monum. Arpad. 6. 615.

³⁾ Smiciklas, Pov. hrv.

⁴⁾ Balzer, Geneal. Piast. str. 353.

⁵⁾ Fejér IV. 2. 62.

do Pesztu, gdzie zapadła uchwała co do zwrotu królowi dóbr koronnych pod zagrożeniem klątwy. Arcyb. Ostrzyhomu Grzegórz, gardlujący za Karolem Robertem, synem Karola Martella, rzucił klątwę na panów duchownych i świeckich, którzy się na polach Rakos pod Pesztem dla sejmowania zebrałi (1299 r.). Szubićowie i inni magnaci chorwaccy przeszli na stronę Andegawęńczyka. Piotr, kapelan Maryi neapolitańskiej, wyniesiony na prymasa Chorwacyi. Szubić sprowadził Karola Roberta najprzód do Spoleto, później do Zagrzebia, gdzie go koronował Grzegórz, arcyb. Ostrzyhomu (1300 r.). Andrzej pokromiwszy Güssinga, postanowił rzucić rękawicę Andegawęńczykowi, prosił nawet papieża, aby sprawy nowego pretendenta zaniechał, lecz śmierć porwała ostatniego z Arpadów w chwili przygotowań wojennych (14 stycznia 1301 r.). Bajka o otruciu jest wynalazkiem kroniki styryjskiej ¹⁾.

ROZDZIAŁ XVIII.

Kultura za Arpadów.

*Uprawa ziemi. Handel. Sztuka. Nauka. Ubiory i Uzbrojenia.
Łowy i Rybołówstwo.*

§ 1.

Rolnictwa nauczyli się Madjarowie od Słowian. Bogatą jest nomenclaturą w języku węgierskim nomenklatura pasterska. I tak: pasterz bydła rogatego nazywa się „gyulas“, koni — „csikos“, owiec — „juhász“, świń — „kanász“. Aczkolwiek uprawę winnej macicy w Pańnonii zaprowadzili Rzymianie, jednak ulepszenie onej jest zasługą misjonarzy włoskich z czasów ś. Stefana. Mongołowie w XIII st. zniszczyli wszystkie winnice. Bela IV sprowadził osadników włoskich, którzy wskrzesili winnice, między innymi słynny Tokay—Hegyalya. ²⁾ Andrzej III nazywa ich winiarzami królewskimi (vinitores regis). O włoskiem tych win pochodzeniu świadczą ich nazwy, jak n. p. „Rumónya“ od „Romagna“, „Bacator“ od „Bacca Dioros“ i t. p. ³⁾. Winiarze z nad jeziora Blotnego, lubo uwolnieni za Arpadów od podatków i wszelkich ciężarów, jednak dostarczać musieli wina na stół królewski. Tworzyli oni siedm gmin, zwanych „Káll.“ Z tych zachowały się

1) Huber, Stud. üb. Gesch. Ung. (Arch. f. öst. Gesch. 65).

2) Hegyalya Tokajska w połudn. cz. komitatu zemplńskiego.

3) Szabo Karl, Das Zeitalter der Arpadenkönige (Die öst. ung. Monarchie I).

ieszczce: Köres-Káll, Szent-Békáll i Mindszent-Káll. Co do win jagerskich (erlauskich) wiemy, że król Stefan V w przywileju z r. 1271, dziesięcinę winną komitatu Heves ofiarował biskupowi w Jagrze (Erlau) ¹⁾.

Ogrodnictwo początek zawdzięcza Benedyktynom, Cystersom, Praemonstrantom. Joanitom. Do ulubionych warzyw należy „kapusta,” z włosk. „capucio.” Sama nazwa jednak przeszła z języków słowiańskich do węgierskiego. Krąży też wśród Węgrów żartobliwe o jej początku podanie. Pewien zakonnik imieniem „Kap” sprowadził nasienie kapusty z Azyi; dlatego „káp hozta (Kap przyniósł)” — káposzta. ²⁾ Ogród opactwa Benedyktynów na Górze Żelaznej czyli ś. Marcina nosił miano: hortus Pannoniensis. W XIII st. obok ogrodów królewskich pojawiają się i prywatne. Bela IV na mocy dyplomu donacyjnego w r. 1256 czyni wzmiankę o nadzorcach ogrodów królewskich w Neusohl (custodes horti nostri de Zolyom). Za Arpadów wymieniają źródła trzy rodzaje ogrodów: domowe, owocowe i ozdobne. Chmielniki znane były nawet chłopom. Orzech nietylko w ogrodach, ale i w lasach nierzadki. Jabłka, gruszki, śliwki i wiśnie w znacznej obfitości.

§ 2.

Na Śpiżu kopalnie srebra w Gilnichtenye (Göllnitz), rudy kruszczonej w Smolenicach (Szamolnok), w Kluknowie — żelaza. Śpiska Sobota (Szombathely) prowadziła handel solą z Marmaroszu. Konie, wino, owoce, skóry stanowiły pożądany przedmiot handlu. Kupczono ludźmi.

§ 3.

W sztuce przeważa styl bizantyński. Do najdawniejszych pod tym względem zabytków należy krzyż królowej Gizelli w kaplicy monachijskiej. U stóp napis: „Hanc regina cruce[m] fabricari Gisila iussit.” Jest to krzyż złoty, emaliowany i wysadzany drogiemi kamieniami. Tło krzyża przedstawia czworokąty, dwa boki i wierzchołek stanowią ostrza. Wszystkie te boki wysadzone perłami, w środku zaś umieszczone większe kamienie. Nogi Chrystusa rozłożone, każda z osobna przybita gwoździami. Ciało pokrywa sukienka aż prawie po kolana. U stóp Chrystusa umieszczono dwie figurki, przedstawiające ś. Stefana i Gizellę. Król Stefan z dyademem na głowie, w długiej szacie i płaszczu koronacyjnym. Gizella bez dyademu w fałdzystej szacie. Do zabytków tego stylu należy także korona ś. Stefana. Stanowiła ona pierwotnie dyadem złoty t. j. prosta obiecz złota ozdobiona czterema krzyżami. Taką koronę znaleziono w grobie Beli

1) Tamże.

2) Tamże.

III w Białogrodzie w 1848 r. Z czasem dyadem pierwotny zastąpiła korona, którą otrzymał Gejza, brat ś. Ladysława, od cesarza bizantyńskiego Michała Dukasa (w 2 połowie XI w.). Jest to dyadem, złożony z obrazków w płaskorzeźbie. Stanowi on podstawę korony ś. Stefana, powstałej w XII st. Do dyademu tego, ozdobionego piramidami trójkątnymi i okrągłolukowatymi, dodano z czasem kopułę, przez którą w zduż i w szerz przechodzi pas ciężki z ozdobami bizantyńskimi. Szczyt kopuły ozdobiony krzyżem.

Styl romański czyli okrągłoluk panuje w budowlach z czasów Arpadów. Zwaliska kościoła w Zsámbeku (nieдалеko Budy) z r. 1270, przedstawiają już przejście do ostroluku czyli gotyku. Portyk ściśle romański. Podobnież i wieża. Niższe okienka okrągłe, wyższe dzielą się na dwa półokna za pomocą środkowej kolumnienki, najwyższe przez trzy kolumnienki tworzą cztery okna. Zachowała się jedna tylko boczna nawa. Przed ołtarzami wotywnymi utrzymały się trzy, nieco ostro zakończone portyki. Fundatorami tej świątyni nazwać można rodzinę francuzką Ainardów, hr. hr. Szampanii, o których dokumenty z r. 1272. ¹⁾ W muzeum narodowem w Peszcie widzimy sprzęty kościelne romańskie. Lichtarze wypukłe kształtu kielicha. Podstawa stanowi półkopułę na czterech nóżkach, na tem opiera się pierścień, poczem jabłko podłużne, zakończone kielichem, opatrzonym wysokim kolcem do wstawiania świecy. Jeden kielich szeroki z podstawą talerzową. Dwie puszki dla komunikantów. Z tych jedna kształtu banli, druga stanowi piękny zabytek przejścia okrągłoluku do ostroluku. Godne uwagi są misy do chleba. Przedstawiają one płaskorzeźby zwierząt apokaliptycznych. Kwiaty liście, arabeski oryginalne przypominają późniejszy styl odrodzenia. W rzeźbie tej, porównywając one z haftami i naszywaniem plemion czudzkich i turańskich, widzimy ducha pierwotnie madjarskiego. Fantazyja ta widoczna w kompozycyi jednego lichtarza. Twórca wziął człowieka po pas; w jednej ręce jego umieścił kielich z kolcem do świecy. Od pasa przeprowadził artysta cztery nóżki prostej konstrukcyi, tworzące trzy półkola w stylu romańskim.

Z zabytków malarstwa zachowało się alfresco w Füle w kraju Szeklerów siedmiogrodzkich. Odkrycie tego cennego zabytku zawdzięczamy p. Józefowi Huszce. Przedstawia on chwilę, gdy ś. Ladysław wyswobadza z rąk Pieczyngów dziewczynę węgierską. Król z dyademem na głowie siedzi na białym rumaku. Twarz ściągła, pokryta obwisłym wąsem i krótką, lecz szeroką na dwa przedziały rozdzieloną brodą. Pieczyngowie mają futrzane czapki z piórem. Kończany ze strzałami umieszczone są z boku. Łuki długie z szerokimi kształtu rogu cięciwami.

§ 4.

Benedyktyni byli rozkrzewicielami oświaty. Oni zakładali pierwsze szkoły w Węgrzech. Łacina stała się tam nie tylko językiem pi

¹⁾ Ungarische Revue 1893.

smiennym, ale i urzędowym. Jednak z XIII w. mamy już najdawniejszy języka węgierskiego pomnik t. j. tak zwaną mowę pogrzebową (halotti beszéd). ¹⁾ Ważnym przyczynkiem do dziejów Węgier jest legenda ś. Stefana, skreślona przez Chartwiga, biskupa Ratvsbony. Autor pracę swoją dedykował Kolomanowi. Wspomina o założeniu arcybiskupstwa Kolocsy i o poselstwie Stefana do papieża Sylwestra II. Najdawniejszy rękopis w Heiligenkreuz w Austrii z r. 1181 — 1200, jak również w Peszcie. ²⁾ Z legendy tej powstały dwie inne: Większa (legenda major) i Mniejsza (legenda minor). Są jeszcze inne legendy: ś. Emeryka (1104), Ładysława (1192 r.), ś. Małgorzaty i Gerharda (z niewiadomego czasu).

Z najdawniejszych kronikarzy węgierskich jest Szymon Kéza, żyjący za czasów Ładysława Kumańczyka. Engel uważa pracę Kézy za źródło dziejów węgierskich. Marczali jednak porównyując tekst Annales Altahenses z kroniką Budzyńską (Chronicon Budense) dochodzi do wprost przeciwnego wniosku.

Kronika Budzyńska (Chronicon Budense) od r. 1202. Ważne źródła do Beli IV. Kronikarz, zdaje się, że zakonnik ś. Franciszka braci mniejszych (Mincrytów) rozpowszechnił popospolite wśród historyków mniemnie, jakoby Madjarowie początek swój od Hunnów wiodzili. Świętopelka morawskiego nazywa on Sveti-Bolug.

Kronika obrazkowa czyli „Marci Chronica“ (wyd. Toldy 1867 r.) stanowi źródło do Kolomana, którego włochatym, garbatym i jakałą nazywa, a natomiast wychwala Belę Ślepego. Wspomina o jakiejś wyprawie ś. Ładysława do Polski, co krytyka za farsę uważa.

Kronika Brzetysławska jest ważnym przyczynkiem do Ładysława. IV.

Kronika Anonima (Gesta Hungarorum Belae regis Notarius. Wyd. Schwandtner I. 1—38. Endlicher Monum. 1—54). Autor odsądzony przez krytykę społeczną. Według opowiadania Anonima, początek dziejów Węgier tak się przedstawia: Madjarowie pod przewodem Almosa (Almos, u Konstantyna Purpurorodnego: Salmutz) wkroczyli do Pannonii przez Munkács i Unghvár. Tutaj Almos złożył dowództwo na syna swojego Arpada, który wspolek z Kumanami pokonał chana chazarskiego Menumorotha w Bihår i Gelu, władcę Rumunów i Słowian siedmiogrodzkich, tudzież Solana, syna Keanowego, księcia Jamtejszych Bulgarów. Jeden z następców Arpada Botond uderzył mieczem w złotą bramę Carogrodu. Marczali zwraca uwagę, że ponieważ Dytmar i Nestor nic nie wiedzą o takiejże legendzie dotyczącej się Bolesława Chrobrego, przeto źródła onej w kronice Anonima szukać należy. Kronikarz ten korzystał z Regina kroniki, Historii trojańskiej Daresa Phrygiusa, Kosmografii Solinusa, Filipa, Justyna etc.

Z rocznikarzy wymieniamy: „Annales Posonienses„ ze względu na wzmiankowany wyżej zabytek języka węgierskiego: „halotti beszéd z XIII w.

¹⁾ Arch. f. öst. Gesch. XLIII. Endlicher Mon. Arp. 55. Pertz, Mon. XIX.

²⁾ Marczali, Ungarns Geschichtsquellen im Zeitalter der Arpaden. Berlin 1882.

Do dziejów napadu Mongołów mamy dwie monografie:

I Rogierius Carmen miserabile. Super destructione Hungariae temporibus Belae IV Regis per Tartaros facta (Schwandtner I 292—321. Endlicher Mon. 255—296). Praca z uznaniem przez krytykę przyjęta.

II Planctus Hungariae, Super destructionem per Tartaros (Archiw f. öst. Gesch. 1877 r.)¹⁾.

Wattenbach²⁾ utrzymuje, że aż do początku XIII st. czytywano dawnych autorów i zadawano się analami i społecznymi źródłami. Od tego czasu zapanowała fantazja. Zmysł krytyczny zanikł. Dopiero w XV st., zawdzięczając wylaniającemu się w czasach onych smakowi do nauk klasycznych, widzimy już pierwsze ślady krytyki. We Włoszech atoli, studia klasyczne o tyle pochłonęły umysły, że znieczuliły je do życia rzeczywistego, które ma wszakże swoje prawa, wymagające pewnego uwzględnienia. To też w krajach północnych, gdzie walka o byt trudniejsza i gdzie stosunki religijne krwawszem zaznaczyły się piętnem, wytworzyły się podstawy krytyki, zaostrożonej pierwotnie studjami teologicznymi, potrzebnymi dla polemiki obozów bojujących, które, strawiwszy się w nieskończonej argumentacji religijnej, oręż swój przeniosły do historii i innych nauk.

§ 5.

O ile cywilizacja zachodnia wpływała na ustrój państwowy i kulturę Węgier, o tyle bizantyzm wniknął w urządzenia dworu, ubiory i zabawy. Panujący, wyżsi i niżsi urzędnicy ubierali się krojem bizantyńskim. Długie szaty, tuniki i płaszcze w powszechnem były wyższych warstw użyciu. Król i dygnitarze nosili stóły. Niewiasty w obwisłych szatach z nakrytą głową. Wojownicy okrywali głowę szyszakiem kształtu garnka lub mitry. Zbroje ich były druciiane formy koszulkowej, miecze krótkie, oszczepy, lance i kołczany skórzane, napełnione strzałami.

¹⁾ Dla dogodności niektórych czytelników wymieniamy zbiory, zawierające źródła historyczne do Arpadów. Schwandtner, *Scriptores rerum hungaricarum*. Vindobonae 1746—1748 3 vol. foll. St L. Endlicher, *Rerum hungaricarum monumenta Arpadiana*. Sangal, 1849. *Historiae Hungariae fontes domestici: Scriptores*. Leipzig 1881. *Monumenta vetera historica Hungariae sacrum illustrantia* (1216—1528) ex tabularis Vaticanis deprompta ed. A. Theiner. Romae, Paris et Vindobonae 1859—1860. *Codex diplomaticus patrius editio Nagy*. Pest 1865. *Magyar Diplomaciai emlékek, az Anjou-korból, szerk Wenzel Gusztáv*. Első kötet: 1268—1341. Arpadkori új okmánytára (Codex Diplom. Arpadianus con.) Főér Gy. *Codex Diplomaticusának folytatasa*. Közveteszi Wenzel Gusztáv I—XII kötet. 1860—74. Főér, *Codex Diplomaticus Tomów 24.—Corpus juris Hungarici*. Tyrnaviae 1751.

Z postronnych źródeł: *Annales fuldenses* (Pertz, Mon. Germ. His. Script. I—411). *Regino opat Brüm* (Pertz, SS. I. 600). *Vidukind* (Pertz, SS. I. 614—629). *Otto v. Freising, Chron. mundi* (Pertz, SS. XX. 83—310), *Tegoż Gesta Friderici* (Pertz, XX 310—493). *Horneck Otókar* (Pez, *Scriptores rerum austriacarum* III).

²⁾ *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter bis zum Mitte des dreizehnten Jahrhundert*. I. Berlin 1877.

§ 6.

Łowy były ulubionem zajęciem i zabawą Madjarów. Stefan ś. zabronił polowania w niedziele i święta, karząc winowajców zajęciem psa i konia. Do czasów Andrzeja II było zwyczajem, iż królowie, wybierając się na łowy, zajmowali dwory serwentów i z żonami, dziećmi, i całą czeredą służbową zjadali i wypijali wszystko do szczętu, co było w domu. Naśladowali w tem króla nie tylko arcybiskupi, biskupi, ale i możni oligarchowie. Decretalia z XIII w. zniosły to bezprawie. Łowy z sokołem przejęto z Niemiec. Po napadzie Mongołów tak się była rozplenila zwierzyna, że wilki napastowały przechodniów i porywały niemowlęta. Na wyspie Zajęczej między Nowa a Starą Budą założył Bela IV zwierzyniec. Gdy królowie w Brzetysławiu zabawiali się polowaniem, wtedy mieszkańcy okoliczni — Słowacy musieli spełniać posługi naganiaczy zwierzyny.

Rybołówstwo szczególnie na uwadze miano. Panowie zakładali sztuczne i kosztowne rybniki. Szczątki jednego z takich rybników zachowały się aż do XVIII w. Ryby były ulubionym pokarmem, a niewód i sieć odwiecznym w ręku ich wraz z łukiem narzędziem. Dla tego też czytani w Biblii zakonnicy, maczając trzinę w inkauscie, aby na twardym pergamenie i wysmukłego gotyku literami uprzytomnić przeszłość Arpadów, biblijnego Nimroda praojcem Madjarów czynili i w patryarsze onym rys obyczajowy plemienia tego usymbolizowali.



Wtorek 18 stycznia 1897 r.

1898.

DO NABYCIA

we wszystkich księgarniach następujące dzieła

WYDANE Z ZAPOMOGI KASY POMOCY

dla osób pracujących na polu naukowym

imienia D-ra *Józefa Mianowskiego*.

DZIELA FILOZOFICZNE, HISTORYCZNE I FILOLOGICZNE.

Biblioteka filozoficzna, wydawana pod redakcją prof. *Henryka Struvego*. Dotąd wyszły następujące pisma:

- Berkeley*. **Rzecz o zasadach poznania**. Przełożył z angielskiego *Feliks Jezierski*, Warszawa 1890, w 8-ce str. XXXII, 152, nrb. 6. Cena kop. 50.
- Kartezjusz*. **Rozmyślenia nad zasadami filozofii**, dowodzące istnienia Boga i różnicy pomiędzy duszą ludzką a ciałem. Przełożył z łacińskiego *Ignacy Karol Dworzaczek*. Warszawa 1885. W 8-ce str. XX, 110, nrb. 4. Cena kop. 70.
- Kondyllak*. **Traktat o wrażeniach zmysłowych**. Przełożył z francuzkiego *Antoni Lange*. Warszawa 1887, w 8-ce str. XXXVII, 220. Cena kop. 60.
- Ksenofont*. **Wspomnienia o Sokratesie**. Przełożył z greckiego *Emilian Konopczyński*. Warszawa 1896. Str. 221. Cena kop. 50.
- Platon*. **Fileb. Dyalog o rozkoszy**. Przełożył z greckiego *Br. Kąsinowski*. Warszawa 1888, w 8-ce str. XL, 103, nrb. 6. Cena kop. 70.
- Spinoza*. **Etyka**, sposobem geometrycznym wyłożona. Przełożył z łacińskiego *Antoni Puskal*. Warszawa 1888, str. XLVII, 254. Cena rs. 1 kop. 50.

Lutostawski. **W. O logice Platona**. Część II-ga. Dotychczasowe poglądy na logikę Platona i zadania dalszych badań nad tym przedmiotem. Warszawa, 1892, w 8-ce wielkiej, str. 64. Cena kop. 30.

Struve Henryk. **Wstęp krytyczny do filozofii**, czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filozofii z dodaniem słownika filozoficznego i spisu autorów. Warszawa 1896. str. 723. Cena rs. 3. (Wydanie I wyczerpane; wyd. II nakł. autora).

Caro Jakób. **Dzieje Polski**. Przełożył z języka niemieckiego *Stanisław Mieczyski*. Warszawa 1897, 8-o, Tom czwarty, 1430-1455, str. X. 419. Cena rs. 1.

Czapliński Leopold. **Księga przysłów, sentencji i wyrazów łacińskich**, używanych przez pisarzy polskich. Warszawa, 1892, w 8-ce str. 524. Cena rs. 2 kop. 50.

Gajster J. F. **Rys dziejów czeskich**, skreślił według źródeł... Tom I. Warszawa, 1888 W 8-ce, str. IV 228, z mapą chromolitograf. Cena kop. 50. Tom II. 1892 str. 351. kop. 50.

Homer. **Iliada**, przetłumaczył heksametrem *Augustyn Szmurło*, b. prof. literatury greckiej i rzymskiej i t. d. Warszawa, 1887. W 8-ce więk str. XXX, 531. Cena rs. 1.

Krasnowolski Antoni. **Systematyczna składnia języka polskiego**. Warszawa 1897, w 8-ce, str. 316, IV, nr 2. Cena rs. 1.

Kryński Adam Antoni. **Gramatyka języka polskiego**. Warszawa 1897, w 8-ce, str. 345. II, IV, V, k. 1. Cena rs. 1.

Mierzyński Antoni. **Źródła do mytologii litewskiej od Tacyty do końca XIII w.** Zebrali i objaśnili... Zeszyt I. Warszawa 1892. W 8-ce str. 155. Cena rs. 1 kop. 80.

Nepos Korneliusz. **Żywoty znakomitych mężów**, przełożył i objaśnienia historyczne dodał *A. Mierzyński*. Warszawa 1883, w 8-ce str. 361. Cena kop. 15.

Szastekci J. **Gramatyka czeska**, wydana nakładem *Kazimierza Kaszuckiego*. Warszawa, 1884, w 8-ce str. 361. Cena kop. 15.

- Prace filologiczne**, wydawane przez *J. Baudouina de Courtenay*, *J. Karłowicza*, *Ad. Ant. Kryńskiego* i *L. Malinowskiego*:
 Tom I. Warszawa, 1885—86, w 8-ce, str. 818. Cena rs. 4 kop. 30.
 Tom II. Warszawa, 1887—88, w 8-ce, str. 881. Cena rs. 4 kop. 50.
 Tom III. Warszawa, 1889—91, str. 846. Cena rs. 3.
 Tom IV. Warszawa, 1892—93, str. 1—951. Cena rs. 3.
 Tom V. Zesz. I. Warszawa 1895, w 8-ce str. 308. Cena rs. 1.

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich, wydawana przez *Teodora Wierzbowskiego*. Dotąd wyszły:

- Zeszyt I. **Wenecya**. poemat historyczno-polityczny z końca XVI wieku. Warszawa, 1886, str. XXXVIII. 90, V. Cena kop. 60.
 Zeszyt II. **Mowy Krzysztofa Warszewickiego**, wypowiedziane i wydane w r. 1602. Warszawa. 1885, str. VII. II. Cena kop. 15.
 Zeszyt III. **Więśniak Andrzeja Zbyliowskiego**, powtórnie wydany. Warszawa 1893. Cena kop. 15.
 Zeszyt IV. **Orzechowskiego Stanisława** książki **O ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi**. Warszawa, 1895, str. 48. Cena kop. 10.
 Zeszyt V. **Anty Memoraty**. „Dziwicy polskiej,” **Łacińskie wiersze z lat 1640—1644**. Warszawa, 1895, str. 36. Cena kop. 20.
 Zeszyt VI. **Napomnienie polskie ku zgodzie wszech krześcianów w obec, a mianowicie ku Polakom uczynione**. Warszawa. 1896, str. 34. Cena kop. kop. 20.
 Zeszyt VII. **Komedia Justyna i Konsfancyi Marcina Bielskiego**. Warszawa, 1896, str. 80. Cena kop. 30.
 Zeszyt VIII. **Zwrócenie Matyasza z Podola**. Dyalog z pierwszej ćwierci XVII wieku. Warszawa 1897 str. 24. Cena kop. 10.
 Zeszyt IX. **Pieśni duchowne a nabożne nowo zebrane i wydane przez Jana Seklucyana**. Warszawa 1897, str. 57. Cena kop. 20.

Wierzbowski Teodor. **Krzysztof Warszewicki (1544—1600) i jego dzieła**. Monografia historyczno-literacka. Warszawa, 1877, w 8-ce, str. XII, 406. Cena rs. 1.

Wierzbowski Teodor. **Krzysztofa Warszewickiego niewydane pisma, listy do znakomych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do życia jego i działalności**. wraz ze spisem dzieł tegoż autora. dotąd drukiem nie ogłoszonych. Warszawa 1883, w 8-ce str. VII, 276. Cena kop. 50.

Wierzbowski Teodor. **Uchanciana**, czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność **Jakoba Uchańskiego**, arcybiskupa gnieźnieńskiego, † 1581. Warszawa. 1884—1895, w 8-ce.

Tom I. **Korespondencya Uchańskiego z lat 1549—1581**, i wyjątki z *Acta de rectorum kapituly gnieźnieńskiej z lat 1562—1581*, str. VIII, XV, XLIX, 441.

Tom II. **Różne dokumenty z lat 1537—1581 i Uchanciana Vladislaviensia**, z lat 1557—1562, zebrane przez **Zenona Chodyńskiego**, prałata kustosa katedry Kujawskiej, str. IV, XVII, 480.

Tom III zawierający: 1) korespondencyę Uchańskiego z **Hozyuszem** 1561—1573; 2) listy rozmaitych osób do Uchańskiego, 1551—1565; 3) poselstwa polskie do Rzymu, 1548—1578; 4) biografię Uchańskiego przez **I. Załuskiego**; 5) **Achacego Cureusa** Blegia gratulatoria, 1559, str. II, IV, XIII, 351.

Tom V. **Jakob Uchański Arcybiskup gnieźnieński (1502—1581)**, monografia historyczna przez *Teodora Wierzbowskiego*, str. 854 i tabl. genealogii. Cena każdego tomu rs. 3.

Wierzbowski F. **Jana Ostrogora Pamiętnik ku pożytkowi Rzeczypos.** Warszawa, 1891. Cena rs. 1 kop. 20.

DZIELA MATEMATYCZNE, PRZYRODNICZE i z DZIEDZINY NAUK STOSOWANYCH.

Biblioteka matematyczno-fizyczna, wydawana pod redakcyą *M. A. Baranieckiego* i *A. Czajewicza*.

Serya I. t. II i III. *Kramszty S.* **Wiadomości początkowe z fizyki**. Książeczka I. Wyda-

- nie drugie, str. XII; 105, drzeworytów 61. Cena w oprawie kop. 40. Książeczka II. Wydanie drugie, str. XI, 171, drzeworytów 77. Cena w oprawie k. 25.
- Serja I. tom IV. *Wiktowski A. W. Wiadomości początkowe z geografii fizycznej i meteorologii.* Warszawa, 1884. W 12-ce str. X, 108, drzeworytów 22, litogr. 4. W oprawie. Cena k. 25.
- Serya III tom V. *Baraniecki. A. M. Początkowy wykład syntetyczny własności przecięć stożkowych.* na podstawie ich pokrewieństwa harmonicznego z kołem. Warszawa. 1885, w 8-ce, str. XVI, 131, drzeworyt. 63. Cena kop. 40.
- Serya III tom VI *Czajewicz A. Trygonometria płaska i kulista.* Warszawa 1891, w 8-ce, str. XX, 389, drzeworytów 86. Cena rs. 2.
- Serya III tom VIII. *Witkowski August. Zasady fizyki.* Tom I. Warszawa 1892 w 8-ce str. 301. Cena rs. 1 kop. 35.
- Serya III tom IX. *Jędrzejewicz J. Kosmografia, ze wstępem historycznym H. Merczynga.* Warszawa 1886, w 8-ce, str. XLVIII, 400, drzew. 235, tab. X. Cena rs. 2.
- Serya IV tom II. *Sochocki J. Rozwiązywanie równań liczebnych.* Warszawa 1884, w 8-co Lex. str. XII 212. kop. 60.
- Serya IV tom IV. *Zajączkowski W. Geometria analityczna.* Warszawa, 1884 w 8-ce Lex. str. XI, 511, drzeworytów 85. Cena rs. 1.
- Serya IV tom X. *Franke J. N. Mechanika teoretyczna.* Warszawa, 1889, w 8-ce str. XXXI. 645, drzewor. 72. Cena rs. 3.

Dzieła i rozprawy matematyczno-fizyczne, wydawane przez A. Czajewicza.

- Baldowski J. Geometria Elementarna.* Warszawa, 1894, str. LVIII. 318, drzeworyty w tekście IX—344. Cena rs. 1 kop. 35.
- Baraniecki M. A. Arytmetyka, wykład szczegółowy.* Wydanie drugie, znacznie zmienione. Warszawa 1894, str. LXIV, 408, drzeworyty w tekście Cena rs. 1 k. 35.
- Danielewicz A. B. Podstawy matematyczne ubezpieczeń życiowych* napisał . . . Warszawa 189c, str. 335. Tablic. X. Cena rs. 2.
- Danielewicz Bolesław. Z dziedziny statystyki matematycznej.* Warszawa, 1884 w 8-co str. 20. Cena kop. 10.
- Loria Gino. Przeszłość i stan obecny najważniejszych teorii geometrycznych.* Przekład uzupełniony licznymi dodatkami, wydany za upoważnieniem autora przez S. Dicksteina. Warszawa. 1889, w 8-co, str. VIII, 113, V. Cena kop. 30.
- Rozmynowicz Teofil. Matematyczne podstawy ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy w zastosowaniu do urzędzenia kas emerytalnych.* Wydał Bolesław Danielewicz. Warszawa, 1886, w 8-co więk. str. IV, 53. Cena kop. 10.
- Berdau Feliks Dr. Flora Tatr, Pienin i Beskidu Zachodniego.* Warszawa 1890, w 8-co, str. IV, 827, 55. Cena rs. 3.
- Filipowicz Kazimierz Dr. Wiadomości początkowe z botaniki* (podług dzieła Dr. Le Maut: „Leçons élémentaires de botanique”) z 104 drzeworytami w tekście. Warszawa, 1884, 16-ka str. III. 234, II. Kartonowane. Cena kop. 25.
- Huxley T. X. Wykład biologii praktycznej.* Za upoważnieniem autora przełożył z angielskiego August Wrześniowski, prof. uniwersytetu. Warszawa, 1883, w 8-co str. X. 27 l. Cena kop. 30.
- Natanson Ludwik. Dr. Med. Teorja jestestw idyodnamicznych.* Warszawa, 1883, str. 112 IV. Cena kop. 25.
- Poradnik dla samouków. Część I. Matematyka. Nauki przyrodnicze.** Pod redakcją S. Dicksteina, J. Ejsmonda S. Kramstyka, L. Krzywickiego i A. Mahrburga, przy współudziale grona specjalistów. Warszawa, 1883, 8-ka str. 416. Cena kop. 50.
- Szokalski W. F. Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie.* Warszawa, 1885, w 8-co str. VIII, 468. Cena kop. 60.
- W. K. Rzeki i jeziora,* tekst objaśniający do mapy hydrograficznej dawnej Słowiańszczyzny, części północno-zachodniej. Warszawa, w 8-co str. II, 125. Cena k. 5.

4

BIBLIOTEKA PRZYRODNICZA

„Wszczęświata.“

- Frank A. B.* Wykład fizyologii roślin ze szczególnym uwzględnieniem roślin uprawnych. Przełożył W. M. Kozłowski. Warszawa, 1866, str. 262, z 52 rysunkami w tekście. Cena rs. 1 kop. 20.
- Dan J. D.* Podręcznik geologii. Spolszczył Dr. I. Siemiradzki. Z 261 drzew. w tekście. Warszawa, 1891. W 8-ce str. 219. Cena rs. 1 kop. 35.
- Mohn H.* Zasady meteorologii, przełożył St. Kramsztyk. Warszawa, 1888, w 8-ce, str. XVI, 318, IV, z 46 drzeworytami i 24 tablicami litografowanymi. Cena rs. 1.

Kleczkowski Kazimierz, arch. Analiza kształtów architektury. Warszawa, 1885, w 8-ce str. 101, z 22 tablicami rysunków, sposobem fotograficznym wykonanych. Cena kop. 60. Część II. Warszawa 1890, w 8-ce str. X, 114, z 65 rysunkami w tekście. Cena rs. 2.

Z ZAPISU WLADYSLAWA PEPLOWSKIEGO w ZAWIADYWANIU
KASY MIANOWSKIEGO.

- Szpadkowski Telesfor.* Nauka Murarstwa, Wiazania murowe z kamienia i cegły, w murach ciągłych, w słupach, w kominach domowych i fabrycznych, przedstawił na 100 tab. rysunku i opisał... Warszawa. 1894, str. 54, tab. kolor. 100. Cena rs. 1.
- Wankowski Teodor.* O czystości w browarze i drobnoustrojach napisał... dla czeladników piwowarskich. Warszawa 1896, str. 35. Cena kop. 15.

DZIELA LEKARSKIE.

- Baginsky A.* Wykład chorób dzieci. Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z wydania niemieckiego z r. 1883, dokonany przez D-ra *Wiktoryna Kosmowskiego*. Tom I. Warszawa, 1886 w 8-ce str. VIII. 279. Tom II. 1886, str. 272. Tom III. 1887, str. 282. Cena każdego tomu rs. 1.
- Biegański Wł.* Logika Medycyny czyli Zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich. Warszawa, 1894, w 16-ce, str. 165. Cena kop. 75.
- Biegański Wł.* Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich. Warszawa, 1897, str. 304. Cena rs. 1.
- Charcot, Bouchard, Brissaud.* Wykłady z dziedziny Patologii ogólnej i szczegółowej. Przekład z dzieła: *Traité de Médecine*, wydanego pod kierunkiem Profesorów *Charcot, Bouchard, Brissaud*. Patologia ogólna zakażeń przez *A. Charrin a*. Zaburzenia i choroby odżywiania przez *Le Gendre'a*, przekład *St. Markiewiczza*. Choroby zakaźne wspólne ustrojowi człowieka i zwierząt przez *G. H. Roger'a*, przekład *Ad. Ciglińskiego*. Warszawa 1893, w 8-ce. str. VIII 960. Cena rs. 4.
- Cohnheim Juliusz.* Odczyty z patologii ogólnej. Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z 2-go przerobionego wydania, z 1882 r. Warszawa, 1884, w 8-ce Tom I. str. VIII, 607. Tom III, str. VI, 340, 20. Cena rs. 5.
- Cybalski Napoleon*, prof. *Fizjologia człowieka*, wydana staraniem *Stanisława Markiewiczza*. Część III. (Wydaliny. — Charakter spraw chemicznych. — Statyka i dynamika ustroju. — Zmysły. — Oko). Warszawa 1895, str. 496—716, z 54 cynkotypami. Cena kop. 75. Część IV. Zmysły (ciąg dalszy). Ucho. — Powonienie. Smak. — Czucie. — Szczegółowa fizjologia układu nerwowego centralnego. Fizjologia rozmnażania się i rozwoju. Warszawa 1896, str. 719—906. Cena k. 75.
- Erlicki Alfons.* Wykłady kliniczne o chorobach umysłowych. Warszawa, 1897, str. 373. Cena rs. 1 kop. 50.
- Haeser H.* *Historja medycyny*. Przekład trzeciego wydania dzieła *Lehrbuch der Geschichte der Medicin* dokonany przez prof D-ra *H. Łuczkiewicza*. Tom drugi. Dzieje medycyny nowożytnej. Warszawa, 1886, w 8-ce str. 1092. Cena rs. 2. — Toż samo dla b. prenumeratorów Biblioteki Umiejętności lekarskich od ark. 68 (str. 737 do 1062). rs. 1.

- Jaccoud S.* Wykład patologii szczegółowej. Przekład z siódmego wydania francuskiego z r. 1883. Dzieło ozdobione drzeworytami i tablicami chromolitograficznymi. Warszawa, 1885, w 8-ce. Tom I, str. 931. Tom II, str. 984. Tom III, str. 961. Cena rs. 2 za trzy tomy.
- Korneliusz A.* O lecnięctwie ksiąg ośmioro (A. Corn. Celsi: De medicina libri octo) z najlepszych wydań na język polski przełożył Dr. Med. i Chir. *Henryk Łuczkiwicz*. Warszawa 1889, str. XXXVII, 630. Cena rs. 2.
- Natanson Ludwik.* Anatomia ciała ludzkiego. Warszawa 1858, str. 261. Cena k. 15.
- Ottuszewski Wł.* Rozwój mowy u dziecka i stosunek tego rozwoju do jego inteligencji. Warszawa, 1896, str. 80. Cena kop. 50.
- Ottuszewski Wł.* Szkic fizjologii mowy ze szczególnem uwzględnieniem głosek alfabetu polskiego. Z 5 drzeworytami. Warszawa, 1893. W 8-ce str. 38. Cena kop. 20.
- Sander Fryderyk.* Zarys nauki o Publicznej Ochronie Zdrowia, według drugiego wydania z r. 1885, przełożył *St. Markiewicz*. Str. VI, 632. Warszawa 1891. Cena rs. 1 kop. 50.
- Tchórzniński Józef.* Pilne Sprawy Hygieniczne. Warszawa 1896, str. 259. Cena rs. 1.
- Wassercug Dawid.* Objawy oczne przy zaburzeniach układu nerwowego, oraz wartość ich przy rozpoznawaniu siedliska i natury chorób mózgowych. (Z rysunkami szematycznymi). Warszawa 1891, w 16-ce, str. 256. Cena rs. 1.
- Wesener Feliks.* Dyagnostyka kliniczna chorób wewnętrznych. Wykład o metodach badania w chorobach wewnętrznych dla słuchaczy medycyny i dla lekarzy. Przełożył według wydania z r. 1892, *St. Markiewicz*. Warszawa 1894, str. XII i 536, ze 100 rysunkami w tekście i na 12 tablicach litogr. Cena rs. 2.

DZIEŁA PRAWNE, EKONOMICZNE I POLITYCZNE.

- Bouffall Bronisław.* Zasady zwłoki wierzyciela w prawie rzymskiem. Warszawa 1897 str. 95. Cena kop. 60.
- Jeziorański Feliks.* Ustawy hipoteczne i przepisy o zatwierdzeniu aktów notaryalnych obowiązujące w Królestwie Polskiem, z objaśnieniami, Część II. Ustawa sejmowa z r. 1818. Tom I. Warszawa 1892. W 8-ce str. 575. VI. Cena rs. 2.
- Kirsztot-Prawnicki Józef.* O oszczędności, kasach i stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowo-oszczędnościowych. Warszawa, 1898, str. 308. Cena rs. 1.
- Krakowski Nikodem.* Kredyt ludowy i nasze stowarzyszenia współdzielcze, podręcznik niezbędny dla organizatorów i uczestników stowarzyszeń opartych na samopomocy. Warszawa 1894, str. 120 in 4-o. Cena rs. 1 kop. 30.
- Leroy-Beaulieu Paweł.* Państwo nowożytne i jego funkcje przełożył *Piotr Malinowski*. Warszawa 1896, str. 327. Cena rs. 1 kop. 20.
- Pietkiewicz Zenon.* Szkice społeczne. Warszawa 1898, w 8-ce str. 262. Cena rs. 1 k. 20.
- Zieliński Dominik*, b. obrońca przy senacie. O wekslach. Wydanie pośmiertne. Warszawa, 1883, w 8-ce, str. IV, 410. Cena kop. 50.
- Załęski Witold.* Zasady Ekonomiki. Warszawa, 1889, 8-ka str. 394. Cena rs. 1.

WYCZERPANE.

- Adalberg Samuel.* Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich. Warszawa, 1894.
- Biblioteka matematyczna.** *Berkman.* Początki arytmetyki. Warszawa, 1884.
Serya III t. I. *M. A. Baraniecki.* Arytmetyka, kurs teoretyczny. Warszawa 1884.
- Birch-Hirschfeld F. V.* Wykład anatomii patologicznej. Część ogólna, przełożył Dr. *Wacław Majzel*. Warszawa 1884.
- Bunge G.* Wykład chemii fizjologicznej i patologicznej. Przełożyli Dr. *Wacław Majzel* i *Maksymilian Flaum* kand. chemii.
- Cybulski N.* prof. Fizjologia człowieka wydana staraniem *St. Markiewicza*. Część I i II-ga. Warszawa 1891 i 1892 r.
- Everett I. D.* Jednostki stałe fizyczne. Przekład *J. J. Boguskiego* Warszawa, 1885.
- Platon.* Obrona Sokratesa. Przełożył z greckiego i objaśnienia dodał *Adam Mazewski*, Warszawa 1885.

- Rocznik pedagogiczny**, przegląd postępów w dziedzinie wychowania i nauczania, wydany staraniem i pod redakcją *S. Dicksteina*. Warszawa 1894.
- Sprawozdania** z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych 1882—1885.
- Strasburger E.* prof. Krótki przewodnik do zajęć praktycznych z botaniki mikroskopowej.
- W. K.* Mapa hydrograficzna dawnej Słowiańszczyzny. Część zachodnio-północna.

POD PRASĄ.

- Bilroth-Winiwarter.* Wykład patologii i terapii chirurgicznej ogólnej.
- Caro Jakób.* Dzieje Polski, tom piąty, przekład *St. Mieczyskiego*.
- Huleter-Lossen.* Wykład patologii i terapii chirurgicznej szczegółowej.
- Kocher.* Wykład chirurgii operacyjnej.
- Krysiński. St.* Słownictwo anatomiczne.
- Maine.* Prawo starożytne. Przekład *S. Posnera*.
- Matlakowski Wł.* Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu.
- Orłowski Stanisław.* Syfilis rdzenia.
- Ostrogorski M.* Kobieta a prawo publiczne. Przekład *Zyg. Poznańskiego*.
- Sokal E.* Budowa kanałów ulicznych. Podręcznik dla studniarzy i mularzy.
- Wernic H.* Co i jak robią rzemieślnicy, opis rzemiosł dla młodzieży i poradnik przy wyborze powołania.
- Wierzbowski T.* Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich. zeszyt X i XI
- Wierzbowski T.* Materyały odnoszące się do historii literatury polskiej i do biografii pisarzy polskich.
- Witkowski.* Zasady fizyki tom II. Cz. 1.

Biuro Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym, imienia dr. med. Józefa Mianowskiego, w Warszawie, Niecała 7.

§ 7 Ustawy: Do członków rzeczywistych zaliczają się osoby wnoszące corocznie do kasy przynajmniej pięć rubli

